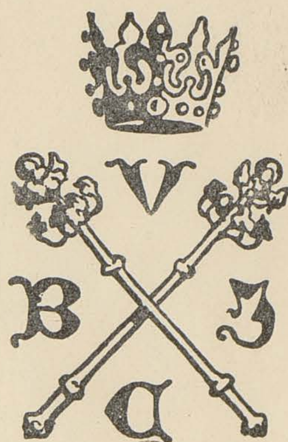
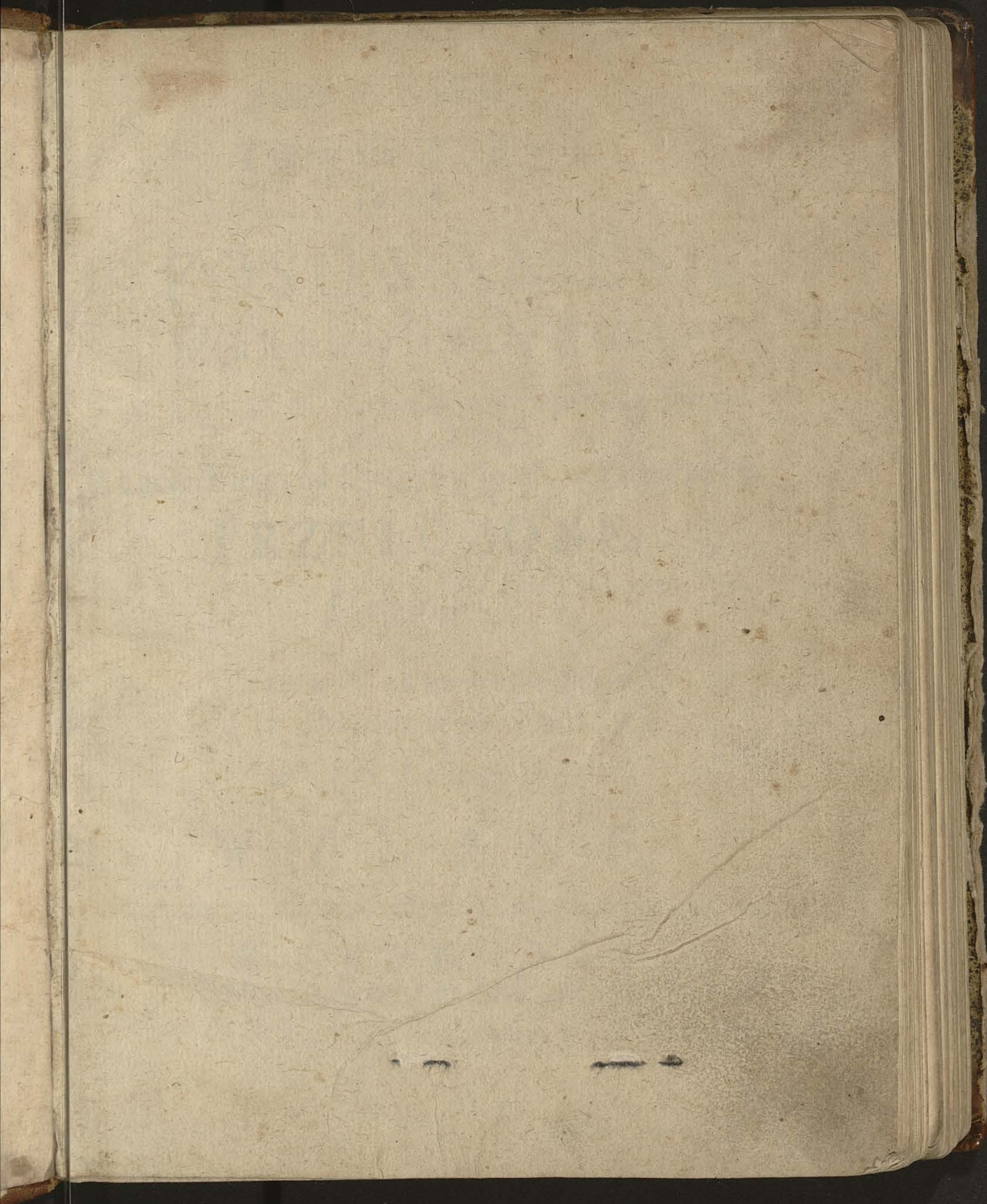
Indiemarska





Jako w NIEBIE
Tak y na ZIEMI,
To ieſt

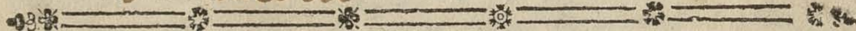
STOSOWANIE SIĘ
Woli ludzkiey z Wolą BOSKĄ,

Z Xiąg W. X. Jeremiaſza Drexeliuſza Societatis JESU.
Z Łacińſkiego ná Oyczyſty Język w Roku 1649.

PRZEŁOZONE,
Powtornie

Krotkim y łátwieyſzym ſtylem
Dla Zbawiennego pożytku
W Roku Pańſkim 1761.

WYDANE
Infirmarska



W KRAKOWIE
W Drukarni Seminarium Biſkupiego Akadem:

W ſummie Kſiąg napiſano o mnie abym czynił wolą twoię Boże moy, pragnąłem, y Zakon twoy w poſrzod ſerca mego. *Pſal. 39.*

Oycze naſz ktoryś ieſt w Niebieſiech. Bądź Wola twoia iako w Niebie tak y ná Ziemi. *Math. 6.*

Panie, Panię Krolu Wſzechmogący w mocy twoiey wſzyſtko ieſt położono, y niemaſz, ktoby ſię Woli twoiey mogł ſprzeciwić. *Eſther.*

Chwała na wyſokości Bogu. A na Ziemi pokoy ludziom dobrey woli. *Lucæ 2.*



PRZED-



PRZEDMOWA

Uważay to dobrze.

P*Ełne ieſt trwogi badanie Maieſtatu Boſkiego.* gdyż kto ſię wiele bada o Majeſtacie, będzie zatłumion od Chwały. Prov. 25. *ale pragnąc poznać Nayświętſzą Wolą Boſką, to pragnienie, tak beſpieczne y nábożne, iako też y barzo do zbawienia potrzebne. Napomina nas w tym Apoſtoł Paweł S.* Rom. 12. Przemieńcie ſię w nowości umyſłu waſzego, abyście doświadczali, ktora ieſt Wola Boża dobra, y przyiemna y doſkonała. *y na innym mieyſcu ogłoſił.* 1, Theſſ. 4. Ta ieſt Wola Boża, Poświęcenie waſze, y niżey C. 5. We wſzyſtkim dziękuycie Bogu, albowiem ta ieſt Wola Boża. *Prawdziwie Swięty Chrześciańſki umyſł, dobrą wolą maiących w Prawie Pańſkim y czyniących wolą Jego. Ten ieſt obowiązek wſzyſtkich ludzi, oſobliwie Prawowiernych pragnąć poznawać wolą Boſką, poznaiąc, iey ſię przyſpoſobiac.* Napoczątku Xięgi napiſano ieſt o mnie, abym czynił wolą twoię Boże. *mowi* Pſalmiſta. *Jakoż na ſame tylko dobre wole, y ſzczere pragnienia Bog patrzy, ieżeli ſą ſzczere przed Obliczem Jego. Tak gdy każdemu człowiekowi oſobliwie prawowiernemu Chrześcianinowi pod utratą Zbawienia naywięcey na tym náleży, żeby poznawał wolą Boſką, a poznaiąc doſkonale onę pełnił. Więc moy prawowierny Chrześcianinie, naylepſzy ſpoſob ktorybyś mogł zachować względem namiętności y ſerca twego, ieſt patrzyć na Boga, ſtarać ſię poznawać wolą Jego, y bydź poſłuſznym wiernie y nieodmiennie: Bog na owczas da ci ſerce, ktore będzie darem godnym Jego wſpaniałości y mocy.*

Nie masz nic podleyszego y szpetnieyszego, cokolwiek się nam trafić może z występku natury, iak mieć serce małe. Gdzie iest serce małe, tam wszystko iest małe. Serce ludzi wspaniałych, iest serce ktore im Bog daie. Ten dar iest w Jego ręku, patrz, y żąday go. On ci da serce. *Rządź twoie namiętności y pożądliwości, á nie naśladuy ich. Nie dufay twoiey własney woli, iest bowiem twoim nieprzyiacielem.* Nie chodź za pożądliwościami twemi, a odwracay się od swoiey woli. Eccl. 18. *Masz tę Książkę, iako przednie y prawdziwe zwierciadło, w ktorym poznawać możesz wolą Boską. Tu obaczysz, że cokolwiek się na świecie dzieie, wszystko się dzieie* (procz grzechu) *z Nayświętszey woli Boskiey. Tu lubo na wygnaniu poznaiąc y pełniąc wolą Boską, mniemać będziesz Oyczyznę wesołą. Tu w pracach, znaydziesz miły odpoczynek. Tu w utrapieniach, chorobach, dolegliwościach, y przeciwnościach mieć będziesz pociechę. Tu w utracie sławy, honoru, fortuny, Przyiacioł, spokoyny zatrzymasz umysł. Tu w samym gorzkości zrzodle, słodkość uczuiesz. Tu Niebo przed Niebem widzieć, y słowa Pańskie.* Jako w Niebie, tak y na Ziemi. *poymuiąc, Opatrzność Boską wychwalać będziesz. Tu gdy zawsze przeglądać się będziesz we wszystkich sprawach, przypadkach, zamięszaniach, woynach, w głodzie, niedostatku, w chorobach, boleściach, utrapieniach, ucifkach, zdradach, szkodach, utratach, y cokolwiek przeciwnego na cię przypaść może, owym wysokim Męża według serca Boskiego umysłem, wesoło zawołasz.* Wierny Pan we wszystkich słowach swoich, á Swięty we wszech sprawach swoich. Sprawiedliwy Pan we wszystkich drogach swoich, á Swięty we wszech sprawach swoich. Psal. 144. *Jeżeli to, co tu wielkiemi dowodami Pisma Bożego y Swiętych Oycow napisano, pilnie rozważać, ieżeli się tu często przeglądać nie będziesz: zostaniesz podobny owemu Mężowi* Jacob 1. Ktory uważał twarz swoię w zwierciedle, á gdy odszedł, zapomniał iaki był. *Niespuszczay*

spuszczay

ſpuſzczayże Boga y zbawienie kochaiący Chrześcianinie z oka, myśli y ſerca, tę Regułę doſkonałości życia, w tey Kſiążce wyrażoną. Słowa bowiem żywota wiecznego ma w ſobie. Każdego dnia ile może bydź, cokolwiek przeczytay, rozważay y wykonay. Zachoway ten zwyczay chwalebny, y zbawienny, ktory maią pobożni, wierni Chrześciańſcy Goſpodarze, że domowych ſwoich, co wieczor zgromadziwſzy, cokolwiek Duchownego czytać im każą, każdy tu wſzelkiego ſtanu y wieku mieć będzie, właśnie ſobie przyzwoitą naukę. Jeżeli za tą Regułą poydzieſz, Pokoy nad tobą. Łaſka Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa z Duchem twoim Amen.

APPROBATIO ORDINARII CENSORIS.

Librum hunc idiomate Polonico conſcriptum ſub titulo *Jako w Niebie taky na Ziemi* Czyli Stoſowanie ſie woli ludzkiey do Woli Boſkiey attentè legi. Quòd cũ nihil Fidei Orthodoxæ, bonisq; moribus diſſonum habeat, quinimo ad excitandam & augendam vitæ Chriſtianæ in cordibus hominum perfectionem ſit neceſſarius ac utilis, illum imprimi, & in lucem publicam edi, facultatem concedo, Datt. in Collegio Juridico Crac. Die. 14. Juniĳ. 1760,

M. Stanislaus MAMCZYNSKI U. J. D. & Proffeſſor,
CANONICUS Cathedralis & JUDEX SURROG:
Crac. Ordinarius Librorum
Diæceſis Crac. CENSOR.

mmp.

Kro-

Krotkie zebranie tych piąciu Xiąg, ktore następuią tym porządkiem.

I.

O poznaniu Woli Boskiey.

II.

O Stosowaniu się woli ludzkiey do Boskiey.

III.

O ludzkiey woli do Boskiey stosowaniu się pożytkach.

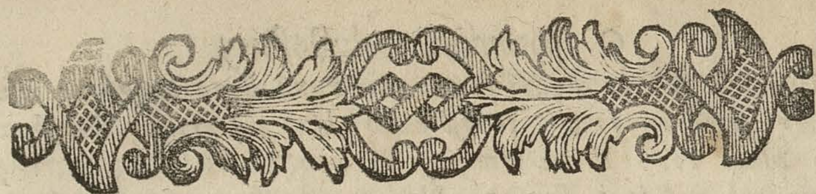
IV.

O woli ludzkiey do Boskiey chcącey się stosować przeszkodach.

V.

O woli ludzkiey dowoli Boskiey chcącey się stosować pomocach.

XIĘGA



XIĘGA PIERWSZA.

O poznaniu woli Boſkiey.

ROZDZIAŁ I.

Dwoiaki kładzie ſię fundament y pokazuie ſię iaśnie, że wſzyſtkie plagi z woli Boſkiey pochodzą.

NAuki wſzyſtkiey, ktorą podał Chryſtus Pan w Boſkich ſwoich kazaniach, gruntem było, do woli Boſkiey ſiebie ſamego cale y doſkonale, we wſzyſtkich rzeczach y naymnieyſzych ſto-owáć. To Zbawiciel naſz y ſłowy, y rzeczą doſtatecznie nauczał *y nam ſiebie ſamego podał wizerunkiem do naśladowania Rom. 3.* A dla łatwego przełożenia nauki Pańſkiey z Theologami dwoiaki ſtanowi ſię fundament.

1. Cała doſkonałść pomnożenia naſzego Duchownego należy, na ziednoczeniu woli naſzey z Boſką wolą; tak, ze im bardziey ſzczere będzie naſze ziednoczenie z wolą Boſką, tym wola Boſka obfitſzą zoſtanie. Wſzelka bowiem doſkonałość człowieka Chrześciańſkiego, iaśnie należy na

miłości Boſkiey. *Będzieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca twego &c. to ieſt naywiękſze y pierwſze Przykazanie Mat. 22. Teraz trwaią. Wiara, nadzieia, miłość, większa z tych miłość 1. Cor. 13. Nad to wſzyſtko mieycie Miłość, ktora ieſt związkiem doſkonałości. Koniec Prawa ieſt Miłość. 1. Tim: 21.* A wykonanie Miłości nayslachetnieyſze, y uſtawicznie odnowione, nic nie ieſt, tylko we wſzyſtkim ſtoſowanie woli ſwoiey do woli Boſkiey. *Jedność chciec, y niechciec gruntowna ieſt przyiaźń.*

Drugi fundament. Nic ſię na świecie niedzieie (*procz ſamego grzechu*) bez Woli Boſkiey. Mądrość Chrześciańſka, śmieie ſię z wſzelkiego świata ſzczęścia, bo doſkonaliey wie, *Ze dobre y złe rzeczy, uboſtwo, y doſtatki, Zywot y śmierć. to wſzyſtko od Boga.* Co obiaśnić pilnie potrzeba,

§. 1.

Ze wſzyſtko złe na tym świecie (*wyimuie ſię grzech*) od Boga ieſt, tak nauczaią Theologowie. W każdym grzechu dwie ſą rzeczy. *wina y kara.* Bog ieſt przyczyną nie winy, ale karania, ktore ieſt w grzechu. Zaczym ieżeli odeymiemy winę, żadnego złego karania nie maſz, ktoreby od Boga nie było, albo żeby Bog nie chciał tak mieć. Jako tedy złe grzechu, albo karania, tak y złe ſamey natury pochodzą z woli Boſkiey. Natury złe zowiemy głod, pragnienie, choroby, boleści &c. ktore częſto żadnego z grzechem towarzyſtwa nie maią. Bog tedy rzeczą ſamą *poſitivè effectivè*, ſkutecznie wſzyſtkie karania, y złe natury mieć chce, dla ſłuſznych przyczyn. Gdy grzechu albo winy dopuſzcza. zowie ſię *Wola Boſka dopuſzczaiąca.* Gdy złe natury ludzkiey mieć chce, zowie ſię *Wola Boſka poſtanowiaiąca*, Wſzyſtko tedy

dy co my złym mianuiemy z woli Boſkiey ieſt.

Ten fundament głęboko w ſobie założyć mamy: należy bowiem dobrze poiąć, y mieć za pewną rzecz karania, y wſzego złego, pierwſzą przyczyną bydź Wolą Boſką, *na ſtronę oddaliwſzy winę*. Z tego fundamentu takie zamknienie. Ponieważ cokolwiek na świecie dzieie ſię, z rozkazania, y ſkinienia Boſkiego ieſt: przeto godna, abyśmy wſzyſtko z rąk Boſkich przyimowali, do nayświętſzey Jego woli wſzyſtkę naſzę wolą ſtoſowali; a tak ſtoſowali, żebyśmy ſkutkom, dzieiom, albo trefunkowi, albo ſzczęściu nic nie przypiſowali; ſą to bowiem zabobony ſtarych pogan: ktore między Chrześcianami mieyſca miec nie powinny. A nie tylko ſzczęściu, albo przypadkom, ale ani niedbalſtwu albo wynalazkowi ludzkiemu nic nie przywłaſzczali. Płonne y prożne, a nie Chrześciańſkie ſą owe ſkargi y żale, dla tego to mi to przypadło, że ten, albo tamten, miał przeciwko mnie nienawiść, zle udał, olpale pracował inſzego ſkutku ſpodziewałbym ſię &c. miałbym był ſprawę wygraną, koſztowi y pracy niefolguiąc &c, Ladalaka to mowa, a prawdziwa y gruntowna mądrość ta ieſt. *Bog to ſprawił wſzyſtko*. Jakośmy wyżey napomnieli, że *dobre y złe rzeczy ſą od ſamego Boga.*

§ 2.

Wielu ſię oſzukiwa tą mizerną niewiadomością, gdy rozumieią że te tylko złe rzeczy, ktore od naturalnych przyczyn pochodzą, iáko ſą ſuſza, powodzi, trzęſienia ziemi, nieurodzaie, zaraza, drogość, choroby, śmierci, od Boga bywaią przepuſzczone, ale te złe rzeczy, iako ſą potwarzy, żelżywości, zawziętości, oſzukania, kradzieży, krzywdy, zdzierſtwa, woyny, zabiiania &c. nie ſą od Bo-

ga, tylko od niezbożności ludzkiey biorą początek, ktorzy iedni na drugich takie rzeczy złe knują. Częſto za tym ſłychać: nie od Boga to ſię dzieie &c. Nie godne takie głoſy uſzu Chrześciańſkich. Lecz żeby ſię to na oko pokazało tym podobieńſtwem obiaśniam. Jeden drugiego chcąc ze złości wyzuć z dobr, potaiemnie ogień w dom podłoży, a potym zobaczywſzy goreiący dom, z drugiemi bieży, chcąc z niemi niby gaſić ogien, ale opaczny zamyſł w ſercu iego, boby chciał przydać ognia nie gaſić, ſam ſię złością paląc. Te wſzyſtkie roboty, tego zawziętego złego człeka, w rzeczy ſamey uważone początek maią od Boga. *Bog to ſprawił.* Iako bowiem rzeczy ſtworzone bezrozumne nie mogą ſię ani ruſzyć, ani co czynić bez woli Boſkiey, tak y ten co zapalił, ani do domu wniść, ani ognia założyć bez dopuſzczenia Boſkiego mogł. Gdy tedy Bog ſprawiedliwym Sądem ſwoim temu niezbożnemu nie dał przeſzkody, dopuścił. Przyczyny dopuſzczenia niżey.

§. 3.

Bog lubo dopuſzcza grzech, nie ieſt iednak, y bydź nie może przyczyną grzechu. *Czyſte bowiem ſą oczy iego, aby nie patrzył na złe, a patrzyć na nieprawości nie będzie mogł Habac. 1. v 13. Gdy umiłował ſprawiedliwość, a nie nawidzi nieprawości Pſal 44. v. 8.* Atoli nie pochybna prawda, iż wſzelakie karanie od iakichkolwiek przyczyn, pochodzące, y ktorymkolwiek ſpoſobem przypada, z Boſkiey ręki wychodzi od nayſłodſzey Jego dyſpozycyi.

Bog ieſt, moy Chrześcianinie, Bog ieſt, ktory kierował rękę ciebie biiącą. Bog ieſt, ktory ci przeciwnika dał, Bog ieſt, ktory ſławę twoię ſzczypiący poruſzył ięzyk, Bog ieſt, ktory cię mocy depcącemu oddał. *Bog ieſt ktory to ſprawił.*

Sam

Sam Bog o sobie przez Jzaiasza mowi, *w Rozd. 45. w. 5. Ja Pan, a nie masz, więcey oprocz mnie, nie masz Boga, tworżący świałość y tworżący ciemności, czyniący pokoy, y stwarzaiącey złość. Ja Pan czyniący to wszystko.* Wyraznie toż samo, *Amos. c. 3. v. 6. A za będzie złe w mieście, ktoregoby Pan nie uczynił.* iakoby rzekł: żadney rzeczy złey nie masz, ktoreyby Bog nieuczynił, *złe winy dopuszczaiąc, złe karanie czyniąc, y sporządzaiąc.* Tak Bog cudzołostwo y zaboystwo Dawida Krola, przez kazirostwo Syna Absalona karząc 2. *Reg.* 12. *mowi: Oto ia wzbudzę ná cię złe z domu twego. Tyś uczynił potaiemnie, ale Ja uczynię to słowo przed oczyma wszystkiego Jzraela, y przed oczyma słońca* Z tąd S. Augustyn *in Psal.* 73. napisał. *Bog przez złych ćwiczy dobrych..* Tak sprawiedliwość Boska, Krolow niezbożnych y Xiąząt złych używa iako naczynia, tak dla oświadczenia cierpliwości dobrych, iako dla ukarania rostpustnych. Przykładow od wiekow pełno, gdzie Bog przez złośliwe, inszych zamysły, dobrą swoią wolą wykonywa, przez cudzą niesprawiedliwość, sprawiedliwe Sądy swoie ogłasza.

Jsaiæ 10. Grozi Bog Krolowi Assyryiskiemu. *Biada Assurowi. rozga gniewu mego, y kiy on iest, w ręce ich rozgniewanie moie, do narodu zdradliwego poślę go, a na lud zapalczywości moiey rozkażę mu, aby pobrał łupy, y rozchwytał korzyści, y uczynił go podeptanym iako błoto na ulicach. Lecz on nie tak będzie mniemał, y serce iego nie tak będzie rozumiało, ale serce iego będzie na starcie, y na wytracenie nie mało narodow.* Tu iaśnie przyznał się Bog, tak wielu złego bydz przyczyną. *Nayprzod mowi.* w ręku ich gniew moy, rozga zapalczywości moiey iest Krol Assyryiski. *powtore mowi Bog.* Na pokaranie występkow ludu Jzraelskiego, iam Krola Assyiskiego posłał, aby łupy pobrał, y stracił animusze nadęte y swawolne, tych,

ktorzy porzucili wiarę. Choć Krol Aſſyryiſki co inſzego myśląc, nie idzie na ukaranie, ale na zabiianie y zniſzczenie, przecież woli moiey uſłuży. A ia gdy ſkarzę przez Aſſyryiczyki lud moy, biada Narodowi Aſſyryiſkiemu, ktory iako naczynie gniewu mego, wrzucę w ogień. Toż w inſzych pogrożkách Boſkich widzieć możemy.

Titus Rzymſki Ceſarz, kiedy Miaſto Jerozolimſkie ściſnął ciężkim obleżeniem. Obchodząc, mury a weyzrzawſzy na rowy trupami napełnione, ciężko weſchnął, podniożſzy oczy y ręce ku Niebu. Bogiem ſię świadczył, ze ſprawa Boſka, nie iego była. *Josephus de Bello Jud.* C. 14.

§. 4.

Może ſię tu kto odezwać: Jeżeli tak ſię rzeczy maią; ieżeli rzeczy wſzyſtkich złych, ieſt początkiem wola Boſka. Czemu ſię opieramy? czemu choroby lekarſtwami znoſiemy? czemu nieprzyiaciołom zbroynym woyſkiem odpor daiemy? czemu bram do miaſta nie otwieramy, y zguby naſzey nie przyimuiemy? witaiąc z Swiętym *Lupuſem* Biſkupem *witay biczu Boży*. Rzecz przyſtoyna o człowiecze, *nie więcey rozumieć niż potrzeba, ale rozumieć w miarę*. *Rom.* 12. v. 3.

Woyny, wſzelakie uciſki, że od Boga ſą, iaſna rzecz. Ale zrąd zle ſię domyślaſz. Toć nieprzyiacielowi, nie potrzebnie odpor daiemy, toć darmo zabiegamy chorobom. Inſza ieſt wola znaku (*iako Theologowie mowią*) inſza upodobania. *O woli znaku.* przez prawo nąm wytłumaczone, doſyć rzetelnie wiedzieć możemy: ale *o woli upodobania* mniey, ani zawſze godzi ſię wiedzieć iako daleko zaſiąga, o czym doſtatniey niżey.

Teraz naprzykład bierzemy chorobę. Ta z ktoreykolwiek

wiek ſię przyczyny zbierze, z woli ieſt Boſkiey, y żadney o tym nie maſz wątpliwości. Gdy tedy chory nie wie, długo Bog chce go mieć w tey chorobie, wolno mu do poratowania zdrowia zażywać lekarſtwa. Jak zaś wſzyſtkiego lekarſtwa dozna, a pomocy w polepſzeniu nie uczuie, niech wie zapewne, że z woli Boſkiey dłużey, y cięży ma go trzymać choroba. *Tak tedy z tobą rozmawiam.* Chce Bog moy miły chory, żebyś chorował, ale że tego nie wieſz, iezeli cię nigdy nie zechce uzdrowić, dla tego wolnoć zażywać lekarſtw. Lecz ieżeli będzie chciał, abyś uſtawicznie chorował, odeymie ſkutek lekarſtwom abyś do zdrowia nieprzyſzedł. Toż o nieprzyiacielu mowić. *Co tym ſposobem obiaśniam.* Gdy zapał ogniowy, żadną pomocą, nie może bydź ugaſzony znakiem ieſt woli Boſkiey, ktora chciała, nie tylko że ſię zapalił dom, ale że y zgorzał, albo dla karania ſwoich nieprzyiacioł albo doświadczenia przyiacioł; y we wſzyſtkich inſzych rzeczach, toż potrzeba uważać.

Powtore, Bywa czaſem że Oyciec daie ſynowi drewniane oręże, y mowi: Synu broń ſię przeciwko mnie, obaczę iakoś w rycerſkiey Szkole poſtąpił. Tu Syn nie iako Oycu, ale iako Kawaler, broni ſię nieprzyiacielowi. Tak zgoła, kiedy kto zapał ogniowy nieprzyiaciela, chorobę radby zniośł, nie woli Boſkiey, ktora przepuſzcza karanie, ſprzeciwia ſię, ale winie. ktorą ſię Bog brzydzi, bo domu zapalonego albo z nienawiści, albo z krzywdy przyczyną ieſt wina, tey winie bronić ſię każdemu wolno, kto też chorobę chce leczyć, nie woli Boſkiey pokazuie ſię bydź przeciwnym, ale ſzkodzie ludzkiey. Nie maſz bowiem podobno, takiey choroby, ktoreyby nie była dana okazya przez złe pomiarkowanie w życiu. Ktokolwiek tedy naſtępu-

ſtępuie na chorobę, nie z Bogiem, ale zwiną choroby walczy. Kto odpor nieprzyiacielowi daie, nie ſprzeciwia ſię woli Boſkiey, ale na tego ktory nieſprawiedliwą woynę podniosł. Nie zakazano tedy w takich y podobnych rzeczach ſiebie, y ſwoich bronić, chybaby ſkąd inąd, wiedział, że ta obrona Bogu ſię nie podoba.

§. 5.

Co za dziw, że ſprawiedliwość y Opatrzność Boſka ludzi niezbożnych zażywa, iako naczynia! kiedy ten urząd, y czarci odprawuią. Bywa *mowi Grzegorz dziwnym rozporządzeniem dobroci Boſkiey* że zkąd nieprzyiaciel duſzny pełen złosci, Serce nagaba, aby ie zagubił, z tamtąd miłoſierny Stworzyciel ſprawuie aby na wieki żyło. 1. *Reg C.* 16. mamy o *Saulu*. Trapił go nie dobry duch od Pana, duch był zły, przez żądze, nie prawey iego woli, a Pańſkim był Duchem, będąc od niego poſłanym na dręczenie Saula.

Pięknie to obiaśnia Auguſtyn S. piſząc na *Pſalm 31*. Co to ieſt? *Prawego ſerca kto ſię nie ſprzeciwia Bogu.* Podnieście, ſerca waſze, y wyrozumieycie, *Prawe ſerce.* Ta rozność między prawym ſercem, y złym ſercem. Kiedy człowiek gdy cierpi co nad wolą ſwoię, utrapienia fraſunki, poniżenia, prace, &c. nieprzypiſuie tylko ſprawiedliwey Woli Boſkiey (*dobrze to potrzeba uważac*) nie ſzemrząc, że iednego karze, a drugim przepuſzcza, *ten ieſt prawego ſerca*,
„ Przewrotnego zaś ſerca, y złego ci ſą, ktorzy wſzy-
„ ſtkie złe, ktore ponoſzą, rozumieią, że nad ſłuſzność ſię
„ dzielą. *mowi taki*: Przyznaię żem grzeſznik, lecz ſą gorſi
„ nademnie, a maią pociechy ſwoie, ia zaś utrapienie, *ten*
„ *ieſt złego ſerca*, Ty zaś prawego ſerca, z karaniem ſwo-

im

„ im, do Boga ſię obroć. *Karze bowiem każdego ſyna, ktore-*
„ *go do ſiebie przymuie.* Nie rozumiey że uydzieſz karania,
„ chybabyś chciał poſtradać dziedzictwa. Doświadcza ſyna,
„ ktorego ſobie chce przywłaſzczyć: tak każdego, gdzie-
„ żeś ſię chciał zakryć? każdego? żadnego nie wyimuiąc?
„ bez karania żaden nie będzie? Co? izali każdego, chceſz
„ ſłyſzeć, co to za każdy? *Sam iedyny Syn Boſki był bez*
„ *grzechu, a iednak nie bez karania.* Wielka nauka Augu-
„ ſtyna S. Aże za zdaniem tegoż S. Biſkupa. ani z Czar-
tow, ani z ludzi żaden nie ma ieden na drugiego mocy,
„ bez pozwolenia Boſkiego, zaczym muſi ſię krotko prze-
„ łożyć, ktore rzeczy Pan Bog przepuſzcza, iakim ſpoſo-
„ bem, y z iakiey przyczyny.

ROZDZIAŁ. II.

Co, iako, dla czego, to, y to dopuſzcza wola Boſka.

LUd poſpolity bardzo błądzi, rozumieiąc pozwolenie Boſkie mało co bydź rożne od ludzkiego, z tego błędu niezliczone zwady idą. Albowiem iedni na drugich nacieramy, mniemaiąc, że ieden drugiemu ieſt kuznią wſzyſtkiego nieſzczęścia, y początkiem złego, ſpolnie ſię ſłowy lżemy, rękami ſzarpiemy, iakoby Bog tym czaſem poſzwarkom naſzym, niby prożnuiący przypatrował ſię, y cięſzkich krzywd, mogąc ie odwrocić dopuſzczał. Gniazdo to ieſt wſzelkiego zamięſzania, ale temu zabiegaiąc, y błąd znoſząc, poſtanawiamy trzy ſpoſoby, ku uważaniu każdego pozwolenia Boſkiego. *Pierwſzy ieſt: Wola dopuſzczaiąca.* *Drugi. Przyczyna dopuſzczenia.* *Trzeci Wola wſpoł czyczyniąca w rzeczy dopuſzczoney.* Dla lepſzego wyrozumienia

wſpomnieć trzeba, że dwoiaki rodzay złych rzeczy ieſt: *Pierwſzy* tych, ktore przykrość, boleść, utratę, nieſławę, przynoſzą, takie ieſt uboſtwo, więzienie, choroby, śmierć, ktore nie tak dalece maią bydź złym nazwane, lubo przyoſtrym lekarſtwem z Ręki Boſkiey podane. *Drugi* rodzay złych rzeczy ieſt, ktore prawdziwym nazwiſkiem zowią ſię złym, a te ſą grzechy. *Pierwſze* tamte prawdziwie chce Bog miec, albo dla pokarania niezbożnych, *iako mowi S. Auguſtyn*, albo dla cwiczenia wybranych. *O posledniejſzych* (*to ieſt grzechach*) nie trzeba rozumieć, żeby ich Bog chciał, ale że dopuſzcza. Gdy bowiem wſzyſtkie rzeczy, ktore prawdziwie ſą, prawdziwie aby były Bog chce, za ktorego wolą, wſzyſtkie rzeczy maią iſtnośc ſwoię, a bez woli Boſkiey, nie masz na świecie grzechu (*ktory nic właśnie ieſt*) aby był, nie może chcieć, iedno dozwolać.

Jako tedy przyſzłe wſzyſtkie rzeczy doſkonałe Bog upatruie, tak, łatwo, ze gdyby chciał, mogłby im wſtręt uczynić, aby nie były. Aże nie zliczonym nieprzeſzkodzi, przyznać trzeba, że nayſprawiedliwſzą wolą ſwoią od wiekow chciał y poſtanowił one dopuścić. Bog zatym niechcący albo chcący przepuſzcza, aby ſię co ſtało. Ludzie wiele rzeczy dopuſzczaią, ktorym przeſzkody znaleść nie mogą. Nie tak naywyżſzy ſprawca wſzyſtkiego. Jeſt tedy w Bogu Wola dopuſzczaiąca, ktorą w pierwſzym ſpoſobie dozwolenia położyliśmy.

Tu ſię pytáią, dla czego Pan Bog dopuścił grzech, albo co za przyczyna tego dopuſzczenia?

§ 1.

Dobroć Boſka nieſkończona zaprawdę, nigdyby tak

wiele

wiele złości na tym świecie nie dopuściła, gdyby nie miała większych z tego uczynić pożytkow, y co wynaleziono na zgubę, Dobroć Boſka obraca na zbawienie. Pozwolił Bog Braterſkiey nienawiści, paſtwić ſię nad niewinnym *Jozefem*, ale z iakim dobrym to było pozwolenie, nie tylko Rodzicow y Braci, ale y wſzyſtkiego Egyptu. Przepuścił Pan Bog na Dawida Saula niezbożnego, ſrogie prześladowanie, ale ſię to obrociło, w wielką pociechę, y pożytek Dawida, y wſzyſtkiego narodu żydowſkiego. Dopuścił Pan Bog niewinnie oſkarzonego Daniela, w przepaść Lwią, pogrązić, ale z wielką pochwałą Daniela, y z dobrym wielu inſzych, ale co ſię w tych dowodach bawić.

Dopuścił Bog Syna ſwego okrutnym meżoboycom ukrzyżować, ale pozwolił, dla dobra całego Narodu ludzkiego: ſłowem: z każdego pozwolenia Boſkiego, chwała ſię Jego pomnaża, a rodzaiowi ludzkiemu niewypowiedziane pożytki przynoſi. Ztąd Dobroć Boſka, y miſierdzie, ztąd ſzczodrobliwość y potęga, ztąd Opatrzność, ztąd mądrość y ſprawiedliwość, przedziwnym ſpoſobem wynikaią: ztąd cnoty ſię krzewią, święte uczynki zagęſzczaią, zapłata wieczna rośnie, przybywa korony. Patrzże iaka przedziwna Opatrzność Boſka, w tych codziennych dopuſzczeniach pokazuię ſię. Nie z dobrego dobre, ale złego dobre uczynić, to wielka.

Na ſpokoynym morzu, każdy ſtyrować może. Nie wielkie dzieło ieſt, powolnym wiatrem, opatrzonym dobrze okrętem, pomyślną chwilą, doświadczonemi żeglarzami, przebić ſię do Portu porządanego: Ale wiatrami przeciwnie ſobie ſzturmuiącemi, oſzarpanym okrętem,

burzliwym powietrzem, przez zaſadzki morſkich rozboynikow, z niewiadomemi żeglarzami, przez nocną ciemność do kreſu pożądanego dopędzić, tu ſię biegłość podziwienia godna, w ſtyrniku pokazuie.

Taki w ſwoich pozwoleniach ieſt Bog, tak przez rzeczy przeciwne, do ſzczęśliwego doprowadza ſkutku, przez wielu ludzi zbrodnie, chwałę ſwoię pomnaża, przez złość niezbożnych, przyiaciołow ſwoich obiaśnia. Oſzukania, w pożytek oſzukanego, za kierowaniem Boſkim obracaią ſię. Niezbożność y niewierność wielu potępionych, w wiernych bogoboyność gruntuią, y aby nie zginęli ieſt im ſtrażnikiem.

Gdyby Bog niedopuſzczał grzechow, y dopuſzczonych nie ſporządzał, y ſporządzone do dobrego nie prowadził, ledwiebyśmy mściwą ſprawiedliwość Boſką poznali: Teraz gorney mądrości nauczamy ſię, y przeciwne przyczyn ſpoienie y prowadzenie poznawamy, poznaiąc przyznać muſiemy, że złych rzeczy, tak wiele dobrego wychodzi. Ale że nieſłuſzna człowiekowi wſzyſtkie Boſkie dzieła y zamyſły błachością rozumu ogarnąć, albo ięzykiem opowiedzieć. Więc doſyć to tylko poiąć, że wſzyſtkich ſprawca Bog, onęż ku dobremu ſpoſobiąc, wſzyſtkie mile roſporządza, ztąd pochodzi, że ktore rzeczy obfituiące bydź ſię zdadzą na ziemi, ieżeli w roſporządzaiącą Opatrzność weyzrzeć chceſz, iaśnie obaczyſz, że tam niemaſz nic złego. Jeſt tedy (*ktory drugi był ſpoſob*) Boſkiego dopuſzczenia nie iedna przyczyna.

§ 2.

Trzeci ſposob *Wola Boſka ieſt dopomagaiąca w każdey rzeczy, ktorą dopuſzcza.* Nie tylko poſtanowił Bog od wiekow, co za czaſem miał pozwolić, maiąc nie tylko

ko wielce ſprawiedliwe przyczyny ſwego dozwolenia, ale y wolą miał, y ma we wſzyſtkich pozwoleniach ſpołczyniącą. *U Theologow ta rzecz doſyć iaſna.* Wſzyſtkie rzeczy, ktore ſię dzieią y trwaią, maią za pomocnika Boga. Nie maſz żadney rzeczy bez pomocy pierwſzego y Naywyżſzego Sprawce. Ze tedy Bog to wſzyſtko co dopuſzcza, poſtanowił od wiekow dopuścić, dla bardzo ſłuſznych przyczyn, y ſiebie na oſtatek podał, za pomocnika w ſwoich dozwoleniach. Przeto dla czego ſię z Boga y z ludzi prożno urągamy? dla czego na Opatrzność y ſprawiedliwe przepuſzczenia Boſkie tak częſto narzekamy? a czemu raczey wſzyſtkich rzeczy przypadkow ſądom Boſkim nieprzypiſuiemy? pewni tego będąc, iż ſprawiedliwe ſą dopuſzczenia Boſkie, y uważne przyczyny zaſadzone na celu y końcu dobrym, ktoremu ſię ſprzeciwić rzecz nieſłuſzna.

Bog włada dobrą y złą wolą, y między rożnemi końcami, ściągaią ſię do tego, *że tak rzekę.* końcow końca. Zaprawde wiele ludzi Swiętych za rzecz pewną to mieli, że rzeczy wſzyſtkie z rządzenia Boſkiego im ſię przytrafiały. Odwrociwſzy bowiem oczy wnetrzne od upatrowania cudzych wyſtępkow, dopuſzczenia Boſkie iako ſkuteczne y uczynne przed ſię brali.

Taka ieſt Dobroć Boſka, żeby nigdy niedopuſciła złych, gdyby nie miała tworzyć z nich więkſzych rzeczy dobrych. Rzetelnie o tym S. Auguſtyn mowi. *Lepiey oſądził Bog, zê złego dobre uczynić, niżeli nic złego nie-*
„ *dopuſzczać.* Zadną bowiem miarą będąc wielce dobrym,
„ nie dopuściłby czego złego w ſprawach ſwoich, gdyby
„ nie był tak wſzechmocnym y dobrym, aby uczynił do
„ bre ze złego,

 Tu

Tu uważać: Ci wſzyſcy, ktorzy nas obrażaią (*iakimkolwiek by ſię to ſpoſobem działo*) dwoiaką Oſobę na ſobie noſzą. *Jednę*, ktorą nam nie dobrze zamyślaią, y nie iedno złe na nas knuią, *Drugą*, że to wſzyſtko co zamyślili, mogą wypełnić, będąc *Inſtrumentem* karzącey ſprawiedliwości Boſkiey. Gdyby tylko pierwſzą Oſobę złośliwych wydawali, nic by nam nie mogli ſzkodzić, ale że y drugą, (*lubo ią w niewiadomości noſzą*) Bogu ſłuſznie nas karzącemu uſługę czynią. Takim ſługą Boſkim był *Nabuchodonozor*, takim *Attila*, *Totila*, *Tamerlanes*, biczem Bożym nazwani. Tacy *Weſpazyani*, ktorzy w prawdzie dla ſławy y rozſzerzenia Pańſtwa, chcieli zagubić narod Zydowſki, ale bardzo ſię na tym omylili, rzeczą ſamą katami byli pomſty Bożey nad niezbożnym narodem. Ażebyśmy to lepiey poięli, potrzeba ſię nie co ſpytać.

§ 3.

Pytam cię Chrześcianinie. Ciebie naybardziey, ktory narzekaniem Niebioſa z ziemią mięſzaſz. Powiedz mi, w tym człowieku, ktory cię obraził, na co tak bardzo utyſkuieſz, czy na wolą ſamę obrazy, czyli na władzą, czyli na oboie? Na żadną z tych uſkarzać ſię ſłuſznie nie możeſz: nie na wolą obrazy, ta bowiem bez mocy prożna ieſt, y nic ci ſzkodzić nie może. Nie na władzą, ktora będąc od Boga, ſprawiedliwą y ſłuſzną ieſt. *Wieſz że wszelaka władza od Boga. Rom. 13.*

Rzeczeſz. Wiekie mi ſię dzieie bezprawie, Jakie? Grzechy twoie Bog karze, doświadcza cierpliwości twoiey, zapłaty twoie w więkſzey kładzie liczbie, a przecię ſię tobie krzywdą widzi. *Nie mam ſerca, przeciwko tego złego człowieka złey woli?* Ty Człowieka zawſze upatruieſz

ieſz, á ia chcę, żebyś wzrok twoy do BOGA obrocił.

Wola ludzka lubo przewrotna, co mogła, to uczyniła. Ty nie na to boleieſz, że chciał tobie ſzkodzić, ale że zaſzkodził, y mogł ſzkodzić. Proſzę cię, co y iako mogł, zkąd mogł, y dla czego mogł? izali niezapozwoleniem y władzą Boſką: á czy nieſprawiedliwa, pochwały godna, y święta? zaczym albo milcz, albo ſkargi twoie, przełoż dopuſzczeniu Boſkiemu, y wyryſuy to w ſercu twoim. *Nigdyby Bog nie pozwolił, aby cudza zła wola knuła na mnie co nie dobrego, tylko na polepſzenie moie.*

A kto ieſt taki? ktoryby nam ſzkodzić mogł? ieżeli dobrymi naśladowcami będziemy. *Pana naſzego, Jezuſa Chryſtuſa, poświęcaiąc w ſercach naſzych.* 1. *Petr. C.* 3. Ztąd „ pięknie *Auguſtyn S.* wywodzi: Nie obawiay ſię nie-„ przyiaciela, bo tak wiele może, iak wiele bierze wła-„ dzy. Tego ſię boy, ktory ile chce, tyle czyni, y ktory ża-„ dnego nie czyni bezprawia, á co czyni, ieſt ſprawie-„ dliwa. Rozumiemy coś bydź nieſprawiedliwego, prze-„ to że Bog uczynił, wierzmy że ſię zgadza z ſprawie-„ dliwością,

Rzeczeſz: Zatym idzie, ieżeli kto zabiie niewinnego „ człowieka, czyniſz on według ſprawiedliwości, albo „ nie? zaprawde nieſprawiedliwie: czemuſz to dopu-„ ſzcza Bog? chceſz o tym dyſputować, dla czego to Bog „ dopuścił. Rady Pańſkiey obiawić tobie nie mogę, to „ iednak powiem, że y niezbożnie uczynił, ktory „ zabił niewinnego, y toby ſię nie ſtało, gdyby nie by-„ ło pozwolenia Boſkiego, y lubo on nieſprawiedliwie „ uczynił, iednak nic nieſprawiedliwego niedopuścił „ Bog: *S. Auguſtyn in Pſal.* 61. Toż o zamordowaniu

Pań-

Pańſkim rozumieć. Zaczym mowi *S. Auguſtyn*,, Niezbozny
,, Judaſz, zdrayca Chryſtuſow, y prześladownicy Chry-
,, ſtuſowi, przewrotni wſzyſcy, nieſprawiedliwi wſzy-
,, ſcy, bezbożni wſzyſcy, potępieni wſzyſcy, á przecię
,, Oyciec właſnemu Synowi nie przepuścił, ale dla nas
,, wszyſtkich wydał Go.

Rozſądź, roztrząśniy, ieżeli mozeſz, odday Bogu slu-
,, by twoie, ktore wyrzekły uſta twoie, upatruy co to-
,, bie uczynił niezbożny, co ſprawiedliwy: tamten chciał,
,, ten dopuścił, tamten nieſłuſznie chciał, ten ſłuſznie
,, dopuścił. *Wola niezbożna potępiona niech będzie. Sprawie-*
,, *dliwe pozwolenie niech uwielbione zoſtanie.* Odday tedy Bo-
,, gu chwałę. Dopuſzcza Bog y rozſądnie dopuſzcza, á
,, dopuſzcza pod miarą, liczbą y wągą. U Boga nie maſz
,, nieprawości, tylko znay ſię do Niego. *Słowa S. Au-*
,, *guſtyna,*

Ta ieſt nayproſtſza droga, do doſtąpienia uſpokoie-
nia, nie człowieka ſzkodzącego, ale Boga pozwalaiące-
go upatrować. Tak Swięci ſame krzywdy, za dobrodziey-
ſtwa ſobie poczytali, zawſze na Boga patrząc, na wſzyſt-
kie ſkinienia Jego byli gotowi, y wſzyſtko z rąk Boſkich
przyimowali. Ztąd pilnie uważmy, iako ſą ſkryte Są-
dy Boſkie.

ROZDZIAŁ III.

Jako przez nayſkrytſze Sądy Boſkie, ma bydź poznana wola BOSKA.

NAprzod z Prorokiem Pańſkim. *Pſal. 35.* częſto weſt-
chnieniem powtarzaiąc zawołać trzeba. *Sądy twoie Pa-*

nie

nie przepaść wielka. Wielka y bardzo wielka. Na oko tę przepaść zdawna pokazali owi Krola *Faraona* Podczaſzy, y Piekarz. Obayiednego Monarchy ſłudzy, obay wypadli z łaſki, do więzienia y w kaydany wzięci, y nie z podłey przyczyny, bo przeciwko obiema zagniewany Krol, na obudwu wſpomniał ſobie przy bańkiecie, obudwoch mogł darować zyciem, nie uymuiąc nieſprawiedliwości, albo obudwoch na śmierć ſkazać, á przecię iednego ſromotną śmiercią ſkarał, drugiego na pierwſzy Urząd przywrocił. Takie są Sądy Boſkie, iednych według ſprawiedliwości, od Oblicza odrzucaiąc, z drugich z oſobliwego miłoſierdzia do łaſki przypuſzczaiąc. *Sądy Boſkie przepaść wielka. Kto może dzieła Rąk Jego wypowiedzieć? Kto doścignie wielmożności Jego. Prov, 18.*

§ I.

Jako ſkryte Sądy Boſkie, około *Nabuchodonozora*, y onego *Faraona*, o ktorych oſobliwie mowi *Auguſtyn S.* Nabuchodonozor po niezliczonych nieprawościach pokarany, na pokutę záſłużył ſkuteczną. Przeciwnym ſpoſobem twardſzym ſtawſzy ſię *Farao*, ſamemi plagami, dotykaiącemi zginął. Obay Krolowie niezbożni, obay karaniem napomnieni. Co proſzę tak rożne uczyniło końce? Jeden poczuwſzy rękę Pańſką weſtchnął, upamiętał ſię, drugi Wolą Boſką uznaną pogardziwſzy w grzechach zakamiały przepadł. Tak lekarſtwo zgotowane iedną ręką, chorych iedną chorobą złożonych, nie rownie ſprawuie, bo temu zdrowie przywraca, drugiemu śmiercią ſię ſtaie. Tak dway łotrowie, na Krzyżu z Chryſtuſem dla rożnych zbrodni, iednakową męką rowną śmiercią znieſieni, po śmierci bo rożnego poſzli mięſzkania. *Sądy to Boſkie przepaść wielka.* Zna-

Znamienity ow Krol *Aſa*, ktory czynił dobrze, y co z upodobaniem było przed Obliczem Boga ſwego, á przecię ten między Krolami naylepſzey, pierwſzą pochwałę poſzpecił ku końcowi. Przez lat 30. dobrze ſię ſprawuiąc, na oſtatek pokładaiąc większą nadzieię w Krolu Syryiſkim, niżeli w Bogu, Proroka *Hanana*, przeſtrzegaiącego w tym złym uczynku podał w więży, z poſpolſtwa wiele pozabiiał. Choruiąc na nogi, umieiętność lekarſką nad Boſką przełożył. 2. *Paralip.* 16. Ah iako daleki początek od końca?

Przeciwnym ſpoſobem *Manaſses* wielce niezbożny, ktory zywot ſwoy wſzyſtek nieſławą pomazał, na oſtatek ſiebie ſamego poznawſzy początki złe chwalebnym końcem ukoronował, *Przepaść wielka moy Boże Sądy twoie.*

§. 2,

Dawid z Saulem iak podziwienia godni, obay ná początku na pochwałę zaſłużyli, obay cięſzkiemi grzechami pomazani z gorſzeniem kroleſtwa, o to po karani, ale bardzo rożnie. *Saul* w zatwardziałey złości mizernie życie ſkończył. *Dawid* karanie w lekarſtwo obrociwſzy, ſtał ſię Przyiacielem Boſkim. Tu nie godzi ſię pytać dla czego, y czemu to?

Z ſzkoły czartowſkiey wyſzło, czemu, to? wielu za gubiło niezbedne, *Czemu y dla czego?* Dla czego zakazał wam Bog? Pyta ow nayzdradliwszy wąż, ktoremu taka miała dana bydź odpowiedź. Wiemy że zakazano, dla zcego zakaz ſtał ſię, nie naſza ieſt rzecz pytać ſię o tym, a Pńſka wola ta ieſt, o przyczynach tey woli, nie naſza rzecz badać ſię. *Bo ktoż doſzedł zamyſłu Pańſkiego, albo kto był Konſyliarzem Jego? Albowiem z Niego przez Niego, y w Nim wſzyſtko. Rom.* 11.

Al e

Ale odezwie się kto. Pytać się iednak wolno o przyczynę tego, álbo owego Przykazania. Od kogoż? czy od BOGA? ále Jemu samemu godzi się co chce mieć, y nic złego chcieć nie może. Gdyby sługa Gospodarza, Poddany pytał Pana, dla czegoby to, álbo to czynił? Rozumiałby to za rebellią, y w tobiesz to będzie więcey bespieczeństwa przeciwko BOGU?

Rzecz podziwienia godna. *Samarytani* ochotnie uwierzyli słowom Pańskim, y proszą áby Pan z niemi pomięszkał, *Gerazenowie* niewierni tegoż Pana proszą, áby od nich odszedł. Zydowie zdrady pełni, áni słowami, áni uczynkami, áni cudami żadnemi, nie mogą bydź przywiedzeni żeby uwierzyli prawdzie. *Sądy twoie o Panie wielka przepaść.*

Julianus Alexandrinus sławny Męczennik kaleką ná nogi będąc, do sądu przyniesiony iest ná krześle od dwoch sług. Z tych ieden zaparwszy się wiary, y Pana odstąpił, drugi ná imię *Ennus* Bogu y Panu statecznie wiary dotrzymał. Tak obay wsadzeni ná Wielbłądy, po mieście *Alexandryiskim* biczowani, w ogień potym wrzuceni świątobliwie dokończyli. Na co patrząc *Besa* żołnierz, y wzruszony miłosierdziem nad niewinnemi chcąc swawolą pospolstwa zachamować, oskarżony ścięty iest, nástępuiąc ná zmiennika owego zapłatę. *Sądy twoie Boże przepaść wielka*

Pisze Athanazyus Biskup *Alexandryiski* w żywocie *Antoniego wielkiego*, że dway Zokonnicy udali się do S. *Antoniego*, ále w drodze z niedostatku wody, ieden z nich z pragnienia umarł, drugi bliski śmierci leżał bez pamięci zemdlony: *Antoni S.* kilka mil od tego mieysca

będąc, dwoch z ſwoich zawoławſzy rzekł: Jdźcie prętko noſząc wody náczynie. Jeden ze dwoch Braci do mnie idących ná drodze umarł, drugi ieſzcze nie co tchnie, ále osłabiały, y ieżeli mu prętko pośiłku nie dodacie, żywe- wego nie znaydźiecie. To mi ná Modlitwie Bog dopiero oznaymił. Owi według roſkazania prętko ſie puścili w drogę, znalazſzy umarłego, pogrzebli, drugiego pośiliwſzy ſpolnie z ſobą zaprowadzili, á był dzień oney drogi. Tu podobna kto ſpyta. Dla czego nim tamten umarł, *Antoni S.* nieprzeſtrzegł? Nie godne záiſte pytanie, bo nie *Antoniego*, ále Boſki Sąd był, ktory y ná umarłym Dekret ſwoy, ktory chciał, wykonał, y o pragnącym ogłośić raczył. Takie niepoięte ſkrytości gdy z ſobą rozbierał *Antonius*, chcąc iuż wſtąpić w tę głębokość Sądow Boſkich, ták ſię śmiało przed Bogiem ſkarzył. *O moy Panie? iednym wierutnym złośnikom ták długo żyć dopuſzczaſz, á drugich ſpoſobnych, ná pożytek y poratowanie wielu, prętko zbieráſz Tych niezbytnie złych ſurowo karzeſz, drudzy bez kary żyią, y z pomyslnego zdrowia biorą pochop w grzechach y beſpieczeńſtwo.* Ale nátychmiáſt uſłyſzał táki głos. *Antoni* patrz ſiebie ſamego, te ſą Sądy Boſkie, w ktorych tobie nie trzeba badáć. *O iák wielmożne Panie ſą ſprawy twoie, nazbyt głębokie ſtały ſię zamyſły twoie. Mąż bezrozumny nie poymie, głupi nie zrozumie tego, Pſal.* 71. *Zaprawdę Tyś ieſt Bog zakryty. Jsaiæ.* 45.

Roku 1117. Gdy po wſzyſtkich Włochach było trzęſienie ziemi (*piſze Rogerius*) Kilku Senatorow *Mediolańſkich* pod wieżą uſiedli, radząc o ſprawach Rzeczy-poſpolitey. Tu głos ſłyſzany ná powietrzu, ktory iednego z nich mianuiąc wołał. On trworzyć ſobą począł, ktoby go

woład

wołał, tym czaſem ktoś nieznaiomy ſtanął, onegoż ſamego proſząc áby poſzedł. Ledwo co od mieyſca owego odſzedł, zaraz ſię Wieża obaliła, y onych wſzyſtkich zawaliła. czemu tu tylko iednego, á nie innych od zguby zachowano. *Sądy to Pańſkie przepaść wielka.*

Roku 1597. W Sycyliy na mieyſcu ktore zowią *Mons Regalis* zaſtarzałey wſzeteczności człowiek nápomniony od Duchownego wiele razy áby rozpusny żywot porzucił. Trwał iednak mizerny człowiek, ále po oſtatnim nápomnieniu przy nałożnicy ſwoiey zabity ieſt. Drugi taki plugawiec, iák tylko o żałosnym życia końcu tamtego uſłyszał, cudzym nieſzczęściem przerażony, przez Spowiedź całe ſwoie sumnienie od 60 lat odnowił, y oczyścił. Co tu może ſię wymowić? tylko to samo. *Sądy twoie Panie przepaść názbyt wielka*

§ 3.

Do wielkiego podziwienia *S. Pawła* Apoſtoła toż przywiodło, uważaiąc co powiedziáno o bliźniętach owych Jakubie y Ezawem, nim ſię národzili, choć nic ieſzcze złego y dobrego nie uczynili. *Jakuba umiłowałem, á Ezawa nie nawiedziłem. Rzeczemy: Jżali nieprawość u Boga? Boże uchoway.* O człowiecze coś ty ieſt, ktory odpowiádaſz Bogu. *Jżali rzecz lepiona mowi temu, ktory ią ulepił, preczżeś mnie ták uczynił? Jzali lepiarz gliny w mocy nie ma? áby z teyże bryły uczynił iedno náczynie ku uczciwości, á drugie ku żelżywości. Rom. 9.* Złotnik złoto, y ſrebro ſwoie, á gancarz ſwoię glinę, według upodobania wyrabia, lubo to nie ták dalekie ieſt porownanie między gancarzem y gliną, iáko między Bogiem y mizernym człowiekiem ziemi robá-

kiem. *Jżali tedy Bogu może człowiek mowić czemu ták czyniſz Job. 9.*

Czytamy u *Dorotheuſza.* Przypłynął raz okręt do Miáſta niewolnikami przedaynemi nápełniony. Była w onym Mieście świątobliwego życia Panna, Ta dziwnie rozweſelona, że ſię iey okazya podała, doſtać zá pieniądze iakiey Panienki, ktorąby według ſwego upodobania w wſzelakich Swiętych cnotach wycwiczyła. Pobłogoſłáwił iey Pan Bog w świętym zamyśle, bo Pan okrętu owego miał dwie Panienki, z ktorych iednę kupiła, ledwie ta odeſzła álić druga niewiaſta przychodzi plugawego żywota tańcami y kuglarſką nieprzyſtoynością zarabiaiąc. Tá drugą Panienkę ſtargowawſzy zakupiła, y z ſobą wziełá. Ach nieſzczęſna ták niezbożney doſtawſzy ſię Pani. Ale pierwſza świętobliwey gdy ſię doſtała Pani, o iák ſzczęśliwa, kto tu Sądu Boſkiego przepaść poiąć może? Obie w niewinnych leciech, obie ſtánu ſwego niewiadome. Jedna Panieńſkim przywykła obyczaiom, z młodu w cnotach świętych poſtąpiła godna Anielſkiego Towarzyſtwa, Druga od ſwey iędzy do wſzelkiey roſpuſty bierze pochob, násladuiąc ſzpetnych obyczaiow Pani ſwoiey, łupem czartowſkim ſtała ſię, mogąc inakſzą bydź, gdyby inakſzą miała Miſtrzynią. *Sądy Boſkie przepaść wielka, niech ſię żaden w nie nie w puſzcza.*

Oto BOG wyſoki przewyżſzaiący błachą umieiętność naſzę, *kto poymie drogi y ścieſzki Jego? Job.* 36. Oſtrożnie o tym Krol Dawid *Pſal.* 72. mowi: *Jako bydlątko ſtałem ſię w zględem Ciebie.* Nie mieſzam ſię o moy BOZE w twoie Sądy, za bydlę poczytam ſiebie ſamego, bydlęcia bowiem rzecz ieſt ſłuchać Pana roſkázuiącego. Ale co za dziw,

że *Dawid* ták o ſobie rozumi, kiedy ſami *Seraſinowie* Duchowie náyſláchetnieyſi toż czynią. Gdy álbowiem w Niebie o odrzuceniu narodu Zydowſkiego radzono. *Jsai. 6* Seraſinowie obiema ſkrzydłami twarz y nogi zaſtaniali, oświadczaiąc że rozumem ſwoim, tákiey głębokości doſtąpić nie mogli, gdzie przedziwne ſpráwy Boſkie wyſokość ſwoię pokazuią, ponieważ Sądy Boſkie wſzelką moc y ſiłę rozumu przechodzą, doſyć máiąc ná wiádomości, iż *Swięty BOG, Swięty y błogoſłáwiony w ſobie ſámym, Swięty w Sądach, Swięty w Sprawách.* Jeżeli ták gorni Aniołowie poważaią Sądy Boſkie, dopieroż nąm mizernemu ſtworzeniu wołać náleży. *Sprawiedliwy Pan we wſzyſtkich drogach ſwoich, y Swięty we wſzyſtkich Sprawach ſwoich. Pſal. 144.* Tu każdego bardzo uweſelić może, co zácnie powiedział Auguſtyn S, *Może Bog niektorych bez dobrych uczynkow zbáwić, bo dobrym ieſt, nie może żadnego bez złych uczynkow potępić bo Sprawiedliwy ieſt.*

§ 4.

Widziemy dziwne Swiata odmiany, uſtawiczne przeplatania, przypadki mało ſpodziewane, y bywa że mowiemy: Patrzmy co za ſkutek tey ſprawy naſtąpi. Widziemy to y z ſpodziwieniem ſzemrząc powtarzamy ſami z ſobą ſłowo owo ládaiákie. *Nierozumiałbym.* A mizerni nie wiemy o przyſzłych rzeczach, y przyczyny domyslać ſię, z iákieyby to miary było zabroniono. *Albowiem zamyſły moie, nie zamyſły wáſze, áni drogi wáſze, drogi moie mowi Pan. Jsaiæ 55.*

Przyczyny táiemney Rády Boſkiey ſzukać, nic inſzego nie ieſt, tylko przeciwić ſię bardzo zámyſłom Bo-

ſkim

ſkim. Naſza rzecz ieſt we wſzyſtkim z S. Pawłem zawołać. *O głębokości bogáctw mądrości y wiádomości Boſkiey, iáko nie ogarnione ſą Sądy Jego, y niedościgłe drogi Jego. Rom. 11.* W tym życiu nigdy doſkonále nie poymiemy, doſyć nąm wiedzieć, że Bog ieſt ſprawiedliwy, y ná oſtátnim Sądzie żadnego nie będzie, ktoryby nie przyznał, *Sprawiedliwyś Ty Panie, y prawdziwy Sąd Twoy.*

Smiał w prawdzie Krol *Dawid*, roztrząſać te ſkrytości w Sądach Boſkich. mowi; *Pſal. 72. Rozumiałem żem miał to poiąć,* potym nie widząc, iáko z tego miał wybrnąć zawołał. *Praca to przedemną, niżeli ſię doſtanę do Przybytku Bożego.* Má bydź tedy odłożona wiádomość zákrytych Táiemnic do owego żywota ſzczęśliwego, y my tedy opuśćmy ciekáwego rozumu náſzego ſkrzydła.

Kto poymie, czemu ten Turczynem, ten między Chrześciány urodził ſię? Dla czego w wielu Narodach, ták pożno *Ewangeliá* Chryſtuſowa ogłoſzona? á tym czaſem, ták wiele tyſięcy ludzi wiecznie zgineło. Czemu taż *Ewangelia* wcześnie w drugich krółach opowiedziána? Dlá czego iedna kraina wſzyſtka, iáko wielka ieſt, herezyą zarażona? á drugá od wſzelkiey zarazy heretyckiey cale uwolniona? w Wierze S. Kátolickiey kwitnie. Czemu gniew Boſki iednych miiaiąc drugich dotyka. Czemu ták wielu Ceſarzow, Krolow, Xiążąt, wyprawy dlá odzyſkania Paleſtyny álbo Ziemie Swiętey podięte, daremne były? Czemu Adamowi, á nie Lucyperowi mieyſcá pokuty Bog pozwolił? Czemu ieden w pieluſzkach, drugi w ſtárości umiera? Czemu ten ginie w złościach, á tamten niezbożność porzuca? Czemu ten opływa w bogactwach, á tamten w uboſtwie zoſtaie? *Chrońmy ſię takiego pytania.* O błę-

O błędna myśli czegoż chcesz przez te twoie ciekáwości? podobno dotykać się chcesz Niebieskiego owego Ognia Sądu Boskiego? sparzysz się y stopnieiesz. Czy pragnieiż wstąpić do zamku Opatrzności? upadniesz darmo Ludzie iesteśmy, Taiemnic Boskich nie poymuiemy. *Bo dziwne są spráwy Náywyższego, á chwalebne, skryte, y niewidome są dzieła Jego. Eccl. 31.*

Apoc. 5, Żádnego nie było z ludzi, ktoryby Xięgę wewnątrz, y z wierzchu napisaną otworzył, żadnego, ktoryby czytał. Xięga tá iest Sądow Boskich wewnątrz *Przeznaczęnia* z wierzchu *Opatrzności* pełna. Wieczny, náymędrszy BOG, *wszystko w mierze y liczbie poważnie rozrządził. á Sile ramiona Jego kto się sprzeciwi. Sap. 11.* Co my śmiałkowie ogień ważyć, álbo pomiar wiátru wieiącego uczynic, álbo dzień przeszły nazad wrocić prożno usiłuiemy

Teraz się tego nauczmy, że przyczyna iest, nád przyczynami, Wola Boska; ktorą pominąwszy, á kto inney szuka mocy y potęgi, nátury Boskiey nie zna. Albowiem: przyczyna każda, potrzeba áby trybem przyrodzonym swoim, pierwsza y większa była, niżeli skutek. A gdy nád BOGA y wolą świętą Jego nie masz nic pierwszego, áni większego, toć tedy żádna przyczyna bydź oney nie może. Czegoż więcey tu chcesz? *Bog dopuścił. Bog chciał. Bog uczynił.* Naywiększa iest sprawiedliwość wola Boska, *Jako napisał Salwianus.* Naywiększa „ mądrość iest, ná woli Boskiey, y ná Opatrzności Jego, „ wyrokach chętnie przestawać „

RO-

ROZDZIAŁ IV.

Jako Wola Boſka we wſzyſtkich rzeczach ma bydź poznana.

ROżna wpráwdzie rzecz o Jzbie pełney dzieci, o ſzkole pełney Uczniow, o dworze pełnym Dworzan, o Klaſztorze pełnym Zakonnikow, o Polu woyſka pełnym zawiadować, iednako przecię ieſt, ſpoſob rządu przez poſłnſzeńſtwo, ktore rożne wole w iednę wiąże. Zle będzie rządził Hetman Woyſkiem, gdzie wſzyſtkiego w uściech, álbo w ręku nie będzie noſił, *to ieſt:* ieżeliby ná głoś, álbo ná ſamo ſkinienie według potrzeby uſłuchać nie miało, Tam ſię dobrze dzieie, y karność, álbo rząd w ſwoiey zoſtawa klubie, kędy w domu Goſpodarz; w Szkole Nauczyciel, w Klaſztorze Przełożony, w Obozie Hetman wſzyſtkich, álbo ięzykiem obraca, álbo ręką gdzie chce kieruie.

Jáko tedy Zołnierzowi przyſtoi bydź ná ięzyku y w ręce Hetmana ſwoiego, ná wſzelkie roſkazy iego będąc ochotnym, ták należy człowiekowi Chrześciańſkiemu, żaſieść ná ięzyku, y ręce Boſkiey, że cobykolwiek BOG chciał, rzekł, roſkazał, ták áby y on ochotnie tož zaraz chciał, tam ſzedł, biegł, leciał. Niech nam to ſłowo wſzyſtkim będzie pamiętne. *Ná początku napiſano o mnie, ábym czynił, Wolą twoię Boże moy pragnąłem y zakon twoy wpoſrzod ſerca mego. Pſal. 39.* W poſrzodku pamięci, rozumu woli moiey, Wola twoia Boże moy ſtoi mi za wſzyſtkie prawa.

Pawła od Chryſtuſa ná ziemie porzuconego, náypierwſze

wſze

wſze pytanie było. *Panie co chceſz, ábym czynił. Acto. 9.* Takie niecháy będzie wſzyſtkich dobrych nieuſtanne pytanie. *Panie co chceſz, ábym czynił.* Co za Wola twoia moy dobry JEZU? ſłowkiem, ſkinienieniem, oznaymiy, idę, ſłucham, uczynię cokolwiek rozkążeſz. Jakim zaś ſpoſobem má ſię Boſka Wola, we wſzyſtkich rzeczach upatrować, dam pewne nauki, przez ktore łatwo Wolą Boſką, będziemy mogli poymować.

Pierwſza Náuká

Poznania Woli BOSKIEY.

COkolwiek odwodzi od Bogá, przeciwko Woli Boſkiey ieſt. Cokolwiek ciągnie do Boga, z Woli Boſkiey ieſt. *Tá ieſt Wola Boſka, poświecenie waſze. 1. Theſſ. 4.* Kiedy tedy co tákiego, kto w ſobie poſtrzeże, że przyznać muſi, iż ten Urząd, takie towarzyſtwo, ten ſpoſob życia, nie czyni mnie doſkonalſzym, odwodzi mnie od Boga, lubo to powoli; znać że Urząd ten, takie towarzyſtwo, ten ſtan y ſpoſob życia, nie ieſt z Woli BOSKIEY,

Druga Nauká.

WOla Boſka, przez Práwo Boſkie y Kościelne, iaśnie nąm ieſt ogłoſzona, dlá tego nie tylko pytać ſię mamy we wſzelkiey niepewności, co po nas chcą Boſkie y Kościelne Prawa, ale też co ſię mniey, álbo więcey z niemi zgadza. Chryſtus bogatemu Młodzianowi pytaiącemu, ktoraby náybliſza droga była do Nieba, ták odpowiedział, bardzo dobrego tłumacza Woli Boſkiey znacząc,

Umieſz Przykázania? Zaprawdę nie może bydź nic wdzięcznieyſzego iáko pilnowáć wyrokow Boſkich. Tego ſámego Poſłáńca Woli Boſkiey. *Abraham* bogaczowi ukazał. *Luc.* 16. *Maią Moyżeſza y Prorokow, niech ich ſłuchaią.* Upomina Paweł S. *Rom.* 12. *Nie bądźcie podobnymi temu Swiatu, ále ſię przemieńcie w nowości umyſłu waſzego, ábyście doświádczali, ktora ieſt Wola Boża dobra, y przyiemna, y doſkonała.* Ktora pragnie wykonania doſkonałego, uſtaw ná ziemi tak, iáko ná Niebie,

Trzeciá Náuká.

NAukę tę opiſuie Paweł S. 1 *Theſſ.* 5. *We wſzyſtkim dziękuycie, álbowiem ta ieſt Wola Boża w Chryſtuſie JEZUSIE ku wąm wſzyſtkim.* Tu uważay: we wſzyſtkich rzeczach dziękowáć każe, choćby też y w złych przypadkach zamięſzanych, y niepocieſznych. Pięknie ná to mieyſce piſząc S. *Chryzoſtom* mowi: *Ucierpiałeś co złego, ieżeli chceſz: nie będzie nic złego. Dziękuy Bogu, á iuż obrociłeś złą rzecz w dobrą.* Starzy Niemcy dobrze cwiczyli Dziatki ſwoie, kiedy ſię ktore ſparzyło ogniem w palec, mowić powinno, *Chwała Bogu.* Krotka ále wyborná náuka. Cokolwiek cię Chrześciáninie dolega, pali, cokolwiek trapi, mow ſto y tyſiąc razy. *Chwała Bogu.* Przydaie Paweł S. 1. *Theſs.* 5. *Ducha nie gaście:* niech będzie natchnieniu Boſkiemu zoſtawione mieyſce. Nieraz Bog oznaymuie wolą ſwoie, taiemnemi namowami, ktorym, ponieważ ſą Boſkie, w ten czas ochotnie nakłaniay ucha, kiedy cię ná wykonanie ſamey chwałey Boſkiey zaciągaią. Przykładne w Kościele karania, napominania, ten chętnie przyi-

muie

muie, ktory ſię ſtoſować do Woli Boſkiey pragnie. Kto ſłuchać nie chce, niechce zrozumieć Woli Boſkiey. Rozkazuie Paweł S. *Wſzelkiego podobieńſtwa złości wyſtrzygaycie ſię* Jako ci, ktorzy ſię ná pieniądzach znaią, fałſzywą monete od dobrey uznawaią, y odrzucaią, tak my brzydźmy ſię takiemi rzeczami, ktoreby iako ſubtelny cień złość po ſobie pokazywały, wiedząc że to przeciwko Woli Boſkiey ieſt.

Czwartá Náuká.

OProcz Boſkich y Kościelnych Praw, ſą drudzy tłumacze Woli Boſkiey, oſobliwie w wątpliwych rzeczach. Między temi ſą Zwierzchności Duchowne, y Swieckie, do tychże należą Plebani, Spowiednicy, Starſi y Przełożeni, w Swiętych Zgromadzeniach. Gdy *Saulus* gotow iuż był Woli Boſkiey oddáwać poſłuſzeńſtwo, ſpytał. *Pánie co chceſz, ábym czynił. Act; 9.* Nie ociążył go Pan Przykazaniami, áni mu zaraz wlał umieiętność, ále iáko Ucznia do *Ananiaſza* poſyłaiąc mowił, *Wſtań á wnidź do Miaſta, á tamci powiedzą, co będzieſz miał czynić.* Ananiaſz Pawłowi Boſkiey Woli tłumaczem był prawdziwym, iáko Korneliuſzowi. Piotr S. Ták chce Bog przełożyć człowiekowi wolą ſwoię przez człowieka: Ztąd zbáwienne nápomnieniá przyimuy. Rády záwſze u mądrego y Swiątobliwego ſzukay, bez rády nic nie czyń. Przytym proś Boga, áby ſporządzał drogę twoię. We wſzyſtkich tedy wątpliwościach, około woli Boſkiey oſobliwie Spowiednika y ſtarſzych, ktorym álbo ſumnienie, álbo żywot porzuciliśmy, rády ſłucháymy. Záczym pátrzmy y

y pytaymy ſię o dáwnych drogach], [á ktorá ieſt dobra, iey ſię trzymaymy.

Piąta Náuká.

JEżeliby ſzukać rády, y czas, y mieyſce niedopuściło, tedy ſam z ſobą człowiek niech rozważa, y proſi Bogá, á ták wſzelką wątpliwość około uznania woli Boſkiey bárdzo łátwo będzie mogł znieść. Mądrze niech upatruie, ze dwoch rzeczy o ktorych powątpiewá, ktorá Woli właſney bárdziey ſię podoba, ktorá przyiemnieyſza, żądzy cieleſney, á ktorey ſię rozſądek y zdánie właſne bárdziey chwyta. Gdzie to gruntownie z ſobą poſtanowi, áby ſpráwy ſwoie, z Prawidłem Woli Boſkiey iáko náylepiey porownał, w ten czas zaprawdę beſpiecznie odbierze to, co ſię z wolą iego nie zgadza, co nie do ſmaku żądzy ciałá má w ſobie. Obieránie bowiem tákie, ktore ſię z właſną wolą zgádza, z ciałem y rozumieniem o ſobie, káżdy ſłuſznie má mieć w podeyzrzeniu, y za błędliwe má bydź rozumiáne; ále to drugie wyłámywáiące ſię z kłonnośći przyrodzoney, poſpolicie ieſt beſpieczne, gdy nie poſtępuieſz według drog ſwoich, (mowi Izaiaſz) nie znáyduie ſię wola twoia.

Niech będzie náprzykład: wątły y oziembiony żołądek, z doświádczenia ták kto może radzić, do czego náywiękſzy maſz appetyt, toć náybardziey wadzi, iáko to, melony, ogorki, grzyby, gruſzki, iabłka, zimny nápoy y tym podobne wielce ſzkodzą, ktorych iednak chciwie prágniemy. Ták y w rzeczy przedſięwziętey, wiele rázy, co ciału y zmyſłom przyiemno ieſt, wadzi Duſzy,

ſzy, y co ſię podoba woli ludzkiey, Boſkiey, woli ieſt przeciwne. Ztąd Apoſtoł Paweł S. Woła *ad Coloſſ. 3. Umartwiaycie członki waſze, ktore ſą ná ziemi, porubſtwo, nieczyſtość, złą pożądliwość &c.* dlá czego zaciągámy gniew Boſki ná ſiebie. Zaczym nápomina Mędrzec *Ecl.* 18. *Nie udaway ſię zá pożądliwościami twemi: á odwracay ſię od woli twoiey,* ábyś ſię do woli Boſkiey náwrocił. Jeżeliby ſię iáká rzecz oboſtronná przytráfiłá: náprzykład: gdyby dwá ubodzy przyſzli obay potrzebni, á iałmużna nie mogłaby działem obom wyſtarczyć, day komu chceſz, máiąc wolą, woli Boſkiey y roſkazániu doſyć uczynić, nieoſzukaſz ſię. Kiedyby zaś rzecz oboſtronna tráfiła ſię, ktoraby wyciągáła większego uważenia, w ten czas rády y Modlitwy potrzeba. A ieżeliby o iedney iákiey álbo wielu ſpraw chocby przypadkowych nie była wiádomość, coby zá wola Boſka byłá, nie łatwo ktorey z nich podeymuy ſię, áżby iákokolwiek mogło ſię wiedzieć, że nie ſą przeciwne woli Boſkiey. W káżdey tákiey uwadze wiele może rozum y ſumnienie, niezli to ſą w niepewney rzeczy konſyliarze, ktorzy ieżeliby chcieli oſtrożnie ſobie poſtąpić, łatwo zgodzą ſię ná to, co ieſt lepſzego do czynienia. Przytráfić ſię może, że boiazliwego ſumnienia człowiek, w takie ſię zamięſzanie podale, w ktorym ciało z Duſzą między ſobą, iákoby zapaſy chodzą, że nędzny trwcrzy pod czas ſobą, obawiaiąc ſię áby woli Boſkiey nie był przeciwny. Niech to będzie, ku pocieſze, czym ſię więc cieſzą, Káznodzieie co ták wywodzę.

Káznodzieia widzi ſłuchaczow ſwoich iednych ſpiących, drugich gádaiących, trzecich nie uważaiących, widzi też dwoch, trzech pilno go ſłuchaiących, tedy mowi

wi ſobie, dość ná mnie, y ſłuſzna rzecz, ábym nie uſtawał w zaczętey pracy ponieważ y tych dwoch,trzech, mam ſobie zá tyſiąc pilnych ſłuchaczow. Nie inaczey iákozkolwiek człowiek zatrworzony y pomięſzany może ſobie uważać. Niech tylko ci dway czuią, Rozum y wola, niech ci ſtrożowie woli Boſkiey przeſtrzegaią, choćby wſzyſtkie rzeczy obrociły ſię opacznie, iá będę ſtał nieporuſzonym, y lubobym ſkinienia Boſkiego nie mogł wyraznie poiąć, uſiłować będę, ábym zrozumiał.

Szoſtá Náuká.

DO wyrozumieniá woli Boſkiey wiele pomaga z S. Pawłem proſić. *Panie co chceſz ábym czynił.* Ták ludzie pobożni, w rzeczach oboiętnych, i pomięſzanych uciekać ſię do twierdze Modlitwy zwykli,iáko nie kiedy *Moyżeſz* y *Aaron* do Przybytku Pańſkiego. A iako gdy Obłoki ták ſię gęſte zbiiaią, że Niebo grzmieć poczyna, we Dzwony ná wieżach biią, dlá rozgromieniá Obłokow, ták ile rázy ſłońce woli Boſkiey oczom náſzym zaciemnia ſię, że prawie nie wiedzieć czego ſię iąć, nayſkuteczznieyſza ieſt, kołatać Modlitwami do Nieba. Tym ſpoſobem Paweł S. w nagłym zamieſzaniu woła. *Panie co chceſz ábym czynił.* Tę Modlitewkę częſto powtarzać nayſpoſobnieyſzy czas ieſt, gdy do ſtołu Pańſkiego przyſtępuiąc, nayświętſze Ciało Pańſkie przyimuiemy, ná ten czas Modlitwę gorąco powtárzáymy, *Panie co chceſz ábym czynił.* Albo pod czas Ofiary Pańſkiey kiedy nayświętſzey Sakráment Kápłan podnoſi niech będzie to naygorętſze náſze pragnienie. *Panie co chceſz ábym czynił.* Zakonnym Oſobom, Sluby Bo-

gu czynione, pod czas Mſzy S. co dzień powtarzać, bardzo rzecz pożyteczna. *Panie iáko ty chceſz, taż ieſt wola moia, com raz dobrze poſtanowił, więcey nie odmieniam.* Takie codzienne ſiebie ſamego ná wolą Boſką Ofiarowanie, naycelnieyſze ieſt, do oſtatniey przy śmierci potyczki przygotowanie.

Jeżeliby zaś kto przez długi czas proſił o co Pana Boga, á nie otrzymał, niech wie, że dobry Oyciec niechce, áby to u niego uproſzono, o co ták długo Syn proſił, álbo nayłáſkawſzy Oyciec w trwałości proſzącego Syna do większey ſpoſobi zapłaty. Nic o tym nie powątpieway, że naydobrotliwſzy Bog częſtokroć odkłada proſzącemu dopomagać, áby ſtáteczniey ſze Modlitwy y przydłużſzą cierpliwość, tym choyniey nadgrodził. Częſto bowiem bardzo nąm rzecz ieſt pożyteczna, długiemi prozbami nic nie uproſić.

Krol Dawid 2. *Reg.* 12. pościł, płakał, padſzy ná ziemię modlił ſię, niżeli o woli Boſkiey wiedział, z ſtrony Syna ſwego umieraiącego, ále iák uſłyſzał, o śmierci iego, poznał bydź wolą Boſką że umarł, zaraz weſoło wſtał z ziemi, umył ſię, y wſzedł do Domu Pańſkiego, oddaiąc Panu cześć y chwałę.

Heli Kapłanowi naywyżſzemu 1. *Reg.* 3. opowiádaiąc Samuel iáko Bog nie tylko ná nim ſamym, ále y ná Synach iego zemścić ſię miał uraz ſwoich, nic nie odpowiedział Heli, tylko to: *Pan ci ieſt, co dobrego ieſt, w Oczach Jego niechay czyni:* Jákoby rzekł; Luboś mi Samuelu nie wdzięczną przynioſł nowinę; ále że wiem o woli Boſkiey, obwieſzczenie iey, choć mało przyiemne, z chęcią przyimuie y przyznawam, upodobanie Boſkie. Ja y Syno-

wie moi ná karanie zaſłużeliśmy, y podeymiemy, ie ponie waż ták ſię zdało woli Boſkiey, ktorey nie godzi ſię ſprzeciwić. *Niech czyni Bog cokolwiek ſię Jego woli Nayświętſzy podoba.* My ſłuſzkowie, on Pan ieſt, my rozmaicie zgrzeſzyli, Panu przyzwoita karać wyſtępne.

Gdy S. Pawła odchodzącego do Jeruzalem Cezaryi Obywatele płaczem zatrzymowali. Rzekł im, Co czynicie płacząc, á trapiąc ſerce moie. Ja nie tylko bydź związany, ále y umrzeć w Jeruzalem dlá Jmięnia JEZUSA Chryſtuſa gotow. Przeſtali ná tym mowiąc: *Niechay ſię dzieie Wola Pańſka Act. 21.* Ten właśnie odpoczynek Duſzy, po daremnych prożbach, oto iedynie proſić. *Niech ſię dzieie wola Pańſka.*

Siodma Náuká.

ŻAden z ludzi nie zrozumie pewney woli Boſkiey, nad tego, ktory ſzczerze do tey woli Boſkiey we wſzyſtkim ſtoſować ſamego ſiebie pragnie. To pragnienie ieſt iákoby oną nicią Labiryntową do wywikłania ſię z wſzelkiego błędnego zamieſzania, ktora wſzelaką wątpliwość w upatrowaniu woli Boſkiey znoſi. Choćby kto nie wiedział czego Bog po nim potrzebuie, iednak ták ma bydź gotowy, áby ſercem ſzczerym mogł ſię oświadczyć y mowić: *Boże moy gdybym wiedział czegobyś chciał po mnie, ábym co takowego uczynił, iá zaraz to ochotnie wypełnić pragnę.* Takiego Syna nie opuści ukochany Oyciec, áni mu dopuści, od woli ſwoiey zbytnie wykraczać. Jeżeliby nie było człowieka, przez ktoregoby go nauczył. Anioła poſyła, iáko poſłał Jozefowi, gdy nie wiedział coby miał czynić w

iedney wielkiey ſprawie. Ták trzech ze Wſchodu ſłońca Mędrcow po oddaniu powinnego pokłonu Niebieſkiemu Niemowlątku we żłobie leżącemu, przeſtrzegł Anioł o zdradzieckich Heroda zámyſłach, áby inſzą drogą do Oyczyzny powrot uczynili. Toż Agarze Abrahama niewolnicy, ták y innym niezliczonym ná uchronę błędu poſłany był álbo Anioł, álbo człowiek pobożny.

Roku 324. Konſtantyn wielki opuściwſzy Rzym, w Jlium álbo w Troiey począł zakładać Miáſto; ále że wola Boſka była, áby záczęte zamyſły opuścił. *Byzantium* to ieſt Carogrod w Tracyey założył. *Baronius Anno* 324. Tak Bog nie zabrania uznawać woli ſwoiey ſzczerze proſzącym. Ponieważ *Mądrości Duch ieſt dobrotliwy. Sap.* 1. *Jeſt przytomny wſzyſtkim, ktorzy go w prawdzie ſzukaią. Ecl.* 2. á wolą ſwoię przedziwną y ſłodką náuką Jewykłada tym wſzyſtkim, ktorzy pokornym ſercem Jemu ſię zá Ucznie oddaią. *Wolą Boſką naylepiey uczemy ſię poznawać czyniąc.*

ROZDZIAŁ V.

Jáko rozmáita ieſt Wola Boſka, y w ktorych oſobliwie rzeczach chce ſię porownać, z naſzą wolą.

SWięty Cypryan *Kartagineńſki*, Biſkup y Męczennik, iákoby ná Regeſtr zebrał, czego naybardziey po ſwoich nasladowcach wola Boſka potrzebuie. Słowa godne S. Cypryana, y złotem mogą bydź wyrażone. Boże day áby po wſzyſtkich Ckrześciańſkich Kościołach, á bardziey w ſercach wiernych napiſane były, iákoby ſumma iáka życia y doſkonałości Chrześciańſkiey, á te ſą, *S. Cypr. de Orat. Dom.*

Wo-

Wola ktorey Chryſtus nauczał, y ſam ią ná ſiebie wyraził ieſt

1. Pokora w ſpolnym mięſzkaniu.
2. Ugruntowanie w Wierze.
3 Wſtyd w ſłowach.
4. W Sprawach Sprawiedliwość.
5. W Uczynkach Miłoſierdzie.
6. W Obyczaiach Karność.
7, Nie mieć mocy ná ukrzywdzenie.
8. Mężnie Krzywdę znoſić.
9. Pokoy ze wſzyſtkiemi zachować.
10. BOGA zupełnym ſercem kochać.
11. Kochać BOGA, że Oycem ieſt.
12. Bać ſię Go że Bogiem ieſt.
13. Nie przekładać nic nad Chryſtuſa, bo y On, niczego nad nas drożſzego nie miał.
14. Z Miłością Jego ſpoić ſię nierozdzielnie.
15. Przy Krzyżu Jego, mocno y z ufnośćią ſtać.
16. Kiedy o Jego Swięte Jmię, y cześć idzie, pokazać w mowie ſtátek, ktorą tę część wyznawamy: w pytaniu ufność, ktorą ſię umawiámy: w śmierci trwałość, ktorą koronę odnoſiemy. Toć to ieſt chcieć bydź Wſpołdziedzicem Chryſtuſowym, *to ieſt* Przykazanie Boſkie zachować, *to ieſt* Wolą Oyca wypełnić.

§. I.

Z tych oſobliwie 7. 8. 9. 10. náuka głębiey má bydź w ſerce wpuſzczona. Krzywdy nie czynić, uczynioną znoſić. Pokoy zachować. Boga zupełnym ſercem miłować. Tu my mizerni częſto ſię zacinamy, Wolą Boſką dobroczynną, y dobrodzieyſtw przyſtwarzaiącą ochotnym ſer-

ſercem przyimuiemy: ále od karzącey, mniemaiąc że to nie Boſka wola, odwracamy ſię. Rozumiemy że nąm tylko pomyslne y użyteczne z Niebá rzeczy płyną: á w tym ták wielkim okręgu Swiátá, nic ſię nie dzieie, nic ſię nie mięſza, nic ſię nie burzy: (*procz grzechu*) czegoby nie był początkiem Naywyżſzy wſzyſtkiego Sprawca.

Thren. 3, Z płaczem Ieremiaſz mowi; ktoż to ieſt, *Ktory rzekł áby ſię ſtáło, gdy Pan nie rozkazáł, Coż ſzemrał człowiek żywy mąż za grzechy ſwoie,* Jakoż to nikczemnego y bezrozumnego człowieka ieſt, rozumieć, áby co miáło bydź, czego by Bog niedopuſzczał. Wſzyſtkie rzeczy ſtworzone ſłuchaią bez przymuſzu, y poſłuſznemi ſą Woli Náywyżſzego: Nayszlachetnieyſze ſtworzenie człowiek, ſam woli Stworzyciela ſwego ſprzeciwia ſię. Czemu ſię ták bárdzo oburzamy? wſzyſtkie nieſzczęścia od Boga ſą, wſzyſtkie á wſzyſtkie. Ze tam trzeſięniem ziemi niektore miaſta zapadły ſię, z Boſkiey Opatrzności to ieſt, że gdzie wiele tyſięcy ludzi powietrze znieſło, od Boſkiey Opatrzności ieſt, ze głody, woyny, okrucieńſtwa, tu y tám panuią, od teyże Opatrzności ieſt. Ale mowiąc w ſzczegulności: że ten twoy nieprzyiaciel miły Chrześciáninie, część dobr bezprawnie ci wydziera, ten ná ciebie náſtępuie, ten ci ſzkodzi, wſzyſtko to od Boga ieſt. Ktory nie tylko dopuſzcza, ále y poſyła z Nieba ná cię, bo wſzyſtkie rzeczy z Boſkiego zrządzenia wychodzą, záczym wola Boſka, nie tylko tego od nas potrzebuie, ábyśmy dalecy byli od czynienia inſzym krzywdy, ále chce ábyśmy od innych zadane cierpliwie znoſili, y pokoy ze wſzyſtkiemi zachowali, lecz áby ſię doſtateczniey woli Boſkiey mogły poiąć Taiemnice, krotko trzeba przełożyć.

§. 2.

Wola Boſka u *Theologow* dwoiáka ieſt. iedna ieſt, *Znakowa Significata* ktorą Bog nakazuie, y zakazuie, dopuſzcza, rádzi, ſprawuie wſzyſtko, y tę wolą ſwoię Práwem y Przykazaniem ſwoim obiaśnia. Drugá wola Boſká ieſt, *Upodobánia* ktorą co zamierzył, koniecznie chce że by ſię to ſtáło, álbo z kondycyą álbo bez niey. Aniołow y ludzi wiecznym ſzczęściem chciáł obdarzyć, z tą iednak kondycyą y Práwem; ieżeliby oni nie przeczyli z Jego wolą, ktorych ieſt wolna wola. Drugie rzeczy chce Bog bez żádney kondycyi, iáko chciáł Niebo y ziemię ſtworzyć, ták chce mieć wieczny porządek Swiáta wſzyſtkiego, y Urząd ktorym władá bardzo mądrze. Tey woli Boſkiey nie może ſię żaden ſprzeciwić, tá nie podlega żádnemu Prawu, nic nie czyni z rządzenia innego, żadnemu ſię nie poddáwa. Sám to Bog przez Jzaiaſza potwierdza. *Jsaiæ.* 55. *v.* 11. *Ták będzie ſłowo moie ktore wynidzie z uſt moich, nie wroci ſię do mnie prożne, ále uczyni comkolwiek chciáł.* Amy też nędzni ſłuſzkowie tegoż chcemy? Wſzyſcyśmy z wielu utrapienia iákoby ſlub wzieli. Ten noſi ná ſzyi łáńcuch złoty, y przeſtrony. drugi ściſły y urazliwy. Ale coż ná tym? Jednaż ſtraz wſzyſtkich pilnuie, y ci ſą przykowani, ktorzy cie przykowali, wſzelki żywot ieſt niewolą.

Przywyknąć tedy mamy tey kondycyi, y ile może bydź namniey ná nie nie nárzekáć. Ztąd wielka pociecha, wiedząc, że ták Bog chce, że mu ſię to podoba, y że nie máſz żadnego, ktoryby mogł wſtręt uczynić woli Jego. Wyznała to niegdy Krolowa Eſther wołaiąc, *Panie Pánie Krolu Wſzchmocny, w ktorego władzy wſzyſtkie rzeczy ſą położone*

żone, y nie maſz, ktoryby ſię mogł ſprzeciwić woli twoiey. Augustyn S. pięknie to ukazuiąc mowi: *Te ſą wielkie dzieła Páńſkie, wynalezione ná wſzelką wolą iego, y ták mądrze wynalezione, że gdy Anielſka y Człowiecza natura zgrzeſzyła, to ieſt: nie co Bog chciał, á le co natura ſtworzona chciáła uczyniła, przez tęż wolą ſtworzenia, ktorą ſię ſtało, czego Stworzyciel nie chciał, wykonał co chciał, dobrze używaiący złych, iáko ſzczera Dobroć.* Lubo tedy niezbożni przeciwni ſą woli Boſkiey, przecię Bog ná niehże ſamych wykonywa wolą ſwoię, złey woli ich, ná dobre zażywaiąc.

Już ſię iáśnie pokazało, iáko Bog wſzyſtkich pragnie zbawienia, á iednak nie wſzyſcy onego doſtępuią, nie czyniąc doſyć podanym kondycyom, y depcąc wyroki Boſkie, od nich odpadaią, o ktorych Zbáwiciel naſz mowi; *Math. 7. Nie káżdy ktory mi mowi Panie Panie, wnidżie do Kroleſtwa Niebieſkiego, ále ktory czyni wolą Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech, ten wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego.*

§. 3.

Niczego lepiey y znaczniey uczynić nie możemy, iáko gdybyśmy wolą naſze woli Boſkiey cále poddáli, y z nią ſię porownali, mowiąc z Kapłanem Heli *Pan ci ieſt, co dobrego ieſt w Oczach iego. niechay czyni* 1. *Reg* 3. Także z Joábem Hetmanem. 2. *Reg.* 10. *Pan uczyni co dobrego ieſt w Oczach Jego.* z Dawidem Krolem 2. *Reg.* 15. *A ieżeli mi rzecze Pan, nie podobaſz mi ſię gotowem: niech uczyni, co dobrego ieſt przed nim:* z Judą Machabeyſkim 1. *Machab.* 3. *Jako wola będzie ná Niebie, ták ſię niechay ſtanie.* z Chryſtuſem Zbáwicielem, *Math. 26. Oycze moy ieżeli nie może bydź ten Kielich oddalony, iedno ábym go pił, niech ſię ſtanie*

nie wola twoia. Jeżeli tego wyciągano po Synie, iáko daleko mniey przyſtoi niewolnikom przeciwko woli Pana ſwego co poczynać. Rozumieymyſz: że bardzo ſłuſzna ieſt, áby przypadło do ſerca Człowiekowi, cokolwiek Bogu podobało ſię od wiekow. Zołnierz w Obozie uſłyſzawſzy znak ruſzenia ſię z mieyſca, układa tłomoki ſkłáda wſzyſtko, á zbroie kładzie ná ſię, ſercem, ręką, oczyma, gotow ná wſzelakie Hetmana roſkazy: To ſię niechay w nas znayduie, w tym Duchownym żołdzie. Jdźmy ochotnie y śmiele dokądkolwiek nas Bog zaciągá. Cożkolwiek ſtanie ſię, znośmy nie tylko cierpliwie, ále y ochotnie, wiedząc że wſzelakim dolegliwościom, poki tu zyiemy z natury ieſteśmy podlegli. A iáko dobry Zołnierz ponoſi rány, y przebity orężęm, miłuie tego wodza dlá ktorego życie traci, ták y my, mieymy w ſercu one ſtarożytne Przykazanie. *Boga náśladuy* ktokolwiek narzeka, płacze, ſtęka, z przymuſzu muſi czynić, co Bog roſkazuie. Co to za głupſtwo, y nie wiádomość kondycyi ſwoiey, boleć ná to, co przypadło przykrego, y ochotnie tego nie przyimować, co ták dobrym, iáko y złym przytrafia ſię, to ſię ma rozumieć o chorobach, ſłabościach, śmierciach, y tym podobnych. Zaczym cokolwiek z woli Boga mamy cierpieć, wielkim to ſercem przyimuymy. Jeſteśmy iákoby przyſięgą, gwałtem obowiązani ponoſić przygodne śmiertelności, ktore iakoby po rodzie ná żywot ludzki przypadaią, á nie trworzyć ſobą, czego ſię uchronić nie ieſt w mocy naſzey.

Już ſię iaśnie pokazało, iakim ſpoſobem możemy przyśćdo poznania woli Boſkiey. Ale poznać tylko, nie doſyć ná tym, trzeba ściśle bardzo ſwoię wolą z Boſką wolą złączyć. W czymby to zaś to ſpoienie należało, o tym w naſtępuiącey Xiędze.

XIĘGA DRUGA

O Stosowániusię woli ludzkiey do woli Boskiey.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do Stosowaniasię woli ludzkiey do woli BOSKIEY.

BYł niekiedy zacny ieden *Theolog* ktory ośm lat cále, ustawicznemi Modlitwami Boga prosił, ábymu człowieka ukazał, od ktorego mogłby się naykrotszey do Nieba drogi nauczyć. Tego tedy dnia, ktorego pragnął roznowy z takim człowiekiem, y nic inszego nieżyczył sobie, tylko obaczyć nauczyciela taiemney prawdy, zdało mu się iakoby głos z Nieba usłyszął. Wynidź z domu do kruchty Kościelney, á iákiego szukasz znaydziesz człowieka. Wyszedłszy tedy, potkał u progu Domu Bożego żebraka wrzodami obsypanego, w podartey bardzo sukni, ktoremu *Theolog* dobrego poranku winszował, *Temu żebrak*; nie pamiętam abym go kiedy miał nie według myśli. *Theolog* iákoby poprawiaiąc pierwszego powitania, rzecze: Szczęść ci Boże. *Odpowiedział Ubogi.* á iám nigdy nieszczęścia nie znał. Zdumiał się ná te słowa *Theolog*, trocha inszemi słowy rzecze, Życzę szczęśliwego powodzenia *Odpowie żebrak.* Nigdym nie

nie był nieszczęśliwym. *Theolog* rozumieiąc że żartuie, przyda znowu, Niech ci się wszystko dobrze dzieie: *Odpowie* Nie mam tu ná co utyskowáć, wszystko mi się dzieie, iáko iá chce, chociasz mego zdania do szczęścia nie przykładam. *Przyda Theolog*. Niechże cię sam Bog dobry człowiecze strzeże, ponieważ w szczęściu nadzieie nie pokładasz. Jednak powiedz proszę. czyś ty sam między strapionemi błogosławionym. Toć się Job omylił twierdząc. *Człowiek urodzony z niewiasty krotko żyiąc, napełniony bywá wielkiemi nędzámi*, á iakożeś się ty uchronił od wszystkich złych dni? *Náco żebrak* tak iest, iákom powiedział, Winszuiącemu fortunnego poranka: nie znałem się do tego „żebym miáł bydź kiedy nięszczęśliwy, przestaie ná moiey kondycyi, ktorą mi Bog tu náznaczył, nie potrzebować szczęścia, szczęście moie iest. Obłudy, one „szczęscie, y nieszczęscie, nie obrazaią zadnego, tylko ktory tego szuka, albo się ich stracha, Ja się nigdy niekłaniam „szczęsciu, ale Oycu Niebieskiemu, ktory wszystkim władnie, y tak nigdym się za nieszczęsliwego niepoczytał, bo „mi wszystko według mysli przypada. Jezeli mnie głod „trapi. Boga naydozornieyszego Oyca chwalę. Jezeli mi „zimno dokucza, iezeli deszcz na mnie leie, iezeli powietrze, złe chwile naprzykrzaią mi się. Bogu iednakowo część oddáię. Nasmiewáią się ze mnie, Bogá zá to „chwálę, pewien bowiem iestem, że tego wszystkiego „sprawcą iest Bog. Nic nie iest y bydź nie może tylko wielkie dobro, co Bog czyni. Záczym cokolwiek Bog, „álbo podáie, álbo dopuszczá, żeby się to stáło, czy „wdzięczne, czy nie wdzięczne, słodkiey gorzkie rzeczy, zarowno to u mnie, gdyż to wszystko, iáko z Ręki ukocha-

,, chanego Oyca wesoło przyimuie, y tego prágnę co BOG ,, chce, takmi się wszystkostáie iáko iá chcę. Nędzny to káż- ,, dy, ktory rozumie że szczęście má w łádzą iáką nád nim, y ,, ten iest prawdziwie nieszczęśliwy ktoremu się marzy, ,, nie wiem o iakim szczęściu ná tym świecie. Tá prá- wdziwa szczęśliwość w tym życiu iest, do sámey woli Bo- ,, skiey iáko náyściśley przylgnąć. Ztey przyczyny nie ,, sądzę się bydź nieszczęśliwym, ponieważ wszystkę wolą ,, moię zupełnie ná wolą Boską zdáłem, że umnie nie ,, iest insze chcenie, y niechcenie, tylko co Bog chce ál- ,, bo niechce. Podobnoż to *rzecze*, *ow Theolog* że to z serca mowisz? Proszę powiedz mi, byłżebyś tego zdániá y wo- li, gdyby cię Bog osądził w trącić do piekła, *ktoremu że- brak*, mnie Bog má do piekła wtrącić? Wiedzże o tym, ,, iż mam dwoie rámiona dziwney mocy, temibym Go ,, iák naypotężniey ścisnął, obłápieniem nierozdzielnym ,, Jedno rámlę iest náypowolnieysze uniżenie, przez o- fiárowánie siebie sámego, drugie szczera miłość, przez ,, zákochánie się w Bogu. Temi tedy rámionámi, tákbym ,, z Bogiem się związał, że gdziekolwiekby mię posłał, musiałby bydź y sam ze mną spolnie. Y zaiste lepsza rzecz z Bogiem bydź choć nie w Niebie, niżeli w Niebie bez Boga *Theolog* ná te słowa zdumiały, począł sam z sobą roz- myślać, że to owá drogá náykrotszá do Niebá. Jednák chciáł się więcey dowiedzieć, y mądrość w domu ták niepocze- snym mieszkáiącą ná iásność wyprowádzić. *Rzecze* Zkąd żeś tu przyszedł? *Odpowiedział Ubogi*. Przyszedłem od Bogá, ktoremu znowu *Theolog*. Ná ktorym mieyscu zna- lazłeś Boga? *Odpowiedział*: Tam gdziem wszystkie rze- czy stworzone opuścił, *Znowu Theolog*. A gdzieś Bogá

G zostáwił

zostáwił. *Odpow:* w sercach czystych y dobrey woli. *Rzecze iesżcze Theolog*, Cożeś ty zá Człowiek? *Wnet ná to ubogi*, ktożkolwiek iestem przestáie ná moiey kondycyi, ták żebym się z nią, ze wszystkich Krolow dostátkami nie mieniał. Krolem iest káżdy ktory sobie umie panowáć, A mamże temu wierzyć żeś ty Krolem *rzecze Theolog.* gdzie masz Krolestwo? *Tam mowi Ubogi palcem Niebo pokazuiąc*, Krolem iest, ktoremu támto gorne Krolestwo pewnemi Cyrographami iest utwierdzone. *Ná ostatek rzekł Theolog:* kto cię tego náuczył, tákiego serca y otuchy dodał. *Odpowie Ubogi:* Powiem Panie. Ja po wszystkie dni milczę, zabawiáiąc się częścią modlitwámi, częścią rozmyślaniem Duchownym, ná to sámo pilne oko máiąc, ábym się z Bogiem iáko náybardziey ziednoczył, złączenie y towarzystwo z Bogiem, y z Jego świętą wolą, wszystkiego tego naucza. Chciał więcey pytać *Theolog*, ále zdáło mu się ná inszy czas odłożyć, y pożegnáwszy go, wiele sobie rozmyślał. Oto ználazłeś (*ták sobie mowił*) Doktora iáko naykrotszey do Nieba drogi. *Rzeczy przełożoney iest Author Tauler Dominikan w swoich Instit: iako onim Belarmin, żył około Roku 1350.*

Ztąd piękne S. Augustyn *Libr. 8. Confess. Cap. 8.* nápisał. „Wstaią nieukowie, y Niebo porywaią, á my z „naukami naszemi bez serca, patrzcie iáko się wálamy w krwi, y w ciele. To iest, co Chrystus Pan dziękuiąc mowi *Math.* 11. *Wyznawam przed Tobą Oycze Panie Nieba y Ziemie, żeś te rzeczy zakrył, przed mądremi y rostropnemi, á obiawiłeś ie maluczkim.* A ktoby się ták wielkiey náuki spodziewał w człowieku ták wzgardzonym, ktoby wierzył, że taki duch zawarty w nieuczoney prostocie? Te

ą dwoie owe ramiona niezwyciężoney mocy. *Siebie ſame-*
go ofiárowanie, y Boga umiłowanie. Te Boga gdzie chcą pociągaią. Temi ramionami, *Bog* iáko nayściśley dopuszcza ſię ſkrępować, inaczey nie da ſię dotykać.

ROZDZIAŁ II.

Ktorá Wola ludzka do tego z wolą Boſką złączenia naybárdziey ieſt ſtoſobna.

DO upodobania Krolowi *Aſſwerowi* nágotowáne Panienki, ze wſzyſtkich Prowincyi Króleſtwa iego, przyprowadzone były do *Suſán*, głownego Miaſta. Tym rok ieden ná ſame ochędoſtwa y ſtroie náznáczono. Ná iákie ſię tam umywánia, piękrzenia, małzczenia, ozdoby, nie przyſpoſobiano? Ják wiele tám bielidł, barwiczek, romieńidł, y wſzelakich ozdob, dlá przyiemnieyſzey urody wychodziło. Ták wiele ná tym było podobać ſię oczom Krolewſkim. A ludzka wola we wſzelkiey ozdobie upośledziona iáko wieśniaczka iáká, niewiáſta gruba z roli, do Náywyżſzego owego Krola ſpołeczności przyść, nie ma ſię wſtydzić? Zeby tedy ludzka wola wiedziała, że w ten czas ſię oczom onym Niebieſkim przypodoba, kiedy nie tylko o náymnieyſzey zmazy ſtara ſię oczyſzcenie, áleteż takie ochędoſtwa ſobie przyſpoſobia, ktoremi iákoby powabem pociągnęła do ſiebie wolą Boſką do tego Niebieſkiego związku. Przetoż dlá zachowánia porządku y chroniąc ſię zawichłania ták rzecz podzielimy, żebyśmy woli naſzey imiona, iáko iákie tytuły naznaczyli, z ktorychby ſię náuczyło, iákiego przygotowania potrzeba do tego złączenia ſię z wolą Boſką. Y iáko Pan z nowym ſługą, ktorego

przyimuie do domu swego, siła się targuie, y wymawia sobie. Chcę (*mowi*) żebyś nie był baiem, nie był pletliwym, zabawniczkiem kosterą, swarliwym, y piiakiem, ále żebyś nadewszystko, był pilnym, wiernym, trzezwym, y posłusznym. Ten iest tryp Panow, gdy ná służbę czeladź przyimuią, to sobie wymawiaią. A czemuż nie będzie wolno? tákiego prawa zażyć Bogu, przyimuiącemu do swoiey przyiazni wolą ludzką: Niechże tedy wie wola ludzka ze się ma inszemi prawy rządzić, osobliwie temi.

§. I.

1. Wola ludzka, *niech będzie bez winy*, tego naprzod potrzeba. Oblubieniec bowiem Niebieski iest bardzo piękny, zmazy nie nawidzi, y broni, niechże też wola, ktora się ma z Nim złączyć, nie nawidzi wszelkiego plugastwa tak, żeby nie tylko łakomstwu niesłużyła, nieczystością się niebawiła, gniewowi niepodlegała, ále też ieżeby co przychylności y skłonności poczuła ku takim sprosnościom, wszystko to z siebie mężnie z gruntu wykorzeniła, nie chcąc nie tylko plugawych przypuścić myśli, ále y owszem bardzo czystemi się zabawiáć.

Dziwney iest subtelności y prętkości przywara zazdrość: w tey niech wola, bez winna zostaie, y od tey zarazy uwolnioną się pokaże. Wola przysposobiaiąca się do Boskiey, niech się nie uraża cudzym szczęściem, áni się troszcze o swoie. Bo kto práwdziwie z Bogiem iest złączony, widzi wpráwdzie drugich łaską y bogactwy kwitnących; ále go nie porusza zazdrość, y owszem do Bogá obrociwszy się mowi: *O Panie chcesz tego, álbo owego w dostatkach, w honorze podwyszyć, mnie wzgardzonym mieć, niesprzeciwiam się moy Boże, y nie badam się o przyczynę, dosyć mi ná*

ná tym, iż to iedyna wola twoia. Ale y w drugich rzeczach wiem moy Panie, że ſię to dzieie z twego dopuſzczenia, że ten ná mnie złośliwie naſtępuie, ow tak mnie łzy, inny tak mi ſzkodzi. Tyś to dopuścił, Tyś kazał, niechże oni będą Semeiami, á iá Dawidem, tak ſię tobie zdało moy Boże.

Przeſławny ow *Antyocheńſki* Biſkup y Męczennik *Ignatius*. Pſzenicą Bożą ieſtem (*mowił*) zębami beſtyi ſtarty, będę, ábym ſię chlebem czyſtym ſtáł. Tak z nas Bog do ſtołu ſwego gotuie Pańſki chleb. Czemuż tedy na ludzi narzekamy? Młyńſkiemi ſą kamieńmi, ktorzy nas iáko zaſypaną pſzenicę mielą, ábyśmy to głębiey do ſerca w puścili, y co godzina kilka razy ſerce podnoſili do Bogá powtárzaiąc te ſtrzeliſte Akty. *Błogoſławiony Bog ná wieki Panie czego chceſz po mnie, ábym czynił? Niech ſię ſtanie Wola twoia*, to ieſt pierwſze przygotowanie woli ludzkiey uwolnić ſię od zmazy nieczyſtości y zazdrości.

§. 2.

II. *Wola cierpiąca.* Kiedy kogo dotykaią przeciwne rzeczy, wſzelakiey obrony niech żebrze od cierpliwości, y niech rzecze weſołym ſercem. *To wſzyſtko od Boga ieſt, cokolwiek cierpię.* Ale od Boga ieſt przez táką przyczynę, przez tego człowieka, przez ten ſpoſob ná mnie przepuſzczono; y tego tak ieſtem pewien, iáko ieſtem pewien że żyie. Tu o iák wielu ſłabieie, ktorzy nie maią takowey wiáry ku Bogu, áby mogli rozumieć, że tak przeciwne, y wſzyſtkie pełne złego przypadki od Boga ſą. Kiedybyśmy to za pewną mieli, ták rzecz w ſobie pewná ieſt, ztrudnábyśmy co nie cierpliwie znoſili, á niby nas potrzeba częſtokroć onemi ſłowy ſtrofowáć. *Wy máło-*

wierni

wierni. Wszystkie przeciwne rzeczy od Boga przez kogożkolwiek na nas spadaią: co tak Chrystus obiaśnia *Math. 10. Luc. 12. Jzali dwoch wroblow za pieniądz nie przedaią, á ieden z nich nie upadnie ná ziemię bez Oyca waszego. Alec y włosy głowy waszey wszystkie są policzone.* Jeżeli tedy z ptasząt, nie pada na plac myśliwski bez woli Boskiey, iáko człowiecze ná Obraz Stworzyciela uczyniony, Krolestwá Niebieskiego przyszły Dziedzicu, wierzysz, áby cię co przykrego dolegało, álbo krzywdy, szkody, frasunki miáły ná cię przyść bez osobliwego Boskiego zezwolenia. Ażebyśmy rzetelniey to samo poięli, y nie zdali się nieuważnie mowić, że Bog tylko o żyiących rzeczach ma staranie, przydał Zbawiciel. *Wszystkie włosy głowy waszey są policzone.* Kto kiedy z ludzi włosy swoie policzył? Bog ma policzone, ták wszystkich iáko y káżdego z osobna człowieka, y nad iego przyzwolenie żaden się nie urwie. Jlekroć tedy w rzeczach przeciwnych odrzucamy cierpliwość, złorzeczemy drugim, raz tego, drugi raz tego winuiemy, y iáko worem przekleństwa sieiemy, wielką uymę wiáry w nas samych pokazuiemy.

S. Jan *Apostoły Ewangelista* ná morzu w niewiádomości drugich Uczniow poznał Pana y rzekł: *Pan iest.* Wiele takich, ktorzy między burzliwemi nawałnościami rzeczy świeckich, nieprzyznawaią Boga przyczyną zburzonego morza, ále ná tych ktorych nieprzyiaznych sobie bydź rozumieią, gorzko narzekaią, mowiąc: Ten podły człowiek, ten niecnota &c. ále daleko inaczey zwykła mowic wola cierpiąca. Ten przypadek iákiżkolwiek iest. *Bog mnie słusznie náwiedza, Pan iest, co dobrego iest, w oczach Jego niech czyni.*

§. 3.

III. *Wola weſoła*. Ta człowieka w tym zaprawuie, áby ſię tak pożywieniem, iáko inſzemi rzeczami, ktore codzień z ręku Boſkich bierze doſkonale kontentował. Takowy człowiek mowi. *Panie moy doſyć mam, czegokolwiek mi udzielaſz, lubo to obżarſtwu moiemu, ná czas mało ſię widzi, y owſzem ánim tego godzien*. Chętka naſza co raz do inſzych rzeczy czaſem y do odległych unoſi ſię, y niemáſz końca pragnieniu.

Słonecznik mieymy co dzień przed oczyma, o ktorym oſobliwie *Plinius*, za ſłońcem ten ſię kwiat, y czaſu pochmurnego Nieba, obraca. Wnocy iakoby prágnieniem Jego zdięty, bierze ná ſiebie bronatny kolor. Uważ ſobie moy Chrześciáninie, że ſłonecznik, y pochmurnego dnia obraca ſię za ſłońcem, iákoby z miłości ku ſłońcu. Słońce naſze wola Boſka ieſt, tá nam nie iaſno świeci, pogodne dni, z wichrowatemi ſię mieſzaią. Ale my nakſztałt ſłonecznika za wolą Boſką ſamych ſiebie obracaymy, y czaſu pochmurnych dni táką miłość przeciwko temu Niebieſkiemu ſłońcu pokazuymy, bo nigdy uſpokoienia nie doſtąpiemy, wiele ſię nąm rzeczy nieprzyiaznych trafi, żaden nąm nie dogodzi, żadną zabawą nie ukontentuiemy ſię, będzie ſię nąm zdało, że nic nie mamy maiąc wſzyſtko. Nigdy bez trwogi, często uteſknieniem zatrwożeni, boiázliwi, pełni narzekania, y nienawiści, nigdy bez nędze nie będziemy, poki do tego ſłońca woli Boſkiey nas ſamych nie nakieruiemy, wlepionemi y nieodmiennemi oczyma pátrzac uſtawicznie mamy na to ſłońce gdziekolwiek ſię obroci, to zawſze w ſercu má bydź rozbierano. *Tak ſię Bogu podobá tak y mnie. Jako ſię Panu*

podo-

podobało, tak się stało, y tak się stanie, Niech będzie Jmię Jego błogosławione. Teraz ci się wprawdzie słońce nasze zacimia, ále wkrotce wesołą twarz pokaże.

Wspomniey ná wszystkiech wiekow dzieie, y rozmaitych rzeczy przypadki, często pochmurne po wesołych początkach, y potym często pogodne po zachmurzonych nastały. Tak tedy u siebie mocno postanowmy, pierwey niżeli się co stanie, nic więcey nie pragnąc, tylko za wolą Boską skłaniać się. *Math.* 8. Niekiedy z Zydow nauczony ktoryś ná odpowiedź bardzo prętki, chcąc Chrystusa naśladować mowił: *Nauczycielu udam się za Tobą gdziekolwiek poydziesz.* Ták y my słowy y rzeczą prętko za każdym skinieniem Boskim bieżmy gdziekolwiek nas prowadzi.

§. 4.

IV. *Wola nieskwapliwa.* Wiele pospolicie sobie psuiemy przez skwapliwość. Lud Jzraelski dla zabawy ná gorze *Moyżesza* stęsknionym będąc, obrocił się do bałwochwalstwa, postawiwszy sobie złotego cielca, ná długą *Moyżesza* niebytność przyczynę daiąc. Tak dway owi do *Emaus* idący mowili sobie. Teraz nád to wszystko dziś trzeci dzień iest, iák się to stało. O gorąco kąpani gdy by przeszedł ten dzień trzeci, czwarty, piąty, to powątpiewać powinniście, ále gdyście ieszcze do wieczora tego trzeciego dniá nie przyszli, coż iest? o Zmartwychwstaniu Pańskim, ták prętko mało trzemacie. Ná nasze zdanie dziwnie iesteśmy ciekawemi. y ieżeli nie zaraz się stanie czego pragniemy, wszystkę nadzieię naszę w niecierpliwość zamieniamy: łakomca raz y drugi w ręku obraca

grosz,

groſz, niż go wyda. Bog do karaniá leniwy, y iákoby waży ſię, nim Dekretem ſwoim przerazi, y do wiecznego ognia ná męki ſkaże. My y małey wiáry, y ladaiákiey nádziei, ieżeli co od Boga raz, álbo drugi proſzemy, á nie otrzymuiemy, wſzelką nádzieie odrzucamy. W tym nie ieſteſmy roznemi od Mieſzczan Betuliy, ktorzy mowili. *Oświádczamy ſię dziś Niebem y ziemią &c. ábyście iuż poddáli Miáſto w ręce Rycerſtwa Holofernesa, á niech będzie koniec naſz krotki przez miecz, ktory ſię przewłoczy w pragnieniu z ſuchości.* Tę Mieſzczan ſkwapliwość mocno dźwignął *Ozyaſz* Kapłan, ktory oblawſzy ſię łzámi, żałośnie záwołał: *Ey Bracia nie traćcieſz ſerca, á przez te pięć dni poczekaymy od Pana miłoſierazia. A ieżeli po piąciu dni nie dopomoże nam, uczyniemy ták iákoście mowili.* Y tákże to wy czas Bogu zamierzacie, y dzień do pomocy ſtanowicie? Y tákże to u was wſzyſtka, nie tylko umarła, ále y pogrzebiona nadzieia? Nie mogła tego znieść nieuſtraſzona *Juditha*, przyzwáwſzy do ſiebie Stárſzych, mowiłá: *Judith. 8. Co to za ſłowo? ná ktore pozwolił Ozyaſz, żeby podał Miaſto Aſsyryiczykom, ieżli wąm za pięć dni nie przyidzie pomoc? Acożeście wy ſą, ktorzy kuſicie Pana? nie ieſt mowa, ktoraby ku miłoſierdziu ſkłaniała, ale raczey ktora gniew pobudza. Zamierzyliście wy czas zmiłowaniu Pańſkiemu, á według woli waſzey dzieńieście mu złożyli, Mowmy płacząc Panu, áby według woli ſwoiey uczynił z nami miłoſierdzie ſwoie.* Tákim zaiſte ſpoſobem wola nieſkwapliwa człowieka łączy z Bogiem, że iakokolwiek utrapionym będąc, przecię woła: *Według woli twoiey o Boże, tak ze mną czyń miłoſierdzie twoie.* O Panie choćbym 10. lat choć 20, y 30. chociaſz y 50. wołał do Ciebie, iednak nieuſtanę wołać, żadnych ia granic tobie nie zamierzam, y lubobym wie-

dział, że mnie nie wyſłuchaſz, iednak mie w tym wiárá nieomylna utwierdza, iż od Ciebie z niczym nie odeydę. Jeżeli odmowiſz to, o co proſzę, daſz co lepſzego. A tak ieżeli byś odwłaczał, będę oczekiwał ná Cię, bo przychodząc przyidzieſz, á nie omielzkáſz.

§. 5.

V. *Wola żarliwa.* Ta ná tym należy, áby człowiek nie tylko chciał, álbo nie chciał, czego Bog chce, álbo nie chce, ále dlá ſamego Boſkiego chcenia, álbo niechcenia, to odrzuca, á owe przyimuie gorącym umyſłem, nie maiąc inney przyczyny do czynienia iákiey rzeczy, álbo opuſzczenia, tylko Boſkie upodobanie. Gdyby kto ſpytał człowieka taką wolą maiącego, czemu tego nie chce, á owego pragnie, nie dla czego inſzego odpowie, to czynię, co znayduie, iż Bog tego nie chce, á tego chce. Pieknie tu S. Bernard mowi: *Kocham, bo kocham, żebym kochał, miłością bowiem ieſt ten, ktorego kocham*, S. Auguſtyna ieſt przeſtroga. Trzeba nąm bydź iednoſtayney chęći, iż iako Bog chciał wſzyſtko, żeby było dlá ſamego ſiebie, ták my też nic inſzego nie chcieymy, tylko dlá Boga, y Jego woli,,

Num. 4. W Starym Zakonie chciał Bog, żeby wſzyſtek ſprząt Ołtarzowi, y Przybytkowi poświęcony, zaſłoną z *Hiacynthu* był obwiniony, y ták nakryty noſzony od *Lewitow*. Rozkazanie w te ſłowa było. *Wſzyſtko naczynie, ktore ſłużą w Swiątnicy obwiną w przykrycie z Hiacynthu, y rozciągną, z wierżchu dekę ſkor fiołkowey maści, y założą drążki.* Co ſię dlá tey przyczyny działo, ktorą tamże dokłada. *Jnſzey z dworności iakiey, niech nieupatruią rzeczy, ktore ſą w Swiątnicy pierwey niżeli ie obwiną, ináczey pomrą.* Ták noſzący

cy

cy Swięty ſprząt, nic z tego nie widzieli, co nieśli, ále tylko ciężar czuli, bo wſzyſtko nakrycie bronatne zakrywało. Ná ten práwie kſztał, kto ſię cale Bogu oddał, miluchno nie wie, lecz y wiedzieć nie pragnie, dla czego to, álbo owo Bog dopuſzczá, álbo rozkazuie, ochotnie pod wſzelki ciężar pokłáda rámioná, ále ciężar fiołkową deką przykryty, to ieſt wolą Boſką ubrany, to iemu wiedzieć doſyć.

§. 6.

VI. *Wola wſzyſtko rodząca.* Wſzyſtko rodzącą, álbo z ſiebie wydáiącą nazywamy wolą, ktora ná kſztałt tłuſtey y buyney ziemi wſzelaki rodzay dobrych żądz y pragnienia z ſiebie wydaie, y one iáko pierworodny płot poświęca woli Boſkiey. Tu umyſł wſpaniały, y Niebа pragnący powſtaie, tu łzy pełne miłości, tu wzdychánia ſerdeczne pałaiące. *O moy Boże! nie tylko pragnę cierpieć, ále y umrzeć dlá Ciebie, choć y okrutną śmiercią, bo nieſkończoney miłosci godzien ieſteś.* Przez te Niebieſkie zawody y natchnienia wnętrznę, Bog y człowiek ták ſię zgadzaią we wſzyſtkim, że z tego Swiętego zprzyſiężenia y zgody między Bogiem y człowiekiem, wdzięczne pochodzi w zamyſłach porozumienie, y zawarta przyiaźń, tak, że człowiek ná wſzelakie trafunki, to tylko mowi: *Ták Oycze, tak Oycze, że ſię ták upodobało przed Oblicznością twoią Math. 11. Jeżeliśmy ochotnie przyięli dobro z Ręki Boſkiey, złego czemubyśmy przyimować nie mieli? Job. 2.* Wſzyſtkie rzeczy tak przykre, iáko y przyiemne z Ręki Boſkiey za wdzieczne y miluchno przyimuie. Wczym dziwna ieſt, iáko wiele światłości mieli ſtarzy Mędrcowie y Filozofi, Jeden z nich Epictetus zacnie upominaiąc napiſał. Nigdy nie mow żebyś co zgubił ále żeś oddał, Syn umarł, od-

dany ieſt. Folwark wydarto, y ten oddany ieſt. Ale niezbożny wydarł. Co tobie ná tym, ktoryć go był użyczył, odebrał, pozwolaiąc go zażywać iáko podrożnemu goſpody. Ták ktory pragnie bydź z Bogiem iák naybardziey złączonym, nie inaczey ſam z ſobą uważa cokolwiek mu zginie, álbo mu wydrą, nie patrzy ná bierącego, ále ná Bogá ſwoie odzyſkaiącego, y dlá tego táki częſto owe ſłowa z Chryſtuſem powtarza. *Ták Oycze, iż ſię ták upodobało przed Tobą.*

Tu uważ Chrześciáninie. Niebieſki Oyciec przez *Jzaiaſza* Proroka mowił do Syna: *Dałem cię ná przymierze ludu, ná oświęcenie narodow.* Tá mowa Oyca Przedwiecznego, ośmſet lat Panny rodzenie uprzedziła. Tego tedy Oycowſkiego Dekretu przed ták wielu ſet lat ogłoſzonego chwyciwſzy ſię Syn ochotnie odpowiedział: że toż chce, co y Oyciec. Dlá tego S. Mateuſz *Ewangeliſta* napiſał. *Onego czaſu odpowiádaiąc JEZUS rzekł:* A komuż odpowiedział, od żadnego nie będąc pytany, Przedwiecznemu Oycu odpowiedział; przez ták wiele lat Syna pytaiącemu. Patrz iáko weſoło Syn wolą Oyca przyiąwſzy, iákoby z pocałowaniem wdzięcznie mowi: *Ták Oycze iż ci ſię ták podobało,* gotow ieſtem zyścić, cokolwiek roſkażeſz. Jáko tedy Oyciec Niebieſki z Synem u *Jzaiáſza* przez ták wiele lat rozmawiaiąc, odpowiedź od Syna táką odebrał. Tak z káżdym z nas od wiekow rozmawiał Bog, rozdzielnie, y porządnie rozłożył, ktorego czaſu każdy człowiek, miał ſię narodzić, ktorego umrzeć, y pomoc wſzelką do doſtąpienia chwały wieczney nagotował. Przeyzrzał, co káżdy przez całe życie ſwoie miał myśleć, mowić, czynić, y iakim ſpoſobem pomoc ofiarowaną przyiąć: że te-

dy

dy takim sposobem od wiekow Bog łaskawie z nami się umowił, á czy nie słuszna żeby z nas każdy czasu swego z Chrystusem odpowiedział. *Ták Oycze, ták moy Oycze, ponieważ taky tak podobało się przed Oblicznośćią twoią. Tak Oycze*, y to każdey godziny z pragnieniem powtarzamy. *Tak Oycze niech się stanie, iáko się tobie upodobáło.*

ROZDZIAŁ III.

Jako wola ludzka z wolą Boską ma bydź ziednoczona.

POwiedzieliśmy iákie przygotowanie ma uprzedzić, tey oboiey woli złączenie, y ktora wola ludzka; do podobieństwa z Boską ma bydź rozumiana naysposobniey-sza. Teraz mamy podać sposob, iako samą rzeczą, wola ludzka do woli Boskiey ma bydź przysposobiona.

§. I.

Doktor Anielski S. *Tomasz*, mowi: wszystkie sprawy z cnotami złączone, z tey miary Bogu się podobaią, gdy tákim umysłem odprawuią się, áby Boskiey woli posłuszne były, Naymniey to nie płatna, choćbyś y zdrowie y krew wylał, gdy się z wolą Boską nie zgadzasz. *Pæmon* S. Mąż ustawicznie to przypominał mowiąc: *Nigdy twoiey przeciwko woli Boskiey nie wystawiáy, wola twoia z Boską niech będzie, iáko naybardziey złączona*. To zaś złączenie ieżeliby prawdziwe było, iest nayszczyrsza we wszystkim z wolą Boską zgoda, ktora człowieka ták zaprawuie, że iego ustawiczne mowy y affekta te są. *Jako Bog chce, tak y ia, gdy się Bogu podobało tedy y mnie.*

Ruth. 1, Chwalebna owa *Ruth.* do Swiekry swoiey mowi: Gdziekolwiek się obrocisz poydę, á gdzie będziesz

mię-

„ mięſzkałá, y ia poſpołu mięſzkać będę. Lud twoy lud „ moy. Bog twoy, Bog moy; ktora cię ziemia umarłą przyimie,ná tey umrę) y tamże mieyſce wezmę.To mi niech uczy „ ni Pan, y niech przyczyni, ieźli nie ſama śmierć mnie y „ ciebie rozłączy, Nie inaczey człowiek z Bogiem, zgadzaiący ſię rozumi, áni inaczey mowi. Mowił niegdyś Eliáſz Elizeuſzowi 4. *Reg.* 2. *Siedź tu, bo mnie Pan poſłał, aż do Bethel.* Ná co mu Elizeuſz odpowiedział, *Zyie Pan, y żyie duſza twoia) że cię nie opuſzczę.* A to po trzykroć powtorzył oświadczaiąc ſię, że chce przy Panu ſwoim trwać ſtátecznie, y nierozdzielnie. Ták my uprzeymie bądźmy zBogiem złączeni. *Wola twoia moy Boże, wola moia ſerce twoie, ſerce moie ; wſzyſtek ieſtem po twoiey woli Boże moy.*

Niech ſię káżdy ſtara o to z wolą Boſką złączenie, y uſilnie niech ſię ſtara, we wſzyſtkich rzeczach w sprawach, w Urzędach, we wſzyſtkich pracach, w chorobach, y przy śmierci, ná Boſkim ſamym podobaniu, aż nazbyt zawſze przeſtaiąc, y niczego w uściech, áni w ſercu, częściey nie maiąc nad te ſłowa. *Niech ſię ſtanie wola twoia Boże.* Jáko bowiem cnoty wſzyſtkie w Mękach Chryſtuſowych pokázały ſię iaśnieyſze, ták y gorąco pałáiąca Modlitwa: *Oycze ieżeli chceſz przenieść ode mnie ten Kielich. Wſzakże nie moia wola, ále twoiá niech ſię ſtanie.* Nie maſz lepſzey, áni ták krotſzey, nie máſz doſkonalſzey, áni milſzey Bogu, á człowiekowi pożytecznieyſzey Modlitwy, nad tę iednę. *Nie moia ale twoia wola niech ſię ſtanie, nie iako ia chcę, ále iako Ty chceſz Boże. niech ſię tak ſtanie.*

B. Gertruda zwykła była *363.* razy mowić: *O moy Nayukochańſzy JEZU, niech ſię ſtanie wola twoia.* ále o tym niżey wyrazniey przypomniemy. Pyta ſię *Caſſianus.* Co to ieſt

mo-

mowić: *Niech się stanie wola twoia, iáko w Niebie ták y na Ziemi*, iedno żeby ludzie byli podobni Aniołom, iáko oni wolą Boską pełnią w Niebie, tak y ci, co są ná Ziemi nie swoią, ále Jego powszechnie czynili wolą. Ták według tegoż Cassiana, *W Przysionku iakoby Niebieskim iuż mieszka, ktory swoię do Boskiey woli ták stosuie.* W Niebie zaiste niezliczone tysiąc tysięcy Błogosławionych iedney są woli. *Między ludzmi taka niemal rożnica woli, iako y twarzy:* A kto w szczęściu y w nieszczęściu zdaie się ná zdanie Boskie, ten dobrże poymuie, czego Psalmista chciał dotknąć *Psal. 132. Oto iako dobra, á iáko wdzięczna mieszkać Braci społem.*

§. 2.

Ecl. 2. Mędrzec iákoby coś wielkiego chcąc powiedzieć napisał, *Mądrego Oczy są w głowie iego.* Grzegorza S, taki iest wykład *Kto wszystek wzrok w Bogu y woli Jego utopi, ten prawdziwie iest mądrym, ten ma oczy w głowie.* Epiktetus iákoby świeca nieiáka Philosofow, procz szerokich rozmow, napisał małe Xiążeczki nieśmiertelności, y złotego pisma godne, bo wiele w sobie zamykaią Duchownych nauk, y zakrytey mądrości, tak dalece żebyś rozumiał, że są napisane od iakiego Zakonnika pobożnego. Ta Xiążeczka ná Sądzie Pańskim zawstydzi wiele Chrześcian, ktorzy y plugawe rzeczy pisali, y nie lepiey żyli. Ten mowię *Epiktetus* krory wszystkę Filozofią we dwoch słowach zawarł. *Znoś y wstrzymyway się.* o naśládowaniu woli Boskiey wszystkim usiłowaniem prawie duchownie szeroko się rozwodzi. słuszna rzecz słowa iego tu wiernie przełożyć mowi tak: *Chęć álbo appetyt moy posłuszny oddałem Bogu. Chce mnie w gorączce mieć, chcę y ia sam w niey bydź,*

chce

chce żebym czego dostał, pragnę y ia tego. Niechce y ia też nie chcę, chce żebym umarł, chcę ia też umrzeć. A kto mi co może zakazać przeciwko memu zdaniu, álbo mnie przymusić? O Chrześcianinie przeciwniku nie wstydzisz się ná takie słowa? Lecz mowi daley *Epiktetus* Człowiek mądry, ták rzecz „uważa, iák się sam z sobą rachuie, ieżeli się zupełnie „oddam Bogu, bespiecznie drogę odprawię. *Co to iest, oddać się Bogu?* to, że czego Bog chce, y iabym tegoż chciał, „a czegoby nie chciał Bog, y iabym także nie chciał. Jakoż do tego przyidziemy, inaczey stać się nie może, tylko uważaiąc wolą Boską y sporządzenie Jego, swobodną wolą mi dał, y co iest w moiey mocy chciał tego, „ áby mi żaden w tym przeszkodzić, áni tego zakazać nie „mogł: Podał pod obrot Swiata, maiętności, domy, sprzęt, „Zonę, Dzieci, czemuż się tedy Bogu sprzeciwiam, czemuz się tego napieram; czego się chcieć nie godzi? czemu się tego domagam, czego nie mogę dostąpić? Dokąd mi są dane, dokąd mogą bydź, á ten co dał, odbiera znowu. Czemuż tedy sprzeciwiam się? Ták zacny Epiktecie, tak się rzecz ma, czemu mizerni sprzeciwiamy się woli Boskiey? Zewsząt nas okrązono, ieżeli nie chcemy bydź prowadzeni, poniewolnie nas pociągaią, y porwą. Nie inaczey S. Augustyn *L. 4. C. 3. de Civit: Dei* nápisał. *Dobry chociażby służył, swolnym iest, á zły chociażby krolował, niewolnikiem iest, tak wiele Panow, iák wiele występkow.*-

§. 3.

1. Mach. 3. Mężny Hetman *Judas Machabeyczyk*, Rycyrstwo swoie przeciw nieprzyiacielowi zachęcaiąc mowił:

wił *Gotuycie się á bądźcie mężnemi, żebyście śmiało ná pogany uderzyli. A iáko będzie wola ná Niebie, niech się tak stanie.* Tak sobie postępuymy, y ná káżde skinienie Pańskie bądź my gotowemi: Jeżeli chce, áby nas porážono, ábyśmy po legli, y byli pobici, lub też Wola Jego Swięta będzie dać nam zwycięstwa y tryumfy. *Niech się tak stanie iàká wo la będzie ná Niebie.*

2. *Reg. 10.* Jakob do Abisai Brata mowił niegdyś. Staw się mężem mocnym, á záſtawiaymy się za lud nasz, y za Miásto Boga naszego *Niech Pan uczyni co dobrego iest w Oczach Jego.* Wielkiey uwagi iest we wszystkim tak zaprawić umysł, áby káżdey rzeczy skutek Boskiey woli przypisał. To bowiem pewna, że ludzie uczeni, mądrzy, woienni, Swięci, mężnie sobie postępuią, iednak nie według upodobania, áni według myśli znaią zawodu onego skutek, ktory iednak nie mniey Opatrzności Boskiey, iáko i náyszczęśliwszy ma bydź przypisány. Z tey przyczyny *Ecclesiastes C. 9. v 11.* napisał *Widziałem pod słońcem, iż áni pręd kich iest bieg, áni mężnych woyna, áni mądrych chleb, áni uczonych bogactwa, áni zmyslnych łaska, ále czas, y trafunek iest we wszystkim.* Przypadkiem nazywa, co nąm się tak zda, ále nie Bogu. Nie raz zaprawdę bywa, że umieiętny y zmyślny w nádziei swoiey bywa oszukany, co my złym przypadkiem bydź rozumiemy. Ale S: *Tomasz z Akwinu* uczy, iáko z słow *Ekklezyastyka*, iaśnie się pokazuie, że się nic nie dzieie z przypadku, álbo nád wolą, y nie z przeyzrzenia Nay wyższego y pierwszego Sprawcy. Przypadki bowiem znayduią się w rzeczach czasowi podległych, y ludzkiey umieiętności poddánych. Ale to Niebieska moc y Opatrzność wszystko od wiekow przeyzrzała, y wszystko w upływa

iącym wieku miarkuie, y do naznaczonych á pewnych końcow kieruie, gdy swoie każdemu czasy, y ludzkiemu usiłowaniu rożności stanowi, áby choć nie pamiętni ná Boską Opatrzność, od niespodzianych iednak y nieprzyiá znych przypadkow naukę brali, swoim siłom nic nie przy pisowali, ále u siebie to ustanowili. *Ze ná Boskiey woli wszyko zawisło.*

Obraca Bog Przenayświętszą wolą swolą y Opatrznością rzeczy ludzkie nákształ obrotnogo koła; losy niewidome y nie pewne on miarkuie. *Stworca Swiatłości, y Stworca ciemności, czyniący pokoy y stwarzaiący złość. On Pan sporządzaiący to wszystko Jsaiæ, 45.* Za starych ludzi fortunę z dwoiaką malowano twarzą, iednę dawano białą y iasną, drugą czarną, przez to chcieli wyrazić, iákoby przy niey był wolny szafunek dobrego y złego. Ale to są dziecinne plotki. *Dobre y złe, żywot y śmierć, ubostwo y bogactwo od Pana pochodzą Eccl. 11.* Do tey rzeczy właśnie *Seneka* mowi: Nástępuie cześć, ktora zwykłá zasmucać, y do osierocenia prowadzić, kiedy dobrych, złe są końce: iáko gdy *Socrates* musi w więzieniu umierać, *Rutilio* ná wygnaniu żyć. *Pompeius y Cicero* wychowańcom swoim szyie nadstawiać &c. A czegoż się ma każdy spodziewać, gdy widzi iáko dobrży cierpią, y naygorsze rzeczy ponoszą. Słuchay odpowiedzi: Coż tedy iest? Patz iáko każdy z nich mężnie wycierpiał, ieżeli mężnemi byli, zycz sobie ich serca. Ponieważ álbo godni są, ktorychby cnota była przy iemna, álbo nie godni, żeby ich gnuśność innych ku náśladowaniu zaciągała. Y teć są właśne przyczyny, dlá ktorych ná niezbożnych szczęśliwość, ná pobożnych ucisk, ná niedoyzrzałe y gorzkie Swiętych śmierci, *Job, Dawid,*

wid, *Jeremiaſz*, y poſpolicie inni Prorocy ſtyſkuią, Ale tu fortuna, y przypadek żádnego práwá nie máią, wſzyſtkie te rzeczy od Bogá dlá pewnych końcow, wielce mądrze roſporządzáią ſię. O czym więcey niżey.

§. 4.

Judic. 20. Jzráelitowie przeciw *Beniamitow*, dlá ſproſnego grzechu woiuiąc; rádzili ſię Páná, áby im oznaymił, kto miáł bydź ich Hetmánem, Odpowiedziáł Bog, *Judaſz* niech będzie Wodzem waſzym. Uweſeleni: gromádnym woyſkiem ruſzyli ſię przeciwko *Beniamitow*, ále poráženi, dwadzieściá y dwá tyſiąee ſwoich ſtráciwſzy. Znowu ſzczęścia doznáwáiąc uciekli ſię pierwey z płáczem do Páná, aż do nocy. Ná co im Bog dáł odpowiedź: Jdźcie przeciwko nich, y bitwę z niemi ſtoczcie. Uczynili ták: przecię znowu od *Beniamitow* roſproſzeni y pobici iáko pierwey, gdzie oſimnáście tyſięcy Jzráelitow ná plácu zoſtáło. Co tego zá przyczyná? kazáł Bog dwá rázy potykáć ſię ſwoim, á przecie we dwoch bitwach zwycięſtwá nie odnieśli, ſtráciwſzy 40. tyſięcy Zołnierſtwá. Kto tákie Boſkie roſkázániá poymie? Trzeci raz wſzyſcy Jzráelitowie przyſzli do Domu Bożego, choyne łzy wylewáiąc, poſtámi, y obfitym cáłopáleniem Bogu upokorzywſzy ſię, o powodzeniu ſwoim pytáli ſię, y ieżeli znowu ná woynę mieli wyniść przeciw *Beniamitow*. Ktorym Bog odpowiedział, Jdźcie: bo iutro dám ie w ręce wáſze. Łátwo tu máłego ſercá mogł ſobie pomyślić. Dwá rázy w Swiątnicy rádzono woynę, á przecię ſię nie powiodło, kto dáley ná zgubę będzie ſię nárážał? Ale przemogłá ufność wBogu z ſzczęśliwym powodzeniem, bo zbito *Beniamitow* 25.*tyſięcy*. Tu dwie rzeczy godne uwági, *Pierwſza*,

I 2 bár-

bárdzo táiemne Sądy Bośkie, żádnemu z ludzi nie poięte. *Drugá.* Státeczná ufność w Bogu, o ktorey ná innym mieyscu. W tym wszystkim ná samą wolą Bośką nie zámrużonym okiem pátrzyć potrzebá. Niech się żaden nie trwoży, ieżeli zá dobrą przyczyną, zły nástąpi skutek, ieżeli początki godne pochwáły, á koniec máią niefortunny. Dręczą pod czas wstrzemieźliwych choroby, przypádaią ná niewinnych utrápienia, mieszáią nienáwiści, y zdrády spokoynych: W ten czás ná samey woli Bośkiey odpoczynku szukać trzeba. *Bog iest bowiem, ktory sprawuie w nas chcenie, y dokonanie według dobrey woli. ad Philip: 2.*

§. 5.

Pelagiusz Starodawny *Pisarz* wspominaiąc *Pastora* Opata mowi: Spytał Jozef temi słowy: *Powiedz Oycze, iáko się Mnichem stánę?* Ktoremu Pastor odpowiedział. *Ieżeli chcesz odpoczynek ználeść ná tym świecie, mow w káżdey sprawie. Com iest, ábym wolą moię, álbo rozsądek nád Niebieski więcey sobie przekładał?* Potym strzez się posądzać kogo, bo tu Bog má Swiętych swoich w káżdym powołaniu. Ráda bardzo dobra y zbawienná.

Bogu żaden prawa nie opisuie, y nikomu się Bog niesprawuie z swoich dzieł: tu wszystkie rozumki ludzkie niech zgoła ucichną, á Bośkiey woli śládom wszedzie zdáleka niech czołem biią. *Bo wszystko co chce uczyni, á mowá Jego pełna iest mocy, áni mu żaden rzec może, przecz ták czynisz, Eccl. 8* Jako bowiem w Miástách pospolicie, do przednieyszego iednego Zegará, wszystkie insze stosuią. Ták słuszna iest, ábyśmy nasze Zegary, wolą násżę, káżdy swoię, według onego naywyższego Niebieskiego,

Wielmożności nieſkończoney Zegara, to ieſt woli Boſkiey pomiarkowali. Abyśmy ná oko właśnie obáczyli, iákim ſpoſobem, wolá ludzká z wolą Boſką má bydź ziednoczona. Weźmy w tey materyi, wizerunek známienity.

Franciſzek *Borgia* Xiążę Kandyi z Małżonką *Leonorą* 18. lat w świątobliwey zgodzie żył. Gdy zachorzała, uciekał ſię do modlitw, nie bez iałmuzn y poſtow. Sam w oſobności rzewnie łzy wylewaiąc, proſił Bogá, áby mu do pierwſzego zdrowiá miłą Małżonkę przyprowádził, w tym głos nie iáki wewnętrzny uſłyſzy, ktory iáśnie do niego mowił, (*co ſam potym powiádał*, Jeżeli chceſz mieć dłużey zdrową żonę twoie, niech ſię ſtánie według upodobania twego, áleć tá rzecz, máło tobie potrzebna. Czym wzbudzony zrozumiał, ze ten był głos Boſki, ktory go cicho ſtrofował, że nie wiedział o co proſił. Záczym znowu zalawſzy ſię łzami, rzecze ták do Pana. *Panie Boże moy, z kądże mi to podaieſz na zdanie moie, co w twoiey tylko ieſt ſzczegulney władzy? mnie wiele ná tym, we wſzyſtkim twoiey bydź powolnym woli. Kto bowiem lepiey wie, co mi ieſt pożytecznego, iáko Ty moy Boże. Niech ſię tedy ſtanie wola twoia, nie tylko o Małżonce moiey, ále y dziatkách moich, y o mnie poſtanow, cokolwiek ſię Tobie będzie podobało. Bądź wola twoia.*

§. 2.

Ták y w naytrudnieyſzych, ktorychkolwiek rzeczach ná tſza wola z Boſką má bydź porownana. Bierz y drugi tego porownania wizerunek, bardzo zacny. Krol *Dáwid* ták ſię był ſciſłym ziednoczenia związkiem wolą ſwoią z Boſką ſpoił, że Bog ſobie o tym Mężu, iákoby wielbiąc rzekł: *Nálazłem Dawida Syna Jeſſego, Męża według*

ſerca

ſerca mego, ktory wykonywać będzie, wſzyſtkie woli moie, znalazłem mowi: iakoby uſilnie ſzukał. Tá od Boga pochwała Krola *Dawida*, wſzyſtkich honorow tytuły przechodzi. Chryſtus nad wſzyſtkich naypoſłuſznieyſzy Oycu, ſwoim do tego przykładem nas napominaiąc mowi: *Jamci z ſtąpił z Nieba, nie żebym czynił wolą moię, ále wolą, ktory mnie poſłał. Joan. 6. Moy pokarm ieſt, ábym czynił wolą tego, ktory mię poſłał, abym wykonał dzieło Jego. Joan 4.* Otoż ieſt Syn, Słuchaycieſz co mu Oyciec ma rozkazać, czegoby nayliżſzy z niewolnikow iego nie czynił: Ktoremu z was, o krną brni ludzie! ták wiele trudow nakazał, iáko Synowi? kogo kiedy w tákie pośmiewiſka, potwarzy, y męki, podał, iáko Syna, ktory Oycu był poſłuſzny, aż do poimania, aż do Piłatowego Ratuſza, aż do pręgierza, aż do ſkały Golgota, aż do Krzyża, aż nayokrutnieyſzey śmierci, aż do grobu nie ſwego. Dlategom zſtąpił *mowi* z Nieba, ábym ſię tey woli Oyca doſkonale poddał. Coż tedy my niewolnicy mamy czynić, ieżeli ſię ná to Syn nie wzdryga. Dla tego, Chryſtus Przykazania ſwoie wſzyſtkie krotko ſummuiąc mowi: *Math. 7. Nie káżdy, ktory mi mowi, Panie Panie, wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego, ále ktory czyni wolą Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech, ten wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego.*

Ktokolwiek ták ſię zupełnie ná wolą Boſką podał, ten iuż iákoby ná beſpiecznym gory wierzchu z Ziemie wybiwſzy ſie, przemięſzkiwać poczyna, má iuż pod nogami wſzyſtkie gwałtowne dzdze, grady, błyſkawice, pioruny, y wſzyſtkie powietrzne niewczaſy, wſzyſtkie teraznieyſzego żywota odmiany: Niczego ſię więcey nieobawiá, tylko áby w czym nie rożnił od woli Boſkiey, dlá tego uſtawicznie wołá. *Bądź wola twoia iáko w Niebie, ták y ná Ziemi.*

R O-

ROZDZIAŁ IV.

Jákim umysłem mámy się modlić. Bądź wola twoia, iáko w Niebie, ták y ná Ziemi.

MAth. 6. Niestworzona Oyca Niebieskiego Mądrość. Pan nasz, *JEZUS Chrystus*, tak nas modlić się nauczyć raczył *Oycze nasz, ktoryś iest w Niebiesiech: Swięć się Jmie twoie. Przydź Krolestwo twoie. Bądź wola twoia iáko w Niebie, ták y ná Ziemi.* &c. O Boże, iáko to trudna iest tá Modlitwa? bárdzośmy się rozronili: Oni w Niebie Błogosłáwieni Duchowie, á my wygnáńcy ná tym padole płáczu. Gornym owym Obywatelom, wszystko się wedle myśli powodzi, y niczego nie masz, coby im nie w smak było. Opak się nąm dzieie, do tego czasu z Nieba wygnáńcom. Tu ledwo co iest, coby się nąm wcale podobało: wszędzie obmierzenie y brzydkość, ledwo trocha, y to bardzo rzadko zupodobaniem przypadnie: niezliczone są codzienne niesmaki, y obrzydliwości. Miłobardzo tam y bardzo łatwo zgádzać się z wolą Boską, gdzie nic przeciwnego nie dolega. Tu nąm tysiąc przykrości dokuczaią, tu nas frasunki pogrążaią, ledwo człowiek wytchnąć nie co może. Woyna z woyny rodzi się: łańcuchem się powiązały nieszczęścia násze, y ustawiczne ucisky, wolney Modlitwy, ledwie dopuszczą. Jako tedy nie zarownie śpiewaią nasyceni, á głodem żmorżeni, ták áni my rowną ochotą z Błogosłáwionemi modlić się możemy. *Bądź wola twoia, iako w Niebie, tak y ná Ziemi*, bośmy od nich dáleko rożni. Domieść nas tám o Panie, á rownie z niemi winną służbę, y dzięki oddawać tobie będziemy.

OChrze-

O Chrześcianie! żebrakami ieſteśmy bardzo gnuśnemi, y áni do wymowy ſpoſobni. Ah iáko prętko uſtáwamy w rzeczach nie bardzo trudnych, ládá wiátrek nás obalá, lękámy ſię cokolwiek przykrego ná nas przypádnie. Niczego nie nauczał Chryſtus o boiazliwi, coby ſię ſtać nie mogło. To przynaymniey czyńmy, y wſzyſtką ſiłą ſtaraymy ſię ták ná ziemi pełnić wolą Boſką, iako ią Aniołowie ná Niebie wypełniaią. Jeżeli ſámą rzeczą nie możemy, przynaymniey ná chęci niech nąm nieſchodzi Dobrze nápiſał S. Cypryan. *Chryſtus náuczył nas modlić ſię, Bądź wola twoia, iáko w Niebie ták y ná Ziemi: á to nie żeby Bog czynił co chce, ále żebyśmy mogli czynić co Bog chce.* Ktokolwiek tedy Chryſtuſa Pana, *w Pacierzach* wprzod mowiącego chce wyrażać, niech pod ięzykiem nie bełkoce, ále śmiele wymawia. *Bądź wola twoia iáko w Niebie ták y ná Ziemi.* A oſobliwie, niech má pilne oko, ná te rzeczy, ktore przełożemy, y niech proſi, żeby wolą Boſką mogł do ſkutku przywieść.

§. 1.

I. *Intencyą* álbo przedſięwzięciem bárdzo ſzczerym? *Bądź wola twoia.* Zá tą umyśliłem iść, nie dlá zyſku, nie dlá tego żeś mnie obtoczył zewſząd Dobrodzieyſtwy twemi, áni dlá boiáźni karaniá, żebym nie był do piekła wtrąconym, ále okiem proſtym twoię wolą upatruie. *Chcę, że chceſz moy Boże.*

II. Z miłości. *Bądz Wola twoia*, to ia tylko tu upátruię, áby ſię tobie, co czynię, upodobało, y áby przynaymniey tym ſpoſobem Jmienia twego Majeſtat, przez mnie nie pożytecznego ſługę pomnażał ſię. Twoie upodobania o Boże moy, ták powazam ſobie, ze doſyć mieć

rozu-

rozumiem záphaty. *Tobie się podobać,* nie inaczey daie ucho Chrystusowi zarzucaiącemu. *Prawdziwie nie wiesz, co to iest podobać się Bogu, ieżeli inszey nadgrody szukasz.*

III. Ochotnie, *Bądź wola twoia.* odwłocznie chcieć, iest nie chcącego, wdzięczne są usługi, gdy są pogotowiu. Właśność iest rádoczyniących, prętko czynić. Dobrey woli tyle się łáski odeymuie, ile się odwłoki przydáie. *Przetoż gotowe serce Boże moy, gotowe serce moie ná wykonánie wszelkiey Náyświętszey woli twoiey.*

IV. *Wesoło.* Niektore rzeczy dosyć prętko czyniemy, ále nie dosyć wesoło. Nie z zamarszczeniá, áni z musu, *álbowiem ochotnego dawce miłuie Bog. 2. Cor. 9.* Kto wolą Boską zá koniec sobie zakłada, ieżeli co teskliwości, álbo frásunku záchodzi, łátwo to sprawi żeby mowił. *Pokarm moy iest ábym czynił wolą tego, ktory mię posłał. Bądź tedy wola twoia, iáko w Niebie ták y ná Ziemi.*

V. Zupełnie. *Bądź wola twoiá.* Naymniey z tego roskázania nie opuszczaiąc. Człowiek prawdziwie woli Boskiey pilnuiący, żádnych nie szuká wymowek, áni iego te są głosy. Chcę Pánie, ále iészcze nie teraz. Słucham Panie, ále mi tego teraz nie roskázuy, wszystkich nogi umyię, y pocałuię, bylem tey uczynności nie był powinien czynić nieprzyiacielowi memu. Zniosę wzgardę bylem iáwnie nie był zawstydzonym. Gotowem ná wszystko, tylko tego ná mnie nie wymagay. Nie ták Miłośnik woli Boskiey, niczego nie wyimuie, przed żádnemi rázámi nie uchodzi, ále mowi: *O moy Pánie chcesz żebym więcey, żebym co gorszego cierpiał, O tom iá gotowy zupełnie iestem, rozkazuy co cięższkiego, y surowiey karz, byle się wykonała wolá twoia.*

VI. Z wytrwániem. *Bądź wola twoia.* Po pierwſzym, po drugim, y po dzieśiątym lat dzieśiątku, niech śię ſtánie wola twoia, niech będzie ná wſzyſtkie wieki wiekow, *Nákłoniłem Serce moie, ábym czynił dosyć w uſprawiedliwieniu twemu ná wieki. Pſal. 118.* Chceſz Pánie, żebym to przez ſto lat, przez tyśiąc lat cierpiał? ieżeli chceſz y iá chcę. Y to ieſt Páńſką Modlitwę nabożnie odpráwić. Teć to ſą one Seráfinow ſkrzydłá, ktoremi do znáiomości woli Boſkiey podnieśieni bywámy bárdzo wyſoko.

§. 2.

Tu oſobliwie uważyć potrzeba, że Błogoſłáwieni oni Duchowie Niebieſcy, obficiey weſelą śię w Niebie z wykonánia woli Boſkiey, á niżeli z wielkości chwáły ſwoiey. Z tąd wſzyſcy, káżdy ſwoią zapłátą ieſt ukontentowány. Ták bowiem ktorzy Bogá widzą do woli Boſkiey nie tylko przyſpoſobieni, ále też nieiáko pogrążeni y przemieni ſą w niey, że iuż tylko ſamego Bogá chętnie chcą, y bárdziey śię ráduią, uznáwáiąc wolą Boſką tę, że ſą uwielbieni, á niżeli uwielbienia tego záżywaią. Zátym ludźkiey woli z Boſką ziednoczeniem náſtępuie ſkutek miłości niewymowney, ktory nie ták przyſpoſobieniem, iáko ludzkiey woli z Boſką, iednością może bydź názwánym. Y tá Swiętych ták wzbudza, że wſzyſtkiemi śiłámi, y iáko náygorącey chcą, żeby Bog był, iáko ieſt, ták mądrym y wielmożnym, ták miłośiernym y ſpráwiedliwym, iáko ieſt; ták godnym wſzelakiey czci, chwáły wſpániáłości, Honoru y Majeſtátu.

Jáko Syn w dobre obyczaie zápráwiony, y wćwiczony, nie zazdrości Oycu ſwemu ſzczęściá iáko ſobie, y ták życzy Oycu ſwemu, iáko ſobie, y owſzem wie-

cey niżeli ſobie. Swięci ták ſię ráduią z uwielbienia, ktorego Bog záżywa, iáko ktorego oni. Ztąd oná melodyá w Niebie náyweſelſzá *ALLELUJA. Sławá, część y moc, BOGU náſzemu niech będzie, bo prawdziwe y ſpráwiedliwe ſą Sądy Jego. ALLELUJA. Już Kroluie BOG náſz Wszechmogący, weſelmy ſię, ráduymy ſię, y dáymy MU winnną chwáłę. Apoc.* 19.

Tego Błogosłáwionych, nie ták przyſpoſobienia, iáko ziednoczenia z wolą Boſką, y my tákże w náſzych *Pacierzach* náśládowáć możemy tákim ſpoſobem. *Rozum* niech Boſką potęgę, Wieczność, Mądrość, piekność, y chwáłę nieſkończoną, niezmierną, iáko z nayczuyniey-ſzey Straznicy upatruie. *Wola zaś* niech ſię cięſzy, że Bog ieſt dobro nieſkończone, wſzyſtkich doſtátkow zrzodłem, niczego niepotrzebuiącym, wſzyſtko mogącym, ná wſzyſtko ſzczodrym, wſzyſtkim rzeczom przytomnym. Ten náywiękſzey y náydoſkonálſzy Miłości Boſkiey bydź Akt, uznáią Theologowie. Jáko bowiem żádna miłość, nie może bydź więkſza nád tę, ktorą Bog ſiebie ſamego miłuie, ták y miłość náſza, nie może bydź lepſza, iáko kiedy ſię do Boſkiey miłości codzień ſtoſuie.

Náuka uczonych ieſt. Nic inſzego nie ieſt miłować, iedno komu dobrze chcieć. To załozywſzy iáko by za fundament, idzie zá tym, że im więcey dobrego komu życzemy, tym więcey go miłuiemy. Ale Bogu dobra więkſzego życzyć nie możemy nád to, co On ſam ieſt. Dobr wſzyſtkich Dobro náywiękſze, y nieſkończone, toć áni Bogá żárliwiey kochać możemy, iáko gdy Mu, tego wſzyſtkiego dobra życzemy y winſzuiemy. Zá-

czym, tym też náybárdziey ſpoſobem wola Boſka, *iáko w Niebie, tâky ná Ziemi*, ſtaie ſię wykonana.

§. 3.

Ci, ták ſpoioney z Bogiem woli ludzie, ſą owe błyſkawice, o krorych *Job: 38. v. 35. Jzali wypuśćiſz błyſkawice, y poydą, á wrociwſzy ſię rzeką tobie. Oto ieſteśmy.* Błyſkawica y piorun, ognie ſą nayſubtelnieyſze, z natury máią ſię ku wyſokości. Aże Bog ná doł ie poſyła, zapomniawſzy nátury ſwoiey, niewymowną prętkością wypadaią ná te niſkości, żelazo, ſkały, y cokolwiek ſię ſprzeciwia kruſzą. Chryſtuſowemi błyſkawicami możeſz nazwać tych, ktorzy wolą ſwoię depcą, áby byli powolni Boſkiey. Wyſokoćby ſię pneli, gdyby ſwoim ſkłonnościom dogadzali, ále że Bog chce co inſzego, do podłych nie z muſu udaią ſię, á to z wielką ochotą, trudności, y wſzyſtkie záwády przełámuią, á odpráwiwſzy roſkázániá nákſztałt błyſkawic owych powrácaią ſię, y Pánu ſię ſwemu ſtáwiwſzy mowią: *Oto ieſteśmy?* daley roſkaſz, co chceſz gotowiśmy y zginąć. A iáko błyſkáwice (*uważay to*) nie z wody álbo z ziemi, ále z Obłoku gęſtego, y dobrze záwártego wypádáią, ták ich tá, y do káżdego poſłuſzeńſtwá łátwo ſię nachyláiącá wolá, pochodzi z Modlitwy, y z rozmyślania, ktore nákſztałt Obłokow wyſoko látáią, zmyſły cieleſne zewſząd pozamykáwſzy. Kto bowiem pilniey uważá, iákiemi uſługámi w Niebie, ták wiele milionow Aniołow dogadza Boſkiemu Maieſtatowi? Jákim ſpoſobem ſam Syn Boſki Oycowſką wolą we żłobie, w pieluſzkach, w barłogu, w drogach, w boleściach, ná Krzyżu wykonał, nie wſtrzymá ſię, áż iáko błyſkáwica náyprętſze poſłuſzeńſtwo ofiáruie, y ſwoią wolą z Boſką nay-

náyzupełniey złączy, y tu ná koniec Modlitwę Páńſką, á oſobliwie. *Bądź wola twoia iáko w Niebie, ták y ná Ziemi*. ſzczyrym umyſłem wyraźi.

Powiádaią że Xiążę nieiáki, iednemu z Szlachty ſwoich rzekł. Potrzeba żebyś iutro ze mną ná łowy iáchał. Odpowie *Jako ucieſzny* Nie potrzeba, bo to rad uczynię. kto ſię ná wolą Boſką zupełnie podał, niczego z muſu, álbo poniewoli, álbo niechcący, ále wſzyſtko ochotną wolą odpráwuie. Ták máłą ceną kupuie ſię táká wolność. Zacnie o tym wſpomniony Epiktetus mowi: *Zá lepſze to rozumiem co Bog chce, niżeli co iá chcę. Trzymam ſię Go iáko ſługa, z nim prágnę z Nim żądam.* Co nad to świątobliwiey rzekłby Chrześciánin?

§. 4.

Bł, Jacopomus Zakonu S. *Franciſzká* ſzczerego ſumnienia, żeby ſwoię wolą z Boſką iáko náyściśley związał, z całego ſerca życzył ſobie wſzyſtkie práce, troſki dręczenia fraſunki, boleści cierpieć dlá Chryſtuſa, byle tylko ſwoię wolą z Boſką miał złączoną. A ieżeliby Bog odmowił, o co by on gorącey proſił, powiádał, że to ieſt znak Miłosci Boſkiey. Tenże zwykł powiádac; że iákoby ſumnienia pytał. *Czemu go nie ták, iák pierwey dręczyło áni zadawało mu roboty?* Ktoremu ſummnienie odpowiedziało. *To dlá tego iá czynię, żeś ſię woli Boſkiey zupełnie podał, y ná tym, co oná o tobie poſtánowi, bez żadney wymowki przêſtaieſz.* Tu pięknie Auguſtyn S. o zakazániu pierwſzemu Oycu danym, wziąwſzy ná ſię Oſobę *Adama*, pilno ſię wywiaduiąc mowi. *Jeżeli ieſt dobre drzewo, czemu ſię go nie dotykam? ieżeli złe, co czyni w Ráiu?* Temu

Bog

Bog. *Dlá tego ieſt w Raiu że dobre, ále nie chcę żebyś ſię tknął, bo cię chcę mieć poſłuſznym, nie ſprzeciwiaiącym ſię ſługą.* A to dlá tego? *Boś ty ieſt ſługą, á iá Pánem.* Otoż tobie Chrześcianinie tyſiąc przyczyn pod tą iedną, Ze Bogiem że Panem náſzym ieſt, y wolą ſwoię do naśladowania nąm położył, nie do ſądzenia, bo my ſługami ieſteśmy. Słuſzna zaiſte ieſt, tedy nąm chodzić, ktorędy nas prowadzi wola Páńſka.

Gen. 3. Anioł ow zmiennik chytrze y niecnotliwie pytał w Ráju. *Czemu wąm Bog przykazał?* Miał pytać *Czemu tego Drzewa owocu nie pożywacie?* bo ná tákie pytanie, łátwá odpowiedź, że Bog zákázał. Ale ſluczny wąż odpowiedź uprzedził, y z niey uczynił pytanie. *Czemu wąm Bog przykazał?* Jlekolwiek wie kto, czego Bog chce, daley nie godzi ſię pytać. *Czemu to?* Bárdzo wielka wſzyſtkich przyczyn, przyczyna ieſt; *Bog ták chce.* Abraham máiąc roſkazanie zabić Syná, mogł wymyślić wiele przyczyn, y założyć, ále uſłuchał, dołyć mu było to iedno. *Bog ták chce.*

§. 5.

Rodzice doświádczaiąc ſkłonności dzieci ſwoich, czaſem pytaią, czy dnia ták pogodnego do Ogrodu by nie pośli, Jeżeliby odpowiedziáły dzieci: Jako Pánu Oycu będzie ſię podobało, iák Oyciec chce. Znak pokazuią dobrego wychowania, y doyzrzałey mądrości. Jeżeli zaś y od Rodzicow nie maiąc pozwolenia, ná weſołe mieyſce, ná gry ſwawole wychodzą, nie dobrey ſkłonności znak po ſobie pokazuią. A gdy Oyciec zakazawſzy gry, y prożney żabawki, do ſzkoły iść każe. Tu iuż ſpuſzczona twarz, fraſunek w oczach, ſzemranie, Xiąg

nie

nie czytanie, ále prozne przewracanie, tu często płacz y narzekanie. O głupie dzieci, y ná Oycowskie rządzenie mało powolne? Takiemi iesteśmy bardzo często, ná wszystkie roskoszy wylewamy się, á szemrzemy, gdy Bog naylepszy Oyciec, albo igrzysku nászemu przeszkadza, álbo do roboty posyła. Ale ieżeli chcemy bydź mądremi, y Synow dobrych naśladować, bądźmy prętcy y gotowi czynić, cokolwiek będzie chciał Oyciec Niebieski.

Toż samo *Epiktetus* mądrze w pamięć wbiiaiąc mowi. *Libr. 2. Serm. C. 7. Naygnuśnieyszy człowiecze, czegoż inszego pragniesz, nád to co iest lepsze? á iestże co lepszego, nád to co się Bogu będzie zdało?* Tak Jan *Taulerus* wyżey wspomniony mowi. Gdyby komu Bog, dał wybierać, y rzekł. *Chcesz że cię wolnym uczynię od wszystkich ciała y Duszy mizeryi, y do Raju cię przywrocę?* Nie co inszego ma odpowiedzieć, tylko to samo; *Panie iáko chcesz, y odiąć nędzę możesz, y zostáwić; á to mi będzie náywdzięczniey co do woli twoiey náybardziey przypadnie.* Záprawdę ták większą łáskę otrzymuiemy, á niżeli gdybyśmy według rozsądu nászego drogie iákie brali upominki. Bog zaiste nakształt ostrych Oycow twarde zwykł dawać swoim wychowanie. Zatym ieżeli obaczysz, że dobrzy ludzie, y Bogu przyiemni pracuią, pocą się, przykrą drogą idą, zli zaś w dostatkach opływaią; myśl sobie, iż dobrzy w Synowskiey się skromności kochaią, zli zaś karmiąsię bespieczeństwem ná zgubę. Bog człowieka sobie ukochánego w roskoszách nie chowa, ále doświadczá, utwierdza, y sobie go przysposobla. *Lepsza mądrość w nieszczęściu, szczeście od prostey drogi odwodzi. Napisał Seneka. Epist. 74.* Przeto Bogu nas,

gu nas, iako prożne náczynie ofiaruymy, ktoreby On według zdania swego, álbo napełnił, álbo czcze zostáwił. *S. Hieronym* Juliana nápominaiąc mowi. *Ty o sobie rozumiesz ześ na wierzch cnot wstąpił, ieżeli część ofiaruiesz ze wszystkiego, Ciebie samego chcę Pan ofiarę zyiącą, siebie samego day Bogu pierwey, niż to co twego iest.*

ROZDZIAŁ V.

Ktore są znaki ludzkiey woli z Boską ziednoczoney.

ZA nic sobie ważyli Rzymiánie żołnierza, ktoryby nie miał, mocnych bokow, y cielistych plecow, áby káżdy znosił ciężar polerowáney y świętney zbroi, y do tego áby nie miał wielkiey w Wodzu swoim ufności. Záden niech się nie chlubi, że iest żołnierzem Chrystusowym, żaden niech się nie udáie zá pilnością woli Boskiey, ieżeli pewnych znákow w sobie nie upatrzy, że iego wola we wszystkim ná Boskiey się ládzi. W czym żeby każdy siebie sámego doświádczył, te znáki álbo ślády niech upatruie.

§. 1.

I. Znak. *Chciec wszystko ná skinienie woli Boskiey czynić:* y dlátego nic nie poczynać, wprzod pomocy Boskiey nie wezwáwszy. Kto zá wolą Boską idzie, żádney sprawy nie záczyná, áżby Bogá wprzod wziął sobie zápomocniká. Jeżeliby co większego uwáżeniá potrzebowáło, álbo przytrudnieyszym było do wykonániá, o rátunek Bogá usilnie prosić. To niech będzie zá Práwo u tych, ktorzy poważnemi bawią się zábáwámi, y rząd prowádzą. *Nic nie záczynáć, nie uwáżnie bez wezwániá pomocy*

mocy Boſkiey, żaden z ludzi nie łatwo uważy, iako wieleztąd szkod ponoſi cały ſwiat, iako wielu zle ſię rządzi, iako w wielu kroleſtwach, y Prowincyach wielkie błędy w Rządach; iako często nieſpráwiedliwe ſię woyny podnoſzą, iáko wielom krzywdy ſię dzieią, gdy wzgárdá tego Práwá náſtąpi. Z tego zrzodłá płynie, że Krolowie, Przełożeni, Rządcy, Goſpodárze, czėſto zá ſwym wymyſłem y zdániem ſię udáią, áni ſię rozumem rządzą, ále ſkwápliwością bez porády Páńſkiey, zá Przewodniká ſobie biorą nieuważność, ſwemu dowcipowi uſáiąc, wierzą ſwoim rámionom, u ſiebie wielcy iák *Atlas*. Ztąd częſty w ſpráwách błąd, y wielkie pomieſzánie bywá z wielu ſzkodą.

Joſue 9. Ciężko pobłądzili Xiążętá *Jzráelſcy*, ze przyięli między ſiebie *Gábáonitow*, á Uſt ſię Páńſkich nie pytáli. My błędem ich mniey oſtrzeżeni, często co wielkiego gdy zámyslámy, á Uſt Páńſkich ſię nie pytámy. Pniemy ſię ná Kápłáńſtwá, wſtępuiemy w Máłżeńſtwá, á przecię Rády Páńſkiey nie ſzukámy.

2. *Machab*: 15. Judáſz *Máchábeuſz* uwáżáiąc gotowość woyſká, wyciągnąwſzy ręce ku Niebu, modlił ſię Pánu, *ktory dziwne cudá ſpráwuie, ktory nie według mocy zbroi y orężá, ále według upodobániá ſwego, godnym zwycięſtwo dáie.* Nie tylko ſám *Máchábeuſz* przed potkániem pytáł ſię Uſt Páńſkich, ále y woyſko ſwoie, żeby toż czyniło, przykłádem ſwoim poruſzył. Ták ktorzy z nim byli wzywáiąc Bogá z Modlitwámi, zwiedli bitwę, y nie tylko ná pierwſzym potkániu, ále też w zaiuſzoney bitwie, ná Bogá uſtáwicznie wołáli. *rękomá wpráwdzie woiuiąc, ále ſercem modląc ſię Pánu; poráźili nie mniey trzydzieści pięć tyſięcy ludzi, ráduiąc ſię wielce z Obecności Páńſkiey.*

Co to ieſt: Uſt Páńſkich ſtátecznie pytáć? *Caſſiánus* rádzi, przed wſzyſtkiemi ſpráwámi używáć, czego Kościoł S. zażywá. *Boże poſpieſz ſię ku pomocy moiey. Pánie pokwáp ſię ku rátunku mému.* álbo inſzey modlitwy. *Proſzemy Cię wſzechmogący Boże, ábyś ſpráwy náſze Boſkim twoim nátchnieniem uprzedzał, y rátunkiem do pożądánego końcá prowádził, żeby wſzeláká náſzá modlitwá y ſpráwá od Ciebie záwſze początek bráłá, y przez Cię dokończoná byłá. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtusa &c.*

Pámboná, Swiętego Człowieká táki był zwyczáy, że kiedykolwiek o porádę był proſzony, o czas proſił, rzecz tę Bogu polecáiąc, y nie dáł nigdy odpowiedzi, áż wprzod Uſt Páńſkich porádził ſię. Ten będąc bliſki śmierći, wyznáł, że nie pámiętáł, áby co miáł powiedzieć, czegoby potym żáłował. Pewná że Bog pytáiącym ſię záráz odpowiádá. *Przygotowánie ſercá ich, uſłyſzáło Ucho twoie. Pſal. 9.* Nie wſpierá ſię ná Bogu, áni pilnie pytá o woli Boſkiey, ktory nie we wſzyſtkich ſpráwách początek od Bogá prowádzi. Przeto Uſt Páńſkich we wſzyſtkich rzeczách y ſpráwách pytáć ſię trzebá.

§. 2.

II. Znák ludzkiey woli do Boſkiey przyſpoſobioney. *Utrápieniá y fráſunkow* nie tylko ſię nie ſtrácháć przytomnych, ále z dobrey woli życzyć ſobie, gdy ich ieſzcze nie máſz: á to z tey przyczyny, że Bog rozmáicie utroſkánym, dáleko bliżſzym ſię przez łáſkę ſtáie, niżeli tym ktorym ſię według myśli powodzi. Nie bez uciechy ſpiewáiąc Dáwid mowi: *Pſal. 40. Wſzyſtkę pościel iego ſprzewrácáłeś w chorobie iego.* Rozumieniem *Ambrożego y Chryzoſtomá* Bog chorego y w czymkolwiek ſtrápionego, nie iná-

inaczey zwykł cierzyć, tylko iákoby mu náymiękſze ſłáł łożeczko: iáko nie kiedy Xiężne y zácne Pánie uſługuią niedołężnym, nie bez ſłodkiego pożáłowánia ná umyśle. Ták Chryſtus Pán, ták Mátká Páńſká, oſobliwie opiekuią ſię człowiekiem chorym, álbo iákimkolwiek ściśnionym utrápieniem, byle godnym ſię pokázáł tey Niebieſkiey obrony. Mędrzec Rzymſki *Seneká*, dziwnie nábożnie, y po Chrześciáńſku to wywodzi, mowiąc: ,, Nie lękáy ,, ſię tych rzeczy, ktore Bog nieśmiertelny iáko bodziec ,, przykłádá do duſzy. Uciſk cnoty ieſt przyczyną. Tych ,, ſłuſznie káżdy názwáć może nędznęmi, ktorzy w ſzczę- ,, ściu gnuśnieią, ktorych iáko ná morzu ſpokoynym leni- ,, wá cichość zátrzymuie.

Tych záś Bog ktorych kochá doświádczá, twárdo chowá, poznáwá, náwiedzá; ále tych, ktorym co chcą dopuſzczá, miękko ná przyſzłe złe záchowánie. Godnych nás Bog upátrzył; w ktorych chce doświádczyć, iák wiele nátura ludzká cierpieć może, ták nápiſáno w Xięgách Mądrości *Sap. 3. Bog ich doświádczył y nálázł ich godnych bydź ſiebie.* Uciekáycieſz tedy przed roſkoſzámi, uciekáycie przed wycięczonym ſzczęściem, ktore ſerce do mdłości przywodzi.

Tego porządku używá Bog z ludzmi dobremi, ktorego Náuczyciel z Uczniámi ſwemi, ten wyciągá więkſzey prácy po tych, o ktorych má pewnieyſzą nádzieie. Albo ty rozumieſz że *Lácedemończykowie* w nienáwiści mieli dzieci ſwoie, ktorych doznáwáli ſkłonności kárániem iáwnym? tych Oycowie nápominali, áby biciá mężnie znoſili. Co zá dziw kiedy przycięży wynioſłych ánimuſzow Bog doświádczá? Cnotá miękkiego nigdy nie má doświád-

czeniá. Biie y ſzárpie nás nieſzczęście? cierpmy nie ieſt ſrogość, potyczką ieſt, iák częściey go záżyiemy, ták będziemy mocnieyſzemi. Do wzgárdy złego, cierpliwość człowieká prowádzi. *Ogień złoto probuie, nędzá mężnych ludzi*. Czemu ſię dziwuieſz że dobrych, áby ſię mocnieyſzemi ſtáli, biią? Nie ieſt drzewo ſtáłe áni mocne, tylko ná ktore częſtę wiátry nápádáią, ſámym bowiem poruſzeniem ściſká ſię, y korzeń lepiey ściele, bárdzo słábe ſą drzewá, ktore w cichych y weſołych mieyſcách zrosły. Otoż máſz náypewnieyſzy znák ludzkiey woli w Boſką nie iáko przeláney, ieżeli ſię támtá, zá tą choć potrudnych drogách iść nie zbrániá. ktokolwiek tedy cále ſię do woli Boſkiey przywiąże, dáleko mężniey niżeli *Demetrius* w kłopotách záwołá? „O to iedno moy Boże, „mogę ſię ná Cię poſkárzyć, żeś mi przed tym o woli ſwo„iey nie oznáymił, pewniebym pierwey do tego przy„ſzedł, do czego teráz ieſtem wezwánym. Chceſz bo„gáctwá, álbo sławę wziąść odemnie, to dáwno ofiárowáć „gotow byłem. Chceſz odebráć dziátki moie? te Tobie „przynioſłem. Chceſz iáką część ciáłá? Bierz. Nie „wielkąć rzecz obiecuię, prętko w krotce opuſzczę. „Chceſz Duchá? Y owſzem nie zwłáczám, żebyś nie „miał názád wziąść, coś dáł. Nie ieſtem przymuſzo„nym, nie cierpię z muſu, áni u Ciebie o moy Pánie ie„ſtem niewolnikiem ále dobrowolnie, zezwálám.„ *Tá ieſt práwdziwá dwoiákiey woli Uniá ziednoczenie.*

§. 3.

III. Znák. *Sámemu ſobie bynáymniey nie duſáć.* Tá práwdziwie Chrześciáńſká cnotá ieſt, ledwo znáiomá ſtárodáwnym báłwochwálcom. Kto ſobie nie duſá, ná ſzczę-

śliwſze

śliwsze powodzenie nie swoimsiłom, áni dowcipowi swemu przypisuie, ále ie cále mocy Boskiey y dobroci przyznáwá: błędy y cokolwiek z nich pochodzi zá swoie má. Nápominá Augustyn S. *O sobie sámym twoie wielkie rozumienie niech sám Bog będzie, ták żebyś záwsze przyznał, że bez Bogá ty nic czynić nie możesz, á w Bogu wszystko.* Táki ktory rzeczom y sprawom swoim wszystkim nie dufa, iednák co może, czynić nie opuszczá, tym pewnieyszą nádzieię w Bogu sądząc, ile mniey sám o sobie trzymá. Wie że nic nie może, y może wszystko, ále z Bogiem. Według sił w prawdzie prácuie, lecz skutku pracy swey wszystkiey od woli Boskiey oczekiwá.

Jáko ináczey dáleko dzieie się złym, krorzy sobie y swoim siłom, y swoiey náuce, swey mądrości, y rádom dufáią, iáko siebie sámych pełną gębą udáią, átym czásem w wielu rzeczách ospále poczynáią, z wielkiey w sobie sámych ufności. Ale ktory się wszystek ná wolą zdáł Boską, nákształt wági, im bárdziey iedná szálá ná doł pádá, tym wyżey drugá się podnosi. Wodz woyská ktory fortece broni, gdy nie mász nieprzyiácielá, słábsze mieyscá, y niewárowne upátruie, żywność przysposobiá, dziáłá zátáczá, przeciwko wszelkiey przygodzie gotuie się. Wie bowiem że nieprzyiácielowi nie trzebá wierzyć. Ták Chrześciánin mowi sobie: Chorobom y śmierci nie będę dowierzał SS: Sákrámentámi się opátrzę, Modlitwámi, y postami iáko nieiáką zbroią umocnie się, nie dufám áni sobie áni śmierci. Ale nie rozsądny y w swoiey cnocie dufáiący, rozumi, że się dobrze opátrzył, ná przeciwko nálázdom nieprzyiácielskim, álbo má nádzieię, że bárdzo łátwo nágotuie się gdy co przypádnie, dufá sobie y śmierci. Dobrze o tych

oboygu Salomon *Prov.* 14. *Mądry boi się y odstępuie od złego, głupi przeskákuie y dufá.* ále niżey o tym złym ufániu.

§. 4.

IV. Znák. *Ufność w Bogu náywiększá* Z ktorey pochodzi, że gdy kto iest obráżonym, álbo ukrzywdzonym, nie myśli o zemście, ále sám z sobą mowi. *Bog to widział y słyszał, Bog się pomści swego czasu.* A ták tym iednym Aktem zwycięża wszystkich nieprzyiáciołow swoich: máiąc zápewne, że choćby oni z piekłá sámego czego dobywáli, nie więcey iednák mogą szkodzić, nád to, co im Bog dopuści.

Podobno rzeczesz: Są ktorzy nigdy nie záśpią, áby nie mieli drugiemu zászkodzić. Ták iest: ále kto Bogu ufá, stárá się, żeby nic nie szkodziło ná przemyśle, ostátek Boskiey Opátrzności poruczá, temu oprzeć się trudno *Nie mász mądrości, nie mász rostropności, nie mász rády przeciw Pánu. Prov.* 21. Z śrádliwie poczynał *Laban* z Zięciem swoim Jákobem *Gen.* 31. dáremne iednák sztuki iego były, ponieważ w pożytek Jákobá wszystko się obrácáło, nie dopuścił Bog żeby mu szkodził. Jerozolimie groził strásznie *Sennacherib*, ále áni on, áni iego woysko skryć się mogło przed mściwą ręką Boską. Woysko Anioł zniosł, á sámego Synowie zábili Wybáwił Pán *Ezechiaszá* Królá, y Obywátele Jerozolimskie z ręki *Sennácherib* Królá Assyryiskiego, y z ręku wszystkich 2. *Paralip:* 32. Záczym moy Chrześciáninie ufáy Bogu, y wszelką pomstę Jemu porzuć, On Páu pomsty iest: A tego niech cię y báłwochwálcy náuczą.

Tyssáphernes Wodz Perski z *Agesilauszem* przymierze uczynił, ále ięzykiem nie sercem, bo záraz z wielką Woyská

ſká liczbą przyſzedł, y przymuſił Grekow uſtąpić z Azyi. *Ageſilauſz* ná tákie poſelſtwá śmiele mowił Poſłom. Donieście Pánu ſwemu, że mu wielce dziękuię, iż złomał przymierze: czym ſobie Boſką y ludzką nieprzyiaźń ziednał, ták memu Woyſku wiele przybędzie zá zdrádą nieprzyiácielſką. Mowá práwie Chrześciáńſká. *Wybáwienie od nieprzyiáciol náſzych, z ręku wſzyſtkich, ktorzy nás nie náwidzą Lucæ. 1:* Kto ufá Bogu, wſzyſtkie nieprzyiácioły ſwoiemi uczyni hołdownikámi, bo má Bogá ná ſiebie łáſkáwego.

Czegokolwiek człowiek w Bogu ufáiący prágnie, o to náprzod Bogá proſi. W czym táką ſobie ſtánowi miárę. *To o co proſzę, álbo potrzebá, żebym miáł pozwolono, álbo nie, co Bog náylepiey wie; ieżeli potrzebá, tym mnie záráz choynie obdárzy Bog, álbo czáſu pogodnieyſzego, áby moiey cierpliwości, tym czáſem doznáł, ieżeli prożbie odmowi, pewien ieſtem, że tego mi nie potrzebá, o com proſił.* Tákim ſpoſobem podáie Bogu ſupplikę, tylko ſię ná ſámę wolą Boſką ſpuścił. Ktorzy nie wiedzą tey táiemnice woli Boſkiey, pomocy Boſkiey álbo nieużnawáią, álbo oſpále, y gnuśno iey ſzukáią. A niżeli to uczynią, náprzod wſzyſtkich uſzy nábiią, o łáſkę u wielu ſtáraią ſię, á ieżeli ináczey nie mogą, czáſem upominkámi do ſiebie pociągáią, fáworámi y doſtoieńſtwy, iáko ná Jármarku kupczą. Jnáczey trzebá czynić, Boſki fáwor, y wolá przed wszyſtkim innym má bydź pożądána.

§. 5.

V. Znák. *Wſzyſtko wſpániáłym milczeniem znoſić.* Rozmyśláy ſobie cierpliwego Páná JEZUSA, między nieźli-

czone-

czonemi ſzyderſtwy y mękámi, wielkim ſercem milczącego. Stáli żydzi uſtáwicznie Go oſkárzáli. *á JEZUS milczał*, wyſtępki mu rożne zárzucáli, *á JEZUS milczáł*, Już ná Krzyżu wiſzącego przykremi náśmiewiſkámi z Niego ſię urągáli, *á JEZUS milczał*. Nie ináczey Mátká Boſká w ſrogich uciſkách głębokie milczenie záchowáłá.

Znáł cichy *Dawid* Krol, dziwną moc tego milczeniá, y dlá tego gwáłt ſobie czyniąc mowi. *Pſal.* 38. *Zániemiałem, y uczyniłem ſię, y zamilczałem dobrego.* Tenże záráz powtárzá, *Zaniemiáłem y nie otworzyłem uſt moich, boś Ty Boże uczynił.* Milczeniá żádney inſzey nie kłádzie przyczyny tylko tę. *BOG to uczynił.* Dlá tego milczę, że widzę to bydź z wolą twoią. Twoiá wolá Boże moy, to milczenie mi nákázałá.

Sewerin Boecię. Piſmem y żywotem ſłáwny, bardzo oſobliwie mowi: „Ktoż ieſt inſzy? álbo obrońcá dobrych, „álbo odpędziciel złych, ieżeli nie ieden Stworcá, y „Sprawca ſerc ludzkich Bog, ktory gdy z wyſokiey Strá„żnicy Opatrzności ſwoiey pogląda, co káżdemu przy„ſtoi poznawá, á co uzná przyſtoynego dale.„ Tu tedy cokolwiek widziſz, że ſię nád nádzieię dzieie, w rzeczach w práwdzie dobry ieſt porządek, ále w mniemaniu twoim złe pomieſzanie. Bywá czaſem, że Pán wſzedłſzy do Domu ſługi ſwego, rozrzuci, y wſzyſtko pomięsza, y żeby ſię nie wydał, że on to zrobił, zaraz odchodzi. Sługa do Domu powrociwſzy, y wſzyſtko w nim rozrzucono, y pomieſzáno obáczywszy, ciężko w práwdzie zápaliſię gniewem, ále gdy uſłyſzy że iego Pan to uczynił, milczy y uſpokoiá ſię: ták *Dáwid* o ſobie ſamym mowi: *Zaniemiałem y nie otworzyłem uſt moich.* Dlá czego

tak?

tak? *Bog to uczynił.* Kto tedy cále ſiebie Bogu ofiárowáł, przeciwne lubo rzeczy czuie, ále Boſką Opatrznością cieſzy ſię, wiedząc, że prożnemi ſkárgami nic nie ſpráwi, ále oczy ſwe ku Niebu obrociwſzy mowi z Dawidem. *Podniozłem oczy moie ná gory, zkąd mi przyidzie pomoc. Pomoc moiá od Páná. Pſal. 120.*

Eſther. 3. Gdy Krol *Aſsverg* y *Aman* bieſiadowáli, wſzyſcy żydzi ktorzy byli w Mieście płákali. Ale iáka prętká odmiána y krwáwa trágedya, ná Sprawce ſię obrociła, cokolwiek złego ná drugich nágotował. Gdyby Mieſiąca nie przybywáło, y nie ubywało, nie wiedzieliby Filozofowie że świátła od ſłońca Xiężyc pożycza. Ták y my z codziennego niedoſtatku rzeczy uczemy ſię, że wſzyſtko dobre Bog nąm dáie. Choruie kto? dopiero uczy ſię zdrowie powáżać, ktoregoby w tákiey cenie nie miał, gdyby go nie utracił. Ta bowiem ieſt nátura ludzi śmiertelnych, że ſię im bárdziey nic nie podoba, iáko to co źgineło. Cierpi kto potwárzy? dopiero poymuie, iáko ciężká rzecz ieſt drugiego tknąć ſławy, co lubo częſto ſam czynił, przecię to miáł zá rzecz bardzo máłą. Przyſzedł kto do uboſtwá? dopiero przypomina ſobie, iákim ſię przeciwko potrzebuiącym ſtawił, dlátego milczy, y to ſobie rozmyślaniem uwáżaiąc, Boſkiey ſię woli porucza. Ale z cięſzkością podobno milczyſz? Niech ięzyk milczy ále myśl niech proſi Bogá. Pomyśl ná milczenie Chryſtuſa Paná przed Piłatem Staroſtą. *Nayświętſzey Matki Boſkiey.* przed złemi Mieſzczany. *Dawida*, przed nieprzyiaciołami. Lży cie godnieyſzy? *milcz*, tyka cię rowny? *milcz*, podleyſzy potwarz kładzie? *milcz*, y w ten czas, zaniechay go, do Boga ſię uday. Trudna to

w prawdzie ieſt, ále wſpániałego umyſłu. Modl ſię zá nieprzyiacioł, iáko *Dawid* ktory mowi: *Co mnie mieli miłowac uwłaczali mi, á iam ſię modlił Psal.* 108. Milcz tedy á woli Boſkiey podday ſię, uſtawicznie to w ſercu rozbieráiąc, *Bog to uczynił.*

§. 6.

VI. Znák. Ludzkiey woli z Boſką ziednoczoney. *Trudnych rzeczy dlá Chwáły Boſkiey podiąć ſię.* Ták wielkiego ſerca w tym był S. Páweł. *Umiem y uniżać ſię, umiem y obfitowáć, wſzedſzy y we wſzem ieſtem wyćwiczony, y náſyconym bydź, łaknąc y obfitować, y niedoſtatek cierpieć. Wſzyſtko mogę w tym ktory mnie umacnia. Phil:* 4. Rownie wielkim y wyſokim umyſłem *Dawid* mowi *Pſal.* 17. *v.* 30. *w Bogu moim przebędę mur.* Niech ſię wroci *Pericles*, y mury *Pyryiſkie* niech buduie wyſokie ná 40. łokci, á tak ſzerokie, żeby dwá wozy weſpoł złączone ſzerſzego mieyſca niepotrzebowały. Já przecię mowi Dawid *przebędę te mury.* Niech ſię wrocą *Karthagineńczykowie* y troiako podnoſzą mur, przez wſzyſtkie wieki ſławny, iá przecie ten mur przebędę. Niech ſię wrocą *Babelu* budownicy, y wieżą buduią, ktoreyby wierzch doſiągał Niebá *Gen.* 11. Ja przecię te przebędę w Bogu moim; álbowiem w nim będę wyrwany z pokuſy. Ale większe y trudnieyſze rzeczy obiecuiąc Dawid mowi. *W Tobie przebieżę przepaſany, w Bogu moim przeſkoczę mur.* Mało mu było biegać y pocić ſię, ále też y w zbroie ubrány chce biegać: Mało iemu było nie wiedzieć iak ſzeroki y wyſoki przebydź mur.

Wyżſzego áni ſzerſzego muru nie má nikt przed ſobąſ, tylko właſną wolą, ten mur przebydź, y przeſkoczyć, naywiększa praca. Każdy niech pomyśli. *Bog chce, żebym był cierpliwym. BOG chce mnie*

mieć

mnie czyſtym, Chce mieć łatwym do odpuſzczenia nieprzyiaciołom, dobrze o wſzyſtkich rozumieć: chce żebym dobrze mowił. A czemużbym iá tegoż nie chciał? Zapráwdę wola moia iako mur ſię oparła, ále mnie ten mur nieuſtraſzy przebędę, przeſzkoczę. *Wſzyſtko mogę w tym ktory mnie umacnia.* Kto ták mocno w Bogu ufa, niech ſobie zawſze weſoło z Krolewſkim Psalmiſtą śpiewá. *Dziwny Bog w Swiętych ſwoich. On da moc, y ſiłe ludowi ſwemu. Błogoſławiony Bog. Psal. 67.* S. Franciſzek *Xaverius S. J.* Apoſtoł Japońſki iák wielkich ſię rzeczy ten S. Mąż podiął? iákich Fortec nie przeſzkoczył? rzekłbyś że latał. W Bogu On nádzieie położywſzy, y wolą *Boſką*, iakoby przepaſany biegáł. Uſkarza ſię czaſem pragnący iakoby w nim Wieś gorzałá, ták go ſuſzy prágnienie. Mogłby kto widzieć Swiát w ſercu *Xawiera* goreiący, tak bardzo on wſzyſtkich zbawienia prágnął. O iak gwałtowny zapał *Xaverius* w ſercu wſzędzie noſił? Kiedy iákoby ſtokami, ze włoch Portugalyi, z Portugalyi do Jndyi, z Jndyi do Japonu, z tamtąd do oſtatnich Chinończykow, ſam prawie przeniknął, ziemie w ziemię, morze w morze odmieniáiąc. Záſadzaſz tam ná ziemi y ná morzu niebeſpieczeńſtwa, tych nie boi ſię kto Bogu ufa. Laſſow gęſtwiny y ciemności? Swieci mu płomień w Sercu: burzliwy Ocean? *Wod wiele nie będą mogły zagaſić miłości.* Zboycow Ziemſkich y morſkich zaſadzki? Ani w domu ſwoim beſpieczny ieſt, ktorego wola Boſka nie broni. Tak wſparty Bogiem, kápżdy mur przeſkoczył, ták trzykroć ſtotyſięcy Pogan Bogu pozyſkał. *Boetius de Sign. Eccl. Lib. 6. C. 3.*

Rozumiem że to każdy wie, że tyſiącem przeſzkod podaie ſię temu, ktory o czym dobrym myśli. Ale prze-

łomać potrzeba, y ſilić ſię w gorę w ſtępuiącemu, chociażby duſzny nieprzyiaciel z wſzyſtką furyą ſprzeciwiał ſię. *Math.* 17. Chryſtus nąm do tey rzeczy ſerca dodaiąc mowi *Záprawdę powiádam wám, będziecieli mieć wiarę, iáko ziarno gorczyczne, rzeczecie tey gorze. Przeydź ztąd á przeydzie, y nic niepodobnego wąm nie będzie*

§. 7.

Cośmy dotąd wſpomnieli ták o poznaniu woli Boſkiey, iako y o zíednoczeniu ludzkiey woli z Boſką, áby y proſtym łatwo było poiąć, w tę kṭotkość, co ſię powiedziało zbieramy.

Cokolwiek ſię ná świecie dzieie (*grzech wyimuiemy*) od kogokolwiek y kiedykolwiek co ſię ſtaie, że ſię z woli Boſkiey dzieie, przyznać káżdy muſi. Wſzyſtko co ſię dzieie, chce Bog żeby ſię działo, á cokolwiek Bog nie chce pewnie ſię nie ſtanie. Ztąd mądrze Epiktetus mowi. *Ja zawſze tego chce, co ſię dzieie.* Ażeby ná to wſzyſtkich namowił. tak naucza; *Nie prágniey co ſię dzieie, żeby ſię według woli twoiey działo, ále ieżeliś mądry, chciey żeby ſię to ſtało wſzyſtko, Wſzyſtkie bowiem rzeczy ktore ſię dzieie, ſą nieiakim ſpoſobem ſkutkami woli Boſkiey.*

Samego grzechu nie chce, ále dopuſzczá Bog żeby był, z ſwey zaś dobrey woli dopuſzcza; bo áby grzechu nie było, mogłby przeſzkodzic, iednak dla przyczyn ſobie wiádomych nie przeſzkadza. To z taiemnic Theologii utwierdzamy. Theologowie tę rzecz temi ſłowy opiſuią. *Bog chce każdego dobrego ſtworzonego, ktore w ſamey rzeczy dobre ieſt: A że cokolwiek ieſt* (procz grzechu) *ieſt dobro ſtworzone, w rzeczy ſamey będące. Toć tedy cokolwiek ſię ną świecie dzieie, to Bog chce żeby było* tylko żeby nie był grzech Ztąd wſzykie rzeczy ktore ſię dzieią álbo ſą, ktore były álbo ſię ſtá-

ły, ktore będą álbo ſię ſtáną, poznane bywaią od Boga z wyroku woli Jego. Naznacz ſobie moy Chrześciáninie. Jż wolne ſprawy ludzkie nic w tym przeſzkody nie máią, że ie Bog od wiekow przeyzrzał, y chciał, ále Bog dlá tego ich chciał, iże przeyzrzał że ſię ſtać miały. Albowiem Bog nie tylko chce mieć, cokolwiek ſię dzieie ná świecie [*odiąwſzy grzech*] ále to wſzyſtko ſamą rzeczą zawſze wykonywa co lepſzego ieſt, y owſzem co naylepſzego. Jaśnie o tym S. Bazyli wielki mowi. *Hom. 8. Jedno to nąm zapewne potrzeba rozumieć, że w tych rzeczach, ktore na nas przypadaią, nic złego nie maſz, álbo żebyśmy co lepſzego nad to wymyślić mogli.* Tegoż zdania ieſt S. Damaſcenus *Lib. 2. de fide C. 26. Wſzyſtkie rzeczy ktore ſię z Opatrzności Boſkiey dzieią, żeby ſię pieknie y świątobliwie działy potrzeba ieſt, á ták że lepiey dziáć ſię nie mogą.* Słuchaymy ieſzcze S. Auguſtyna, mowi: *Lib. de anima C. 33. Sprawiedliwością prawdziwego y wielkiego Boga ſtało ſię, żeby nie tylko wſzyſtkie rzeczy były, ále żeby tak były, iżby lepiey bydź nie mogły.* Na to co iaśnieyſzego? ſłuchaymy przyczyny, mowi daley. *Cokolwiek bowiem, według dobrego rozumienia tobie lepiey ſię będzie zdało, wiedz że to Bog uczynił, iako wſzyſtkiego dobra Stworzyciel? bo ty áni możeſz co lepſzego w ſtworzeniu pomyślić, coby Stworzycielowi nie było wiadomo.*

§. 8.

Jakim zaś ſpoſobem Bog wſzyſtkie rzeczy ktore ſą, chce żeby były, á grzechom dopuſzcza bydź, daiemy taki przykład: *Julius II. Papiez.* kazał Malarzowi (*ktoremu Jmię było Michał Anioł*) między Malarzami náyſławnieyſzemu. Sąd Boſki oſtatni málować. Malarz zaczął ſztukę, áże nie dobry miał affekt ku Duchowieńſtwu. Bi-

ſku-

ſkupow y Kardynałow w piekielnym ognlu poſadził. Często chodził do Malarza *Papież*, wiedząc dobrze, o ſztuczney iego płochośći, y lubo iey nie pochwalił, z pewney iednak przyczyny, choć wiedział zamilczał, to z ſobą myśląc. Niech tylko to málowanie ſkończy, wnet w więźieniu pęzla ſwego błąd pozna, gdźie chlebem y wodą wieczerzą y obiad odprawiać będźie. Gdy ten *Papież* Trybunał oſtatniego Sądu roſkazał malować, chciał áby ztąd mieli pozytek, ktorzyby mu ſię przypatrowali, á nie ná wzgardę komu y krzywdę, á mogąc to przeſzkodzić, dlá pewnego końca nie przeſzkodził. Ták Bog w wieczności chce nas wymalować, y ſztukę wyprawić nieśmiertelney ſławy, á my z áffektem, y ręką błędliwą, iuż tych, iuż drugich, do piekła poſyłamy, gdy rozmaicie krzywdziemy, prześladuiemy, w nienawiści mamy tych, ktorych nieprzyiaznych ku ſobie rozumiemy, y wielu inſzych wyſtępkow popełniamy, gdy ſztukę ſwą wyprawuiemy. Bog zaś cierpliwy czeka aż ſię wſzyſtko to malowánie ſkończy: błędow naſzych bardzo wiele, iakoby nie widział, przegląda z nayſprawiedliwſzych przyczyn, dopiero oſtatniego dnia Sądu obiawiono będzie, co każdy godnego wieczności namalował, gdzie w malowaniu pobłądził. Jako tedy *Papież*, álbo ktory z Krolow, gdy rzeczy iakiey obraz roſkaże malować, malarſkiemu rozſądkowi nie przeſzkadza, y błędow dopuſzcza dla przyczyn ſobie wiadomych; tak Bog wſzyſtko co ſię dzieie, chce żeby było, grzech zaś dopuſzczá choćby mogł przeſzkodzić. Niech tu żáden nie zarzuca. Czemu człowiek przeſzkodę grzechowi powinien uczynić, gdy może, á Bog zawſze może przeſzkodzić, á nie przeſzkadza. Bo oprocz tego że Bog ieſt Panem y Rządzcą wſzyſtkiego, ktory

má ná pilnym baczeniu poſpolite dobro, oprocz tego mowię że Bog z grzechu ktory ieſt naygorſza rzecz, co dobrego wywodzi, czego człowiek nie może.

§. 9.

Podobno rzeczeſz? Niech będą dobre rzeczy niech będą naylepſze, ktorych Bog chce, ále mnie nie ſą dobre? A możeſz tak beśpiecznie mowić? Beſpieczniku *Bog iednako o wſzyſtkich pieczą ma. Sap. 9.* Tak o ciebie, tak o mnie, ſtara ſię nayopatrznieyſzy Bog, iako o wſzyſtkich, y nie tylko co lepſzego, ale co naylepſzego ieſt, zawſze y tobie, y mnie, y każdemu y wſzyſtkim chce, á co chce ſkutecznie wykonywa. Pieknie o tym Grzegorz S. *Moral: C. ſ. Tak upatruie wſzyſtkich, áby był przy wſzyſtkich, żeby ſię Go oráz wſzyſtkim doſtało, tak naywiękſze rzeczy rządzi, áby nay-podleyſzych nie opuſzczał.* Bog ma pieczą o wſzyſtkich. O Synach álbo ulubionych Boſkich przyiacıołach rzecz ieſt pewna, ále y około tych, ktorzy maią bydź potępionemi, nie inſzym ſię bydź pokazuie, Oycem ieſt. Odkupicielem ieſt, Obrońcą ieſt, áż do oſtatniego tego życia momentu.

Zarzuciſz powtore. Jakoż zá táką Boſką Opatrznością y ſtaraniem takie nadchodzą nieprzyſtoyności, y złych rzeczy wiele? Owieczko ále zła, lubo mogę wierzyć, że inſzą poſtać tu ná ſobie noſiſz. Bog czuie około naydrobnieyſzych rzeczy *S. Jan Damaſcenus* na twoie zdumienie rzetelnie odpowiadaiąc mowi? Bog nie kiedy dopuſzcza: áby ſię co nieporządnie, y nieprzyſtoynie ſtało, aby przez „ to, wielkiego co y dziwnego ſprawił, *iako gdy przez Krzyż Zbawienie ludziom ziednał.* Auguſtyn S. iaśniey to twierdząc mowi „ Dla tego Boſkiey Opatrzności y w też „ zrządzenie ma bydź przyznane, nie żeby Opatrzność

Bo-

,, Bofka czyniła grzefzniki, ále że One, fporządza, gdy ,, iuż zgrzefzą. Zatym człowiekowi nie tylko patrząc ,, lepiey ieft, że nie grzefzy, ále ieżeli wfzyftek porządek ,, natury y łafki kto uważy, daleko lepiey fię ftało, że Bog ,, przez grzech dopuścił,, Jafne Kościoła Swiętego świádectwo. *O fzczęśliwa wina! ktora takiego, y tak wielkiego zafłużyła mieć Odkupiciela.* Ztąd u *Theologow* ftateczna ieft nauka,, Bog wfzyftkie fztuki prawdziwe y rzetelne, od iakich ,, kolwiek przyczyn poślednieyfzych pochodzące, wfzy- ,, ftkie fprawy nafze wolne, choć też y złe, ile fą rzeczą- ,, famą, także y famo grzechu każdego pozwolenie, do te- ,, go złe famego karania, od wiekow y pierwey niżeli fię dzieią, nawet w ofobności poniekąd przeznaczył y zrządził,, To o woli Bofkiey ktorą mamy poznawać, y iey fię chwytać. Dałby to Bog, áby ludzkiey Narod, przynaymniey w tey rzeczy ślepym bydź przeftał, á woli Bofkiey, ktorą łatwo poznać może, chciał fię prętko chwycić.

AMEN.



XIĘ-

XIĘGA TRZECIA

O Woli ludzkiey do woli Boſkiey ſtoſowaniu ſię pożytkach.

ROZDZIAŁ I.

Jákie umyſłu uſpokoienie ſprawuie ludzkiey woli do Boſkiey ſtoſowanie ſię.

DOſyć iaśnie pokazaliſmy iakim sposobem wolą Boſką poznać, iako naszę z nią złączyc możemy, teraz iuż mamy pokazać, co za pożytek ztąd wynika, kiedy ludzka wola z Boſką iako naybardziey ſpoiona.

§. I.

Tak ieſt ſzczodrym Bog w bogáctwach, y darach ſwoich, że nie tylko nas wiecznemi roſkoſzami ubłogosławiać umyślił, ále dzień wieczności, iakoby poprzedzając, czymby nas gotowſzemi y prędſzemi uczynił, z Stołu ſwego poſyła Niebieſkiego bańkietu uſłodzoną potrawkę, y każe wiecznego ſzczęścia ſkoſztować. Y w tym świecie ieſt też iakiś pokoy, ſą y tu pociechy z Niebá posłáne: A nie wielkim tu nakładem rzecz ſię odprawuie, ſamey woli potrzeba żeby z Niebieſką była złączona.

Ná Gorze *Tabor* ledwo *Piotr* w kropelce ſkoſztował Niebieſkiego błogosławieńſtwa, á zaraz wykrzyka. *Dobrze nam tu bydż*, y owſzem zdał ſię pianym od tego nápoiu

poiu Niebieſkiego. *Albowiem nie wiedział co mowił, Marci 9.* Anioł ow *Apokalipſki* Jan *Apoc. 8.* mowi. *Stáło ſię milczenie w Niebie iakoby puł godziny*, znaczy ſię iakieś odpocznienie według S. *Grzegorza*, ktorego tu doſtępuią, ktorźy wolą Boſką wykonac tak właśnie, iako w Niebie pragną, y ztąd iakoby w przyſionku Nieba mięſzkaią. Tam wzdychaiąc *Dawid* mowi *Pſal. 54. Będę latał, y odpoczywał.* dokąd to latanie? Prawdziwie do nayſłodſzego rozmyślaniá woli Boſkiey, tam ktokolwiek doſięże, dopiero ná oſtatek bardzo wdzięcznie odpoczywać poczyna. Nic inſzego bowiem gorącemi modlitwami nie pożąda, tylko tego ſamego. *Bądź wola twoia iako w Niebie tak y ná Ziemi.*

Między temi rzeczami, ktore Duſzy wielki iednaią pokoy y uſpokoienie, ta ieſt nayprzednieyſzá. Wſzyſtkiemi żądzami pragnąć ſtatecznego woli Boſkiey uſługowánia. *Pragniey tego, y modl ſię, áby wola Boſka cale ſię w tobie ſtała.* Oto taki człowiek wchodzi na granice pokoiu, y odpoczynku. Słowa *Tomaſza à Kempis.* ktokolwiek tedy z Swiętym Krolem *Dawidem* latać chce y odpoczywać, temi zaiſte ſkrzydłami w zgorę podnieſionym bydź może, y czynić podziwienia godne rzeczy.

§. 2.

Cæſarius *Lib. 10. Mirac. C. 6.* Wſpomina o Zakonniku iednym, ktorego dotknienie tylko Sukien, wielom chorym przywracało zdrowie, ztąd on u niedołężnych w poſzanowaniu, u ſwoich wpowiedaniu bydź począł, chociaſz w nim żadna cnota oſobliwie nie świeciła; żywot bowiem prowadził zwyczáiem drugich w Klaſztorze, áni żadnemi niezwyczaynemi umartwieniami ciałá ſuſzył ſię. *tego tylko ſamego pilniey zwykł przeſtrzegać, żeby*

żeby nigdy czego inſzego nie chciał, tylko co Bog chce. Gdy tedy bez lekarſtw często leczył, pytany od Starſzego Klaſztoru o przyczynę tey rzeczy. *Odpowiedział:* Dziwno mi ſamemu, y zawſtydzić mi ſię ztąd przychodzi, iż z drugiemi poſtami y Modlitwami ledwie zrownam, nie tylko ábym miał kogo przewyzſzać. Tak ieſt mowi Starſzy Klaſztoru, wiemy żeś weſoły, y nie maſz nic nad inſzych. Dopiero o każdą rzecz z oſobna ściśley wypytywać ſię, ſtarſzy począł chcąc taiemnice ſercą iego poznáć. Tu Zakonnik: Tę mi łaſkę od Boga daną przypomniałem ſobie, że z wolą Boſką tak ſię ziednoczyłem, iz przeciwko Bogu nic nigdy niechciałbym począć. Anitez obawiam ſię rzeczy, tak zámieſzanych, żebym upaść na umyśle miáł, álbo ſię ſkárzyć, ále rozumiem, ze y źadne ſzczęśliwe powodzenia nie będą mi tak dalece podchlebiać ábym dlá nich niezwyczaynie miał ſię rádować, bo wſzyſtko bez rożności z Ręku Boſkich biorę, áni żądam żeby te, ktore ſię dzieią rzeczy, według rozſądku mego działy, ále tak chce, żeby ſię wſzyſtkie ſtały, iáko ſię dzieią. Tak nic mnie nie uweſela, nic nie frásuie, nic nie mięſza, ále áni ſzczęśliwym czyni żadna rzecz, tylko iedná y iedyna wola Boſka. Dlátego we wſzyſtkich Modlitwach o to iedno proſzę, áby wola Boſka we mnie zawſze y we wſzyſtkich rzeczach ſtworzonych, iáko naydoſkonaley ſię pełniła Zdumiawſzy ſię ná to nie pomału Starſzy mowi; Proſzę powiedz, co za mniemanie twoie onegday było? czy nie z nami weſpoł gorzko znoſiłeś, gdy złośliwy człowiek, ogień podłożył, kiedy budynki, ſtaynie, gumna, y tak wiele zboża y bydła zgorzało, z nieoſzacowaną ſzkodą Ná co Zakonnik odpowiedział: Oycze wielebny, wiedz

 o tym

o tym, żem żadnego ſmutku ztąd nie ponoſił, bo mam we zwyczaiu zá takie rzeczy Bogu dziękowáć, nie omylną maiąc nadzieię, że cokolwiek ſię dzieie, dzieie ſię z dozwoleniem Bcſkiey Opatrznośći, á wſzyſtko na naſz pożytek. Zaczym nie fraſuięſię ieżeli mało, álbo wiele mamy do pożywienia, Bogu ufam, ktory każdego z nas tak dobrze może kawałkiem chleba, iáko całym bochnem nakarmić, tak weſołym żyię y ochotnym. Tu Starſzy Klaſztoru rozmaitym pytaniem pocznie przynaglać, áby wyczerpnął ſerca iego ſkrytośći. Rzecze Zakonnik: Przez codzienne mnie ſamego na Bcſką wolą ofiarowanie do tegom przyſzedł, iż ieżelibym ia przewiedział, że mam bydź potępionym wyrokiem Bcſkim nie odmiennym tu bym nie chciał ſprzeciwiać ſię, Bogu, bylem tylko mogł wiedzieć że ſię Bogu tak zdało, że tak Bog chce. Do tego ieſzcze: ieżeliby za odmowieniem chociaſz iednego Pacierza, wmocy moiey zoſtawało Boſki ten Dekret odmienić, nie śmiałbym tego uczynić, ále raczey dwoiakie takie Modlitwy przełożyłbym Bogu, áby nayſprawiedliwſzą wolą ſwoię we mnie daley chciał wykonać, y áby mi tę iednę łaſkę pokazał, ktorąbym,miał za karaniem żebym w całey wieczności, nic przeciwnego woli Boſkiey nie pomyślił. Wzdrygnął ſię na to Starſzy Klaſztoru y zaniemiał, y z obu ſtron milczenie naſtąpiło. ná oſtatek rzecze Starſzy. Jdź Oycze, á w tym przedſięwzięciu ſtatecznie trway. Niebo oprocz Nieba znalazłeś, wyrozumieway tę łaſkę, bardzo nie wielom pozwoloną. *Rzadkiey wolności ieſt, od żadnego nie ponoſić zámieſzánia, od żadnego nie bydź obrażonym. W bardzo ſpokoynym mięſzka zamku, ktory wſzyſtkiego ſiebie z wolą Boſką łączy.*

§. 3.

§. 3.

Tak wielkie z wolą Boſką złączenie wyſoko wywyżſzá ſwoich. A czy mogłby Bog tákiego ná wieczne męki ſkazać? Jeſt to przeciwko nieſkończoney Dobroci Jego. Przyznać trzeba, że áni długa droga ieſt, áni trudna ná tę gorę gruntownego uſpokoienia. Ani tu bowiem potrzeba niezwyczayney w życiu ſrogości, áni częſtych poſtow, nie trzeba z długim nieſpaniem biedzić ſię, wſzyſtkę tę ſprawę odprawi iedno wſpaniałe chcenie, ále to chcenie: co dzien má bydź odnowione, że nic przećiwko woli Boſkiey nigdy nie przypuści. Tak bowiem mowi S. Chryzoſtom. *Chcenie uczyni, co kto może, iako niechce nie nie ſprawi, że kto nie może.* Wielka ieſt moc woli ktorá czyni, że możemy co chcemy, á nie możemy tych rzeczy ſprawić ktorych nie chcemy.

Gdy kto rano tak ſię Bogu porucza. *O Panie moy, y Boże moy iá ſię Tobie ofiaruię, na wſzyſtko upodobanie twoie, dziś wiedząc y chcąc, przeciw woli twoiey nic czynić nie będę.* Ten iednak tegoż dnia upiie ſię, zelży kogo, albo ukrzywdzi, do domow zakazanych idzie, okazyom do grzechow iáwnie ſię podaie, myślami ſię ſzpetnemi bawi &c. o takim człowieku rozumieć trzeba. że z Bogiem gra, iedną ręką Chleb, á drugą kamień podaiąc. Tak bowiem obiecować, poddaiąc ſię woli Boſkiey, á na drugich dobre mienie, albo ſławę naſtępować, nienawiść przeciw bliźniemu mieć, zá żądzami ciała puyść &c. nic inſzego nie ieſt, tylko z Bogiem żartować, na takich wołá Apoſtoł Paweł S. *Gal. 6. Nie błądźcie, nie da ſię Bog z ſiebie naśmiewać.* A co to za znak miłości? *Kocham cię, ále ten policzek przyimyi odemnie.* Więc nikczemną broniemy ſię wymo-

mowką: *Nie mogłem inaczey* Na to odpowiada S. Chryzostom *Żaden nie będzie mogł bydź wymowionym, iákoby chciał, a nie mogł, gdyż wiadomo, iż dla tego nie mogł, że nie chciał. Serm: de Zachæo:*

§. 4.

Zadnemu zawartey nie masz drogi do oney uspokojenia wysokości, żadnemu do tego Raiu nie są drzwi zamknione, każdy to może. *Chcieć co Bog chce.* Już wszedł, nie odpychaią ztąd żadnego stanu ludzi, áni płci, áni lata. W owey rozmowie wyżey powiedzianey, między dwiema Zakonnikami, dwie są dzielności osobliwey nauki, ktore dobrze poiąć trzeba.

Pierwsza. Głęboko w puścić do serca. *Ze Cokolwiek się dzieie na świecie, dzieie się Boską Opátrznością.* ktora do swego końca, y ubłogosławienia sporządza wszystko, iako taiemnym Boskim Sądom podobáło się od wiekow, Wszystkie rzeczy pewnym, y na wieki wydanym toczą się prawem. Pięknie o tym *Seneka de Provid. C. 5.* mowi „ Przyczyna idzie z przyczyny, prywatne y publiczne długi rząd rzeczy ciągnie, dla tego mężnie ma się wszystko „ znosić, bo (*nie iako my rozumiemy*) przypadaią wszystkie „ rzeczy, ále pochodzą. Dawno iuż uchwalono, czemu się „ masz radować, czemu płakać, y lubo zda się dla wielkiey odmiany każdego z nas życie rożne, zbior iednak „ wszystkich w iedno w pada. Wzieliśmy ginące rzeczy „ sami będąc podległi zgubie. Czemu tak się obruszamy? „ czemu narzekamy? ná to bądźmy gotowemi, niech u- „ żywa iako chce natura ciał twoich, my weseli ná wszy- „ stko, y mężni rozmyślaymy, że nic nie zginie nászego„

Druga. Czynić co z siebie bydź może, ostatek wszystko

ſtko ná Boſką Opatrzność mocną ufnością ſpuścić; ſwoim ſzczęściem żyć z ukontentowaniem, á żadnemu ſzczęśliwego nie zazdrościć powodzenia. To ieſt, co prowadzi do zamku uſpokoienia nie dobytego. Tá to ieſt, cnot wſżyſtkich zbroia doświadczona. Tey nigdy nie biorą ná ſiebie, ktorzy te upadaiące rzeczy kochaią, iakoby ſwoie y nie uſtawaiące dobra, y ktorzy dla nich chcą bydź widziani, ktorzy Boſkiey Opatrzności niedowierzaią. Ci zá lada przypadkiem upadaią, leżą á płaczą, gdy ich dziecinnych umyſłow, wſzelakiey ſtateczney roſkoſzy prożnych znikome, fałſzywe, y upływaiące pociechy odbiegaią. Lecz ten ktory weſołemi rzeczami nie nadyma ſię, áni ſię odmiennemi ściſka, ufa cale Boſkiey Opatrzności, przeciwko ſzczęściu, y nieſzczęściu niezwyciężony umyſł zatrzymywa doświadczoney ſtałości: Wſzyſtkich cnot tarczą obwarowanym ieſt ſłowem: *Chce, co Bog chce.*

ROZDZIAŁ II.

Jeżeli bydź może, áby kto nigdy ſię nie fraſował.

S*Alomon* Mądrości ludzkiey morze wolnie powiedział. *Prov. 12. v. 21. Nie zafraſuie Sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie.* Mowi mądry Krol o rzeczach przygodnych, ktore na dobry umyſł przeciwnie napadaią. Jakoby powiedział: złe dobrowolne, iako ſą grzechy y winy, człowieka dobrego zaiſte fraſuią, y boleść zadaią, ále one ſzczęścia, álbo pośmiewiſka, utrata dobr, zguba rzeczy, y zdrowia, ſprawiedliwego człowieka nie trápią, y owſzem częſto za wielkie dobrodzieyſtwo one ſobie poczyta, y nie rozumie áby złym miały bydź, ále wierzy,

że ieſt cierpliwości ćwiczenie, y za nie iako przyſtoi Bogu dziękuie bo dobremu wſzelka nędzá przyczyną ieſt cnoty. Jako przypadłość (*accidens Filozofii zowią*) ieſt to co przychodzi, y odchodzi, bez ſkazy materyi, álbo rzeczy na ktorey ſię ſadzi: tak przytomny ucisk y nędza przychodzi y odchodzi, á ſprawiedliwy nie fraſuie ſię y nie mięſza.

Aże wſpaniałym y weſołym ſercem Mąż ſprawiedliwy powierzchownie złe przyimuie, pewnym ieſt tego świadkiem Apoſtoł S. Paweł. *2. Cor. 7.* mowi *Pełen ieſtem pociechy, wielce obfituie weſelem, w każdym utrapieniu naſzym*. Nie tylko w głodzie y pragnieniu, nie tylko w pętach, y biciu, ále we wſzyſtkich uciſkach. w każdym utrapieniu naſzym, nie ládaiaką mam radość, ále *pełen ieſtem, uciechy, y wielce obfituię weſelem*, y w ten czas, gdy mię ſieką rozgami, gdy kamienie na mnie rzucaią, owſzem gdy mi wały morſkie zatopieniem grożą, *obfituie weſelem*.

Turoński Biſkup *Marcin S.* od Sewera *Sulpicyuſza*, przez tak wiele lat nigdy rozgniewanym, nigdy ſmutnym nie był widziany. Tak zaiſte. *Nie zafraſuie Sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie*. S. Chryzoſtom *Hom. 1. Ep. 2.* to zdanie potwierdzaiąc mowi: *Nic ciężkiego y przykrego nie ieſt tylko grzech, ten oſiągwſzy, nie uciſk, nie złość ludzka, nic zgoła może Sprawiedliwemu przykrości zádáć*. Tenże *Złotouſty Doktor*, áby rzecz iaśniey przed oczy przełożył, rozum z Niebem rowna,„ Niebo wyżey ieſt nad ddżami y walnemi powodziami. Niebo w prawdzie gdy obłokámi okryte bywa rozumiemy że co cierpi, ále nic nie cierpi, tak y my w mniemaniu iakobyśmy co cierpieli nic nas nie dolega, to ieſt fraſunkami iakoby obło-

kami

„ kami zdaiemy ſię okryci, á ieſteśmy bez fraſunku. Ale
„ pozwolmy ludzkiey ſłabośći cokolwiek boleści y utra-
„ pienia, lecz iakie to, álbo iak wielkie? Ambroży S.
„ mowi: *Lib. 3. de Offi. C. 5.* „ Niech będzie w nich,
„ to ieſt w pracach trochę gorzkości, ktorego cnota nie
„ zakryie bolu. Ani bowiem głębokości morſkiey nie mo
„ gę nic przyznać, że łatwe do przebrnienia ſą brzegi?
„ Ani Niebu światłości, że niekiedy zachodzi obłokami,
„ áni ziemi płodności, że ná niektorych mieyſcach nie
„ pożyteczny piaſek, áni dobrey Pſzenice że miewa ką-
„ kol. Rowno tedy rozumiey o bogoboynym ſumnie-
„ niu, chociaż go nagaba iaka przykra boleść, prętko ie-
„ dnak ginie, álbo iako gorzkość kąkolu w ſmaku pſzen-
„ nym zatłomiona zoſtaie. Zaczym *Nic nie zafraſuie ſpra-
wiedliwego, cokolwiek nań przypadnie.* Uczuie fraſunki, ále
nie zezwoli, zakryte będzie obłokami Niebo, ále jaſno-
ści ſwoiey nie ſtraci, kąkol pomięſzany będzie z pſze-
nicą, ale nie zaſzkodzi. *Nie czuć złego, nie ieſt rzecz czło-
wiecza, ále nie znoſić złego, nie ieſt rzecz Chrześciańſka.*

§. I.

Nie ſama tylko Chrześciańſka mądrość to poymuie, y dawnym to męſtwo bardzo znaiome. Prawdziwie wierſzem zaśpiewał Pòéta. *Horat. Ode. 3.*

Juſtum & tenacem propoſiti Virum.
Non Civium ardor, prava jubentium.
Non vultus inſtantis Tyranni.
Mente quatit ſolida.
Si fractus illabatur Orbis.
Impavidum ferient ruinæ.

Spra

O

Sprawiedliwego y ſtatecznego w przedſięwzięciu Męża.
Nie Obywatelow zapalczywość złych rzeczy nakazuiących.
Nie zagniewana twarz Tyrana.
Umyſłem zatrzęśnie ſtałym.
Połamany lubo upadnie świat.
Nie lękliwego przytłuką ruiny.

Wzgorę y na doł, niech ſię wſzyſtko obraca, ſerce ufaiące w Bogu nie zadrzy. Bardzo wielkie obietnice ſą, ktoremi ſerce takie obwarowane zoſtaie. Słuchać głos Boſki. *Pſal.* 104. *v.* 15. *Nie tykaycie Pomazańcow moich.* ktorych ia łaſki moiey Oleiem pomaścił. Prawdziwie *Duſze Sprawiedliwych ſą w Ręce Bożey, y nie tknie ſię ich męka śmierci Sap.* 3. *v.* 1. *Wiemy iż wſzelki, ktory ſię z Boga národził nie grzeſzy, ále rodzenie Boże zachowuie go, a złośnik nie dotyka ſię go.* 1. *Joan.* 5. *v.* 18.

Aſsyryiſki Krol *Sennacherib* Wſzyſtkich Jzraelſkich Miaſt dobył, *Jeruzalem* nie mogł, y owſzem ani obległ, ani widział. Wyraźnie twierdząc *Jzaiaſz* powiada. *C.* 57, *v.* 33. To mowi Pan o Krolu Aſſyryiſkim. Nie wnidzie „ do tego Miaſta, áni tam wyſtrzelą ſtrzały, áni go za- „ prządnie tarczą, áni uſypie koło niego wału. Tak właśnie Mąż ſprawiedliwy ktorego prawo ieſt wola Boſka, zewſząd ieſt nie dobyty, nie zafraſuie go cokolwiek na niego przypadnie. Lubo wſzyſtkie członki będzie trapiła boleść, lubo uboſtwo doymie, lubo wiele uciſkow przyciśnie, on iednak wſpaniałym umyſłem z Bogiem ſię iak nayściśley wiąże, y w ten czas ſiebie ſamego, we wſzyſtkim do woli Boſkiey przyſpoſobia. A czemuż to może? Wolne ma miłości ramiona. Miłość bowiem żadnemi nigdy

gdy byle ſáma chciała, nie może bydź potęgami związána gdy tylko zechce, wiecznym ſpoieniem do woli Boſkiey przylgnie.

Wſpominaią Człowieka nauką y cnotą wielkiego: ten gdy na niego náywiękſza trudność w czym napadła, zwykł mawiać *Witay gorzkości wielce gorzka, wſzelkiey łaſki y błogoſławieńſtwa pełna.* Co ieſt iedno z Apoſtołem S. Andrzeiem Krzyż obłapić, álbo zdáleka witać. Tym ſpoſobem iako mowią: dla Ogroda witaymy y płot, y dla owocow, kochaymy ſię w drzewie.

§. 2.

Rzeczeſz: Tak to w Kościele o tym mowiemy, nauczamy, ale inaczey w Domu zyiemy. Głod, choroba, oſławienie, ſzkoda utrata, &c. żadnego nie uweſelaią, bo nie lekko te rzeczy trapią, chybaby żelaznym był, ktoregoby dobrey myśli, te tarany nie obaliły. Odpuść mi moy Chrześcianinie, zdaſz ſię bydź z familii Przyiacioł S. *Joba*, ktorym on w oczy mowi *C. 8. & 16. Cieſzyciele przykrzy ieſteście wy wſzyſcy wielemożni Przyiaciele moi, do Boga kropi oko moie. Bog nie odrzuci proſtego, áni poda ręki złośnikom, aż ſię napełnią śmiechem uſta twoie, a wargi twoie wykrzykaniem.* A czegoż chcecie? *Ręka Páńſka dotknęła mnie.* Tey ręki uderzenie lepſze ieſt, niż nie wiem iakiey inſzey pogłaſkanie. Ta Ręka Pańſka uzdrowia ſamym dotknieniem gdy biie, nie chorobę ále zdrowie, nie śmierć, ale żywot przynoſi. To ſwoim przyiáciołom *Job*, to y ia tobie Chrześciáninie. Y zaraz pytam: Gdy cię kto żelazną rękawicą uderzy, aż krew wyſkoczy izali do prawa pozwieſz rękawice Ręka to ſprawiła. Jzali rękę do Sądu pozwieſz? Człowiek cię obraził; Tak Bog rękę, ktora biie w rękawicę przy-

bierá raz w ſkorzaną, drugi raz w drewnianą, y w żelazną, to głodem karze, to nieſławą, czaſem tego człowieka ná cię przepuſzcza, czaſem innego, y przez krewnych y przez domowych, y przez Braci ciebie nawiedza. Czegoż chceſz? Jednaka ręka Boſka ieſt, Jeden Bog ktory biie, ále inaczey raz, inaczey drugi raz przez inſzych, y inſzych cię uderza. Co tedy prawiſz Chrześciáninie? Ten to lotr, ná tę nienawiść mnie narazil. Ten nie cnotą, w takie uciſki mnie wprawił. &c. Co to proſzę prawiſz nierozumny? czemu przeciw rękawicy prawuieſz ſię? patrz na rękę, ná Boga uderżaiącego poglądaj. Bog tobie to wſzyſtko ſprawił. Czynie pamiętaſz w czym cię wyżey przeſtrzegłem? Jako zamilkł y zaniemiał S. Krol *Dawid* rozmyślaiąc to iedno. *Bog to uczynił.*

Eccl. 7. Kaznodzieia Pańſki rozmawiaiąc o dobrym y złym dniu, mowi: *iáko ten, tak y ow, uczynił Bog, abynie znalazł człowiek przeciw niemu żalow ſprawiedliwych.* Czemu tedy Bogu przynaymniey tey chwały nie przyznawamy, co Cyrulikowi? ktory gdy pułzczadłem ſzczęśliwie wrzod przetnie, mowiemy: Bardzo dobrze, moy Panie Doktorze od tey rany ktorąś uczynił, ſpodziewam ſię zdrowia. Y Medyka chwalemy, ktory w Dryakiew iaſzczurkę mięſza, bardzo zdrowym ſkutkiem. A Bogu czemu ganiemy, gdy w ſwoie lekarſtwo ludzkie winy, y krzywdy wmięſza? A przecię narzekaiąc ſzemrzemy. O Panie iako ciężko uderza ręka twoia! bardzo mocne ſą ramiona twoie do bicia. O Chrześcianinie nie ſkarz ſię, że Bog ieſt nazbyt mocnym w uderzeniu, tyś to nazbyt pieſzczonym ieſt w ponoſzeniu, by cię tylko ſmutna dotknęła chwila, rozumieſz że zginieſz *Sprawiedliwy iako fundament wieczny. Sprawiedliwy na wieki nie*

bę dzie

będzie poruſzon Prov. 10. Nie zafraſuie Sprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie.

§. 3.

Seneca Ep. 23. do Lucyliuſza napiſał. Nie chcę żebyć nigdy nie doſtawało weſela, chcę żeby ſię w Domu u ciebie rodziło. Urodzi ſię byle tylko wewnątrz w tobie ſamym było: albowiem wſzelakie inſze radości ſerca nie napełniaią, ále tylko czoło iaśnieyſze pokazuią, lekkie ſą chyba że ty ſądziſz tego weſołym, ktory ſię śmieie. Umyſł ma bydź ochotnym y ufności pełen, á nadewſzyſtko wyżſzy,, Tak ieſt: Umyſł niech ſię nadewſzyſtko wy nieſie ku Bogu, od ſkinienia y woli Boſkiey tak wiſzący, żeby go przypadki nie podnioſły, áni przełamały, ktoremu niech ſtanie za prawdziwą roſkoſz, roſkoſzy wzgarda, tego umyſłu tak wolnego, tak nieuſtraſzonego y ſtałego, nad ſzpetną boiaznią, nad ślepą wſzetecznością, y brzydkiemi pożądliwościami położonego, ktoremu iedyne dobro Bog ieſt, y wola Boſka, iedyne złe, odwrocenie ſię od Boga, y woli Jego, tego mowię umyſłu nie zafraſuie, cokolwiek na niego przypadnie, tego tak ugruntowanego umyſłu, koniecznie, chcąc y nie chcąc naśladować, uſtawiczna radość, y weſele wyſokie, y z wyſoka pochodzące. *Seneca de beat. vit. C. 4.* Jnſze weſela álbo ſą ſzpetne, álbo fałſzywe, y nie według człowieká, weſele zaś męża ſprawiedliwego ieſt inſze. Albowiem świadectwem *Seneki*, weſele ktore z ſiebie ſamo ma początek, prawdziwe y trwałe ieſt, rośnie y aż do końca poſtępuie. To uważay (*aż do końca poſtępuie*) bo ſama cnota czyni weſele wieczne y beſpieczne, lubo co przeſzkadza, to tylko na kſztałt chmury przechodzi, ktore dołem bieżą y nigdy

gdy dnia nie zatłumiaią. Zaprawdę taki umyſł, do woli Boſkiey przybity, iakie ma poſtanowienie świát nad mieſiącem.

Perpetuum nulla temeratus Nube ſerenum.

Wieczna pogoda żadnym nie zatłomiona obłokiem.

Gdy tamta część świata wyżſzá y porządnieyſza, ani ſię w obłoki kupi, ani iey niepogody zaſępiaią, ani kręcą wichry, żadnego nie cierpi rozruchu. Takim też ſpoſobem umyſł, ſtatecznie przy Boſkiey woli ſtoiący pokorny, y w cichym ſtanowiſku dobrze położony ieſt, nie zafraſuie go cokolwiek nań przypadnie. Ani bowiem prożnościami y bieſiadami bawić ſię będzie, ani zły żywot prowadzi ſprawiedliwy. Ma weſele ale ciche y ſkryte, y z powagą złączone, bo nic inſzego nie ieſt, tylko wnętrżny odpoczynek pokoy y zgoda umyſłu, y wielkie ſerce z łagodnością. Tego zli y głupowaci nie maią, gdzie pożądliwości między ſobą ſą przeciwne, y z ſobą walczą, á zawſze w ich umyſłach, iako iakie Hufce y Obozy ſproſnych y ſzpetnych myśli ſtoią.

Rozum dobry y woli Boſkiey we wſzyſtkim poſłuſzny nigdy na ſwoie złe nie narzeka, z przygody przypadaiącemi rzeczami pogardza, cokolwiek przypadnie, zá dobre (*procz grzechu*) przyimuie, na dobre obraca, nigdy ſię na Boga nie uſkarza. Ten to ieſt odpoczynek Duſzy w beſpiecznym mieyſcu położony, y wyſokość. *to ieſt:* znaiomości woli Boſkiey, y poſłuſzeńſtwa, weſele tak wielkie y nie poruſzane, że nie zafraſuie Sprawiedliwego, cokolwiek náń przypadnie: bo co mądrość w Piſmie S. *Prov.* 1: *v.* 33. mowi: to wola Boſka obiecuie. *Kto mnie uſłucha, bez boiazni będzie odpoczywáł, y zażyie obfitości, odiąwſzy boiaźń złego S.* Ambroży to wſzyſtko pieczętuie, *Lib.* 10. *C.*

Spra-

Sprawiedliwego nie złamią boleści, nie nagabaią ſzkody,
„ ale y w kłopotach błogoſławionym zoſtaie, albowiem
„ nie w uciechach ciała zawiſło żywota błogoſławień-
„ ſtwo, ále w ſumnieniu od wſzelkiey zmazy czyſtym.

§. 4.

Czuie w prawdzie kłopoty Mąż Sprawiedliwy, bo z czucia żadna cnota człowieka nie wyzuwa, ale nie boi ſię, y niezwyciężony ná boleści ſwoie z wyſoka patrzy, Jaśnie mowi o tym Mędrzec Rzymſki *Seneca Lib. 6. de Provid. C. 2.* „ Nić przypaść dobremu Człowiekowi nie może. Jakoby powiedział: że co przeciwnego przypadnie przyznawam; ále nic złego. Nie mowię tego żeby przeciwności nie czuł, ale zwycięża. Taki był *Job*; taki Krol *Dawid*, ktory ſię oświadcza *Pſal. 22. v. 4. Choćbym też chodził w poſrzod cienia śmierci, nie będę ſię bał złego, bowiem ty ieſteś ze mną. Jeżeli Bog za nami? á kto przeciwko nąm. Rom. 3.* Jeżeli Bog ze mną, *mowił S. Paulinus* w ten czas paięczyna będzie mi ſtała za troiaki mur. *Tak S. Felix* Kapłan *Nolańſki*, gdy poganom niezbożne ich bałwochwalſtwo na oczy wyrzucał, a dla rozruchu na niego uczynionego, w ciaſne mieyſce, między dwiema ścianami ſchronił ſię, gdy dziura paięczyną okryta ſię ukazała. aby ſię tam kto świeżo ſkrył, domyśliwać ſię żadnemu nie dopuściła. *Wołali Sprawiedliwi, á Pan ich wyſłuchał, y ze wſzech ucięſkow ich wyzwolił.* Przed światem to zeznał Dawid *Szukałem Pana, y wyſłuchał mie, y ze wſzech uciſkow moich wyrwał mię, Błogoſławiony Bog ktory nas cieſzy we wſzelakim utrapieniu naſzym, abyśmy mogli y ſami cieſzyć tych, ktorzy ſą w wſzelakim uciſku.*

Nie zafraſuie Sprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie

zwoli

z woli Boſkiey Dla tego *Jzaiaſz* Prorok iako Poſty wyſyła, do wſzyſtkich dobrey Woli ludzi. *Powiedzcie ſprawiedliwemu że dobrze Jſa: 3. v. 10.* Ale *S. Jzaiaſzu.* Temu Mężowi ukochana umarła żona, przecie iednak, *powiedzcie mu, że dobrze*; Temu Dom zgorzał, tego okradziono, zbito, *toż mu powiedzcie że dobrze*: ten ciężką chorobą złożony, także mu *powiedzcie że dobrze*: Ten z Urzędu y wſzelkiey Łaſki Pańſkiey wypadł, wielką uymę w ſławie podiął, *powiedzcie mu przecie że dobrze:* ale wielką Summę pieniędzy utracił, dobrze, bo by on ſam był zginął gdyby pierwey iego pieniądze niezginęły. *Powiedzcie ſprawiedliwemu że dobrze zawſze. Gen. 28.* Jakob pod Niebem ſpał, ziemia byłá łożkiem, kamień zimny poduſzką, przyznawam, lecz obaczył Aniołow wſtępuiących y zſtępuiących, á Boga wſpieraiącego ſię ná drabinie. Wielom wſzyſtkie rzeczy zdadzą ſię ſkamieniałe, widzą iednak że około nich czuią Aniołowie, yná Boga, uczynkow ſwoich uſtawicznego dozorce pogłądaią, dla tego niezafraſuie ich, cokolwiek na nich przypadnie z Woli Boſkiey. *Sprawiedliwy iako Lew ſmiały, bez boiazni będzie Prov: 28.*

Alphonſus Neapolitanſki y Aragonſki Wielki Krol, ktoryiuż będąc ſtarym *Liviuſza y Ceſarza Juliuſza* codzień czytał. Liſty *ſeneki, na Hiſzpanſki* ięzyk przełozył, o nie rozumiey, że tylko świeckie Xięgi częſto pilnie wartował. Ten Mąż ten ieſt, ktory wſzyſtkie Piſma Swięte, ſtary y nowy Teſtament, y tłumaczenie ich, czterdzieści razy gruntownie przeſzedł. Ten mowię Krol, cnotą y nauką tak wielki, między wielu innych tę Niebieſką naukę potomnym wiekom zoſtawił. Gdy bowiem był ſpytany, ktorego by ſądził bydz ſzczęśliwym ná tym świecie? Odpowiedział: *Tego*

go ia ſądzę bydź błogoſławionym, w tym życiu ktory ſiebie ſamego z wielkim nabożeńſtwem y affektem BOGU porucza, y wſzyſtko cokolwiek na niego z woli Boſkiey przypada, nie inaczey, tylko iako rzecz od BOGA uczynioną wychwala y przyimuie. Prawdziwiey y świątobliwiey nie mogłby Anioł mowić z Nieba:

§. 5.

Heraklides Alexandryiſki wſpomina że przyſzedł do *Dorotheuſza*, ktory 60. lat w wydrożoney ſkale świątobliwie żył. Od tego poſłany do zdroiu dla czerpania wody, widział węża ná wierzchu wody w ſtudni pływaiącego, y zaraz názad wrocił ſię z prożnym dzbanem. uśmiechaiąc ſię *Dorotheuſz* y ná niego dłużey poglądaiąc rzecze. Jeżeli Bog, diabłu we wſzyſtkie ſtudnie, dopuściłby wrzucić gadzinę, izalibyś ty powściągnął ſię od wſzelkiego nápoiu. Zaraz *Dorotheuſz* z Jaſkini ſzedłſzy do zrzodła, krzyżem przeżegnawſzy czerpał wodę, y piiąc *Heraklidowi* rzecze. *Gdzie Krzyż Páńſki, tam ſztuki ſzatańſkie w pomietle leżą. Sprawiedliwy iako Lew śmiały, bez boiaźni będzie. Nie zafraſuie Sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie.* Ale żeby to, co tu ſię powiedziało rzeczą ſamą było potwierdzone, dwoiaką radę w tym mieyſcu podaie S. *Chryzoſtom.*

Pierwſza. Gdy ciału rozmaity bol dokucza, częſto „bywa; że iednego przy drugim nie czuiemy, iako kiedy „kto raniony y ropą zachodzący ma palec, y oraz ná „głowę, albo ná żołądek choruie, o palcu milczy, ná bol „głowy albo żołądka uſkarża ſię, (*tak mowi S. Chryzo-„ſtom*) ieżelić utrata pinięndzy, albo honoru, y ſławy, al„bo iaka inſza dolegliwość roſkaże bol cierpieć, ty bol „za grzechy wzbudź w ſobie, rozmyślay Chryſtuſa u „ſłupa biczowanego, przez drogi targanego, cierniem ko-

„ ronowanego, na Krzyżu zawieſzonego, złorzeczenia y „ okrucieńſtwa niezmiernie cierpiącego, y zaraz, że za wi- „ nę twoię mäſz ponośić karanie przyznay. ta żałość za „ grzechy, bol ciała uśmierzy. Dla tego Chryſtus Pan mowi: *Nie boycie ſię tych ktorzy zabiiaią ciało, á Duſze zabić nie mogą, ale raczey boycie ſię tego, ktory y Duſzę y Ciało, może zatracić do piekła Math. 10.* Chce Bog boiaźń boiaźnią zwyciężyć, y tam tę przez tę drugą wyniſzczyć żeby niefraſowało Sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie z woli Boſkiey.

Druga Rada Plaſtr do częsci ciała boleiący ma bydź przyłożony nie do z drowey, ani do tey, ktorey nie ſłuży, Lekarſtwo na oczy, uzdrawia oczy, nie ręce. Trunek lekarſki, żołądkowi przyzwoity, nogi nim nie okładaią. Tak zaiſte ſmutek, ani ſzkody pieniędzy, ani utraty ſławy, ani choroby, ani żadney złey rzeczy leczy, nic nie wſkoraſz, ani pieniędzy, ani ſławy, ani zdrowia ani ſzkody, żalem przywrociſz owſzem ſzkody y bolu przymnożyſz. Smutek właśnie ieſt lekarſtwo grzechu, ta nie moc, tą dryakwią uzdrowiona bywa, ten plaſtr zmiękczaiący do tego przyłoz; fraſuy ſię żeś zgrzeſzył, nie żeś ſzkodę popadł. *Chryzoſtom S.* w tym nas upominaiąc mowi, Skarany będzie kto na pieniądze, zafraſował ſię, nie „ poprawił kary ſyn mu umarł, płakał zmarłego nie „ wſkrzeſił, bito kogo cierpiał, obelgi nie nagrodził, w „ chorobę cięſżką zapadł, bolał nie cierpliwie, choro- „ by nie zniosł, ale trudnieyſzą uczynił„ Widziſz że tym rzeczom nie pomogł ſmutek?

Z grzeſzył kto: zafraſował ſię. grzech zmazał, zapłacił dług. Bardzo iaśnie Paweł S. mowi: 2. *Cor.* 2. *Byliście*

ſcie zaſmuceni według Boga, żebyście w niczym nie ſzkodowali dla nas. Smutek bowiem ktory ieſt według Boga, pokutę ku zbawieniu ſtateczną ſprawuie, lecz ſmutek świecki, śmierć ſprawuie. Zaczym ſmutek Lekarſtwem ieſt y trucizną, tak ſłuży, iakim ſpoſobem będzieſz go zażywał. Powtarzam tedy ſetnie. *Nie záfraſuie Sprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie.*

ROZDZIAŁ III.

Ludzkiey Woli z Boſką ziednoczenie ieſt naywdzięcznieyſzą BOGU ofiarą.

PO codzienney Baranka niepokalanego *to ieſt.* Nayświętſzey Ołtarza ofierze, woli własney ofiarowanie BOGU, naywdzięcznieyſzą Ofiarą bydź twierdziemy. *Hieronim S.* do *Licyniuſza* napiſał. Złotem pogardzić, poczynaiących ieſt, ale niedoſkonałych. Uczynił to *Crates Thebańſki* y *Antiſtenes*. ſiebie ſamego ofiarować Bogu własność ieſt, prawowiernych Chrześcian *Wſzyſtko dał BOGU, kto ſiebie ſamego ofiarował.* Tegoż to BOG oſobliwie żądaiąc mowi: *Prov. 23. Daymi Synu moy ſerce twoie.* Będzie przyznano, żeś wſzyſtko dał, gdy to oddaſz.

§. I.

Ta ſerca albo woli Ofiara, ażeby Bogu była przyiemna, trzeba żeby był w łaſce ten, ktory to ofiaruie. Bazyli S. *na Pſalm. 28. Przynoście Panu Synowie Boſcy, przynoście Panu Syny Baranie.* mowi na to S. Bazyli. Pierwey trza bydź ſynem Boſkim, niż te ofiaruieſz rzeczy, ktore przyiemne ſą Bogu. Maſz tedy żałować żalem nadprzyrodzonym, żeś wypadł z łaſki, á ſtaranie czynić, żebyś ſię do tey łaſki wrocił. *Sercem ſkruſzonym y uniżonym Bog nie wzgar-*

dzi Pſal. 50. S. Auguſtyn *Tom. 6. de Magn. animæ C. 20.* zacnie mowi „ Chciałbym żebym nic inſzego nie czynił, „ tylko oddał mnie ſamego temu, ktoremu naybardziey „ powinien ieſtem, y tak ſtac ſię Bogu Przyiacielem, nie- „ wolnikiem Panu. *iako mowi Poëta*. Do tego tenże S. Doktor wſzyſtkich napomina „ Statecznie Bogu ſię porucz, y „ Jemu cálego ſiebie podday. Wola twoia wolna, niech bę „ dzie iakoby niewolna, y nie w twoiey mocy, ale tego „ nayłaſkawſzego, y naypożytecznieyſzego Pana ſługą ſię „ bydź wyznaway. Tak bowiem Ciebie, do ſiebie podnieść „ nie zaniecha, y nic przypaść na cię nie dopuści, tylko co „ tobie ieſt pożytecznieyſzego lubo nie będzieſz wiedział? Tenże S. Auguſtyn *w Rozdziale pietnaſtym* mowi„ Nic „ wdzięcznieyſzego Bogu dać nie możemy iak gdy rzecze- „ my, co napiſano ieſt. *Exod. 36. v. 9. Znieś nieprawości naſze y grzechy? á Oſiądź nas*„ Duſze twoie Bogu ofiaruy, „ odday mu w zupełną poſſeſyą. A ieżeli ſię pytaſz? iako „ Duſze moie Bogu będę ofiarował ktorą on ma w mocy „ ſwoiey? ofiaruy świętemi cnotami obyczaiami, czyſte- „ mi myślami, uczynkami pożytecznemi zbawiennemi. „ tak Anna *Samuela* ſwego Syna ofiarowała tak Pana JE- „ ZUSA Nayśw. Panna, tak Jan Chrzciciel dziecięciem od „ dany ieſt, tak Grzegorz Nazyanzeńſki. tak Dominik „ Bonawentura, Bernardy inni, od Rodzicow ofiarowa- ni byli Bogu, Swiętemi zoſtali, Jeżeli tak pomaga bydź o- fiarowanym od drugich, iako pożyteczniey od ſiebie ſame go. Co Krol Dawid wykonał, gdy powiedział, *Dobrowolnie będę ofiarował tobie Psal, 53.* Kiedy ſię nam kto ofiarowaniem ſzczerym oddaie, wielce ſię nam to podoba.

Sokrateſowi niekiedy ludzie, wiele każdy według mo-

żności ſwoiey ofiarowali. *Æſchines* ubogi dyſcypuł. Nie ciebie godnego *mowi* cobym ci dał, nie znayduię, przeto daruię tobie co iedno mąm ſiebie ſamego. Ten upominek proſzę iakikolwiek ieſt, zawdzięcznie przyimył, bo drudzy chociaż wiele tobie dali, więcey iednak dla ſiebie, zatrzymali. Ktoremu *Sokrates*: Albo ty nie wielki mi dar daieſz? chyba podobno lekce ſię ważyſz? Będę tedy miał na pieczy, abym cię lepſzym tobie oddał, niżelim wziął.

Widziſz iak umyſł znaydzie okazyą, ſzczodrobliwości, y w ſamym uboſtwie. Nie iakiey wagi co ieſt, ale iakim umyſłem daie ſię, iaką przychylną wolą trzeba upatrować. *Wiele daie Bogu, y owſzem wſzyſtko da, kto co dzień ſiebie ſamego, y ſwoią wolą do Boſkiey przypiſze.* A to każdego dnia, nie raz tylko y drugi raz czynić, ale częściey ále ſto razy, w ten czas naybardziey, gdy kto czuie w ſobie odmianę, albo nagabanie gdy co ſkutku ſwego nie doſtępuie álbo ſię ſzczęśliwie powodzi, w ten czás wołać. *O Panie moy o Boże moy! ia ſię ofiaruię tobie, na wſzelkie upodobanie twoie. Bądź wola twoia iako w* Niebie *tak y na* Ziemi. To w przeciwnych rzeczach cierpliwość w ſzczęśliwych trzeźwość, y umiarkowanie ſprawuie. To lubo co naygorſzego padnie, człowieka ſtrapionego zatrzymywa, áby do ſłow niezbożnych, y do niecierpliwości nie udawał ſię. To zapłatę pomnaża, to człowiekowi Boga dziwnie łaſkawym czyni, to ieſt tarczą przeciwko wſzyſtkim ſzturmom.

§. 2.

Bernard S. do tego wſzyſtkich námawiaiąc mowi:,, ,, Nie mam tylko dwie rzeczy drobne, y owſzem naydro- ,, bnieyſze, Ciało y Duſzę, albo ráczey iednę drobność wo- ,, lą moię. Nie damże iey na wolą tego, ktory tak wielki,

tak

„ tak maluchną rzecz, takiemi dobrodzieystwy uprzedziłi?
„ ktory wszystkim sobą, wszystkiego mnie odkupił? Ina-
„ czey ieżeli ie zatrzymam, iakim czołem iakiemi oczy-
„ ma, iakim umysłem, iakim sumnieniem poydę do wiecznośći miłosierdzia Boga naszego? *Chryzostom S.* o S. Pawle Apostole ktory codzień siebie samego ofiarował *mowi: Abel* ofiarował ofiarę y z tąd wychwalony bywa; Ale gdy Pawłową ofiarę, w pośrźodek przyniesiemy, iako Niebo od ziemi będzie wyższa. Nie ofiarował bowiem owce, áni wołu, ále siebie samego na każdy dzień, á nie tylko tym się ofiarowaniem kontentował, ale siebie samego Bogu ofiarowawszy, wszystek świat pragnął ofiarować. Z tąd ognisty ten święty Mąż przez ofiarę samego siebie, żadney niechronił się pracy, na żadne nie tworzył się niebespieczeństwa, wszystko dla Bogá znośić gotowym zostaiąc.

Za czasow *Dyoklecyana* Epiktetus Kapłan y *Astion*, świątobliwy żywot prowadzący w wschodnich Krajach, od *Latroniana Almirydeńskiego* Xiążęcia poymani, do więzienia byli wrzuceni, Tu *Epiktetus*. Jeżeli nas Sędzia iutro na pytanie porwie, moy dobry *Astionie* á o Jmieniu o Rodzicach, o Oyczyznie spyta, to mu iedno odpowiadaymy. *Chrześcianie iesteśmy, to imię nąm, to urodzenie, ta Oyczyzna.* A ieżeli mękami, trapić nas zechce, nic inszego, w mękach tylko, to iedno mowmy. *Panie JEZU twoia wola niech się zawsze w nas stanie.* Nazaiutrz do Sądu, w posrzodku Rynku zgotowanego, zawołani z wiezienia *Latronianus* siedząc na stołku, przy wszystkim pospolstwie, przypatruiącym się, począł pytać; Zkąd familią, urodzeniem, y Oyczyzną byli. Na co *Epiktetus* mowi, Chrześcianie iesteśmy y z Rodzicow Chrześciańskich, porodzeni. Nie

oto

o to pytam rzecze *Latronius*, mianuycie waſze imiona. Tu znowu SS. Męczennicy Chrześcianie ieſteśmy Chryſtuſa JEZUSA chwalemy, á bałwanami brzydziemy ſię. To uſłyſzawſzy zapalony gniewem Sędzia każe obnażonych cięſzko bić, oni podniożłſzy oczy w Niebo. między krwawemi plagami wykrzykuią. *Panie Jezu twoia wola niech ſię wnas ſtanie.* Tu *Latronianus* naygrawaiąc ſię z nich mowi: Gdzie ieſt Obrońca waſz, ktorego mocy wzywacie? niech przyidzie, á was z moich rąk wyrwie? SS. Męczennicy wołaią. *Chrześcianie ieſteśmy, niech ſię w nas ſtanie wola Boga naſzego.* Na takie ſłowa wściekłym okrucieńſtwem zdięty Sędzia na katownią każe ich podnieść y żelazem okrutnie targać: ale áni tu inſzych ſłow wyciſnąć nie mogł, tylko te ſame, Chrześcianie ieſteśmy &c: każe goreiące świece zawieſzonym do bokow przyłożyć. Przecię nie były inſze głoſy ſłyſzane tylko iedne, *Chrześcianie ieſteśmy niech ſię w nas wola Boſka ſtanie.* Po takich mękach do więzienia odprowadzeni. Przypatrzywſzy ſię temu *Vigilantius* ſpołſiedzący z Sędzią, gdy tak wiele razy powtarzaiąc ſłyſzał owe ſłowa *Chrześcianie ieſteśmy niech ſię w nas ſtanie wola Boſka,* począł rozumieć, że dziwney mocy ieſt, to oczarowanie, że wſzyſtkę boleść odięło, y w ſamych mękach, męki cierpieć nie dopuściło. Te tedy ſłowa, iako naypotężnieyſzy wierſz, przeciwko wſzelakiemu obwinieniu, uſtawicznie w pamięć wbiiaiąc, y nic inſzego, ſtoiąc, chodząc w domu po ulicach, kładąc ſię ſpać, albo wſtaiąc, nie wymawiał tylko to ſamo: *Chrześcianie ieſteśmy niech ſię w nás ſtanie wola Boſka.* Trzy dni tak ſtrawił, á Bog nad nim miłoſierdzie pokazał. Czwartego dnia ſkrytą mocą w zruſzo-

ny, przy obecności wszystkich wyskoczył, y wołać począł *Chrześcianinem iestem, niech się stanie w nas wola Boska.* Przypuszczony do więzienia Męczennikow, ochrzcony iest z całym Domem swoim, ktory żeby Nauczycielom swoim wdzięczność pokazał, onych potym ściętych pochował. Drugiego dnia Latronianus *Epikteta* Kapłána y *Astiona* przed się kazał przyprowadzić, y iuż w lisią postawę przybrawszy się rzecze: Co Bogom czynicie ieszcze w waszym błędzie trwacie? ktoremu *Epiktetg* Darmo pracuiesz *Latronianie* piekielnym larwom pokłonu nie oddaiemy, życie nam pierwey niżeli ten umysł wydrzesz Powiedzieliśmy y ieszcze tysiąc razy rzeczemy. *Chrześcianie iesteśmy niech się w nas stanie wola Boska.* Tu Latronianus iako Lew rycząc, do dzikich Oprawcow rzecze: Octu y Soli przynieście, niech czuią niezbożni, że są poranieni, á wy nie folguycie, podrapane członki octem y solą pocieraycie. Ani słowa od pierwszych nieodmienili Męczennicy iednakowe y stateczne obudwu było wyznanie. *Chrześcianie iesteśmy niech się stanie Wola Boska,* potym do więzienia zaprowadzeni, z ktorego po dni 30. wyprowadzonym usta Kamieńmi potłuczono, y iesionowemi rozgami cięszko zbito, y w ten czas obadwa wołali. *Panie Boże nasz niechśię w nas stanie Wola twoia.* Na ostatek na nich Dekret wydał, áby zá Miastem ścięci byli. Gdy byli prowadzeni temi spolnemi słowami serca sobie dodawáli. *Chwalcie imie Pańskie, ze się stała Wola Boga naszego w nas we wszystkim.* Na mieysce gdy przyszli wielkim głosem zawołali. *Błogosławiony iesteś Panie Boże Oycow naszych, y chwały godny y wywyzszony, dla tego, ze nie ludzka ale twoia Wola, we wszystkim stała się w nas.* Tak oba świątobliwie skonczyli.

§. 3.

§. 3.

Tak niech ſię każdy gotuie, żeby gdy iakie ciężkości przypadną na niego, zawſze to powtarzał. *Chrześcianin ieſtem, niech będzie we mnie wola Boſka.* Zaiſte te rzeczy ſą u mnie bardzo trudne, ále *niech będzie wola Boſka.* W prawdzie: tak ſmutnych rzeczy, nieſpodziewałem ſię, ále *niech będzie wola Boſka.* Ten pewnie człowiek, Przyiaciel ſąſiad nie dobrze ſię ze mną obſzedł, ſzkodę mi uczynił, zelzył mię, ſławy mi uiął, ále *niech będzie we mnie, wola Boſka zawſze. Bog to uczynił.*

4. *Reg:* 10. Hetman Woyſka *Jzraelſkiego* waleczny *Jechu* napiſał liſt do Obywatelow Miaſta *Samaryi*, ktorzy przez Poſłow ſwoich z tym ſię oświadczyli. *Jeſteśmy ſłudzy twoi, cokolwiek roſkażeſz uczyniemy cokolwiekci ſię podoba uczyń.* A wiele razy do nas Bog poſyła liſty, y rozmaicie napominá, y ſwoię nam wolą przekłada do naśladowania? Co tedy każdy z nas, powinien odpowiedzieć, tylko toż ſamo *Jeſteśmy ſłużebnicy twoi, cokolwiek ci ſię podoba uczyń.* Dlá tego S. *Antoni* częſto do ſwoich Uczniow mawiał. *Jeżeli zawſze rękom Boſkim wſzyſtko poruczemy, żaden z Czartow nie zaſzkodzi nam.*

3. *Reg.* 18. Eliaſz *Theſbites* z Kapłanami *Baalowemi* umawiałſię, ktoraby ſtrona prawdziwego Boga chwaliła. Naoſtatek do zakładu przyſzło, że ta ſtrona miała zwycięſtwo otrzymać, ktoreyby ogień z Nieba Ofiary zapalił. Gdy bałwochwalnicy długo, bo od rana aż do południa wrzeſzczeli. *Baal* wyſłuchay naś, y ani znak ognia od *Baala* zeſłanego nie pokazał ſię. *Eliaſz* wſzyſtkie Ofiary ſwoie, polać wodą roſkazał, á zaraz ogień z Nieba zſtąpiwſzy wſzyſtkę Ofiarę ſtrawił. Wiele wſzędzie pracy y ſpraco-

wania, zamięſzania y wrzaſku ieſt, wielu między Chrześcian poci ſię, y zimno ſię wytrwa, biega ſię y utarczki ſię podeymuią, nic nieſchodzi na przemyſłach, á iednakowo częſto nie maſz ognia, *to ieſt.* prawdziwego do woli Boſkiey nabożeńſtwa. Rzadka y zimna bywa Modlitwa. *Bądź wola twoia. Panie niech ſię ſtanie wola twoia.* Tak wołanie y Ofiary zagęſzczamy, lecz nadaremno, bo o Ofiarę nayślachetnieyſzą *to ieſt* oddanie własney woli niedbamy.

Makaryuſza niekiedy proſili, áby ich nauczył modlić ſię, ktorym On rzecze: Nie trzeba tu wiele słow. Ręce częſto do Boga podnoſząc wołaycie. *Panie Boże iako chceſz, y iako ſię tobie podoba, niech ſię ſtanie.* Albowiem wie Bog ćo nąm przyſtoi. Bardzo dobry Modlitwy ſpoſob; bo y *Pachomiusz*, uſtawicznie proſił, áby wola Pańſka, we wſzyſtkim wypełniona była. Powiada *Alphonſus Salmeron*, że był człowiek, ktory miaſto Modlitwy wſzyſtko obiecadło mowił, y tak kończył, *Panie, złoſz te litery, á co ſię tobie bardziey podoba, y mnie bardziey pożyteczno, użycz.*

Ta ieſt woli ludzkiey z wolą Boſką zgoda, z tego wſzyſtkiego, co kto Bogu może Ofiarować, naywiękſzą y Bogu bardzo przyiemną Ofiarą. W inſzych bowiem wſzyſtkich, ſwoie rzeczy tylko, w tey ſiebie ſamego człowiek ofiaruie. W inſzych poczęści, tylko wſtrzemięźliwością, albo ſzczodrobliwością, álbo cierpliwością uſkramia ſię, w tey zaś całego ſiebie daie, áby nim y rzeczami iego wola Boſka rządziła iakim ſpoſobem, y kiedy będzie chciała, nic ſobie y naymnieyſzy rzeczy nie zachowuiąc áni wyimuiąc. A zatym iako część od całey rzeczy rożna bywa, taka rożność, między tą ofiarą od inſzych wſzyſtkich.

Tu

Tu we dwoch rzeczach napomnię. Jeżeli ſię Chrześcianinie tak wſzyſtkiego woli Boſkiey oddaſz, iakobyś ſiebie ſamego y ſwoią wolą umorzył, nie żałuy czylić ſię dobrze będzie powodziło, czyli zle, nie odmieniay coś uczynił. Choćby cię Bog rozgą zaciął, choćby kiiem pobił, choćby rozmaitemi uciſkami przyciſnął, ty iednak uſtawicznie wołay. *Twoim ieſtem moy Boże, twoim ieſtem niech ſię ſtanie wola twoia.* Potym ieżeli na złym iakim wyſtępku, albo piiańſtwa, álbo nie czyſtości, będzieſz pytany: *Nie wieſz, że ciała naſze, Członkami ſą Chryſtuſowemi* 1. *Cor.* 6. A zaś Bogu y tyſiąc rázy nie ſą ofiarowane? Y także ie na wzgardę, na zelżywość, y na ciężką krzywdę Boſką obracaſz, w naczynie obżarſtwá, nieczyſtości, przeklęſtwa? Patrz co czyniſz o Chrześciáninie, tak to wiary dotrzymuieſz? Oto ięzyk, oczy, ręce, wſzyſtko ciało, tak wiele razy poświęcone Bogu, á odważaſz ſię czartu przedawać? Patrz co czyniſz (*cinis*) *Bog nie da z ſiebie śmiechu czynić Gal.* 6. Jeżeli niechceſz (*ah ktożby to chciał oſobliwie z wiernych*) bydź opuſzczonym od Boga, znowu ſię podday Nayświętſzey woli Jego, wykonywaiąc cokolwiek albo prawa, álbo natchnienia Boſkie nakazuią. Wſzelaka ſzczęśliwość *Jzraela* w tym była, za Bogiem prowadzącym iść do ziemi oney obfitey, gdy lud wſzyſtek obłok we dnie, á ogień w nocy poprzedzał. Tak zbawienie naſze ná tym zawiſło, ábyśmy y zá uprzedzaiącym ogniſtym prawem wolności, y za ciemnym rządu Boſkiego obłokiem poſzli ſtatecznym biegiem, áż ſię przedrzemy do ziemi oney mlekiem y miodem płynącey. Do ktorey uſtawicznie pragnąc Krol Dawid wzdychał ſerdecznie. *Wierzę że obaczę dobra Pańſkie w ziemi żyiących. Pſal:* 26. Tak tedy podźmy gdziekolwiek prowadzi wola Boſka.

RO

ROZDZIAŁ IV.

Wſzyſtka doſkonałość Człowieka należy ná ziednoczeniu ludzkiey woli z Boſką.

WSzyſtkie ludzkie ſprawy cenę ſwoię maią od końca, do ktorego zmierzaią, ztąd dobre albo złe pochodzi, *to ieſt* iaki ich koniec. Zaiſte końca ſpraw naſzych, áni lepſzego áni wyżſzego nie naydziemy nad wolą Boſką: *to ieſt* nad ſamego Bogá. Toć tedy, áni lepſze, áni więkſze mogą bydź ſprawy, iako te ktore naybliżey, ku temu końcowi przychodzą. Tak o tym mowi S. Bazyli, *Wſzyſtko zgromadzenie świątobliwości w Człowieku Chrześciańſkim ieſt, áby on wſzyſtkich rzeczy tak wielkich iako małych przyczyny, do iednego ſamego Boga ſtoſował, y ſiebie we wſzyſtkim Boſkiey woli chętnie poddawał.* To onym Swiętym Oycom wielce zalecano. *Reſignatio.* Oddanie albo wyrzeczenie ſiebie ſamego, ktore zowią początkiem wſzelakiego odpoczynku, ktore Człowieka w Boſkiey Ręce bardzo beſpiecznie ſadzą: á tak człowiek, iuż nie chce bydź ſwoim ále Boſkim, y nie ſobie żyć, ale Bogu, y wſzyſtko czynić dla Boga, będąc kontent, tak z przeciwnych, iako y pomyślnych rzeczy zawſze iednako. To Bog tak dalece w miłości ma, że *Izraelſkiego* Krola *Dawida* czcząc pełnym godności tytułem nazwał: *Męża według ſerca ſwego, ktory miał czynić wſzyſtkie woli Jego* Tak bowiem ten Krol przybite miał ſerce do Serca Boſkiego, że na wſzelakie ſkinienia Boſkie prętkim ſtał ſię. Tym ſpoſobem codzień wiele zaſłużyć może każdy, ieżeli ſprawy te wſzyſtkie, ktore z ſiebie, áni nagany áni pochwały

chwały ſą godne, iako ieść, pić, przechodzić ſię, ſpać, do woli Boſkiey przyſpoſobia, y nie dla tego ie, álbo piie, że łaknie, álbo pragnie, ále że ſię tak Bogu podoba.

§. 1

Heliotropium álbo ſłonecznik iakośmy wyżey powiedzieli, ſłońcu bardzo przychylny kwiat, po wſzyſtkie godziny z nim ſię zwykł obracać, nawet y w pochmurny dzień. Tego kwiatu ſkłonności, niech naśladuie wola ludzka, á ná wolą Boſką iako na ſwoie ſłońce niech uſtawicznie patrzy, y w niepogodne dni, *to ieſt*. czaſow zamięſzanych. Na tym zaiſte wſzyſtka) życia świątobliwość zawiſła. Zebraniem życia Chrześciańſkiego, y wſzyſtkich cnot krotkim zgromadzeniem ieſt, z wolą Boſką, we wſzyſtkim bydź złączonym, tož chcieć, tož nie chcieć Tak, że ile razy Bog co roſkazuie, z wielką ochotą każdy niech mowi. *Tak Panie to uczynię*, Jle razy co zakazuie takowego. *Tak Panie to opuſzczę*. S. Bernard mowi: *Wſzyſtkiey pokory zebranie, ná tym zda ſię należeć. ieżeli naſza wola, Boſkiey iako przyſtoi poddana ieſt woli.* iako mowi Prorok: *Pſal. 61. Izali Bogu nie będzie poddana Duſza moia?* Wſzyſtkie rzeczy w prawdzie Bogu iako Stworzycielowi ſą poddane, y iemu wſzyſtkie ſłużą: ále od człowieka rozum máiącego, dobrowolnego potrzebuie poddańſtwa.

Rzecz dziwną powiadaią iawne dzieie *o Jozefie Anchiecie*. Żył wieku *1584*. Mąż nowy w *Braziliey* Cudotworca. *Jozef* ten wſiadłſzy pewnego dnia włodź z ſwoim towarzyſzem (*była w ten czas wielka y dokuczaiąca gorącość*) uciſzenie wielkie morſkie, y żaden wiatr nie powiewał. Y z ciężkością gorącość ſłońca znoſił, iego towarzyſz. Po-
dobno

dobno z trafunku było w ten czas na drzewie troie albo czworo ptaſtwa nie ſmałego. Do tych *Jozef* ięzykiem *Braxyliſkim* rzekł. *Podźcie y innych waſzych tu przywołaycie' á naſzey drodze lataniem wáſzym uczyńcie cień.* Ptacy ſzyie podniożiſzy głos iakoby wziętego roſkazania znak wypuścili, y z tamtąd odlatywaiąc, prętko potym wielkim mnoſtwem wrociły ſię, y nakſztałt obłoku tak długo nad łodzią nadlatywaiąc cieniem ią zaſtaniali, áż iednę milę przepędziwſzy wiać począł chłodny wiatrek. Tu *Jozef* odprawę dał tak wiernym prowadzicielom, y roſkazał uſtąpić, Ptacy iakoby odprawiwſzy roſkazanie układnym krakaniem, niby wiele znakow radości dawſzy, odlecieli Y nie dziw, bo do Człowieka woli, z wolą Boſką ściśle złączoney wſzyſtkie ſię natury ſtoſuią. *Przydam y drugi Cud.* Łowienie było u wyſpy *Marcyany* był w ten czas *Jozef*: Nie wymowne ryb mnoſtwo wſzyſtkim w podziwieniu przyſzło; ále kiedy do ſolenia te ryby przebierano wielką bardzo morſkich krzakow, y innych wodnych ptakow liczba, na wyłożony pokarm przyleciała, y z niemałą przeſzkodą w robocie Rybakom była: á gdy nie mogli ich odpędzic, *Jozef* po *Braxyliyſku* roſkazał im precz mowiąc: *Wy uſtąpcie z tąd, poki ci ſą ná robocie, iak my odeydziemy w ten czas wrocicie ſię do brania waſzego dziennego obroku.* Słowa iakoby miały moc, z myſły ludzkie w ptaki wlepić, na ſtronę uſtąpiwſzy, ſpokoynie na dokończenie roboty oczekiwały. Po odeyściu ztamtąd z *Jozefem* Rybakow, churmem do zbierania oſtatkow, ptaſtwo przypadło. Ztąd zawſze we zwyczaiu było Rybakom ukazywać to mieyſce Było to: że para Ryſiow zdaleka dała ſię widzieć. Towarzyſz *Jozefa* rzekł, życzyłbym ſobie z bliſka na nie patrzyć

trzyć. Odpowiedział *Jozef*, po robocie będzie się to mogło stać y na bestye wielkim głosem zawoła; áby prętko się potym wrociły, bo chcą nie ktorzy zbliska im się przypátrżyć. Po robocie wsiadł w Łodź *Jozef*, y przewiozłszy się przeż odnoge do brżegu przypchnął, gdżie znowu Rysie, ćicho łáskawie dáli się widzieć, że ich się nápatrzyc do woli mogli. *Seb. Beret in vita Josephi Anch Lib. 4. fol. 358.*

§. 2.

Niezliczone takie w dzieiach świętych znaydziesz cuda: znaiome są one dawno. *Moyżeszowa* łaska, *Eliasza* płaszcz. Opasanie *Pawła*. Cień *Piotra*. Zaprawdę tacy Mężowie władzą od Boga otrzymali na rzeczy stworzone, za ktorą Oni co naylepszego maią, *to iest* wolą swoię daią za taką odmianą prawa, taki człowiek postępuie z Bogiem, iakoby rzekł: *Pánie wszystkę ia wolą moię tobie oddaię.* Bog zaś *A ia tobie berło moie, ábyś panował, nad bestyami: ábyś roskazował morzu, ábyś był nie iako Bogiem na Ziemi* Nie chce bowiem bydź zwyciężonym szczodrobliwością Nayłaskawszy Stworzyciel. Kto kolwiek Bogu daie co ma naymilszego, á Bog nie odmawia temu, co ma naywybornieyszego, *to iest* nad wszystkim panowanie.

Dawnych Oycow dzieie wspominaią, iednego oracza, ktorego rola, obfitsze zboża rodziła, niż sąsiada czym by się działo spytany, odpowiedział: *Nie masz się czemu dziwować, bo bardzo zgadzam się z Niebem y żadney nigdy nie masz, chwili nad tę, ktorey ia sobie życzę.* W śmiech obrocą áni y żeby to mogło bydź wierzyć nie chcą. Rzecze Oracz, y owszem według upodobania, mego wygadza,

łaſka Niebieſka, *Albowiem ia nigdy inſzey powietrza odmiany nie chcę, tylko ktorey Bog chce:* ponieważ tedy wola Boſka ieſt też moią wolą, dla tego lepſzy urodzay chce mi dać Bog, niżeli wam, u ktorych częſto z Niebem y z wolą Boſką bywa wielka niezgoda. *Zaprawdę Bog iako przedtym tak y teraz, uſługuie woli każdego. Sap. 16. v. 21.*

§. 3.

Exodi 5. Faraonowi, Krolowi lud Jzraelſki przez *Moyżeſza* podał ſupplikę temi ſłowy. *Bog Hebreyczykow wezwał nas abyśmy ſzli trzy dni drogi na puſzczą y ofiarowali Bogu naſzemu.* Droga do Nieba ieſt wędrowka trzech mil. Pierwſza mila ieſt *Oczyſzczaiąca*, Druga *Oświecaiąca*, Trzecia *Złączaiąca.* tą zapewne drogą naybliżey do Boga każdy przychodzi, gdy z wolą Boſką wola ludzka ściśle ſię wiąże. Chryſtus *Luc. 18.* mowi. *Zaden nie ieſt dobrym tylko ſam Bog.*

Z tego zrzodła SS. Oycow, y Teologow takie ieſt zdanie. Jako rozum Boſki proſtą ieſt miarą wſzyſtkiey prawdy y nie może ſię omylić tak wola Boſka za proſtą miarą ieſt wſzyſtkiego dobra y nie może bydź wykrzywiona. A iako ſtać ſię nie może, żeby co nie było podobnego rozumowi Boſkiemu, y nie było prawdziwe, tak nie może woli Boſkiey bydź podobnego, coby nie było dobrym. Mowi S. Chryzoſtom *Tom. 5. orat. 1. contra Jud. Co ſię dzieie według woli Boſkiey choć ſię zda, że ieſt coś złego, przecię Bogu zapewne ieſt wdzięczno, y przyiemno. Przeciwnym ſpoſobem, co ſie dzieie nad wolą Boſką, lubo rozumiemy, że przyiemno ieſt Bogu, iednak ieſt złą y naynieſłuſznieyſzą rzeczą.* Wizerunek tego przywodzą Krolewſkie dzieie. *3. Reg. 20.* Prorok z roſkazania Boſkiego, ſtrofuiąc *Achaba*, że Aſſyryiſkie mu Krolowi, ktorego na Woynie poymał, nad wolą Boſką

prze-

przepuścił: ażeby z razu nie poznano, że Krola ſtrofuie, przyſtąpiwſzy do towarzyſza mowi: *W mowie Pańſkiey uderz mnie*: Nie chciał, za grzech ſobie poczytaiąc, Proroka uderzyć, ále zaraz uſłyſzał Dekret ſtraſzliwy. O to (*rzekł Prorok*) odeydzieſz odemnie, y zabiie cię Lew: Stało ſię iako rzekł. przyſzedłſzy do drugiego mowił. *Uderz mnie* Uderzył on Proroka y ranił, ztąd nie tylko karania uſzedł, ále dla tego pochwałę otrzymał. Na co S. *Chryzoſtom* mowi: *Czy może bydź bezrozumniey? ktory uderzył człowieka zdrowym zoſtał, á ktory przepuścił karany był.* Tak wiele należy iść za Regułą y roſkazem Pańſkim. Więc komukolwiek wiadoma ieſt wola Boſka, nie godzi mu ſię daley pytać. Dla tego to tak? za wſzyſtkie przyczyny ſtoi, że Bog tak chce.

ROZDZIAŁ V.

Ziednoczenia woli ludzkiey z Boſką ieſt naylepſze dobro.

LUcæ: 15. Marnotrawnego Młodziana Brat, gorzko znoſił, Kiedy widział utratnika bańkietem hoynym uczęſtowanego: dla tego, za krzywdę to ſobie poczytawſzy do Oycowſkiego domu wniść nie chciał. Oyciec pełen miłości, dla ukoienia Syna wyſzedłſzy, począł proſić, áby dnia na radość oddanego nienawiścią nie oſzpecał, Ale on w oczy Oycu zarzucaiąc mowił. O to przeciwko woli twoiey nigdym nie wykroczył, zażywaſz mnie iako niewolnika, iak dawno żyie, á y razu nie dałeś mi, y chudego kozła, ábym ſię z przyiacioły ucieſzył, w takim nieſmaku ſą u ciebie moie poſługi. Lecz iak tylko ſyn

twoy ow piianica, żarłog, y pożar dziedzictwa, ktory wſzyſtko pomarnował, do domu ſię wrocił, zaraz dobywaſz naykoſztownieyſzych rzeczy z ſkarbcu, iako na powinſzowanie ſprawy zacnie odprawioney. A ktożby ſię nie obrażał, A Oyciec áby zagniewanego Syna uſpokoił, rzecze. *Synu, tyś zawſze ieſt ze mną, y wſzyſtko moie, twoie ieſt.*

Nayłaſkawſzy Bog, Człowieka powolnego woli ſwoiey, tak zachowuie, tak pobudza. *Ty zawſze ze mną ieſteś*, ty ieſteś w rozumie moim, w pamięci, ty ieſteś w woli moiey, na ciebie zawſze patrzę, oſobliwie ſię w tobie kocham. Wſzyſtko moie twoie ieſt, twoie Niebo, Aniołowie twoi. Y owſzem Jednorodzony Syn moy, twoim ieſt, y Ja ſam twoim ieſtem, y będę twoim. *Ja będę zapłatą twoią zbytnie wielką. Gen. 15.* przez wieczność. Nad to w tym życiu, áby poznał, Boſkiey woli oddany Człowiek, do iąkiey łaſki przyſzedł u Boga, udziela mu Bog tak wielkiey mocy, że tąkie rzeczy ſprawuie, ktore tylko Niebieſkiemi ſiłami, mogą bydź czynione, *Dzieła, ktore ia czynię, y on czynić będzie, y większe nad tę czynić będzie. Joan. 14.* Zaiſte tacy, taką obfituią łaſką, ktorą umieią rządzić ſamych ſiebie, y nad pożądliwościami ſwemi wielką moc maią, *to ieſt*, One Boſkie Berło (*iakośmy powiedzieli w przeſzłym Rozdziale*) ta ukochana obietnica, to uſtawiczne życzliwe pogląd anie, z Człowiekiem nie iako rozdzielone, ma Pańſtwo, gdy wſzyſtko co ieſt Boſkiego, toż y człowieka y owſzem ſam Bog, [redacted] za-[redacted], *Paweł S. 1. Cor. 3. v. 22.* mocno twierdząc mowi: *Wſzyſtko ieſt waſze.* Waſze ſą w prawdzie, nie oſiężeniem, ale używaniem, a końcem ſam Bog, wſzyſtkie bowiem rzeczy na to ſą ſtworzone, áby zbawieniu waſzemu uſługowá-

wały. Swiat ieſt waſz ze wſzyſtkiemi rzeczami ſtworzonemi, bo te wſzyſtkie Ciału y Duszy za ſłużebniki oddano. Waſz ieſt żywot, abyście go na iedyną wolą Boſką wydali. Wa-ſza ieſt śmierc, abyście przez nię, iako przez iaką bramę do Raju weſzli. Waſze ſą teraznieyſze rzeczy, tak ſzczę-śliwe, iako przeciwne, bo tych do cnot używacie. Y przy-ſzłe też waſze ſą, bo tych używać będziecie na pociechę. *Wam wſzyſtko pomaga do dobrego. Rom. 8. Ządanie ſerca wa-ſzego, dał wam Pan. Pſal. 20.*

§. I.

1. *Cor.* 6. Prawdziwie napiſał Paweł S. *Kto ſię łączy z Panem iednym Duchem ieſt.* Z tego to zrzodła, z tego wo-li ziednoczenia uſpokoienie ſumnienia, y wſzyſtkę życia świątobliwość Człowiek czerpa, áby zawſze czerſtwym był y kwitnącym. Rzecz podziwienia godną napiſał. *Bro-cardus in ſua Paleſt.* O mieyſcach Paleſtyny. Poważnie u-pewniaiąc, że nic nie wſpomina, na co by ſam oczyma ſwemi nie patrzał. Przed Bramą *Jerozolimſką,* mieyſce na ſtrzelenie z łuku od Miaſta odległe, gdzie Chryſtus Pan kazanie miał do poſpolſtwa, w tymże mieyſcu Poka-zuiąc kamień, na ktorym ſtała ona Niewiaſta, ktora w puł kazania krzykneła. *Błogoſławiony żywot, ktory Cię noſił. y Pierſi, ktoreś ſał, Lucæ. 11. v. 27.* Tęn pagorek pochyły nigdy ſię piaſkiem nie pokrywa, lubo tam piaſki wiatrem poruſzone, wſzyſtko zaſypulą w lecie y w zimie dziwną zieloność zachowuie. Temu pagorkowi zawſze zielone-mu, rozumiałbym podobnego, ktory wolą Boſką w ſkry-tości ſerca to przyimuie, iakoby rzekł. *Ty mnie moy Panie chciey tu kazać, będę Cię rad ſłuchał.* Taki dobry umyſł pia-

ſzczyſtemi utrapienia nawałnościami, nigdy nie bywa pogrążony, y nie może ſię nic ſtać złego takiego umyſłu człowiekowi, żeby nie mowił. . *Panie pieſzczono mnie chowaſz, y nazbyt mi dopuſzczaſz, zarobiłem na co cięzſzego. Czuię w prawdzie iakżkolwiek lekkość, ieднak nie co ia cierpię, ale co ty chceſz, upatruie: Aże dozwalaſz, żeby ſię te rzeczy ſtały. Ja ani pomyśleć śmiem przeciwko temu podoba mi ſię, co tylko widzę, że do twego upodobania przypada. Wyrokom twoim wſzyſtkim, rozum podaię, na wſzelkie ſkinienia twoie ieſtem gotowym, każ, naznacz, ſtanow, odmieniay iako chceſz. Bardzobym był rzeczy niewiadomym; y niezbożnym, iezelibym od Ciebie umiarkowania potrzebował, albo Tobie ſpoſob ſprawowania rzeczy ſtanowił.* Takiego człowieka wſzyſtek orſzak nieſzczęścia, nigdy nie zwoiuie, żadney rzeczy utrata nie oderwie od Boga, tak w rzeczach pomyślnych, iako y w przeciwnych kwitnie.

§. 2.

4. Reg. 10. v. 25. Wodz Woyſka Jzraelſkiego *Jechu*, gdy potkał w drodze *Jonadaba*, rzekł do niego. *Jeſt że ſerce twoie proſte, iako ſerce moie z ſercem twoim?* Y rzekł Jonadab: *Jeſt*, ieżeli ieſt, *day rękę twoię, ktory dał mu rękę ſwoię, á on go wziął na woz do ſiebie, y rzekł do niego: Jedź ze mną.* Co Jechu, to y Chryſtus Krol świata wſzyſtkiego uczynił; przyſzedł do *Samaryi*, ktora y ſamym imieniem świat ciernami ſtraſzliwy znaczy, y tu dla tego przyſzedł, aby wſzyſtko *Achaba* niezbożne pokolenie, y Ofiarownikow *Baala* zgładził, *to ieſt.* pychę, wſzeteczeńſtwo, bałwochwalſtwo, y wſzyſtek rodzay grzechu wykorzenił. Tu *Jonadaba* Chryſtus znalazł dobrey woli Człowieka, ktorego pytaiąc, mowi: *Jeſtże ſerce twoie proſte, iako ſerce moie, z ſercem*

twoim

twoim? Jeżeli ieſt? day mi rękę twoię, á wſiądź na woz moy, y iedź ze mną. Temu Bog prawice łaſki ſwey podaie, tego na wyſoki woli ſwoiey woz ſadza, z tym ſię wozi. Mowi bowiem podź ze mną, powiodę cię drogą Krzyżową, ta ieſt ſzczegulna droga do żywota wiecznego. Nie trwoſz ſobą wedle mnie ſiedziſz, upaść ci nie dopuſzczę, ále tą ciaſną drogą zaprowadzę cię do Nieba; podź ze mną y podle mnie. *O Chrześcianinie?* ieſzcze nie poznaieſz, tak wyſokiey godności nikczemney kondycyi twoiey? na iednymże tryumfalnym wozie z Krolem Krolow: ſiedzieć obok z Panem, nad Panami chodzić? To ieſt naybeſpiecznieyſze na świecie mieyſce, ktorego wielce pragnął *Job S.* gdy mowił. *C. 17. Poſtaw mnie wedle ſiebie, á czyiakolwiek ręka niech walczy przeciwko mnie.* Będę trwał y tyſiąc plag znioſę, od twoiey ręki beſpiecznie.

Do tego woli Boſkiey wozu, iak przyidzie Człowiek, łatwo mu wewnętrzną z Chryſtuſem przyiaźń wkraść ſię y ſtać ſię owſzem powinowatym Chryſtuſowi y pierwſzym związkiem krwi, z nim bydź złączonym. Co tak upewnia ſama Prawda Chryſtus. *Math. 12. Ktorybykolwiek uczynił wolą Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech, ten Bratem moim, y Sioſtrą y Matką ieſt.* Na to mieyſce piſząc *Euthimius* głoſem opowiada. *O dziwna moc! ktora do ſiebie przychodzących do takiey wywyżſzaſz godności; że ich Chryſtuſowemi czyniſz powinowatemi* Zaprawdę naywiękſze życia naſzego dobro ieſt, woli ludzkiey z Boſką złączenie.

Mąż niektory Swięty miał wezwyczaiu mowić. *Czymkolwiek chceſz bydź, tym ieſteś.* Albowiem takiey ſiły ieſt, wola naſza z Boſką złączona, że czymkolwiek, bez żartu, y wſzyſtkim uſiłowaniem chcemy bydź, tym ieſteśmy. Zaden

gor-

gorliwie nie chce bydź pokornym,cierpliwym,wſtydliwym, ſzczodrym, ten nie ieſt tym,czym pragnie, aby był. *Czymkolwiek chceſz bydź,tym ieſteś.* Jeżeli wielkich rzeczy czynić, albo rozdać nie możeſz,miey wielką, wolą, y ty pociągay do wy ſokiey rzeczy. Jeſteś ubogim? iednák tego umyſłu bydź możeſz, gdybyś maiętności miał, to byś ſzczodry był na ubogich. Małych ſił ieſteś? tak iednak ofiarować ſiebie ſamego możeſz, że gdybyś miał tyſiąc Duſz, tyſiąc głow, te tyſiąc Duſz, głow, y zdrowia tyſiąc dla Chryſtuſa nie żałowałbyś utracić.

Strapionym ieſteś, y zdaſz ſię ſobie nędznym: złącz wolą twoię z Boſką, á będziesz wielce ſzczęśliwym. Ten prawdziwie mizernym ieſt, ktory ſobą samym nie umie rządzić, o ktorego wyſtępki iako o *Homera* Miaſta prawa wiodą, do ktoregoby przynależał, ktory ſzpetną odmianą raz piſze, drugi raz chciwości, dopiero zapalczywości, al bo nienawiści iuż piiańſtwu,álbo nieczyſtości uſługuie, *ledwo kiedy ſwoim ieſt, daleko mniey Boſkim.* bo nigdy nie ieſt Krolem nad sobą ſamym. O *Herkuleſie* śpiewa Poeta. *Omnia cum domuit Veneri ſervivit & iræ.* Zwoiowawſzy wſzyſtko niewolnikiem zoſtał Wenery y gniewu. To o takim możeſz twierdzić, *Ktory lubo ma wſzyſtko, iego ſamego nie doſtaie mu.* Nie ſwoim ieſt, ale pieniędzy, ále piiańſtwa, ále wielu wyſtępkow ſługą ieſt. *O iak daleko lepſzy ieſt cierpliwy, niż mocny Mąż, á ktory panuie ſercu ſwemu, niż ten, ktory miaſt dobywa Prov. 16.* Jeżeli chceſz wſzyſtko pod ſwą moc podbić, podday ſię woli Boſkiey, wielom panować będzieſz, ieżeli tobie panować będzie wola Boſka.

§. 3.

BOG każdego wieku miał między ludzmi, ktorych ſobie

bie wybrał, za przyiaciołow, ktorych szczerości miał zażywać, ktorym taiemnic swoich miał się zwierzyć, w ktorych codzienną łaskawością miał siebie samego iakoby utopić. Między ktoremi, iedni iakoby w pierwszym przypuszczeniu byli, insi w drugim, insi w trzecim, *to iest:* iedni nad drugich bardziey złączeni z Bogiem, takich ludzi nazywamy Swiętemi. Między dobremi ludźmi á Bogiem przyiaźń bywa, ktorą cnota łączy. Przyiaźń, y owszem powinowactwo, y podobieństwo, bo dobry samym tylko czasem rożnym iest od Boga; Uczeń iego, y Naśladownik, y prawdziwe pokolenie. *Seneca Lib. 10. de Prov:* Zaprawdę albo iesteśmy, albo możemy bydź. Naszę w tey mierze ospałość strofuiąc słusznie *Epiktetus* mowi: Gdyby cię Krol za własnego syna przyiął, á ieszcze z kondycyi stanu swego niewolniczego, czyli nie wysoko byłbyś podniesiony zgnoiu? teraz, kiedy iesteś Synem Boskim, nie uważasz tey godności twoiey, y dobra twego naylepszego. *Czemu w świątobliwości y sprawiedliwości przed Bogiem każdego dnia,* niepostępuiesz? Wiesz że do świątobliwego życia, nayblizszym stopniem iest, siebie samego we wszystkim na wolą Boską oddać. Ten bowiem większey świątobliwości życia dostępuie, ktorey głebiey w wolą Boską wstępuie. Dla tego *S. Paweł* tego iedynie od swoich potrzebuiąc, mowi: *Coloss. 1. Nie przestawamy za was się modlić, y prosić, ábyście byli napełnieni znaiomości woli Jego.* Nie dosyć S. Apostołowi, żeby iego Uczniowie poznali wolą Boską, ále pragnie żeby byli napełnieni znaiomością, chce aby do woli Boskiey, iako naygłębiey wstąpili. Znał bowiem *Paweł S.* że gdyby tylko mogł,

to w nich w mowić, w wszelakim cnot rodzaiu, bardzo spo- ro, y bez trudności mieli postąpić. O iako słuszna iest, żeby się podobało Człowiekowi, co przed wieki Bogu się upodobało. Jużeś błogosławiony, ktory z szczerego ser- ca tym się cieszysz: *Cokolwiek czyni Bog, to mi się podoba.*

Podchlebstwo onych czasow było, na supplikach, kto- re podawano Cesarzom, zwykło było podpisować *z Nie- bieskiey władzy, y Majestatowi twemu, naypowolneysi* Suppli- ki podaiemy Chrześcianie, gdy się modlemy. A czemu każdy do swoich Modlitw, Pacierzy, y do swoich dobrych uczynkow, nie ma przyłączyć zawsze, tego zamknienia? *Twoiey moy Boże Niebieskiey władzy y woli naypowolnieyszey.* Wolą swoię wszystkę woli Boskiey ofiarować, y znią się związać, iak nayściśley, naylepsze życia dobro, y pra- wdziwe iest Niebo przed Niebem, iako teraz pokażemy.

ROZDZIAŁ VI.

Ziednoczenie woli ludzkiey z wolą Boską iest Niebo przed Niebem y prawdziwe życia tego błogosławieństwo.

SZczęśliwy iesteś, y dobrze się mieć będziesz, ktożkol- wiek iesteś, ktory tego własney woli z Boską ziednocze- nia doskonale dostąpisz, y wszystko iako z Ręki Boskiey chętnie przyimiesz, to twoie na tym świecie, błogosła- wieństwo, tu już zazyiesz iakiegoś wiecznego wesela, y radości niewielom znajomey: tego bowiem szczęścia za- zywaią ludzie wnętrznym towarzystwem z Bogiem złą- czeni. Szczęśliwy iesteś y dobrze się mieć będzisz. Pe-

wna zaiſte mowa S. Pawła *Rom.* 14. *Kroleſtwo Boże nie ieſt pokarm y picie, ale ſprawiedliwość, y pokoy y weſele w Duchu Swiętym.* Bo kto w tym ſłuży Chryſtuſowi podoba ſię Bogu, á ludziom ieſt przyiemny. A iako w Niebie żadney nie maſz odmiany, żadnego wieczora y dziś, ale uſtawiczny y iakiś ſobie zawſze podobny wieczney roſkoſzy do ſtatek, á ten nieodmienny, y zawſze oraz cały. *Albowiem tyſiąc lat przed oczyma twemi, iako dzień wczorayſzy ktory przeminął. Pſal.* 89. Tak y ci, tego ſwoiey z wolą Boſką ziednoczenia do ſięgli, iuż prawie nieodmienni, bo cokolwiek fraſobliwey odmiany wbiega, to rozumem rządzą. Wſzyſtek ich ſmak y ukochanie, ieſt Boſkie upodobanie. Wygnany ztąd niepokoy, y nagabanie, ktorych ſię poſpolicie ná każdy dzień wiele nowych á nowych zbiera. Wola ich od woli Boſkiey tak mile uſpiona ieſt, że gdy wiedzą, iako wſzyſtkie rzeczy od Boga pochodzą, y Náyświętſzą Jego wolą we wſzyſtkim wypełniaią, z ſamych fraſunkow y uciſkow cząſtkę weſela maią, bo w tych ſamych kłopotach y trudach Boſką wolą znayduią, y pewniey niżeli w rzeczach pomyslnych, y ſzczęśliwych. Tak pokoy ich bardzo wyſoki, ieżeli co napadnie, pewnie niepomieſza. *Ktorzy ufaią w Panu, iako Gora Sion nieporuſzy ſię na wieki. Pſál:* 124.

§. I.

Ta to ieſt przyczyna pogodnego pokoiu, ktorym Swięci Oycowie nakarmieni, iakoby błogoſławionemi bywali. Doſtawały ſię im rozmaite uciſkow gromady, choroby częſto trapiły, na ciało, na Duſze nie mocy napadły. Albowiem im kto świątobliwſzym, tym częſtokroć utrapieńſzym. Ale zkąd im iednaka pogoda ſerca? tak

wielki na twarzy w oczach ſtatek, y rozweſelenie? Nie od czego inſzego zaiſte, tylko od doſkonałego ſiebie ſamego na Boſką wolą ofiarowania. Prożnym wali ſię pendem ná tego wſzelaka nędza, ktorego tak opatrzyła wola Boſka. *Nie zafraſuie ſprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie Prov. 12.* Sprawiedliwi tedy ſzczęśliwi, y błogosławieni ſą, ponieważ we wſzyſtkich rzeczach wolą Boſką przyimuią y czczą, zaczym w tey iedney odpoczywaią, weſelą ſię y dobrey myśli zażywaią. Nie było to tayno ſtarodawnym Filozofom u ktorych pewna była nauka: że to ſamo ieſt cnotą błogoſławionego człowieka, gdy wſzyſtko ſię dzieie zgodnie z Duchem (*Genium ſtarzy nazywali*) Ktory przy każdym ieſt, á to z roſądku y woli Naywyżſzego Rządzcy *Laertius*; á oſobliwie *Epiktetus* mowi,, Pokaż mi kogo, ktoryby chorował, á był ſzczęśliwym? ktoryby w niebeſpieczeńſtwie był, á był ſzczęśliwym? ktoryby y umarł, á ie ſzcze ſzczęśliwym, kroryby w zelżywości żył, á był ſzczęśliwym? Niech pokaże kto z was umyſł, ktoryby toż z Bogiem rozumiał, á potym áni Boga, áni ludzi w niczym nie obwiniał, ktorego nic nieoſzuka, ktoryby żadnym przypadkiem nie był obrażony, ktoryby ſię nie gniewał, ktory żadnemu niezazdrości, ktory nie ſprzeciwia ſię,, Co my w tey mierze prawdziwiey, y wſpanialey powiemy? A zkąd proſzę takie rzeczy do tamtych Pogan przynieſione, albo ſpuſzczone?

Było: ze dwoch o tey rzeczy z ſobą rozmawiali, z ktorych ieden rzecze, ieżeli tak ſię rzeczy malą, że wſzyſtko co ſię dzieie, z woli Boſkiey pochodzi, tak, że y ieden wroblik (*świadectwem Chryſtuſowym Math. 10.*) w ſiadkę nie wpadnie, acz to Bog przewiedział od wiekow, y chciał, toć my

będzie

będziemy ſzczęśliwemi, y nigdy nie może nas dotknąc nieſzczęście, ieżeli to poiąć możemy. Wielce ſzczęśliwy (*odpowiada drugi*) y już prawie iak w Niebie mięſzkaiący. A ktoż ieſt? to rzetelnie poymuiący chwalić go będziemy. Rzadki kto to rzetelnie poymuie, nie dla trudności poięcia, ále dla nieprzykładania ſerca. Lubo y to ieſt przyczyną, że rzadko y nie doſtatecznie tę rzecz roztrząłaią na kazaniach, uczone tylko, y piękne ſłuchaczowi rzeczy przekładane bywaią, ále mniey pożyteczne, ktore wiedzieć, mało należy do zbawienia. Tego trzeba uczyć, y przynaglać, to uſtawicznie w mawiać, iakim ſpoſobem każdy ſiebie y wſzyſtko ſwoie woli Boſkiey ma poświęcić, y Nieba doſtąpić przed Niebem.

S. Katarzyna Seneńſka zwykła mowić,, Dobrego u-
,, myſłu ludzie, ſą podobni Panu Zbawicielowi naſzemu,
,, ktory iako błogoſławieńſtwa Duſzy w ſamych mękach
,, nieutracił, tak y oni nie gubią, gdyż ta zawiſła na ziedno-
,, czeniu właſney woli z Boſką. Ani przeſzkadza do tego błogoſławieńſtwa wiele cierpieć, bo go przymnaża. Nie mniey był złączonym *Job z Bogiem*, kiedy ſrogie utrapienia cierpiał; iako kiedy wroſkoſzach opływał, y owſzem podobno bardziey y ściśley był związanym z Bogiem będąc ubogim, y wrzodowátym w gnoiu, niżeli wielmożnym y chwalebnym na majeſtacie. Jaſność bowiem umyſłu z wolą Boſką związanego, żadnemi uciſkow obłokami odięta bydź nie może.

§. 2.

Nie kiedy u Perſow z wielkości Woyſka narodu ſwego chlubiąc ſię ieden przed Grekami rzekł: *Jutro ſłońce zaćmiemy ſtrzałami*. Ktoremu żartownie Greczyn. *Raduię ſię, bo tak w cieniu lepiey bić ſię będziemy*. Tak ktory woli Boſkiey

poswięconym ieſt, mowi: *Niech ſię walą wſzyſtkie piekielne mocy, nie będzie ſię bało ſerce moie. Pſal. 26.* Pod cieniem tego, ktorego wolą pełnić pragnę ſtanąłem, tam ſię śmiało potykać będę. *á iako będzie wola na Niebie, tak ſię niech ſtanie.*

Wſpomina Caſſianus *Serm.* 12. *C.* 13. że Człowiek z *Alexandryi*, iuż w leciech podeſzły, od pogan iako owieczka od wilkow okrążony był. Wſzyſcy tedy łednego zamyſłu byli, Męża tego szarpać, potrącać, wſzelkie złości y krzywdy czynić, podrzezniać, y iako piłkę ieden drugiemu podawać. Na oſtatek ieden pośmiewaiąc ſię ſpytał. Co za cuda Chryſtus iego, ktorego tak bardzo wychwala, ſprawował ktoremu ſpokoynie ſtarzec: *To cudownego uczynił, że ia krzywdy ktoremi mnie obciążacie znoſzę, nie utracaiąc pokoiu umyſłu, y daleko cięſzkie ieſzcze chce dla miłości iego znoſić, ieżeli ich wyrządzać nieprzeſtaniecie.* Wielki zaiſte cud ten codzień zwykli czynić, ktorzy ſiebie ſamych woli Pańſkiey za niewolnikow oddaią. Znaią ci iakim ſpoſobem w poſrzod zamięszania y nawałności świáta, nie lękliwie trwaią. Krzak, ktory widział *Moyżeſz*, gorzał, á przecię nie był ſpalony. Trzech *Młodzianow* w piecu płomieniſtym ogień nie naruszył. Tak właśnie wiele ſmutnych gorzkich rzeczy na ſprawiedliwych przypada, á nie mowię tego, że nie czuią, ale ſą cierpliwemi. Wſzyſtkie przeciwności doświadczeniem swoim bydź rozumieią, y do woli Boſkiey wszyſtko odkładaią: dla tego twardych y trudnych rzeczy nie lękaią ſię, na Boga, y na obietnice Niebieſkie nie narzekaią. Cokolwiek przypadnie, za wdzięczne przyimuią, na dobre obracaią, y wſzyſtko przyznawaią woli y Opatrzności Boſkiey.

Powia-

Powiadaią o Gorze w Macedonii *Olympus* nazwaney, ktora tak dziwney ieſt wyſokości, że do wierzchu iey, áni wiatry, áni dzdze, áni śniegi, nigdy nie doſięgaią. *Nubes excedit Olympus Lucanus*, Obłoki przechodzi *Olympus*. Czyſte tam y pogodne Niebo ieſt: Ani tam ptakow, ani inſzych żyiących rzeczy nie przypuſzcza tamto mieyſce, nazbyt wielką ſubtelnością powietrza przeſzkadzaiąc odetchnieniu. Do tey wiadomości przyszli tym ſposobem. Byli, ktorzy co rok tam dopiąwſzy ſię, noſili z sobą zmoczone gęmbki przyłożywſzy do nozdrza, ktoreby powietrze zatrzymawſzy w ſobie do odetchnienia pomagały. Ci na wierzch gory wſzedłſzy pewne charaktery, albo litery popisali na piaſku, ktore za rok nie poruszone znaydowali, co było pewnym znakiem, że tam ani dzdze, áni wiatry nie dochodzą.

Takie ieſt poſtanowienie Człowieka, ktory do tey z wolą Boſką naywyższey zgody przychodzi, Gorą ieſt: *Olympem* ieſt, wyższą nad obłoki, zwierzętom niedoſtępny, nieprzebyty wiatrom. Tu fraſunkow obłoki, niżey ſię noſzą, tu głębokie, y w samey woli Boſkiey naywdzięcznieysze u spokoienie. S. Auguſtyn. *Tom.* 4. *Lib.* 1. *de Orat. Dñi C.* 2. napisał,, W pokoiu doſkonałość ieſt, gdzie nie maſz ,, nic przeciwnego, y dla tego Synowie Boscy, pokoy czy- ,, niący podobieńſtwo Oycowſkie mieć muſzą, ponieważ w nich, nic ſię Bogu nie zaſtawia. Y ten to ieſt pokoy ktory ſię daie ludziom dobrey woli, Bardzo dobrze powiedział Dorotheusz *Serm. de Obed.* Ten ktory Boſkiey woli we ,, wszyſtkim naśladować uſiłuie, na wozie iedzie ze wszy- ,, ſtkiemi krzyżami, ktore ſam miałby dzwigać. Drudzy zaś, ktorzy takiego odprawowania, drogi sposobu y kro-

kości, nie wiedzą, prawie chodzą pieszo, y ciężkie krzyże, albo z uprzykrzeniem ciągną, albo z trudnością noszą.

§. 3.

To samo z wolą Boską doskonałe ziednoczenie iest naywiększym szczęściem przed Niebem. Co potwierdza *Philo* mowiąc; Gdy się ofiarowanie darow Bogu dzieie, ofiaruiącym pożytek idzie, albowiem kiedy się przyuczaią. iaką cząstkę Bogu udzielać, nigdy tego nie zapominaią. Nad to nic nie może w tym życiu trafić się szczęśliwszego Człowiekowi. Do tego mniemania przystępuiąc *Bar Scobar. Theolog y Kaznodzieia mowi*: Uważałem ia niekiedy, ieżeli może się wynaleść iaka sztuka, ktorąby (*procz Niebieskiego Uwielbionych stanu*) zupełnie mogł bydź Człowiek szczęśliwym. A tylko tę iedynę znalazłem, *to iest*: Jeżeli kto całego siebie, żadney cząstki sobie nie zostawiwszy odda swemu Stworzycielowi, y Jego Nayświętszey woli.

Do obiaśnienia tego, dziwnie służy natura *Cynocephala* ktore zwierze, nie tylko rękami, y nogami, ale y Ciałem samym do Człowieka iest podobne. Ta właśność tego zwierza, że ukrytą mocą, od miesiąca bywa rządzony przez tego znaku Niebieskiego dziwne sprawowanie. Gdy bowiem schodzi Miesiąc, wzrok *Cynocephala* tak ustaie, iż kiedy Miesiąc, do końca ostatniey kwadry przychodzi, Oczy bestyi wytrzeszczone, staią się prożne światłości, y rownym sposobem ustaie wszystko iey ciało. A gdy rośnie Miesiąc, y krąg swoy złoty zaczyna wyrownywać, w ten czas oczy stulaią się, wzrok biorą, y ciało wszystko do sił przychodzi, tak posilona bestya, do pierwszey czerstwości przyszedłszy na zadnie nogi podnosi się dziwnym ciała nachylaniem, y

pokłon

pokłon oddawaiącemi rękami do krągu Mieſiącznego wynioſłemi, niſką poſtawą czci Mieſiąc, ktorym poszanowaniem, iakoby proteſtuie ſię, że wſzyſtko ſwoie ſzczeście ma od Mieſiąca, gdy za wſzyſtko co ma, pieknemu znakowi ſzczodrobliwości zna ſię bydz powinną. Z tąd bywa, że kiedy mieſiąc w doſkonałey okrągłości zoſtaie, na głowie *Cynophala* cyrkuł, iako korona łyſka ſię. Dziwna zaiſte zgoda miedzy Niebieſkim znakiem, á nierozumnym zwierzem, ktore Karmicielce ſwoiey, takiemi poſługami, tak pokorną czcią, umie dziękowć y ſiebie za niewolnika oddawać.

Co czyniemy o Chrześcianie! ieżeli mniey, albo dowcipu mamy, albo czyniemy, niżeli bydlę niemaiące rozumu. Bog ieſt nayzupełnieyſzą światłością, nam iednak, albo przybywa, albo ubywa tego światła, iako ſię do niego ſpoſobiemy, kiedy mdleie w nas ta światłość, mdleią oczy naſze, my wyſychamy, leżemy, ufamy, giniemy, kiedy rośnie, bywaią oświeceni, rośniemy, mężnieiemy, y czerſtwemi zoſtaiemy. Czemuż na Pana tego ſłużbę y Jego Nayświętſzey woli, doſkonale nie wpiſzemy ſię? czemu na Jego ſkinienie, wyglądaiąc gotowi nie czekamy? ieżeli chcemy, żeby nam zgotowana byłá korona, nie tylko w wieczney chwale, ále y w tym upadaiącym życiu.

Ten ieſt przednieyſzy fundament życia świątobliwego, wſzyſtko z ręku Boſkich chętnie przyimować, á zdaniu Boſkiemu ſiebie ſamego cale poruczyć. Ktokolwiek taki ieſteś, *błogoſławionym ieſteś y dobrze tobie będzie.* kazdy, ktory woli Boſkiey ſtatecznie wolnym ieſt, w Raiu ieſt. *Yſtało ſię w pokoiu mieysce iego, y mieszkanie iego na Syonie. Pſal;* 75.

Słonecznik swiadectwem *Pliniusza* mrowki morzy. Ludzkiey woli z Bofką złączenie, wfzyftkie trudne, pieczołowania, ftarania, y kłopoty uspokoia. ktokolwiek tedy prawdziwego Duchownego wesela, y fpokoynego w Bogu życia, pragnie, potrzeba, zeby ná nieporufzonym tym fundamencie, iako ná kamieniu woli Bofkiey wiecznie fię wfpierała, á to przez fpofob fiebie samego ofiarowania, wyrzeczenia. Moze tez: (*co godno pamięci , azwłascza ludziom Swiętym*) bydz kto oddanym cale, chociafz
„ ieft przeciwienie, oziembłość ferca, albo umknięnie
„nabożenftwa, lubo y zmyfły fzemrzą, y owszem cho-
„ciafzby uftawał Duch, wfzyftko tak dla woli Bofkiey
„ przyimować, y fiębie ofiarowac, wten czas wyży fię ma
„ wzbiiac, y to famo nieoddanie, y nieofiarowanie fię za
„ wolą Bofką przyiąć. A ieżeliby iefzcze, taka gęfta cię-
„ mność naftąpiła, że y tego czynić nie może, trzeba y
„ te ciemność ofiarować. Y ieżeli na oftatek, względem
„ gnufności, nic z tych rzeczy nie będzie fię mogło czynić,
„ tę famę gnufność y ułomność woli, powinien Bogu o-
„ fiarować, y zrąk Bofkich iako wolą Jego brać. Takim fpo
„ fobem ktorekolwiek mogą zaftąpić zawady ofiarowania
„ fię, albo wyrzeczenia, do tegoż famego ofiarowania ma-
lą bydź przywiedzione, aby wola Bofka, mogła zawfze y
„ nieuftannie wszyftkie rzecy, iako ogien ogarnąc y tra-
„wić. Ten tedy rodzay nie ofiarowania samego siebie,
„ to wszyftko, co zmyfłom miło, pożytkiem y zafługą zwy-
„ cięza; á daleko profciey do prawdziwego ziednoczenia,
„ samego fiebie umartwienia, y wfzyftkich rzeczy przewyz-
„ fzenia ferca ludzkie doprowadza.

Dałby

Dałby to Bog o Chrześcianie! ábyśmy przez wſzyſtkie dni y nocy, nic inſzego nie czynili, nie myśleli, y o żadną rzecz bardziey ſię nie ſtarali, iako o to, áby wola naſza, ſtáła ſię Boſką we wſzyſtkim, á Boſka w naſze ſię przemięniała. Wielce godna ieſt, áby wſzyſtkich ſił, do tego przyłożyć, żeby w nas nie inſze chcenie było, tylko co chce, albo niechce Bog. Wierzcie o wierni Chrześcianie! *Dobrze ieſt trwać przy Bogu, pokładać w Panu Bogu nadzieię ſwoie. Pſal: 72.* To właſne błogosławieńſtwo. *to ieſt:* Niebo procz Nieba.



XIĘGA CZWARTA.

O ludzkiey woli z Boſką chcącey ſię ziednoczyć przeſzkodach.

ROZDZIAŁ I.

Do ziednoczenia ludzkiey woli z Boſką ktore rzeczy naybardziey przeſzkadzaią.

JEżeli komu Dom, álbo klucze Mieyſkie oddaią, zaraz moc daią do weyścia w Dom, albo w Miaſto, według upodobania. Kluczow do Pałacu ſerca, czaſem długo żąda Chryſtus Pan, niżeli ie uproſi, y wolny przyſtęp do ſerca otrzyma. Tak mało wdzieczności Gościowi bardzo wielkiemu pokazuiemy. Rzecz godną wiadomości przekłada *Bloſius* o. B. *Gertrudzie Pannie.* Tey

T poda-

podawszy samego siebie Chrystus do widzenia oczyma ciała, rzekł; *Tą ręką zdrowie przynoszę, á tą chorobę. Obierz Corko bardziey do upodobania.* Co tu uczyni S. Panna, obierze zdrowie? będzie miana zá niewstydliwą. Chorobę nad zdrowie przełoży? nazbyt wielkiey skromności przypisano będzie. Zaprawdę iest we zwyczaiu u ludzi, gdy przyiaciel iakim obieraniem częstuie przyiaciela, że on, to, co podleyszego iest, wybiera, dla oświadczenia skromności, tak chorobę raczey powinna była przyiąc *Gertruda S.* Mądrzeby obrała, naśladuiąc *S. Katarzynę Seneńską,* ktora daleko drożey szacowała cierniowy wienieć, niżeli złotą koronę. Uważniey iednak *Gertruda* y lepiey, żadney z tych rzeczy nie wybrała, ále przyłozywszy ręce do piersi swoich, y na kolana padszy, rzekła: *O moy Panie! tego ia wszystkiemi siłami u Ciebie się domagam, ábyś nie moię, ále twoię upatrował wolą: dla tego ia na oboie gotowa iestem, żadnego wybierania nieczynię, twoia rzecz Panie uznać, to álbo owo przy mnie zostawić.* Ktorey Chrystus? *Ktokolwiek chce, ábym go częściey nawiedzał, niech mi klucz woli swoiey ofiarui', á niechay nigdy go odemnie nie odbiera.* Tym *Gertruda S.* wyuczona, uczyniła Modlitwę uważnemi takowy słowy: *Nie moia ále Twoia wola niech się stanie moy nayukochańszy JEZU.* Co 365. razy zwykła powtarzać. *Nie moia ále Twoia wola niech się stanie moy nayukochańszy JEZU.* Krotka Modlitwa ále nad tysiąc inszych skutecznieysza, Dobrze uczyni, kto ią we dnie y w nocy na pamięci mieć będzie, osobliwie w ten czas gorącey powtarzać, kiedy przeciwne rzeczy silniey nagabać będą. Zaden nie może mieć, tak wiele zabaw, y chociazby był obciążonym dolegliwościami, áby 10. 20. 30. y sto razy uważnie tych

słow

ſłow co godzina, nie mogł mowić, choćby myślą. *Nie moia ále Twoia wola niech ſię ſtanie, náyukochańſzy JEZU.* Y lubo nie łatwo zda ſię to każdemu, ále chcenie na ſobie wymodz. Zaſtawia ſię czałem wolna wola, y niedaie ſię napędzać, do ták przykrych rzeczy znoſzenia. Dla tego potrzebá ieſt, áby ten, ktory życzy wolą ſwoię mieć ściśle z wolą Boſką złączoną, ná to tym żywiey y chętniey, ofiárował ſię, czego natura zepſowana naybardziey ſię ſtracha, z tey przyczyny zuchwała wola do tego oſobliwie ma bydź przymuſzona na co ſię naybardziey wzdryga.

§. I.

Naprzod: *na wſzelaki niedoſtatek* niech ſię ofiaruie Boſkiey woli oddany człowiek, y niech mowi: *Moy Panie, do uboſtwa, iako y do bogactwa, nie zatrudnionym tobie ſię ofiaruie* (trudno to ále zdrowo) *áni też oney duſzney nędze wzbraniam ſię znośić, ktoraby mnie pociech pozbawiła, y odięła wſzyſtkie ſłodkośći. Ty Panie piłeś do mnie winem przykrym, gorzkim, z mierrhą zmieſzanym, dla twoiey tedy łaſki, z tego nieoſzacowanego Kielicha, ſpełnię. Wiem Panie że piwnica twoia obfita ieſt w roſkoſzne wina, ále Ty dla doświadczenia ſług ſwoich, gorzkim winem y octem zwykłeś ich częſtować, ſpełnię tedy o náykochańſzy JEZU cokolwiek Ty mnie w Kielich gorzkości wmieſzaſz.*

Pokazał ſię Chryſtus iednemu z ſwoich przyiaciol, y rozmaitemi ſerce iego napełnił pociechami, zdał ſię Człowiek na Gorze *Tabor* przy iaśnieiącey Chryſtuſowey Twarzy ſtać. A coż to? (*mowił ſam z ſobą*) iżali nie na mieyſcu płaczu y ſmutku zoſtaiemy? iżali ten czas takich ſłodkości potrzebuie, zaczym dziękował zá tákie Ducho-

wne ukochanie. Pozwolił Bog, y przez pięć lat wielu utrapieniami onegoż doświadczał, naostatek posłał Anioła, ktoryby onemu człowiekowi żalu pociechą użył. Ale on w sobie iednak y w przedsięwzieciu zostaiąc statecznym, rzekł: *Nie żadney inszey pociechy pragnę, tylko tey iedney ábym się umiał podobać Bogu, będąc w niemocy. Wielka iest u mnie wszystkich boleści folga wola Boska, bylem się Bogu podobał, czylim zdrow, czylim chory, mało na tym, bylem się Bogu podobał.*

S. Jozefa *Nayświętszey* MARYI Panny Oblubieńcą, wielką w tey mierze zaleca cnotę *Chryzostom S.* Bo gdy usłyszał *Jozef S.* że z Oyczyżny trzeba wędrować, nie zgorszył się, ani rzekł: *Nie pewna ta rzecz iest, Tyś Aniele pierwey powiedział, że zbawi lud swoy, á teraz samego siebie nie może od niebespieczeństwa uwolnić, uchodzić nam potrzeba.* Nic tákowego nie zadaie. Mąż bowiem był wierny, áni się ciekawie pyta o czasie wrocenia, czego Anioł wyraźnie niedołożył. Tak *S. Jozef* wszystkie cięszkości y utrápienia z weselem ponosił, *Wszelkich cięszkości folgą iest wola Boska.*

§. 2.

Uczyniwszy ofiarowanie siebie samego, *na wszelaki niedostatek ubostwa*, następuie. Drugie siebie samego *ofiarowanie na wzgardy y żelżywości.* Tak Paweł S. Apostoł. 2. *Cor. 6.* przykazuiąc mowi: *We wszystkim stawmy samych siebie, iako sługi Boże przez chwałę y żelzywość, przez osławienie y dobrą sławę, iakoby zwodnicy, á prawdziwi.* Niech mowi oddany woli Boskiey. *Moy Panie ia się Tobie ofiaruię na wzgardę y żelzywość iakąkolwiek, á na tę naybardziey, ktorey ia nie ie-*

stem

ſtem przyczyną. Dla Ciebie chcę bydź zaniedbanym, wzgardzonym y odrzuconym. Twardy y gruby ten ieſt kąſek, ále muſi bydź połknionym, bo ieſt z Apteki Chryſtuſowey. Sam Chryſtus, nie tylko na wſzelaki rodzay krzywd ſiebie ſamego wydał, ále ię też ponoſił, iakoby z ludzi naypodleyſzy, *ſtawſzy ſię za nas przeklectwem.* Albowiem napiſano ieſt. *Przeklęty każdy, ktory wiſi na drzewie. Gal: 3.* Tak y wiele było z Sprawiedliwych, ktorych za wielkich lotrow niekiedy ſądzono, iednak znoſili, lubo bardzo czuli.

Inſza rzecz ieſt, miec kogo za niecnotę, inſza takim bydź. Doſtatecznie to wiadomo ieſt tym, ktorzy wſzelaką wzgardę iako y honory z Ręku Boſkich, z Niebieſkiey woli, iednakowo przyimuią. Patrzcie na Matkę Boſką *Nayśw:* MARYĄ Pánnę do woli Boſkiey cáłym ſercem przybitą. Gdy *Jozef Oblubieniec* ſtrworzony porzucić Ią myślił dla bliſkiego czáſu porodzenia; głębokie w tym Pánna *Nayświętſza* milczenie záchowała, y iákiekolwiek o ſiebę rozumienie obmyślaniu Boſkiemu porzuciła. Tym tak zacnym przykładem wzruszeni, wiele ludzi Swiętych, ktorzy, chociaſz o wiele złości pomowieni byli, milczeli przecie, znoſili żelżywość, y ſamych ſiebie ze wſzyſtką nieſławą Bogu oddawali.

S. Emmerammus Biſkup nietylko żelżywie y fałſzywie oſkarzonym, ále y okrutnie męczonym był. Bo z roſkazu *Lamberta* Xiążęcia *Bawaryi,* do katownie przywiązany, ktoremu palce u rąk, y u nog ucięto, uſzy, rámiona, y nogi obcięto, naoſtatek ięzyk. Ah mogł ten S. Biſkup, mogli tak wiele inni niewinni ludzie, oſtatnią znieść żelżywość pomiarkowanym umyſłem! Co ieſt? że my

tyſiąca

tyſiąca zbrodni winni, lekkie pogardzenie y krzywdeczkę małą tak niecierpliwie y nieprzyſtoynie znośiemy? *o Chrześcianie iaką mamy woli Boſkiey nieznaiomość?* co tak dalece nas czyni pieſzczonemi, że áni ſłowkiem iednym uſzczypliwym dotknionemi bydź nieſtrzymamy. Kto woli Boſkiey taiemnice pozna, ten ſam ſiebie na każdą wzgardę, ofiaruie y mowi. *Moy Panie, godnym ieſtem od wſzyſtkich bydź wzgardzonym, bom na zgardę wſzelaką grzechami memi zaſłużył. Wiem moy Panie, że żaden mną niewzgardzi, aż od Ciębie pierwey na uczynienie tego moc weźmie. Niech będe podleyſzy niżelim ſię ſtał, y będę pokorny w oczach moich. 2. Reg.* 6. Jeżeli nam tedy wola Boſka (*od ktorey pochodzi wſzyſtko*) do ſerca przypada, nie poruſzemy ſię ladaiáko, choć y ciężką wzgardą, y owſzem każdy ſiębie ſamym naybardziey pogardzi.

§. 3.

Do umyſłu *na uboſtwo, y wzgardę* gotowego, naſtępuie trzecie ſiebie ſamego ofiarowanie. *Na iakąkolwiek chorobę.* Lampy robią ze ſrebra, złota, y z inſzych kruſzczow, ktore zachowuią światło, y zawſze ku Niebu poglądaią. Od takowey lampy nie ieſt rożnym, kto ſię woli Boſkiey powolnie oddaie, bo lubo przeciwne y przykre zewſząd na niego wiatry wieią. Swiatło iednak woli Boſkiey w ſobie zachowuie, y zawſze na Boga patrzy, ktoremu ſię tak częſto ofiaruie. *Panie ieżeli chceſz, żebym był z ſił wyniſzczonym, y chorobami wyſuſzonym, boleściami okrytym, álbo do łoſzka przez wiele lat przybitym, oto ieſtem ochotny y gotowy, ieżeli ſię Tobie tak podoba. Mnie iednako na twoie upodobanie, y w ſilnym zdrowiu, y chorobą złączonym bydź, y za to dziekować.* Godno pamieci co wielkiey cnoty *Jan Avila*

nauczał,

nauczał, temi prawie ſłowy. *Wiecey waży czaſu prześladowania iedno podziekowanie, niżeli ſto w ſzczęściu. Dziękować bowiem Bogu, gdy ſię dobrze dzieie, wielu to umie, á w utrapieniu, bardzo mało takich.*

Wspomina *Bloſius* dziwney świątobliwości Panienkę, ktorey ſpytano, iakim ćwiczeniem przyſzła do takiey życia doſkonałości? odpowiedziała. *Nigdym takiemi boleściami nie była napełniona, żebym dla miłości Boſkiey cięższych znieść ſobie nieżyczyła, niegodną ſię darow tak oſobliwych czuiąc.* Nad tę niepodleyſza druga pobożna Panienka. Tey zdało ſię ze piekielne bole czuła, y nie było nadziei, áby tak prętko miały uſtać. Zaczym do Boga wſzyſtkim ſię ſercem obrociwſzy mowiła. *Moy nayukochańſzy JEZU, pamiętay ze Ty moim Panem y Stworzycielem ieſteś: oto ia ſiebie ſamą na nayſprawiedliwſzy ſąd twoy ofiaruię, y nayukochańſzey woli twoiey zupełnie ſię oddaię, gotowa będąc te piekielne dręczenia znoſić, poki ſię tobie będzie podobało, zażyway mnie iako chceſz, czaſu każdego y na wieczność.* Tak ſię naywyżſzey woli oddaiąc, dziwnie w przyiaźni Boſkiey poſtępowała. Ma bydź tedy wola do tego popędzona, áby na złe y dobre zdrowie uczyła ſię bydź iednako ſkłonną y na obie gotową.

§. 4.

Poczwarte. Niech ſię chętnie ofiaruie wola Człowieka. *Na śmierć* iakąkolwiek, y niech nieprágnie, áni prętkiego zeyścia, áni przedłużonego życia, ále tylko iak ſię Bogu będzie podobało. Niech mowi Woli Boſkiey oddany. *Y długo żyć. y prętko umrzeć, nie żądam, ále Tobie Nayukochańſzy JEZU álbo w tym, álbo w owym chcę bydź poſłuſznym. Lecz áni tobie podaie iakim ſpoſobem śmierci chciałbym*

bym umrzeć, iakimkolwiek zechcesz mie do siebie zawołać. Na tom gotow. Tylko moy Boże życzyłbym uprosić zachowanie od nagłey śmierci, ále áni tu, chcę bydź przeciwnikiem Nayświętszey woli twoiey. Jeżeli prętką śmiercią chcesz ábym umarł, tak niech będzie iako chcesz: za twoią Łaską, w twoiey zawsze Łasce żyć, starać się będę. Wiem że sprawiedliwy ieżeli śmiercią będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie: Sap: 4. Łatwo do wierzenia, że wielu spokoyną śmiercią umieraią, ktorzy do piekła porwani bywaią. Nie mało straszną y gorzką śmiercią umieraią, ktorych do Nieba przyimuią. Skryty to sąd ieſt, y oku się ludzkiemu doyzrzeć nie da. *Dlatego y cichy umierania sposob, y niespokoyny, chętnie przyimuię, iako Panu będzie się podobało. Albowiem żaden z nas sobie nie żyie, y żaden sobie nieumiera. Bo chociasz żyiemy, Panu żyiemy, chociasz umieramy, Panu umieramy, choć tedy żyiemy, choć umieramy Pańscy iesteśmy. Rom. 14.*

Toroński Biskup *Marcin S.* iuż konaiąc rzekł. *Panie ieżeli ieszcze ludowi twemu iestem potrzebny, nie zbraniam się pracy. Niech będzie wola twoia.* Ztąd Kościoł S. cnotę Męża tego poważaiąć mowi: *o Męża niewymownego, áni pracą zwyciężonego! ktorego áni śmierć mogła przemodz, ten y umrzeć nie bał się, y żyć nie odmawiał.* Tak w oboygu mamy bydź napomnieni, y na oboie utwierdzeni, żebyśmy, áni nazbyt miłowali ten żywot, áni nazbyt go w nienawiści mieli. Często utesknieniem pracy do pogardzenia siebie samych przymuszeni bywaią nikczemni, y śmierci sobie życzą. Oboie to y żyć, y umrzeć, z roskazania woli Boskiey trzeba przyiąć. Chce Bog żebyśmy żyli, żyimy, álbo szczęśliwie, álbo mizernie, bylebyśmy do błogosławieństwa wiecznego ciągneli. Chce Bog żebyśmy pomarli,

pomarli, pomrzyimy ſercem ochotnym, wiedząc że śmierć ieſt bramą do nieśmiertelnego żywota, Ach iak wielu umiera! nie bez ſkargi, nie bez wzdychania y żałości mizernego życia tego. Aleć to nie ieſt woli Boſkiey cale ſiebie ſamego ofiarowáć, niekontentuiąc ſię pozwolonym czáſem. Potrzeba nám mieć gotowe te rzeczy, ktore do niepewnego dnia ſą dáne, gdy ſię ich u nás upominaią, bez nárzekania mamy wrocić. *Zły ieſt dłużnik, ktory temu co pożyczył, złorzeczy.* Nie trzeba ná to, có odięto uſkarzáć ſię, ále zá to dziękowáć co darowano.

§. 5.

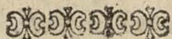
Ná oſtatek. *Ná wſzyſtko zgoła.* Cokolwiek álbo w czaſie, álbo w wieczności może przypaść, á to bez żádney excepcyi gotowym Bogu niech ſię ſtawi, Boſkiey woli powolny człowiek. Orlę małe, ieżeli dobrą ma z natury ſkłonność, niezmrużonym okiem patrży w ſłońce. Wola ludzka, ieżeli ieſt dobra, Boſką ták zágorywa miełością, że dobrowolnie samá ſię ofiaruie do wszyſtkiego, y nic sobie niewyimuie. Kto w tey mierże wspanialszy nad *S. Páwłá Apoſtoła*, Ktory za wolą Boſką poſtępował, przez oſtre miecze, przez lataiące kámienie, przez morſkie wały, przez ſrogie nawałności, przez bezdrożne y zdrożne mieyſca, przez wielkie zamieſzania; do wykonania woli Boſkiey, nic temu Mężowi drogi zagrodzić nie mogło: nie ſtrach, nie więzienia, nie rozgami trzyrazy powtorzone kátownie, nie kamienny deſzcz, nie boiaźń zatopienia, nie wielkość niebeſpieczeńſtwa, nie codzienna umierania potrzeba. Albowiem życzyłbym ſobie, (*mowi*) bydź wyklętym od Chriſtuſa dla Braci moich. *Co mowiſz Pawle?* Izáliś iuż niepowiedział, *kto nas odłączy od miłości*

Chryſtuſowey? Ukochał wprawdzie iedynie Chryſtuſa Paweł, áże pragnął bydź odtargnionym od Chryſtuſa, y od nayſłodſzego z Chryſtuſem towarzyſtwa, tym iednak prawem, áby ich więcey kochało Chryſtuſa. Zaczym życzył ſobie Páweł, iákoby z roſkazania miłości, rozłączyć ſię nie od miłości Chryſtuſowey, ále od ſzczęścia y chwałey z Chryſtuſem. *Tak o tym Chryzoſtom S.*

Wielom z Swiętych Męczennikow nie trudno było krew ſwoię wylać, iako rzecz podłą, á miedzy mękámi w pociechach Niebieſkich opływáli, ztąd dręczeniem y ſamą śmiercią pogardzali. Ná kracie ogniſtey iákoby zmordowany ná łáwie odpoczywa *Wawrzyniec*; ciężki krzyż iáko krzeſzło Krolewſkie wita *Andrzey*, kamienny deſzcz, iáko roſy krople przyimuie *Szczepan.* A ten ktory pod ciężarem ták wielu utrapienia codzień ięczy, y uſtaie, przecie iednak ná Práwo woli Boſkiey pozwala, y do wſzyſtkiego gotowość ſwoie oſiáruie, ten zaiſte rzecz więkſzą wykonywa, ieżeli (iako ſię wyżey rzekło) na wſzyſtko iednako, według upodobania Boſkiego ieſt ochotnym, y ták trzeba żeby było, bo wſzyſtkie y ciała y Duſzy, y ktore náżywamy fortuny dobrá od Boga wźięliśmy, coż z nich możemy wyiąć, czegobyśmy wrocić nie mieli?

W ſzkołách zwyczaynie mowią. *Zadna Reguła nie ieſt beż excepcyi.* Boſkiey woli Reguła bez żádnego wyięcia ieſt, kto według tey żyć zamyśla iáko powinien, niech ſię nauczy, y ſiębie y wſzyſtko ſwoie woli Boſkiey poddać. Tey rzeczy przykład zacny przekładaiąc nąm *Bernard S. mowi.* Ktorego wedle ſerca ſwego znalazł Bog, ten powiedział. *Gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie.* Gotowe na przeciwności, gotowe ná ſzczęśliwe powodzenia,

dzenia, gotowe do niſkich, gotowe do wyſokich rzeczy, gotowe do wſzyſtkiego co przykarzeſz. Chceſz Paſterzem owieć uczynić? Chceſz poſtanowić zá Krola? *gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie. A ieżeli mi rzecze niepodobaſz mi ſię: gotowym ieſtem: niech czyni co dobrego ieſt przed nim z Reg: 15. v. 26.* Godna pobożnego Krola pokora, y włáſney woli odrzeczenie. Co bowiem ieſt? *Niepodobaſz mi ſię.* Jeżeliby rzekł Bog, niechce cię miec zá Krola, niechce żebys żył, *gotowym ieſtem. mowi Dawid: iak Bog roſkaże.* Chcę cię miec znowu wygnańcem, znowu bydz zbiegiem, y ná mieysce złego ſwiekra, árcy złego mieć Syna, ktoryby ſię ná koronie y zdrowie twoie odważył. Przecie *mowi Dawid*, gotowym ieſt. A ieżeliby nákazał Bog. Chce żebyś ſię znowu krył po iáſkiniach y dzikich zwięrząt iámach, y w dzień śmierci rożnym podlegać przypadkom, y ták gotowym ieſtem, *mowi Dawid*: A gdy by ieſzcze rzekł Bog. Chce miáſto pociechy w utrapieniu twoim, ábyć złorzeczyli ſami poddani twoi, nawet y kamieńmi ná cię ciſkali, y przeklinali, y tym niepogardzam, *mowi Dawid: Niech Pan czyni co dobrego ieſt przed nim.* Pańſka cnotá Swiętego Krola, dla ktorey samey miłym był Bogu, osobliwie gdy ſię ták ſtarał podobać Bogu. *Mąż według ſerca Boſkiego.* Ták miły Chrześciáninie: byleś ſię ſtáł poſłuſznym woli Boſkiey, upodobaſz ſię Oczom Boſkim, á będąć ná wſzyſtko gotowym, mow: *Gotowe Serce moie Boże, gotowe ſerce moie. Pſal: 107.*





ROZDZIAŁ II.

Do iákiey zguby pociąga włáſna wola, ieżeli ſię nie dopuści przełomać.

BErnard S. *Serm: de Res. Dni* mowi. Właſna wolá, ile w niey ieſt, Boga zábiia. Chciáłaby bowiem, żeby Bog grzechow iey nie kárał, álbo onich nie wiedział. Dlá wytłumaczenia tego, niech ſłuży tá przypowieść.

§. I.

Niekiedy podłych ludzi złodzieiow, y hultaiow, wielka gromáda podała ſupplikę Sędziom, proſząc áby ſzubienice y pale znieśli, iáko rzecz brzydką, ktore przed Miáſtami ſtáwiaią, áżeby ſię użalili nád oczyma, y nozdrzami przechodzących ludzi. Tym od Sędziow odpowiedziano. *Jeżeli chcą, áby był zniesiony zwyczay wieſzania, niech oni pierwey ſami zwyczay złożą krádzierzy;* *Sędziowie nieomieſzkaią znieść pálow y ſzubienic, byle oni pierwey roſkázali, áby wſzelakie kradzierzy uſtały.* Tu ieden z nich ſmielſzy rzecze. *Czci godni Pánowie, my złodzieyſtwa nieieſteśmy początkiem, czegośmy tedy niewynaleźli, tegoż też nie wygładziemy.* Ktorym Sędziowie odpowiedzieli. *Ani my ſzubienice niewymyślili, toć też ich nie zruczemy.* Podobnym ſpoſobem y my nárzekamy, że piekło poſtanowiono, dlá tego ſuppliki Bogu podaiemy y proſzemy. *O Pánie nieſtrącay nas do piekła. O Panie gdybyś znioſł wieczne męki, zarazbyśmy od boiaźni wolnemi zoſtali.* Dobrym práwem odpowiáda Bog. *Znieście wy winę, á Ia zagaſzę ogień więkuiſty, niech uſtaną grzechy, á będą zátłomione płomienia.* Lecz my

znowu

znowu zadaiemy. *O Pánie nie my pierwſzemi wynálazcami nieprawości, czemu cudzey wrodzoney zmazie podlegamy? ten grzech ieſt pierworodny.* A Bog nąm znowu ná to. *Y ia nie ieſtem przyczyną piekła, ále pycha, ále nieposłuſzeńſtwo, y nie ten wieczney odchłani początek był, żeby męczono ludzi, ále czarta przeklętego: álbowiem piekielny ogien zgotowany ieſt diabłu, y Aniołom iego. Mach: 25. v. 51.*

Jákim zaś ſpoſobem ſiarczyſty wieczny ogień bardzo łátwo może bydź zagaſzony, iáſnemi to słowy dawno ogłosił Bernard S. *Ceſſet propria voluntas, & infernus non erit. Serm: de Reſ: Dni. Niech uſtanie właſna wola, á piekła nie będzie.* Czego doſtateczna ta ieſt przyczyna. W nienawiści ma Bog, y karze właſną wolą. Ow ogień piekielny, tylko na właſną wolą ſrożyć ſię będzie. Więc gdy właſna wola, zapalczywie z Panem Majeſtatu walczy, niech słuchaią, y lękaią ſię niewolnicy właſney woli. Ta ieſt ſroga beſtya, drapieżny zwierz, łakoma wilczyca, y Lwica nayſroższa. Ta ieſt nieczyſtym trądem Duſzy. Nie ieſt tu dziecinne, álbo prożne pytanie: Jeżeli y iáko może bydź, zagáſzony ogień wiekuiſty? *Może bydź.* Nie ſą Modlitwy bezrozumne prosić Boga, áby zburzył piękło, gotow Bog uczynić, *Unum neceſſarium, iedna rzecz tylko potrzebna. Niech uſtanie własna wola, á piekła niebędzie.* Lecz kto wſzyſtkich koniecznie ludzi, do tego przymuſi, áby káżdy włáſną wolą odrzucił, á złączył ią z Boſką wolą? Ty moy Chrześcianinie twoię wolą w ſobie zwoiuy, á iuż zniozłeś męki wieczne, iuż ow nieuſtaiący ogień ugaſzony ieſt. *Niech uſtanie właſna wola á piekła niebędzie.* Toſz y inſi SS. Oycowie z Bernardem wołaią. Oko fortką ieſt ſerca, y poſtem, zamkniy oko á wola pożądliwości

ści niebędzie. *Niech uſtánie wola właſna, á piekło będzie zawarte.*

§. 2.

Ach iako wielu cierpią ſiła cięſzkości, ále z muſzu, ále ſprzecznie, bo woli ſwoiey z wolą Boſką niełączą, Bog chce żeby cierpieli, y oświadcza ſię przed niemi iáwnie, że ta ieſt wola Jego ponieważ te rzeczy, ktore cierpią, ná nich przepuſzcza, nieinaczey, iakoby głos iaki z Nieba zſtąpił, mowiąc: *Chce żebyście cierpieli*, ale oni chęci nieprzykładaią, y owszem gdyby mogli ciężar ktory ponoſzą radziby dawno z ſiebie zrzucili.

Wiedzą Oycowie iáka praca ieſt w wychowaniu dzieci tych, ktorych pierwſzy upor nie ieſt przełomany, iák wiele rázy ná dzień trzeba wołać: milcz, uſpokuy ſię to czyń, to nie czyń, czaſem nieſpokoyne tákie w domu zamieſzania uczynią, że Rodzice cięſzko gniewem zapaleni, procz bicia groznemi ſłowami wołaią: Nie ieſteście ſynami, nić w was właſnego Oycowſkiego áni Macierzynſkiego nie maſz, podźcie do kata wyrodkowie. Tak Bog z námi poſtępuie iako Rodzice z nieſpokoynemi y krnąbrnemi ſynami. Ják wiele razy Bog na pianice, álbo wſzetecznika groźi ſię. Wiele rázy temu obżarſtwo iego, temu nieczyſtość, ſkrytym ſtrofowaniem przed oczy kłádzie, wiele razy odwodzi y nápomina. *Oto ſzkodziſz Duſzy y Ciału, oto łáſkę moie y Niebo traciſz, ná to ſię odważaſz, co odemnie zákazano, wieſz dobrze otym, żnaſz wolą moię, y nie táyno tobie, iáko Ia nienawiedzę włáſną wolą, moim Dekretom przeciwną.* A gdy tákowe nápomnienia, nie pomogą, dopiero náyłaſkawſzy Oycieć porywa rozgę, y niezbożność Synowſką ták kárze, że czuie káranie

gdy

gdy poprawy nieobaczy, náostatek rozgniewany Oycieć mowi. *Idźcie precz nieżbożni, puszczę was za żądzami serc waszych, poydziecie za wynalaskami waszemi.* Ciężki to gniew Oycowski iest, straszznieyszy nád wszelkie karania, To ták z człowiekiem pysznym, y gorney myśli poczyná sobie Bog, y łáie go. Ani się mi podobasz, áni ludziom gdy mną wzgardziwszy, názbyt podobać się pragniesz tym, o ktorych rozumiesz, że twoiey nádętości są przyiaźni, á ty iesteś w pośmiewisku. Wiesz że żadnego pysznego nie mogę cierpieć, przecie ty iednak trwasz w twoiey hardości. Ták łákomego Bog, ták gniwliwego, ták nienáwistnego, y obmowcę skrytą pobudką pociąga do powstania, y swoię im wolą rozmaicie oznaymuie, káżdego prowádzi Bog przez drogę iemu bardziey przystoyną. Izraelskiemu Krolowi *Saulowi* w oczy zárzucono: *Iżali gdyś był máły w oczach twoich, niestałeś się głową nad Pokoleniami Izraelowemi, czemużeś niesłuchał głosu Pánskiego, áleś się rzucił do korzyści, y uczyniłeś złe przed oczyma Pańskiemi: zá to tedy żeś odrzucił mowę Páńską, odrzucił cię Pan, ábyś nie był Krolem. 1. Reg: 15.* Ktokolwiek tedy Boskiey woli do tego czasu iesteś przeciwnym, podź nie do Orlich, ále do kruczych szkoł, poprowadzą cię, tu się náucz.

§. 3.

Dlá czego proszę chciał Bog, żeby *Eliasz, Prorok* od krukow brał pokarm Co to iest? ptacy, ktorzy zwykli krádzierzą się báwić, pokarm niosą do Pustelnika posłusznym usługowaniem. Dla tego to chciał Bog áby ciebie nauczył, że y nieme zwierzęta, lubo przeciwko náturze wolą Iego wykonywaią, y iey słuchaią. Ale tu kto zarzuci: Bardzo łátwo Bogu iest zwierzeta do wykonania roskázania

nia swego przymuśić, ktore niedlatego są posłuszne że chcą, ále że muszą. *Tak ieſt iako mowiſz* więc przynaymniey dla tego słuszna iest, ábyś ty woli Boskiey był náyposłuszniejszym, że cię Bog nieprzymusza, ále dobrowolnie przywodzi, chce żebyś wolną służbą Iemu służył, ábyś ták iáko náywięcey sobie záſługował.

Máth. 8. Roſkazał Pan wiátrom, y morzu, y ſtáło ſię ucisżenie wielkie; ztąd w podziwieniu u ludzi. *Iáki ieſt ten że mu y wiatry y morze ſą poſłuſzne?* Izáli y ſkáły przy śmierci Páńſkiey nie weſtchnęły, nieżwyczayną roſpádliną żal oświádczaiąć? Sam człowiek iák ſkała kamienieie, y w zácięty m ſprzeciwianiu poſtępuie. *Záwiłe ieſt ſerce człowieka, y niewybadane. Ier: 17.* Prawdziwie nie wybadane, ſzukay w tey niezmierney głębinie, á znaydzieſz tám náyſkrytſze myśli, ktore ſię Bogu ſprzeciwiaią, cichym tym ſzeptem. Chceſz Pánie, żebym nieprzyiaciołow kochał, żebym ſię wſzyſtkim poddáł, żebym oddał com komu powinien, żebym náuki Kościoła ſłuchał, żebym przykázania twoie záchował, żebym Ci czyſtym ſercem ſłużył, twárde to roſkázania, do czego innego wola moia ſkłonna. Coż tedy uczynię? zamilczę tę rzecz, y woli twoiey lekko ſię oprę, nie bardzo uſłucham, *o niewybadane y zawiłe ſerce!*

Piſze Trebellius Pollio. Był *w Rzymie* Máryuſz ſiodmy Tyran, ten iednego dnia obwołany Ceſarzem, drugiego panował, trzeciego zabity ieſt od proſtego żołnierza, ktory gdy go puinałem przebiiał, rzekł: *Ten ieſt miecz ktoryś ſam zrobił,* bo z nożowniczego warſztatu, przyſzedł do Korony. Temu ktory z wolą Boſką walczy, ſprawiedliwie może káżdy mowić. Ten to ieſt miecz

ktoryś

ktoryś sam zrobił, twoim mieczem sam się zabiiasz; to iest wolą własną. A że wola skłonna iest do grzeszenia, mowi *Cæsarius* przyczyna ta iest; Má diaboł dwu drabantow gorszych niżeli sam, ktorzy ią pobudzaią, *to iest*: Ciáło, y Swiat. *Ciało* pożąda, *diaboł* pożądliwość zápala, *Swiat* żeby zapał nie był zagaszony, sam z sobą zástawia. Od Ciała wiele pochodzi złości, świat siła ofiáruie, diáboł nieźliczonych záżywa chytrości. Tak wszystko pogotowiu, iáko niekiedy *Jeremiaszowi* Prorokowi pokázano. *A ża niewidzisz co ci działaią w Miástach Judzkich, y po ulicach Jeruzalem? Synowie zbieraią drwa, á Oycowie podniecaią ogień, á Niewiasty zákrapiaią smolcem, áby czynili placki, Krolowey Niebieskiey y áby ofiarowali Bogom cudzym, á mnie ku gniewu wzruszyli. Jerem: 7.* A komu te placki pieką? Krolowey Niebieskiey, álbo Miesiącowi, bo słońce iest Krolem Nieba. Wola ludzka Miesiącowi bardzo podobna, ustáwicznym podlega odmianom. Tey Krolowey twarogowe placki, y torty bywaią robione. *Ciało* iáko ukochana corka, trzasek dodaie pożądliwości; *pychy Oyciec Czart*, ogień nieci, *prożność* iáko *Matka* ciásto podaie, rożmaicie ugniecione, pobutki, bayki, częstowania, roskoszy natrąca, ztąd smaczny pasztet urobiony, z tąd ofiára zgotowana właśney woli.

§. 4.

Augustyn S. pisząc *ná Psalm setny* mowi: *Prawe serce bywa náżywane tego Człowieka, ktory wszystko co Bog chce, y on*
„ *chce.* Nádstawcie ucha: Modli się kto żeby się to nie-
„ stało, przeszkody nie uprosi. Prosi ile może, álić prze-
„ ciwko woli iego co przypadnie. Niech przyda siebie
„ samego do woli Boskiey, niech się nieopiera woli wiel-

„ kiey, bo y ſam Pan, pokazuiąc ſłabość naſzę w ſobie, „ kiedy miał cierpieć, mowi: *Smutna ieſt Duſza moia, aż* „ *do śmierci.* Wiele chorych ſmuci ſię dla przyſzłey „ śmierci: ále niech maią prawe ſerce, niech ſię chronią „ śmierci, ile mogą, á kiedy niemogą, niech mowią, co „ ſam Pan, nie dla ſiebie, ále dla nas rzekł: *Oycze moy, ie-* „ *żeli możná ieſt, niechay odeydzie odemnie ten kielich.* O to „ maſz wyrażoną wolą ludzką, upátruy żaś práwe ſerce. „ *Wſzakże nie co ia chce, ále co ty chceſz Oycze.* Jeżeli tedy „ prawe ſerce náśladuie Boga, to zawiłe ſprzeciwia ſię „ Bogu: niech go tylko co potka przeciwnego, woła. „ Boże com ci uczynił, com popełnił, com zgrzeſzył? „ chce bydź widziany ſprawiedliwym, *záwiłe ſerce ieſt*, „ krzywym ieſt, y krzywą miarę bydź rozumi. Popraw „ ſię, á żnaydzieſz co prawego, od ktoregoś uſtąpił. Czło- „ wieka ſprawiedliwym czyniſz, Boga nieſprawiedliwym „ o ktorym człowieku rozumieſz, że ieſt ſprawiedliwym? „ o ſamym ſiebie. Bo kiedy mowiſz, com ci uczynił? „ żdaſz ſię ſprawiedliwym. Ale niech ci odpowie Bog: „ prawdę powiadaſz, mnieś nic nie uczynił, gdyś wſzy- „ ſtko ſobie uczynił: Albowiem ieżelibyś co mnie uczy- „ nił, co dobrego uczyniłbyś. Cokolwiek zaiſte dobre- „ go ſię dzieie, mnie ſię dzieie, ponieważ z przykazania „ mego dzieie ſię. Cokolwiek zaś złego ſię dzieie, tobie „ nie mnie dzieie ſię, bo nie czyni nic zły, tylko ſobie, „ gdyż ia tego nie roſkazuię. „ *Poty ſą ſłowa S. Auguſtyna.* TenżeS. Biſkup, o teyże woli ſprzeciwieniu *na Pſalm* 124. piſząc, dyſkurs czyni w te ſłowa. „ Toć dobry Bog, ále „ ktorym? *prawego ſerca*, ktorzy wolą ſwoię, do woli B- „ ſkiey proſtuią, nie Boſką wolą do ſwoiey náchylać uſi-

łuią.

„ łuią. Krotkie ieſt przykazanie, áby człowiek ſerce
„ ſwoie proſtował, Chceſz mieć prawe ſerce? czyń
„ co Bog chce, nie chćiey, żeby Bog chciał czynic, co
„ ty chcesz. To myslą, ktorzy są prawego ſerca, ktorzy
„ za Wolą Boſką idą, nie za wolą swoią, ktorzy nasladu
„ ią Boga, idą za nim, nie przed nim, y we wszyſtkich rze-
„ czach dobrych znayduią Go, czy poprawuiącego, czy
„ ćwiczącego, czy cieszącego, czy oczyszczaiącego, czy
„ oświecaiącego, czy koronuiącego, iáko Apoſtoł mowi.
Wiemy, że kochaiącym Boga, wſzyſtko pomaga do dobrego. Rom: 8.

O to ci włáſne orlęta ſą, ktorzy nie uſtępuiącym okiem poglądaią ná ſłońce, ktorzy umyſł do Woli Boſkiey ſtátecznie przykładaią, opák tamci: ktorzy pocichu záwſze ſwar wiodą z Bogiem. Nic nie czyni Bog, ná coby oni cále przypadali. *To ieſt ſerce zawiłe, tá właſna wola.*

§. 5.

Bernard S. *Serm: 71. in Cant: mowi.* Wielkie złe, ieſt wola właſna, ktora ſprawuie, że twoie rzeczy dobre, nie ſą dobremi. A te wſzyſtkie złe rzeczy, y tym podobne, álbo niepodobne, z iednego korzenia wynikaią właſney woli, bo tey ſą dwie piiawki, nienaſycone corki wołaiące, przynieś, przynieś. Albowiem áni umyſł prożnością, áni ciáło roſkoſzą, nigdy nie bywa naſycone, iáko napiſano ieſt. *Nienaſyca ſię oko widzeniem, áni ucho nápełnia ſię ſłuchaniem. Eccl: 4.* Uciekay przed tą piiawką, á wſzyſtko opuściłeś, gdyż ta wſzyſtko do ſiebie pociąga. Wola włáſna wywracaiąca ſerca ludzkie, y oczy rozumu zamykaiąca, nieſpokoyne złe. A z kąd ták wiele zgorſzenia? z kąd zamieſzania? tylko że włáſney náśladuiemy

woli, y nierozważnie co chcemy w ſercach náſzych ſtánowiemy. I ták ieżeli ſię trafi w czym zakaz, álbo przeſzkoda, záraz do niecierpliwośći, do ſzemrania, do zgorſzenia ſkłonnemi ieſteśmy, niepoglądaiąc ná to, *iż wſzyſtko dopomaga do dobrego tym, ktorzy według przedſięwzięcia nażwani ſą świętemi:* y co nam zda ſię niepomyślnym przypadkiem, to ieſt głos iákiś Boſki, ktory nam wolą Jego opowiada. Strzeżmy ſię tedy włáſney woli iáko węża iádowitego, ktora ſama może potępić Duſze náſze.

Ján Opát (*iáko świádczy Cáſſanus*) przed śmiercią, gdy był proſzony od tych, ktorzy około umieráiącego ſtáli, áby im krotkie nápomnienie zoſtáwił. Weſtchnąwſzy rzekł. *Nigdym nie czynił moiey woli, nic nieroſkazowałem, czegom ſam pierwey nie czynił.* O ktoż ieſt táki! á chwálić go będziemy. Nieźliczoni ſą, ktorzy mowili umieraiąc. Cokolwiek mogłem według zmyſłu mego czyniłem: moiey woli cáłegom ſiebie oddáł, wielem náuczał, y roſkazował, czegom ſam nigdy nieczynił. Dobrze ow Stárzec *Pimenius* ná pytánie, iákim ſpoſobem nas zwyciężaią czarci? odpowiedział: *Diabli nie wiele znami woiuią, bo wolą ich czyniemy, ále náſze wole, ſtáły ſię nąm czartami, y trapią nas.* Co *Achilleus* Mąż pobożny, tą fabułą obiaśniaiąc, mowi: Drzewa ná Gorze Libanu, w rozmowie rzekły. Ták wielkiemi ieſteśmy y wyſokiemi, á przecie żelázem máłym bywamy podcináne, á co gorſza, od nas ſamych biorą ſię oręża, ktoremi bywamy zwoiowani. Zelázo żeby nas zrániło, toporzyſko od nas bierze. Tákim *drzewem* ieſt człowiek, nátchnienie czartowſkie *żelazem*, wola ludzka *toporzyſkiem.* O iák lepſzy Káżnodzieia *Job* w gnoiu, niżeli *Adam* w Raiu. Támten opowiada. *Jáko ſię Pánu*

Pánu podobało, ták ſię ſtáło. Ten mowi: *Głos twoy ſłyſzałem, y ſkryłem ſię.* Oſobliwie o Jobie *Tertulianus* mowi: Plugawe wrzodu ſwego przelanie, wielką ſkromnością znoſił, wypádaiące z tamtąd robaczki, w też iámki podziurawionego ciała igraiąc w kładał. Poznał S. Mąż tę bydź wolą Boſką, przez ktorą miał bydź wyćwiczonym; záczym ieżeli iáki robaczek wypadł, znowu go wpogryzione ciáło w niść przyniewolił, iákoby rzekł, czemu uciekaſz ná drapanie moie ieſteś náznaczony, odprawuy powinność twoię. Albowiem tenże Pan, ktory mi ták wiele tyſięcy owiec, wołow, wielbłądow, ſzczodrobliwie nádał, ten też umártwiaiące, te robaczki łáſkawie na mnię dopuścił. *Oboie z iedney ręki ieſt,* dlá tego iák tamto, ták y to rownie ma bydź przyięto. Toż *Szymon Stillites* wychodzącym z ciała ſwego robaczkom, rzekł: pożywaycie co wam Pan dał. Dáleko ináczey roztoczony robactwem niecierpliwy *Herod* mowił. Przepadniycie przeklete beſtyiki, pod walzym prawem ſą trupy, czemu żyiących gryziecie, czemu ia, poki ieſzcze tchnę, ieſtem u was w obleżeniu. Te ſą właſney woli niezbożne ſzemrania, wrzeſzczenia przeciwko woli Boſkiey. *Chryzoſtom S.* nápiſał. Iawno ieſt, że náſza wola wſzyſtkiego złego ieſt przyczyną. Niech żaden nie mowi, y prożnyh ſłow z uſt niech niewypuſzcza. Tego y te zgubiła uroda: temu táka okázya do zguby była; Ten Chrześcianin prawowierny, y pobożny przed tym, dla polityki świata ſtał ſię bezbożny y prześladowca Kościoła S. Nie uroda, nie okázya, nie polityka, nie: ále zła y przewrotna wola przyczyną ieſt zguby. Grozi Bog. *Iſa: 65. Policzę was mieczem, á wſzyſcy w porażce upadniecie, przeto iżem wołał, á*

nie

nie odpowiedzieliście, mowiłem, á niesłuchaliście, y czyniliście złość w oczach moich, á czegom ia niechciał, obraliście. Tá iest morzem wszystkiego złego własna wola.

ROZDZIAŁ III.

Właśna wola iákim sposobem ma się poddać woli Boskiey we wszystkich przeciwnych rzeczach.

ANi Anioła, áni Człowieka, może bydź dobra wola, ieżeli się nie zgadza z Boską, á im bardziey z tą się zgodzi, tym lepszą y doskonalszą, im mniey, tym nędznieyszą y gorszą będzie. Jedyna wola Boska sznurem iest, y miárą wszelkiey woli, *ná Niebie y ziemi*, y żadną nie może się názwać wolą prostą, ieżeli do tey miary nie będzie prostowana.

§. 1.

Gdy Psalmista Pański, często zaleca *Prawych sercem*. S. Augustyn wyraznie y do naszey rzeczy sposobnie tę *Prawość serca*, wykładaiąc mowi: ,, Widzicie, iák wiele ,, ich dysputuią przeciwko Bogu, iák wielom nie podoba- ,, ią się sprawy iego. Bo gdy chce co uczynić przeciwko ,, woli ludzkiey, będąc Pánem, á wie co czyni, nie ták ,, dálece pogląda ná nászę wolą, iáko ná pożytek. Ci ,, ktorzy chcą swoię wolą nie Boską pełnić, chcą ná swo- ,, ię wolą nákłonić Boga, nie swoię prostować do Boga. ,, *Rectos decet collaudatio.* Psal. 32. *Práwym przystoi chwáła.* ,, Ktorzy to są *Prawi?* Ktorzy kieruią serce swoie, we- ,, dług woli Boskiey, á ieżeli ich zamiesza ludzka ułomność, Niebieska cieszy słuszność. Luboby sercem ,, śmiertelnym prywatnie czego chcieli, coby na ten czas

spra-

„ ſprawić, álbo zábawić przyſtało, ále iák, poznaią y „ zrozumieią, że Bog czego inſzego potrzebuie, wolą Bo- „ ga nád wolą człowieka przekładaią.

„ Gdy wolá twoia właſna czego chciec będzie, prze- „ ciw woli Boſkiey, záraz pomyśl, *kto ieſt nád tobą.* Bog „ nád tobą, ty pod nim. Bog ieſt Stworzycielem, ty ſtwo- „ rzeniem. Bog ieſt Pánem, ty ſługą, á popráwiaiąc ſie- „ bie ſamego y przydaiąc do woli Jego rzeczeſz: *Wſzákże* „ *nie co ia chcę, ále co ty chceſz Oycze.* Jeżeli tedy ták złą- „ czony ieſteś z Bogiem, że też chceſz, co Bog; będzieſz „ *Prawym*, y tobie przyſtoi chwała, poniewaz. *Práwym* „ *przyſtoi chwała.* Ale ieżeli krzywym ieſteś, chwaliſz Boga, „ kiedyć ſię dobrze dzieie, złorzeczyſz, kiedy zle. Bę- „ dzieſz nierozumnym dzieckiem, w domu Oycowſkim, „ kochaiący Oyca, kiedy ſię z tobą pieści, á máiący w „ nienáwiści, kiedy cie biie: iákoby podchlebuiący, y „ karzący nie gotował ci dziedzictwa.

„ Pátrz, iáko przyſtoi *Prawym* chwała, ſłuchay gło- „ ſu, ktory chwali *Prawego. Będę błogoſławił Pána, ná ka-* „ *żdy czas záwſze chwała Jego w uściech moich.* Ná każdy „ czas y záwſze, czy w ſzczęśliwych, czy w przeciwnych „ rzeczach. Bo ieźli w ſzczęśliwych, á nie w przeci- „ wnych, iákoż ná káżdy czas? iákoż zawſze? Náſłu- „ chamy ſię od wielu tákich głoſow, gdy im powodzi ſię „ ſzczęśliwie, od radości ſkaczą, ráduią ſię, śpiewaią Pá- „ nu; wychwalaią Boga, dzięki Jemu oddaią, nie ſą w „ tym náganni. Niech chwalą Boga z ſtrony pomyślnego „ powodzenia, ále ſię oraz maią uczyć, znać y Oyca ka- „ rzącego, áni mruczeć przeciwko popráwiaiącego, áby „ nie będąc záwſze *Prawemi* nie utrácili dziedzictwa.

„ *Prá-*

„ *Práwym przyſtoi chwała*, Prawi ią że im ſię wſzyſtko
„ podoba, co Bog czyni, y w przeciwnościach chwalą Bo-
„ ga, mowiąc. *Pán dał, Pan wziął, iáko ſię Panu podoba-
„ ło ták ſię ſtało, niech Imie Jego będzie błogoſławione.* Tym
„ to *Práwym* przyſtoi chwáła, nie onym, ktorzy pierwey
„ chwálili, á potym gánili, ktorzy pierwey Bogu dzięki
„ czynili, á potym bliźniemu złorzeczyli. Uczcie ſię dzię
„ kować Bogu, y wſzczęściu, y w uciſkach, Uczcie ſię
„ mieć w ſercu, y w uściech. *Co Bog chce, to niech czyni.*

§. 2.

Tá *Auguſtyna S.* doſtateczna rozmowa, dziwnie iáko obiaśnia, ták y utwierdza tę wſzyſtkę o Boſkiey woli náukę. Ktora dla tego ſamego má bydź w zaleceniu u wſzyſtkich, że Swięci, y uczęni ludzie prágneli, áby ią káżdy iák naylepiey mogł poiąc, oſobliwie że w tym ieſt wſzyſtkiego Chrześciańſkiego życia cel. Albo ieſzcze nieodchodźmy od *S. Auguſtyna* wielce od Boga oświeconego Doktora, ktorego ſłowa godne ſą áby były podane ná náukę wiernym, Ten S. Biſkup, iákim ſpoſobem, y w przeciwnościach od woli Boſkiey ná krok odſtąpić ſię niegodzi, temi náucza ſłowy. „ Cośmy częſto powie-
„ dzieli. *Ci ſą Prawi ſercem*, ktorzy ná tym świecie zá
„ wolą Boſką idą. Wola Boſka, czaſem ieſt, żebyś był
„ zdrowym, czaſem ábyś chorował. Kiedy zdrowym ie-
„ ſteś, ſłodkać ieſt wola Boſka, á kiedy choruieſz toć
„ gorzka ieſt wola Boſka, toć nie ieſteś *Prawego ſerca*, bo
„ niechceſz woli twoiey proſtować do woli Boſkiey, ále
„ chceſz náchylić Boſką, do twoiey. Wola Boſka ieſt
„ proſta, ále ty ieſteś krzywym. Wola twoia má bydź
„ náproſtowana do woli Boſkiey, nie Boſka nákrzywiona

do

„ do twoiey. Bedzieſz. *Prawego ſerca*, mowiąc záwſze.
„ *Będę błogoſłáwił Páná ná káżdy czas, ná káżdy zły y dobry*
„ *czas, záwſze chwała Jego w uściech moich. Záwſze w ſzcze-*
„ *ściu y w utrapieniu.* Ták Dáwid Krol słowy y przykła-
„ dem tego náuczał. Gdy bowiem przed *Abſalonem* Sy-
„ nem rebellizantem uciekał, á Kápłani Arkę Przymie-
„ rza, iákoby obronę w tey ucieczce z ſobą wzieli, Krol
„ Arkę názad odnieść roſkázuiąc mowi: *Jeźli znáydę łá-*
„ *ſkę w oczach Páńſkich, wroci mnie y ukażę mi ią. Przyby-*
„ *tek ſwoy. A iezli rzecze niepodobaſz mi ſię, gotowem, niech*
„ *uczyni, co dobrego ieſt przed nim.* O to iáko ten Krol po-
„ tężny, w mizerney ucieczce, w oſtatnich uciſkach był
„ iednák przytomny ſobie, y zupełnego rozumu, ná wo-
„ lą Boſką, pilnym okiem poględaiąc mowi: *Wrocimy ſię*
„ *ieźli ſię Bogu będzie podobało, ieżeli ſię ináczey zdać będzie.*
„ *Co chce Bog to niech czyni.* „ O Chrześcianie gdybyśmy
to rozumem iáko náleży ogarnąc, ták chcieli, iáko łátwo
możemy, ledwieby iáka trudność ználazła ſię, w pono-
ſzeniu przeciwnych rzeczy, y nigdyby nas tak ciężkie złe
nie dolegało, abyśmy go ſpokoynie y z chęcią z nieść nie
mieli.

Chryſtus Pan przed śmiercią w Ogrodzie Oliwnym, to o Oycowſkiey woli y ſwoiey powiedział, co wywodem doſtatecznym ieſt, iż do wytrzymania iakichkolwiek trudności, nic bardziey ſerca niedodaie iák związek woli ludzkiey z Boſką. To wſzyſtko w ſamym Chryſtuſię Pánu iáśnie ſię pokázáło. Przed Modlitwą ſmutny y lękliwy, wzdrygał ſię na Przyſzłey śmierci obraz. Po Modlitwie, po oddaniu pokłonu Oycowſkiey woli, iákoby do ſiły znowu przyſzedłſzy mowi: *Wſtańmy, idźmy* witaiąc

łąc nieprzyiaciołow, y początek czyniąć krwawey Męki. O tym zacnie *Augustyn S.* mowi: Postać Człowieka noszący Chrystus, y regułę álbo miarę nąm przekładaiąc, náuczaiąc nas żyć, y sprawuiąc nąm życie, ukázał iakąś prywatną wolą, w ktorey swoie wyraził y naszę wolą, bo głową nászą iest, do ktorey my iáko członki náleżymy. *Oycze ieżeli bydź może, niech odeydzie odemnie ten kielich.* Tá była ludzka wola, chcąc coś włásnego y prywatnego miec. Lecz iż chciał, áby człowiek był *Práwego serca.* że luboby cokolwiek w nim było krzywego, do tego prostował, ktory záwsze iest *Prostym. Wszakże nie co ia chcę, ále co Ty Oycze.* Tu ukázał iakąś włásną człowieka wolą, ukazał y popráwił ciebie. O to Przeglądąy się (*mowi*) we mnie, że możesz czego włásnego chcieć, áby Bog co inszego chciał.

§. 3.

S. Kátarzyná Seneńska, o sobie samey mowi. Náuczył mie Chrystus, ábym sobie, we mnie samey, táiemne zbudowała mieszkanie. Co zá mieszkánie? O to ludzkiey woli z Boską ziednoczenie. Mieszkanie to ná pierwszym wstępie zdá się ciásne, ále ktoby chciał do niego przywyknąć, znáydzie nád samo Niebo przestrzeńsze, y nád wszystkie náyobronnieysze zámki bespiecznieysze. Tu rzeczom zámieszanym wpádać zákazano, ná dworze legowisko odpráwuią, bo to wolne mieysce w przypadkach od wszelkiey nędzy: áni gorne Duchy, áni podziemne szkodzić mogą: kto wolą swoią we wszystkim z Boską zgodną zátrzymywa, táki iedyne to tylko má prawo. *Co Bog chce, to niech czyni.* Pieknie ná to *S. Augustyn* mowi. *Przyszedł bol moy, przyidzie y odpocznienie moie. Przyszło*

utrapienie moię, przydzie y oczyſzczenie moię. Iżali świeci złoto w piecu złotniczym? ná koronie będzie świeciło, ná ochędoſtwo będzie świeciło, niech iednák pocierpi w piecu, áby wypolerowane od plugaſtwa, przyſzło do świátłości. Piec ten, tám ſłoma, tam złoto, tám ogień, do tego przydmucha złotnik. W piecu gore ſłoma, á czyści ſię złoto, tám ta w popioł ſię obraca, á złoto plugaſtwa pozbywa y świeci. *Piec świat, ſłoma źli, złoto ſprawiedliwi, ogień utrapienie, złotnik Bog.* Co tedy chce złotnik czynić, gdzie mnie położy złotnik, zoſtáię. Káżą mi wytrwać, umie ten złotnik polerować. Niech gore ſłoma, żeby mnie zápaliła, y iákoby ſtráwiła: Słoma obroci ſię w popioł, iá pozbędę plugaſtwa. Czemu? *Bo Bogu poddana będzie Duſza moia,* Dotąd ſłowa *S. Auguſtyna.* Tákie prawdziwe poddanie, woli ludzkiey do Boſkiey, wſzyſtkiego dobrego zrzodłem ieſt. *Nie ieſt ofiara większa, álbo Bogu wdzięcznieyſza, iáko w káżdym uciſku, ſamego ſiębie podobnym uczynić woli Boſkiey upodobaniu.*

Wielki *Abraham* w tey mierze bárdzo godzien pochwały, ktory wſzyſtko czynił z przykazania woli Boſkiey. Bog álbowiem wolą ſwą, iákoby wiele rázy odmieniaiąc, inſze, á inſze roſkázanie wydaie. Ale *Abraham* ná wſzelakie Boſkiey woli ſkinienie náypowolnieyſzy záwſze to wſzyſtkim ſtáraniem y uſiłowaniem czynił, żeby ſiebie ſamego, iedyney woli Boſkiey iáko náyzupełniey oddał. *To chciał, co Bog chciał.*

Gorá *Morya*, ná ktorey *Izáak* Ofiarą Bogu miał bydź, w przypowieść poſzła, y po dziś dzień mowią: *In monte Dominus videbit. Ná Gorze Pán obaczy:* Ná tę Gore (*Pan obáczy*) ſtrápieni wſzyſcy máią wſtąpić. Niech poſtáno-

wią u śiebie wszyscy strośkáni, y ktorymkolwiek źle się dzieie, że Bog to wszystko, co ná nich przypáda, od wiekow przeyzrzał, y záraz náznaczył, áby się stáło w czáśie, ktorego się dzieie, że taż Boska Opátrzność, im samym y wszystkim rzeczom ich przytomna będzie.

§. 4.

Rozmaite ucisk, złe przypadki że od Bogá bywaią przepuszczone, ten przykład nąm pokaże. Jáko Bog tey Prowincyi, temu Krolestwu woynę, owey powietrze, inney głod, ták temu Człowiekowi chorobę, drugiemu utratę posyła. Tá záś woyna, y to powietrze, y choroba, y utrata, że iest od Boga, y z Boskiey woli przepuszczoná, pewna iest, y nieomylna wiadomość. Ale iáko tamta kráina, czásu woyny álbo powietrza, ci ludzie w chorobie spráwowáć się będą? Czyli mogą niechciec co Bog chce? *Nie mogą.* Toć tedy niezostaie żadne mieysce, ná obronę? *Jest* ieżeli iednak Bog obrony doda. Jáko *Abraamowi* ná Gorze Morya, ofiaruiącemu Syna. Obeyzrzał się y obaczył uwiązłego w cierniach kozła, podłożonego ná ofiarę, miásto *Izaaka.* Ták zgoła, Krolestwo woynami strápione, kráina powietrzem zárazona, człowiek chorobą obciążony, niech poglądaią ná pozwolone lekarstwo, y niech używaią dlá odwrocenia woyny, znieśienia powietrza, ufolgowania choroby, y nábycia zdrowia. Jeżeli toż będzie chciał Bog uspokoić, uśmierzyć, ulżyć, y dać zdrowie, temu wszystkiemu doda lekarstwa, álbo zmnieyszaiąc, álbo do pierwszey cáłości przywracaiąc. Jeżeli nic nie pomaga, pozwolona obrona, y lekárstwo iásno iest, że Bog chce, áby to Krolestwo woynámi zniszczało, támtę Prowincyą powietrze wymiotło, tego

czło-

człowieka choroba dręczyła. Táki ſpoſob właśnie ieſt, y uboſtwa, y zelżywości, y wſzyſtkich inſzych uciſkow y mizeryi. Záczym w tych wſzyſtkich iednáko záwſze wola ludzka, niech ſię podda Boſkiey woli. O Bogu myślić, Bogu bydź poddanym, y we wſzyſtkim fráſunku, tę myśl nákłonić do wielkiego onego, świátá umyſłu.

S. Remigius Biſkup *Remenſki* przepowiedział, ná drugi rok wielką żywności drogość, dlá tego wiele pſzenicy zebrał dla pożywienia poſpolſtwa ubogiego. Lecz z tych ſamych (*dlá ktorych umyślił dobrze uczynić*) ludzie piiáni, tákiey śmiałości byli, że przykuſu mowili. Co czyni ten naſz ſtáry Jubileuſz? (*był bowiem S. Mąż nád 50. lat Kápłanem:*) podobno zámyślá, álbo chce nowe Miáſto zákładać, ná co ták wielkie kupy zboż kupuie. Chce żywność ściſnąć. Podźmy wyrządźmy temu ſtarcowi iáką ſztukę. Łátwo było ná złe zápędzonym, co umyślili wykonáć, przyſzli gdzie ſkłád był zboz, y zápalili. O tákim niegodziwym uczynku dáno znáć S. Biſkupowi, ktory wſiadłszy ná konia, do zápalonych ſtodoł przyiechał, ále już płomień wſzyſtko był ogarnął, y żadnym ſpoſobem, nie mogł bydź ugaſzony. Co tu miał czynić, táką maiąc ſzkodę. S. Biſkup? to ſię muſiał ſmucić, nárzekać? álbo káráć? To uczynił, zſiadł z konia, áże zima była, do ognia ile mogł, bliſko przyſtąpił, y iákoby chcąc ſię grzać rzekł. Miłe záwſze ciepło ieſt, oſobliwie ſtáremu, o toż S. Męża woli Boſkiey ſerce oddane, dla tego w káżdym przydadku bardzo ſpokoyne. Chciał był wprawdzie, ile z niego było, záczęty ogień zátłumić, ále ſpoſobu nie było, wſzyſtko woli Boſkiey porzucił, y weſoło powtorzył. *Pan dał, Pan wziął, niech Imię Jego będzie*

błogosławione. Ták we wszystkich rzeczach, trzeba postępować, gdy złego nádchodzącego, żádnemi przystoynemi rátunkami, pochamować nie możemy, mowmy cáłym sercem. *Niech będzie wola Boska.*

§. 5.

Arfista ták długo pociąga, álbo spuszcza strony ná Arfie, aż ie nástroi; ták ktory cáłego siebie Boskiemu zdániu oddáie, długo má wolą ćwiczyć, prostować, ściskać, aż Bogu powolná będzie. Niech się uczy przy tym; iáko mu wiele náleży do dostąpienia wszelkiego Błogosławieństwa, do Boskiey woli we wszystkim siebie przysposobić, przykładem Dáwida S. *Iżali Bogu nie będzie poddana Dusza moia? od niego bowiem zbawienie moie. Psal: 62.* Wszelakie przykre rzeczy, mogą bydź ulżone cierpliwym znoszeniem, ktokolwiek mądrego tego Krola, będzie náśladował, (*co káżdemu bardzo łátwo, byle chciał*) ten wszystkie przeciwności, y iákiekolwiek dolegliwości spokoynym, y nie poruszonym umysłem wytrwa. Nigdy temu słowko niewypadnie z ust, ktorymby ná częste bardzo, álbo cięszkie utrapienia, i skárgę przekładał. Wola Boska wszystkich mu, utrápienia przykrości, frásunku, chorob, ufolgowánie przyniesie, y nigdy nie będzie ták nakryty uciskami, żeby nie miał pobożnym y wesołym sercem wykrzyknąć. *Boże y Pánie moy, Tyś ták sporządził, y ták chciałeś, y to się stáło, coś sam przykazał. Bez Opatrzności twoiey, y przyczyny, nic się nie dzieie ná ziemi. O to Náyukochanszy Oycze, w rękach twoich ia iestem, pod rozgę karania twego náchylam się. Uderz w grzbiet moy, y wszyie moie, ábym nákłonił rebellizuiacą wolą moię, do woli twoiey Náyświętszey, ábym chodził we*

wszy-

wſzyſtkim ſkinieniu twoim, á nadewſzyſtko woli upodobania twego zawſze ſzukał.

Ktorzy tego ſtánowienia nie poymuią, uſtáwicznie będą nędznemi; będą wprawdzie uczączemi ſię, á nigdy ku wiadomości prawdy nieprzychodzącemi. *Semper diſcentes, & nunquã ad ſcientiam veritatis pervenientes. 2. Tim: 3.* Ale ktorzy ſtáranie wſzyſtko ná poznaniu woli Boſkiey y náśladowaniu záłożyli, ci cierpliwie, y weſoło z podziekowaniem wſzelkie przeciwności znoſzą. Bárdzo dobrze powiedział ow Káznodzieia Ján Taulerus *Cáłym dzień zá zgubiony rozumieycie, w ktorym, dla miłości Boſkiey właſney nieprzełomaliście woli.*

ROZDZIAŁ IV.

Zacny przykład Człowieka zbraniaiącego ſię woli ſwoiey pod Boſką poddać.

JOnaſz Prorok, wielce wyráża człowieka, ktory upornie odwłácza poddáć ſię woli Boſkiey, dlá czego ták długie, y tak rożne utrápienia ná ſiebie záciąga, aż wſzyſtką wolą ſwoią Boſkiey poſłuſzną uczyni.

§. I.

Słuchaymy co wola Boſka roſkázała *Jonáſzowi:* wſtań aż do Niniwe. (*ta pierwſza część przykazania, á druga*) przepowiaday w nim. Wſtáłci wpradzie *Jonaſz* y ruſzył ſię z mieyſca, ále nie ſzedł do *Niniwe. Wſtał Jonaſz, áby uciekł do Tarſis od Oblicza Pańſkiego Jonæ 1.* Dwoiakie tu niepoſłuſzeńſtwo, nie tylko że według przykázania w Mieście nieprzepowiadał, ále áni tam wſzedł. Lecz záraz náſtąpiła pomſta Boſka, ktora y wiatrami y morzem, y

wſzela-

wſzelakiemi z Nieba niepogodami walczyła z upartą wolą *Jonaſzową.* *A Pan poſłał wielki wiatr ná morze, y powſtała wielka burza na morzu, y okręt był w niebeſpieczeńſtwie rozbicia. A Jonaſz wſzedł wewnątrz w okręt y ſpał ſnem twardym.* Nic gorſzego, nic cięższego, iáko złe niebeſpieczenſtwo. Już bardziey, á bardziey ſrożyło ſię zágniewane morze, á obłoki zewſząd zgromadzone, czarną chmurą dzien záćmiły: biegali żeglarze do odprawowania robot, drząc, y cokolwiek ciężaru było, z okrętu wyrzucali w Morze, á gdy ſzturmy morſkie nieuſtawały, uradzili żeglarze, dochodzić przyczyny przez loſy. *I padł los ná Jonaſza.* Tu rozmaicie pytany *Jonaſz* odpowiedział. *Hebreyczyk ieſtem, á Pana Boga Niebieſkiego ia ſię boię.* A tákże *Jonaſzu* Boga ſię boiſz? á czemużeś woli Boſkiey nieposłuſznym? wielu ták mowi: *Boga ſię bóymy,* á woli Boſkiey pełnić zániedbywaią: áni morze tákiemi słowy uciſzyć ſię chciało, y owſzem wodne wáły iákoby gory podnoſiło. Náoſtatek z okrętu *Jonaſz* w Morze był wrzucony, ále pierwey ſam ſwoię winę wyznáł. *Ia wiem że dla mnie ta niepogoda wielka przyſzła ná was.* Szczerze y prawdziwie powiedziałeś *Jonaſzu.* Wſzyſtkę tę Morza burzą, y wiatrow wzbiianie twoia właſna wola pobudziła. Tá ieſt [illegible] tego wſzyſtkiego przyczyna. Kázanoc iść do *Niniwe,* nie do *Tharſis,* iednák czeka ná cię náuczyciel morſki, ktory cie náuczy, iednoż chciec y niechcieć z Bogiē (*Y nágotował rybę wielką Pan, żeby połknęła Jonaſza.* Ta ieſt zapłata właſney woli, ták mámy ſię náuczyć miękkie iarzmo Boſkie ná ſię brać. Pátrz iako poſtąpił, y po ſzkodzie mądrym zoſtał, ten wędrownik od Oblicza Pańſkiego, y iáko łátwym ſię ſtáwił Boſkiemu ſkinieniu? Już w żywego

wielo-

Wieloryba wiezieniu záwarty *Jonaſz*, już nie wie czy miedzy umarłemi, czy między żywemi ieſt zoſtawiony. *Gdy była ściſniona Duſza moia wſpomniałem ná Pana.* Ták kiedykolwiek kaiemy ſię, y poczynamy chciec, czego długo niechcieliśmy. Już tedy *Jonaſzu* chceſz iść do *Niniwe?* chce iść. Chceſz *Niniwitom* kázać? Będę kázał. Chceſz doſyć uczynić, coś w więzieniu wieloryba obiecał? Doſyć uczynię. *Y rzekł Pan rybie, y wyrzuciła Jonaſza ná ſuſzą.* Wracaią ſię tedy pierwſze woli Boſkiey roſkazania. *Wſtań á idż do Niniwe Miaſta wielkiego, á opowiaday w nim opowiadanie, ktorę Ia mowię do ciebie*, y wſtał *Jonaſz* poſzedł do *Niniwe* według ſłowa Pańſkiego. Już *Jonaſz* z właſney woli wybił ſię, już toż chce, co Bog, iuż poſpieſza, gdzie mu dawno iść Bog rozkazał. Już woła y nápomina do pokuty, już podaie ſiebie ſamego, y poſłuſznym ieſt roſkazaniu Pańſkiemu, Boday ſtatecznie to uczynił, á nie powrocił ſię do właſney woli.

§. 2.

Ale ach odmiana y nie ſtátek woli ludzkiey, ktora teraz Boſką była, znowu poczyna bydź ſwoią. *Y utrapiony ieſt Jonaſz utrapieniem wielkim y rozgniewał ſię. Jonæ. 4. v. 1.* Znáki to ſą bárdzo złe, właſney woli, kto ſwoię do Boſkiey łączy, nigdy ták dálece nie uzna zámieſzania, áni uciſkámi tak bárdzo będzie przyciśniony, żeby ſię gniewał ná Boga, y ná niego ſię urážał. Co tedy *Jonaſzu*, co wolą twoię z Boſką iuż ſpoioną, znowu do tey niezgody przywiodło? Nowego rozroznienia przyczyny ſłuchaycie. Aczy nie to ieſt (*mowi*) ſłowo moie, gdym ieſzcze był w ziemi moiey? *Bo wiem żeś Ty Bog łáſkawy, á miłoſierny, cierpliwy, y wielkiego miłoſierdzia, a*

odpuſzczaiący złość. Zkąd ieſt rozroźnienie. Chciał Bog przepuścić *Niniwitom*: *Jonáſz* chciał, żeby pokárani byli *Niniwitowie* mowił, że to ſerce moię przeczuwało, żem nádaremno miał ſtráſzyć groźbą, po ktorey żadne kára-nie nie miáło náſtąpić, gdyż Bog da ſię prętko ubłagać. Nic tedy niezoſtáie tylko Boga proſić. *A teraz Pánie weźmiey proſzę Duſzę moię odemnie bo mi lepſza ieſt śmierć, niż życie.* Lepſza tobie ieſt *Jonaſzu*, ále Bogu nieprzyiemna, Ták wola włáſna niedba, tego tylko pilnuie, co ſobie miłego y przyiemnego widzi: y ieżeli ſię to Bogu podoba, álbo nie, mniey myśli. *Y wyſzedł Jonaſz z Miáſta, y ſiadł ná wſchod ſłońca Miáſta, y uczynił tám ſobie chłodnik, y ſiedział pod nim w cieniu, áby był pátrzył, coby ſię ſtáło z Miáſtem.* Jeſzcze nie ieſt uſpokoiona wola włáſna. Czemu wychodzi *Jonaſz?* czemu ſerc ludzkich nápominać przeſtaie do ſtáteczney pokuty? Ná co z bluſzczowey ſiatki, nowe ſobie mieſzkanie buduie? Tyſiąc Domow Mieyſkich, przyiełyby wdzięcznego pokuty Káznodzieię, ále ináczey podobało ſię włáſney woli, ktorey czaſem, nie tylko głowne Miáſta, ále y wſzyſtek świat názbyt bywa ciáſny. Mniemał *Jonaſz* że po ſwoim z Miáſta wyściu, záraz ſpadać miały z Nieba ogniſte dzdze, záraz z gruntu Miáſto miało bydź wywrocone. Ták bowiem Bog kázał grozić, Prorokowi. *Jeſzcze 40. dni, á Niniwe będzie wywrocone.* Dlá tego *Jonaſz* ná beſpieczne mieyſce wychodzi, tu záſiada, áby widział ieżeli Bog, iáką moc przyda ſwoim groźbom. Jeżeli wſzyſtkich krzywd łátwo zápomni, y przepuści pełnemu złości Miáſtu. Czekáł długo ná kárę z Nieba, ále gdy wſzelaka pomſta zdała ſię bydź uſpiona, gdy bluſzczowa pocie-
cha

cha poczęła ichnąć, gdy ſłonce z wierzchu głowę záráżać, gdy gorąco wielkie trapić poczęło. Tu dopiero *Jonaſz* táką Boſką cierpliwość, niecierpliwie znoſząc, y gniewem zápalony, proſił żeby umarł, y rzekł: *Lepiey mi ieſt umrzec niżeli żyć.* Uważay niegodziwego gniewu przyczynę. Dla tego *Jonaſz*, ták ſię cholerą zápalał, dla tego prawie z fraſunku omdlewał, że mu ſię niepowiedło iáko myślił. *O Jonaſzu*, iáko łátwo wierzy, właſna wola ſobie y ſwoim zámyſłom. A czemu ták nieprzyſtoynie znoſiſz zmiłowanie, y cierpliwość Pańſką, álbo nie wieſz *o właſności Boſkiey, zmiłowac ſię y przepuſzczać?* Iżali Boga chceſz oblec w ludźką niecierpliwość? że iák obrażony będzie, má uderzyć obelżony, záraz ſwoie gromy ma poſyłać? To ieſt ludźka ſkłonność, nie Boſka. My tácy ieſteśmy, ledwo dotknieni, pięścią y nogami dotykaiącego depcemy; ledwo obrażeni zápalczywemi plagami morduiemy, do żadney rzeczy, nie ieſteśmy ták ſkwapliwi, iáko do pomſty, tu biegamy, tu látamy, kiedy zemſty pragniemy. Nie táki ieſt *Bog lutościwy, y miłościwy Pán, cierpliwy, á bardzo miłoſierny. Słodki Pán wſzyſtkim, á litości Jego, nád wſzyſtkie dzieła Jego. Pſal: 144. Nie chce Bog by miała Duſza zginąć, ále rozmyśla ſię áby zgoła nie zginął, ktory ieſt odrzucony*, 2. *Reg.* 14. A ty czemu żáłuieſz moy *Jonaſzu* ták bardzo, że chłodnik bluſzczowy, od robaka ieſt zepſowany, áni ty robaczka gryść, áni bluſzcza rość náuczyłeś. Toć dał Pan, y odiął Pán, czemu ſię ná Pána obrażaſz? Y ieżeli tákiego żalu przyczyna ieſt cienia bluſzczowego znieſienie, á czemu Miáſtá (*Ktore porownane ieſt z Kroleſtwem*) wywrocenie nie wźnieca w tobie żalu? Już tedy moy *Jonaſzu* wolą twoię

ię do Boſkiey we wſzyſtkim przyſpoſobiay? *Bluſzcz* zginął? chciey żeby zginął. *Niniwe* Miáſto zachowane, chciey y ty żeby zachowane było, y nie maſz więcey czegobyś żałował, tylko żeś właſną wolą nie záraz Boſkiey poddał.

§. 3.

Pátrzcie Chrześciánie, co to ieſt, zá ſwoim rozumem, y zá ſwoią wolą iść. O do iákich błędow, ta ſama rzecz y świętych ludzi przywodzi! Nic nie czyńmy, poki woli ſwoiey zgruntu nie zwoiuiemy. Ta poki w uporze ſwoim ſtoi, y ieſt przeciwna woli Boſkiey. Zadne dáry, áni Modlitwy, áni ofiary Bogu nie ſą przyiemne. Miły ieſt poſt Bogu, miła iáłmużna, miła gorącość Modlitwy, ále ta tylko, ktora Boſkiey woli przypodobana ieſt, ſtánowić y záchować, poſty, iałmużnę dáwać, Modlitwami ſię świętemi zábawiać, to wſzyſtko nie przyiemno Bogu, ieżeli z wolą Boſką, nie ieſt złączone. Wyráźnie o tym mowi Bog. *Iſaiæ 59. v. 4. O to w dzien poſtu wáſzego, znayduie ſię wola wáſza,* miłuię poſt, ále nie nawidzę właſney woli ktora pſuie poſt. Gdy kto brzydzącemu ſię cebulą, álbo czoſtkiem potrawę, lub náylepſzą ſtáwia, cebulą y czoſnkiem przyprawną, obrzydzenie nie apetyt iedzenia przynieſie. Ták poſt dobrego ſmaku potrawą ieſt, y od Aniołá pochwalony, *Dobra ieſt Modlitwa z poſtem,* ále ieżeli do tego pokarmu cebula y czoſnek właſney woli przymieſzány będzie, precz z tákim przyſmakiem od ſtołu Niebieſkiego. *S. Chryzoſtom* mowi: kto grzeſzy á pości, ten nie dlá chwały Boſkiey, pości, áni ſię upokarza, lecz ſwoim dochodom folguie.

Właſna

Właſna wola wſzyſtko pſuie, oſzpeca, y traci, y ten ieſt ſtrąconych do piekła oſtatni uciſk, że táki upor ná woli maią, iż ná wieki wiekow z wolą Boſką nigdy zgody nie będzie. Nigdy nie będą chcieli potępieni, co Bog chce, y nie będą mogli. Iáśnie otym *S. Auguſtyn, Lib: de fide.* ,, wola ich táka będzie, że lubo to máią, ná ,, ſobie záwſze złości ſwoiey káranie, nigdy iednak nie ,, poymą dobroci affektu. Albowiem iáko ci ktorzy z ,, Chryſtuſem krolować będą, nie uznaią w ſobie złey ,, woli, ták tamci, ktorzy ná męki ognia wiecznego bę- ,, dą náznaczeni, nigdy nie będą mieli odpoczynku, y żá- dną miarą nie będą mogli miec dobrey woli,, Ach co może bydź ſtraſznieyſzego nad płomień nieugaſzony ná wieki! Ach co może bydź cięższego! nád to choć iedno karanie, od Náyświętſzey woli Boſkiey, náwſzyſtkie wieki bydź odrzuczonym. Záczym Boże moy, ábym opuścił wolą moię. *Náucz mię czynić wolą twoię. Pſal: 142.*

ROZDZIAŁ. V.

Co właſney woli upor náybardziey utwierdza.

MIedzy cieſzkiemi grzechami, ktore Chryſtus *Jeruzalem* Miáſtu ná oczy wyrzucał, ieſt to. *Jerużálem, Jerużalem, ktore zábiiaſz Proroki, y kámienuieſz te ktorzy do ciebie ſą poſłani. Ilekroć chciałem zgromadzić Syny twoie, iáko kokoſz kurczęta ſwoie pod ſkrzydła zgromadza, á niechciałoś. Math: 23.* Właſney woli zátwardzenie, wyſtępkow wſzyſtkich początek, *Iam chciał,* mowi Bog *tyś niechciał.* Opat *Páſtor* zwykł máwiać: *żelazny mur ieſt właſna wola; ktora od Boga nas oddziela.* Toż *S. Auguſtyn* mowi: *wzdychałem*

chałem przywiązány, nie cudzym żelazem, ále moią żelazną wolą. Chcenie moie trzymał nieprzyiaciel, y z tąd mi łáncuch uczynił, y skrępował mnie. Tę wolą właſną umacniałą te trzy rzeczy.

§. I.

Pierwſza. *Zły náłog.* S. Auguſtyn. *Libr: Conf: c. 5. to wykładaiąc mowi.* „ Zprzewrotney woli ſtáło ſię pożą-
„ danie, á gdy kto ſłużỳ pożądaniu, náſtępuie zwyczay,
„ á gdy ſię zwyczaiowi nieſprzeciwia, ſtaie ſię potrzeba,
„ ktoremi iáko ogniwami ſpoionemi (*dla tegom łancu-*
„ *chem náзwał*) trzymała mnie związanego ciężka nie-
„ wola. A wola nowa, ktora poczynała bydź, żebym
„ Cie chwalił, y Ciebie záżywał Boże, nie była ieſzcze
„ ſpoſobna, do zwyciężenia pierwſzey, dáwnością zmo-
„ cnioney. Ták dwie moie wole, iedna ſtara á druga
„ nowa, tamta cieleſna, tá Duchowna zbiiały ſię z ſobą,
„ y z ſobą ſię nie z gádzaiąc, rozpráſzały Duſzę moię, y
„ więkſzey we mnie wági było gorſze w korzeniałe,
„ niż lepſze niezwyczayne „. Ták gdy wyſtępki obracaią ſię we zwyczay nie zoſtáwuią mieyſca rátunkom. Wſzyſtkich bowiem wyſtępkow, ieſt to przyrodzenie, że ieżeli iáko náyprędzey, z domu nie bywaią wypędzone z trudnością, y rzadko gdy ſię zmocnią mogą bydź wyrzucone. Prawdziwie Grzegorz S. *mowi. Lib: 4. Kiedy wola w náłog poydzie tey Duſza choćby náybardziey chciała, ſtábſzy daie odpor: bo ile rázy do złego uczęszcza, iáko by tak wielu pęt do Duſzy ſię przywięzuie.* Łátwo ieſt młode láta uſkromić, záſtarzałe trudno. *Biada garcowi, ktorego rzdza iego w nim ieſt, á rzdza iego nie wyſzła z niego. Ezech: 24. v. 6.* Przykrą záiſte cnot drogę czyni zwyczay wyſtępkow.

pkow. *Nic ták mocnego w ſprawach náſzych nie maſz, iáko ſtárodawnego zwyczaiu okrucieńſtwo. S. Chryzoſtom: A. S. Auguſtyn* nápominaiąc *mowi: Ser: 14. de verb: Dni. Grzeſznik niech záraz powſtaie, niech nie idzie w głębokość grzechu, niech nie bierze ná ſiębie ciężarow zwyczaiu. Pláto* Młodziána w koſtki gráiącego oſtro nápomniał. Młodziáń ten, márkotny będąc rzecze: Ták o małą rzecz ſtrofuieſz mnie? ktoremu *Pláto:* Ale nie máła rzecz ieſt zwyczay.

§. 2.

Druga. Co właſną wolą bárdzo umácnia. *Ieſt ſkwapliwość.* Ta náſza ieſt w wielu rzeczach ſkwapliwość, gdy tego, czego bárdzo prágniemy, do náznaczonego czaſu nie upraſzamy, záraz w niecierpliwość wpádamy, á niekiedy y w ſzaleńſtwo; ták ieſteśmy w przedłużeniu wielce niecierpliwemi. Wielu uſłyſzy mowiących, *záraz chce, záraz nie czekam.* Ták Krol Izráelſki Saul. 1. *Reg: 6. v. 25.* Nie mogł iedney y drugiey godziny, poczekać ná *Sámuela,* co mu iáwnie w oczy zárzucono, że głupie ſobie poſtąpił. Ták y my często z Bogiem poczynamy, ieżeli nie záraz otrzymamy, co chcemy uproſić, upádamy ná umyśle, á do fráſunkow y nárzekania udaiemy ſię. Náſze modlitwy czaſem ſą, iákie były oney Tánecznicy przed Herodem. *Marci 6. Chcę ábyś mi záraz dał Głowę Jána Báptiſty,* ták często wſzyſtkę rádzieie y cierpliwość połykamy, ábyśmy ſię do niecierpliwości y deſperacyi pędem walili. *Bądźcie lepſzey mysli ſynowie á wołaycie do Pana. Baruch: 4. Krol Joachim 37.* lat zátrzymány był w więzieniu, po ták długim czaſie, gdy do Kroleſtwa przyſzedł, náuczył ſię iák długo cierpliwo-

ścią

ścią Niebieſká pomoc, ma bydź oczekiwana.

Wielkiey cnoty ieſt, to co chceſz niechciey żeby ſię záraz ſtáło. Bardzo wielkiey ſiły ieſt nieſkwapliwa cierpliwość, ktora náyſużſzy kiy, przez trzy lata pokropiony, w gáłęzie y kwiatki odnowić może. Z tąd owe Kaznodziei Páńſkiego nápominania. *Eccl: 2. v. 3. & ultra. Znoś oczekiwanie Boże, złącz ſię z Bogiem, á trway, wſzyſtko co ná cię przyidzie przyimuy, á w boleści trway, á w uniżeniu twoim miey cierpliwość. Przypátrzcie ſię Synowie Národom ludzkim, á wiedzcie, iż żáden nie był záwſtydzon ktory w Panu nádzieię miał. Biada tym, ktorzy utracili cierpliwość, ktorzy ſię boią Páná, ſtrzegą Przykazania Jego, y cierpliwość mieć będą, áż do weyzrzenia Jego.* Ale właſna wola, do przeciwnych záwſze pociąga rzeczy, á czego prágnie, prawie roſkazuiąc wyciąga. *Chce ábyś záraz dał, niech záraz ſię ſtánie.* Záczym záwſze muſiemy bydź nápomnieni. *Poczekay Synu, aż uyzrzemy co zá koniec rzecz będzie miała, ieżeliby odwłaczał, oczekiway go, bo przychodząc przyidzie á nie zámieſzka. Hæb: 2. v. 3.*

Chryſtuſa Pána ná Krzyżu rozmaicie przynaglali nieprzyiaciele, żeby nie widział końca mąk ſwoich. *Jeżliś Syn Boſki z ſtąp z krzyża.* Pieknie tym odpowiada S. Chryzoſtom. *Dla tego z krzyża nie zſtąpił, że był Synem Boſkim.* Czekała Chryſtuſa nieſkwapliwość, aż przyſzło mowić: *Wykonało ſię.* Co tedy widziemy uczyniono w Głowie, to má bydź w członkach náśladowáno. Wola Oycowſka, do oſtatniego tchnienia, má ſię wykonać o czym záćnie *Bloſius* mowi: „Szczęśliwy ten ieſt, ktory uciſkami y „mękami ſtrapiony, nie ſzuka tego, áby ich uſzedł, ále „do końca, y do oſtatniego punktu, one ponoſi, nie-

„ chcąc z ſtąpić z krzyża, aż go Bog odwiąże, y zdey-
„ mie; ſzczęśliwy zgoła, ktory ſiebie ſamego, w prze-
„ paść Boſkiego upodobania, ták zátopi, y ná ſądy ſtra-
„ ſzne á niewiadome Boſkie, ták ſię zda, że w tákowych
„ boleściach y kłopotach, nie tylko przez ieden tydzień,
„ álbo ieden mieſiąc, álbo rok, ále áż do oſtatniego dnia
„ ſądu, y ná wiecznie trwać gotow ieſt, niezbraniaiąc ſię
„ ſamego piekła, dreczenie (*gdyby Bog ták chciał*) po-
„ diąć, ktore tákie oddanie wſzyſtkie inſze ofiárowania,
„ przechodzi. Lubo tyſiąc świátow opuścić w porowna-
„ niu tákiego ofiarowania nic nie ieſt. *Jeſzcze dáley wy-*
„ *wodzi tenże Ludow Bloſius, iáko właſna wola opiera ſię.*
„ Káżdy ktory ſię nie zdał na wolą Boſką, gdy co twar-
„ dego Bog ná niego przepuści, rozumi że wſzyſtko zgu-
„ bił, z tąd w cięſzką melancholią y prawie deſperacyą
„ wpadłſzy mowi, iuż pewnie zginąłem. Ale kto ſtá-
„ tecznego uſpokoienia záżywać pragnie, do tego ma ſię
„ piąc áby odważnym y wolnym umyſłem, y ſiebie ſa-
„ mego, y wſzyſtkie ſtworzenia utracić chciał, práwdzi-
„ wy pokoy wewnątrz tym czaſem zátrzymywaiąc. Zkąd-
„ kolwiek przypádną uciſki, z Ręku Páńſkich przyięte
„ bydź maią, zá ktorego dozwoleniem nápadaią. Zá-
„ czym ábyś poſkromił włáſną wolą, *bydź nieſkwapliwym,*
y oczekiway Pána, chociaſz będzie odwłaczał, bo przychodząc
przyidzie á nie zámieſzka.

§. 3.

Trzecia. Náoſtatek, czym włáſná wola áż názbyt mocy nábywa, *Ieſt uſtawiczna odmiana.* Máło ieſt z mieſiącem, w około obrácać ſię, y co raz inſzą á inſzą poſtać przyiąć: co dzień, co godzina, ieſteśmy odmiennemi,

 z rána

z rána co inszego, á co inszego podoba się w wieczor, dziś chcemy iutro niechcemy, nigdy iednakiemi, áni náwet sobie podobnemi iesteśmy, ták rozmaicie błądziemy, co dzień rády odmieniamy, y słábi iáko obłoki od wiátru, y tam y sam bywamy popędzani. Y to włásney woli bárdzo pospolito iest, że gdy do mocnego owego słupa woli Boskiey, nie chce bydź przywiązaną, sáma siebie rzeczom prożnym y upádłym poddaie, z ktoremi nie może, tylko często się odmieniać. Tym ták wielkim włásney woli niestatkiem, chcemy wprawdzie codziennym tęsknicom zábiegać, ále tym samym często sobie tęskność, z tęskności czyniemy, gdy sobie ták usilnie życzemy przed niemi uchronić się.

Wola nász a, y co ná tym záwisło, wszystka nász a świątobliwość, nie iest wieża niedobyta ná wierzchu gory, álbo ná wysokiey skále położona, ále iest dom gliniány, ktory od káżdego náiazdu upada, y wáli się. Dobrym iesteś, niech ták będzie, to álbo owo zácnie poczynasz, tu álbo tám dobrze się sprawuiesz, przyznawam, ále to iák długo, y iák trwało? Ach iáko łátwo, zá káżdym wiatrem bierzemy odmianę, y często iák liście od wiatru, z drzewa wielkiego porwani bywamy, y iáko wietrznik, ná káżdą idziemy stronę. Co Pismo S. *o Jobie* mowi: *Był Mąż ieden.* To ták *S. Hieronim* tłumaczy. Nie przez rozmaitość, ruchomy y niestateczny, unosił się, ále stáły y nieporuszony zostáiąc, był Mąż ieden. My po wiele ráży, nie iednego Męża sprawe odprawuiemy, á często, áni iesteśmy Mężami, bo ták słabi, w uczynkách cnoty, iáko też niestateczni. Záczym wolą wolna *nász a*, czyni nás nászymi, *zła* czartowskiemi. *Dobra* Boskiemi. „

ſkiem,. ,, ktorzy bowiem *mowi S. Bernard* chcieli bydź
,, ſwoiemi, właśnie iáko Bogowie, wiedząc co ieſt złe-
,, go, co dobrego, ſtáli ſię nie tylko iuż ſwemi, ále y
,, czartowſkiemi. Nie będzie doſkonała wola náſza, aż
,, ſwemu Stworcy ſkutecznie poddana będzie. Zápra-
,, wdę bardziey koniecznie przyſtoi, nąm ráczey nie
,, bydź, niżeli ſwoiemi zoſtáwáć. *S. Bern: de Grat. & lib: Arbitr.*

Powiadaią o Orłach, że máłych orląt, ták doświadczaią. W pázurach ſwych, Orzeł ie záwieſi, y przeciwko promieniu ſłonecznemu poſtawi, ktore oczu nie ſpuſzczaiąc, pátrzy w ſłońce, zá właſny płot uznáwa, ieżeli oko mruży, z páznogcia puſzcza. My ludzie, bardziey pod rozſądkiem Boſkim ieſteśmy, niżeli pod Orła páznogciem orlęta; od Boga bardziey wiſiemy, niż promień od ſłonca, wiecey władzy nád nami ma Bog, niżeli nád gliną gancarz, á przecie tym náſzym ſłońcem, to ieſt wolą Boſką gardziemy. Káżę nąm nieprzyiacielowi odpuścić, *niechcemy*; káże wſzeteczność powściągać, *niechcemy*; káże gniew uſkramiać, zwyczaie złe, okázye grzechowe porzucić, *niechcemy*, káże Kościoła ſłuchać, *gnuśnie chcemy*. O dzieci nie orle ale ſowie, ktore nie ſłońce woli Boſkiey, ále ciemnice właſney woli náśladuiecie. Z tąd tedy wſzyſtko złe, y wſzyſtkie karania. Według powieści *Bloſiuſza*. Ze Chryſtus Pan do iedney świątobliwey Panny rzekł: *Chcę żebyś wiedziała, iż wſzyſtkie męki ktoremi ludzie ná tym świecie dreczeni bywaią, ná woli náleżą, bo ieżeli wola będzie porządna, y zgadzaiąca ſię z wolą moią, nie czuie żadnego kárania. Albowiem lubo ten, ktory tą świętą, y porządną wolą ieſt obdarzony, czuie prace y boleści, iednak*

dnak cokolwiek dla miłości moiey dobrowolnie cierpi, iákoby bez káry znosi. Bardzo chętnie to wytrwa, uważaiąc y wiedząc, o moiey woli, y przepuszczeniu żeby cierpiał. Umyst iego, w káżdym bolu wolny iest, gdy wola onego we wszystkim iest iednostayną, y spoioną z wolą moią. Odciąwszy tedy własną wolą. Dusza człowieka iest uciśniona, y pokoiem ucieszona.

ROZDZIAŁ VI.

Nic z własney woli, nie ma bydź zátrzymano, ták we wszystkich rzeczach przykrych, trudnych, iáko y wsamey śmierci.

HIc nodus, hic saltus. Tu sęk, tu skok. Wrzeczach czásem drobnych, nie tak trudno wolą násze do Boskiey miarkuiemy, ále w tych, ktore są większey wagi, w utraceniu dostatkow, sławy, żywota, tu się krecimy, tu wymowki, tu omieszkania, tu záwady, y wielkie wyłęmuiącey się woli sprzeciwienie. Ale czemu nędzni biedziemy się. Stoi wola Boska, y stać będzie ná wieki, iáko nieporuszona skała, nie my ią pociągniemy, ále ona nas do siębie. Smialibyśmy się, gdyby ten, co barkę do skáły przywiąże. Sznur co ráz ciągnąć rozumieiąc że skáła do niego przystąpi, y owszem on do skáły co ráż to bliżey przychodzi. Nie mnieysze násze iest głupstwo, Ktorzy do skáły woli Boskiey przywiązani, ciągnąć y zbrániaiąc się, chcemy żeby nąm była posłuszna nie my oney.

§. I.

Są ktorzy, y siębie samych, y drugich Práwa Boskiego náuczaią, y ci wprawdzie rozumienie swoie Bo-
gu

gu poświęcaią: ále gdzie ieſt wola náykoſztownieyſza, nád wſzyſtkie rzeczy, że ią ſobie záchowuią, nie rownie z Bogiem ſię dzielą. Dobrze niekiedy ieden drugiemu, ták winſzował. 2. *Machab;* 1. *Niech wám Bog dobrze czyni, y niech wąm wſzyſtkim da ſerce, ábyście Go chwálili y wolą Iego czynili, ſercem wielkim y umyſłem chętliwym.* Ci ſercem máłym y niechętnym umyſłem Boga chwálą, ktorzy w káżdey rzeczy, łátwo uſtępuią z wolą ſwoią, ále gdzie, álbo o dobra grá idzie, álbo o ſłáwy punkcik, álbo námieniaią około Duſzy, tu práwo właſney woli uparcie zátrzymuią, tu ſą ſwoiemi. O nie ſą Volones (*Słudzy to byli, tych po woynie názwano Volones*) ktorzy z dobrey woli ná woynę ſię záciągali, obiecuiąc ſiebie ſamych záſtawiać zá ſwoich Pánow, dlá tego y Práwa Miáſtá Rzymſkiego, y wolności doſtąpili. *Livius Libr: de bello.* Gdyby przeciwne wole ſame ſiebie dobrowolnie Boſkiey woli poddawali, Práwoby do Nieba otrzymali, wolnością obdarzeni ná cáłą wieczność. Miedzy temi voluntáryuſzami, żácny Krol Dáwid mowi. *Pſal: 55. We mnie ſą Boże ſłużby twoie, ktore oddam chwały tobie.* Pod Niebem, nic wolnieyſzego nád wolą człowieká. Wſzyſtkie inſze rzeczy dziwnym poddáńſtwem Stworcy ſą poſłuſzne. W ſamym człowieku táka ieſt wolność, ktora chce, cokolwiek zámyśla, chociaſz y Bogu przeciwno. Nic nie máſz ták dálece w náſzey władzy, iáko wola, cále może, kiedy chce mowić, nie, y odmowić, lubo ná to Bog przyzwála, y to ieſt grzechow wſzyſtkich początek. Bog mowi: Chce żeby to było, á człowiek śmie ináczey mowić. Niechce, żeby to záchowano. Wiele rázy Bog oznáymuie, wolą ſwoię. *Tá ieſt wola*

moia, á człowiek, *ále ta nie moia*, Ná co Bog uſkarzaiąc ſię mowi: *Ierem: 2. v. 20. od wiekow złąmałeś iárzmo moię, y mowiłeś nie będę ſłużył.* Tu ieſt właſny korzeń wſzyſtkich grzechow. Niech nie będzie bezbożne. *To chce* pewnie nie będzie grzechu. Záprawde dobre tákie lekárſtwo, ktore ták chorobę leczy, że choroby korzeń wyrywa. Przyzwoite lekárſtwo ná grzech, *Pokuta* ktora w ten czas práwdziwą ieſt, ieżeli te ſprzeciwieńſtwa potłumia, y wolą ludzką Boſkiey ſkutecznie poddaie.

Włáſność ieſt ucha ſłyſzeć, oka widzieć, á woli ludzkiey pierwſzy ieſt uczynek kochać: á kto co ſerdecznie kocha, tám ſerce ſwoie, y wolą woli wydaie, á nigo prácá, áni boleść, áni co trudnego z támtąd nieodwodzi. Ták wola ktora ſię Bogu práwdziwie odda, wſzyſtko procz Boga, zá nic ſobie wáży, ták przykre rzeczy, ták y ſłodkie ochotnie przyimuie, iáko będzie rozumiał, do upodobania gorney oney woli. Ten umyſł czuiąc w ſobie Krol Dáwid mowi: *We mnie ſą Boże śluby twoie.* Nie wiem iáko mąm, podziekowáć tobie Boże moy, że taką w ſobie ſzczęśliwość y ochotę ku woli twoiey czuie. Obietnice tobie odemnie uczynione, we wnętrznościach moich ſą záchowane, áby niewypádły. Niech będzie wola twoia Chrześcianinie ſzpiżarnią, z kąd łátwo ſię może wyiąc, cokolwiek ieſt do guſtu Pańſkiego. Száfarnia práwdziwie obfita w wſzelkie rozmaitości potraw y ſmakow opátrzoná. Jeżeli Pán zięmſki, chce oliwy, korzenia, miodu y win káżdego rodzaiu przednich, záraz przynoſzą. Jeżeli chce kuropatw, báżantow, záraż dodaią. Jeżeli chleba przedniego káże przynieść, záraż dáią. Ták niech będzie wola náſza, y oliwna, y miodowa,

dowa, y winna, y wſzyſtkich doſtatkow ſzpiżarnia, że cokolwiek Pánu Niebieſkiemu będzie ſię podobało, z tąd niechay dobędą, *to ieſt.* Jeżeli Bog prágnie miec, gotowy umyſł, ná uboſtwo, ná chorobę, ná wzgardę, ná śmierć, nich go znáydzie gotowym, o ktorym ſam Bog rzecze. *W tobie o człowiecze, ſą śluby moię.*

§. 2.

Roku 1523. *ná Concilium Urlecenſkim* był Biſkup, ktoremu imię było *Quod vult Deus. Co Bog chce.* Były drugi tegoż imięnia Biſkup *Kárthagineńſki* Mąż święty, ktory poſpołu z Duchowieńſtwem, od *Genſeryka* Krola *Aryańſkiego,* połomanemi okrętami, bez wioſeł y żáglow, nád wſzyſtkich nádzieie do *Neapolim* przypłynął, y tám ná wygnániu świątobliwie żywota dokonczył. Niech wſzyſtkich Chrześcian będzie y to imie, y to iedyne ſtáranie. *Co Bog chce.* Ale złośliwy człowiek, w ten czas tylko mowi, *Co Bog chce,* kiedy áni robota, áni trudność, nie bywa nákazana, Támten znoſi, káżdą rzecz doſkonále, ktory gdy uboſtwo przyciſka, gdy choroba trápi, gdy wzgárda przesladuie, gdy śmierć wywoływa, iednak wolnym umyſłem wymawia. *Co Bog chce.* Jeżeli fortunkę, ieżeli zdrowie, ieżeli ſłáwę, ieżeli y żywot dożwala odiąc. *Co Bog chce, niech będzie.* Nápiſał *Seneka.* Czegoć potrzeba, żebyś był dobrym? *Chciec.* A co lepſzego możeſz chciec? *tylko co Bog chce.* Ná co ſię ty uſkarżáſz? *Słowy Seneki mowię,* nie wieſz, że nić złego w tych rzeczach nie maſz. Nie żnioſę ſiebie ſamego, ktorego dniá nie będę mogł czego znieść. Choruię, czeladz leży, płáca ſię utraca, dom puſtoſzeie, ſzkody, práce, boiáźni náſtąpiły. Bywa to, ále máła tá rzecz, muſi ták

bydź.

bydź. Tákie rzeczy, z uchwały Seymu Boſkiego, nie z przypadku ſię dzieią. Ná co tedy wzdychámy, czego ſię lękámy? Dom żywota ieſt, od tey áni ſpodzieway ſię wolności, áni proś. Do tego práwa umyſł náſz má bydź ſtoſowány, tego niech náśladuie, tego niech ſłucha, y cokolwiek ſię dzieie, niech rozumi, że muſi ták bydź, á niech ná náturę nie nárzeka. Dobra rzecz ieſt cierpieć, czego popráwić nie możeſz. *Zá Bogiem od ktorego iáko od początku wſzyſtko pochodzi bez ſzemrania idź.* Zły żołnierz táki, ktory zá wodzem wzdychaiąć w lecze ſię, záczym ochotnie, y prędzey bierzmy roſkázania, y nieopuſzczaymy dzieła, ták pięknego biegu. Ták żyimy, ták mowmy. Gotowemi nie gnuſnemi niech nas náydzie, *Przeyzrzenie álbo wola Boſka.*

Ten ieſt wielki umyſł, ktory ſię Bogu oddał: á przeciwnie támten máły, y wyrodek záſtawia ſię, y o porządku świáta, źle rozumie, y chce poprawiać Boga, nie ſiebie ſamego; przymawia Boſkim ſprawom opátrzności, rádby widział, áby te rzeczy inaczey były, niżeli żeby on ſam, inakſzym zoſtał. Niewdzięcznemi, częſto Niebieſkich dzieł tłumaczami bywamy, z tąd pochodzi, że nąm żywot uprzykrzony, á śmierć ſtraſzna.

§. 3.

Iáko wiele należy w chorobie śmiertelney, miec wolą náſzę z Boſką, ziednoczoną oſobliwie, uczy *Bloſius*, w ten ſpoſob. ,, Umieraiący káżdy, záſługami Zbawiciela náſzego Jezuſa Chryſtuſa niech ſię wſpiera. W Iego dobroci, á w przyczynienie Náyświętſzey MARYI Pánny, y Swiętych Boſkich gruntowną niech ma nádzieie. Chryſtuſową gorzką Mękę y Smierć, niech ma ,, przed

„ przed oczami. Niewymowną owę miłość, ktora Go „ ták ciężko cierpieć przymusiła, niech sobie przypo- „ mina, y w otworzone ràny, y w głębokie morze, „ nieogarnionego miłosierdzia Jego, że wszystkiemi „ grzechami, y niedbalstwy swemi, niech się w puści, „ y zánurzy. Ná náyświętszą chwałę Boską, siebie sa- „ mego, iáko ofiárę żywą, niech ofiáruie samemu Pánu, „ áby znosił cierpliwie, dlá ukochaney Jego woli, z „ szczerey miłości wszelką słábość, náwet samę śmierć, „ cokolwiek ná niego wczasię, y wieczności Pán dopu- „ ścić żechce. To ieżeli práwdziwie będzie mogł wy- „ pełnić, ieżeli samego siebie, z szczegulney miłości, z „ doskonáłym siebie samego wyrzeczeniem, ná káżdego „ kárania znoszenie, dlá chwáły spráwiedliwości Boskiey, „ dobrowolnym umysłem ofiáruie; ten ták doskonále od- „ dány woli Boskiey, pewny záraz po śmierci chwały wie- „ czney. Zádna tedy zábawa, y ćwiczenie przy ostátnim „ kresie życia pożyteczniey sze bydź nie może, iáko kto- „ by siebie samego, cále woli Boskiey oddał, pokornie „ y bespiecznie w nieogarnionym Boskim miłosierdziu, „ y dobroci nádzieię pokłádaiąc. Ták spráwiedliwy ow „ Lotr umierał ná krzyżu. O nić tylko o miłosierdzie y „ łáskę prosił. Mowiąc: *Pámietáy ná mnie Pánie, gdy* „ *przyidziesz do krolestwa twego;* cále ná Boską wolą, siebie „ ofiárował, cále siebie Chrystusowi oddał.

Jeżeli zá nádchodzącą śmiercią, słábość przyrodzona smuci, táki smutek y boiazń ná Boga przez ofiárowanie, álbo resygnácyą má bydź zwálona, y pewna nádzieia w nim, má bydź pokładana. *Smierć Chrystusowa, twoiey śmierci niech będzie pociechą.* On drogę utorował, u-

przedzili nieźliczoni wybrani iego, niech nie będzie tęſkno tych náśladować. Ciáło, ktore teraz ſkłádaſz iákąś mizerną odzierżą ieſt, co ná tym, choć zgniie, y do czaſu w ziemi zákrytę będzie? Potym záś to ciáło twoie zmártwychwſtanie, á iuż nieśmiertelne, nieſkáżytelne, chwálebne y iáſne będzie. Trzeba też pomyślić, iák wolnemi y gotowemi byli, do ofiárowania ſiebie ſamych, umieraiąc dawni owi *Abraham*, *Izáak*, *Jákub*, *Moyżeſz*, *Dáwid*, y inni rowni im, gdy ieſzcze Bráma Niebieſka nie była otwarta. A teraz ſpráwiedliwym przyiście do Oyczyzny Niebieſkiey, przez Chryſtuſa Pána otworzone ieſt. Záczym moy Chrześcianinie, gdy obliſkiey poczuieſz śmierci, y owſzem niżeli poczuieſz, iáko náydoſkonaley złącz wolą twoię z Boſką, y oney ſiebie wſzyſtkiego porucz, y nic inſzego nie myśl, y nie mow, tylko, *kiedy ſię Pánu będzie zdało.*

§. 4.

Ale to. *Kiedy* wiele ludzi zá złe máią. Wiedzą że máią umrzeć, *ále ieſzcze nie*. Uſiłuią oddać náturze co powinni, *ále ieſzcze nie*. Prágną żeby ich do Nieba przyięto, *ále ieſzcze nie*. Ták nędzni ieſteśmy, że chcemy przeſtać bydź nędznemi. *Ale ieſzcze nie*. Ale czemu ſię kręciſz? czemu niedoſtáły wiek wymawiaſz? ná śmierć iuż dáwnoś doyzrzał. Ale áni pozwolona zwłoka gotowſzym, álbo chętnieyſzym cie uczyni? bo y potym chciałbyś ſię czym wymowić, mniey podobno gotowym będzieſz, im wiecey oczekiwaiącym? zwłoka wielu uczyniła gorſzemi. Złe do śmierci przygotowanie niechcieć umrzeć. Odrzuć tedy wymowki, y mow Duſzy twoiey. *Kiedy y iáko Pánu ſię będzie podobało, ták niech będzie.* Ták

właſną wolą w Boſką máiąc przemienioną, wſzyſtkie rzeczy łátwieyſzemi ſię ſtáną. Bo iáko zły, wſzyſtko ná złe wywraca, lubo pod záſłoną, dobrego co przychodzi, ták y nieporuſzony poprawuie przewrotność życia ſwego, y twarde y przykre umieiąc ie znośić, zmiekcza, y tenże ták pomyślnie rzeczy wdziecznie y przyſtoynie przyimuie, iáko przeciwne ſtátecznie y mocnie. A táki woli Boſkiey, tym ſpoſobem powolny, nigdy złym przypadkiem nie złorzeczy, wiedząc że ieſt mieſzczaninem świáta, y żołnierzem, práce iákoby z roſkázania podeymuie. Co kolwiek ná niego przypadnie, nie iáko czym złym pogardza, ále iákoby iemu poruczone było. To iákiekolwiek ieſt, przykre ieſt, twarde ieſt, ále moie ieſt. *Iák ſię Bogu będzie zdało niech ſię ſtánie.*

§. 5.

Wiedzieli o tym balwochwalcy. Chrześcianie, álbo nie wiedzą, álbo co wiedzą nie czynią. Wiedzą lepſze rzeczy, y pochwalaią, á zá gorſzemi ſię udaią. Nic ták przykrego nie máſz, w czymby iednoſtayny umyſł, pociechy nie ználazł. Pociecha záś tá, áni pewnieyſza nie będzie, tylko wola Boſka, ná tę we wſzyſtkich przeciwnościach, uſtáwicznie mámy poglądać. *Job* w ponoſzeniu uciſkow umieiętny, więcey ſię Bogu przypodobał. Swiadectwem *S. Chryzoſtoma*, y wiecey ſobie záſłużył nie wielu ſłow, niżeli wſzyſtkiemi ſwemi náychoynieyſzemi iałmużnami. Gdy bowiem *Job* zewſząd utrapieniami ściśniony rzekł: *Jáko ſię Pánu, podobało, ták ſię ſtáło, niech będzie Imię Jego błogoſłáwione.* Od woli Boſkiey bárdziey pochwalonym był, niżeli kiedy iáłmyżny choyne rozdawał. Tegoż *S. Bonawentura* uczy. *de Grad: virt: c. 24.*

Doſkonáley ieſt przeciwne rzeczy znośić cierpliwie, niżeli około dobrych uczynkow, náywiękſze miec pieczołowanie. *Albowiem dobr náſzych Bog nie potrzebuie. Pſal: 15.*

Ktokolwiek tedy woli Boſkiey ſzczerze ſzuka, czy zdrowy, czy chory ża iedno idzie, bo wola Boſka, wſzyſtko náſze náylepſze dobro ieſt. W chorobie zaś táką trzeba miec ufność, w Lekarzu y lekarſtwie, żeby záraz przytym wſzelaka nádzieia w Boſkiey woli y Opátrzności záłożona była: czego że Krol *Aſa* nie uczynił. 2. *Paral: 16.* ſłuſznie był ſtrofowany, gdyż w niemocy ſwoiey nie ſzukał Páną, ále bardziey w náuce Lekarow ufność położył. Lepiey uczynił Krol *Ezechiaſz. 4. Reg: 20.* ktory choroby ſwoiey uzdrowienie Bogu przypiſał. Jeżeli lekarſtwa, nie pomagaią, álbo Doktor choroby niezrozumi, álbo z kąd inąd błąd náſtąpi, y nie maſz poprawy ná zdrowiu, nie záraz ná to, álbo owo winę kłaść, ále wſzyſtko woli Boſkiey, y Opátrzności Jego przyczytać, y nię co inſzego pomyślić, tylko że Bog niechce, ábym ozdrowiał, álbo chce żebym dłużey chorował.

Ludwina Swięta Pánienka w rozmaitych boleściach wyćwiczona, żáłoſne widowiſko, y iako náiemny dom, máło nie dla wſzyſtkich chorob, á przecie ták wlepiła wolą ſwoię w Pánu, że ſobie zákazała y myśleć, y mowić, y czynić umyślnie, coby rozumiała, z nieupodobaniem Boſkim. Częſto mowieła ſłowy Joba. *To mi Pánie, bardzo będzie przyiemno, ábyś trapiąc mnie boleścią, niefolgował. Job: 6. v. 10,* gdyż twoiey woli wykonanie ieſt u mnie náywiękſzą pociechą. Ná trudności, y utrapienia y cięſzkości, y choroby, y wſzelakie przeciwności doświadczone lekarſtwo uczynił, kto ná záwſze woli Boſkiey ſiebie ſamego poddał.

XIĘGA PIĄTA.

O Woli ludzkiey z wolą Boſką chcącey ſię ziednoczyć, pomocach.

ROZDZIAŁ. I.

Ziednoczenie woli ludzkiey z Boſką nie może ſię ſtać, bez wielkiey ku Bogu ufności.

OFiárowanie ſiebie ſamego ná Boſki rozſądek, nigdy nie będzie zupełne, aż Bogu we wſzyſtkim náybardziey ufać będzie. Jáko bowiem ná drugiego rozſądek we wſzyſtkich rzeczach przyzwolę, ktoremu nie ufam? á iáko mogę ufać temu, o ktorym nie wierzę? áby rzeczy moie, wiernie y pilnie ſprawował. Dlá tego o záſadzeniu ufności w Bogu teraz mowić będziemy.

§. I.

W Piśmie Swiętym ledwo iáki *Rozdział* ieſt, w ktorymby Bog pomocy łáſki, y Opátrzności, wſzyſtkim tym nieobiecował, ktorzy w nim nádzieie kładą. *Mąż według ſerca Bożego* Krol *Dáwid*, tey ufności náyoſobliwſzy Náuczyciel, tę iedne, pełnemi uſtámi práwie, we wſzyſtkich Pſalmach podaie. Wielkiey ufności ieſtem, *bo Ty Pánie oſobliwie w nádziei poſtanowiłeś mnie. Pán twierdza moia, y ucieczka moia, y wybawieiel moy, y w nim będe nádzieię miał, záſtępca moy, y Bog zbawienia mego, y obrońca moy, Pan oświecenie moie y zbawienie moie, kogoż ſię będe bał? Pán Obrońca żywota mego, kogo ſię będe lękał? chociaſzby*

ſtánęły

ſtánęły przeciwko mnie woyſka, nie będzie ſię báło ſerce moie, choćby powſtała przeciwko mnie bitwa, w Tym iá nádzieię pokłádać będę. Kto mieſzka wſpomożeniu Náywyżſzego, w obronie Boga niebieſkiego będzie przebywał. Ktorzy ufaią w Pánu, nieporuſzą ſię ná wieki. W Tobie Pánie nádzieię miałem, niech nie będę záwſtydzony ná wieki. Było tego Krola ſerce wſpániałe, y nápełnione wielką Boſką ufnością. Dlá tegoż to oddawał, czego ſię nápiiał że źrzodła. Też w Bogu ufność Swięci ludzie, wielce záwſze zálecali. Cud mądrości *Sálomon* mowi: *Mieycie ufność w Pánu, ze wſzyſtkiego ſerca ſwego. Prov: 1. v. 5.* Nie ládaiakiey wyciągał ufności, ále ktora miáła pochodzić że wſzyſtkiego ſerca. Y Xiąże Apoſtołow 1. *Petr. 5.* Wſzyſtko troſkanie ſkłádać ná Boga, náucza, gdyż Bog ma pieczą o nas. Y Pſalmiſta *Pſal: 54. Wrzuc ná Pána ſtaranie twoie, á on cie wychowa. Y Sálomon* znowu nápominá, mowi. *We wſzyſtkich drogach twoich myśl o Bogu, á on wyproſtuie ścieſzki twoie, Proverb: 1. Lepiey ieſt ufać w Pánu, niż ufać w Człowieku Pſal: 117. Błogoſławiony Mąż, ktory ufa w Pánu, y będzie Pan ufániem iego. Y będzie iáko drzewo przeſadzone nád wodami, ktore czaſu ſwego wyda owoce. Uważcie Národy po Národach, że wſzyſcy ktorzy w Nim nádzieię pokładaią, nie ſtábieią, 1. Máchab. 2. Błogoſławieni wſzyſcy, ktorzy w Bogu ufaią.* Tá bowiem ufność, obowięzuie Boga, áby tobie gdy w nim nádzieię pokładaſz, dobrze czynił. Záczym *ufay Bogu, á mieſzkay w mieyſcu twoim. Eccl: 11. v. 22.* to ieſt. Kondycyą twoią bądź kontent, ſtánu twego miárę zátrzymuy, áni wiecey nád to, iákoć Bog wymierzył, niepociągay.

§. 2.

§. 2.

2. *Paralip:* 25. Krol Izráelski *Amazyasz* woysko zebrał zá sto tálentow srebra. Po tákowym uczynku, przyszedł do niego Mąż Boży, y rzekł: *O Krolu! niechay z tobą woysko Izráelskie niewychodzi, bo nie mász Pána z Izraelem, áni że wszystkiemi Synami Ephraim. A ieźli mniemasz, żeby woyny ná mocy woyska náleżały, uczyni Bog, że będziesz zwyciężony: Boská bowiem rzecz iest, y bydź pomocą, y rosproszyć woyska.* Y rzekł *Amáżyasz*, do Męża Bożego, coż tedy będzie, żem dáł sto tálentow żołnierzom Izraelskim? Odpowiedział Mąż Boży. *Ma Pán z kąd ci może dáleko wiecey dać.* Usłuchał *Amażyasz*, w Bogu máiąc nádzieie, wypuściwszy wszystko zákupne, z swoim tylko woyskiem wyszedł, y 20. tysięcy pobił nieprzyiacioł. Ták wielka rzecz iest w Bogu ufać, á nie w sile ludzkiey.

Tomasz Morus Kanclerz Angielski znáiomey świątobliwości Mąż, ná Corki swoiey Márgorzaty, zárzuty, temi słowy w więźieniu odpowiadaiąc mowił, do niey. *Nić się stáć nie może, czegoby Bog nie chciał: á cokolwiek chce, chociasz nie wiem co się by nám złe zdało, iest przecie w samey rzeczy, coś bárdzo dobrego.* „ O Boskiey Dobroci trácić „ nádziei moia *Márgareto* niechcę, lubo iákokolwiek „ słábym y ułomnym się czuię. Y owszem gdybym „ się widział bydź wtakim ucisku, że już bym wi-„ dział moy upádek, ná pámięc sobie przywiodę *S. Piotra,* iednym wiániem wiátru poczynaiącego tonąć, dla „ niedoskonałey wiary: to uczynię, co on uczynił, ná „ Chrystusa záwołam. *Pánie zbaw mnie.* Mám nádzieię, „ że ściągnąwszy rękę swoię Boską porwie mnie y niedo-„ puści utonąć. A ieżeliby Bog dopuścił *Piotra S.* wyrážać,

„ rázać, y w przepaść wpádać, przyśięgać y odprzyśię-
„ gać śię Boga, nieomylną mam iednak nádzieię, że o-
„ kiem miłośierdzia pełnym ná mnie weyzrzy, y podnie-
„ śie, ábym znowu práwdę wyznał, y sumnienie oczy
„ ścił, ábym káranie y wstyd pierwszego záprzenia znieść
„ mogł. Náostatek mam to zá rzecz bardzo pewną, że
„ Bog bez moiey właśney winy mnie nie opuści„. Pra-
wdziwie po Chrześciańsku y mądrze. Albowiem Opá-
trzność Boska, przytomna iest wszystkim rzeczom, y wie-
my że nie źliczonych, od zguby záchowała. *Ktorzy u-
fáią w Pánu, nie będą wzruszeni ná wieki.* Y owszem, *gdy
upadnie, nie stłucze śię, bo Pán podkłada rękę swoię. Psal: 36.*
A iáko obráżonym bydź może? ktory na ták miekką po-
duszkę upada. Nádewszystko trzeba ufać Bogu.

§. 3.

Jedne tę ufność w Bogu, często záleca, y przypo-
mina Chrystus, y rozmaite wywody czyni, od ptaszkow,
od ziołek, od włosow, náwet od samych bałwochwalcow,
námawiaiąc ná tę ufność, ták kruki, lilie, wroble, przed
oczy kłádzie *Lucæ 12. v. 24.* mowi: *Przypatrzcie śię kru-
kom, iż nie śieią, áni żną, ktorzy nie maią spizarni, áni gumna,
á Bog ie kármi, iákosz dáleko wy iesteście drożśi, niźli oni. A
kto z was myśląc, może ieden łokieć przydać do wzrostu swego?
ieżli tedy áni tego, co náymnieysze iest możecie, czemuż śię o in-
ne frasuiecie. Przypatrzcie śię Liliom, iáko rosną, nie pracuią,
áni przedą, á powiadam wam, że áni Salomon, we wszystkiey
swey chwale nie był ubranym, iáko iedna z tych. A ieźliż tráwę,
ktora dziś iest ná polu, á iutro bywa w piec wrzucona, ták Bog
przyodziewa, iáko wiecey was małey wiáry? Y wy nie pytaycie
śię, cobyście ieść, ábo pić mieli. Oycieć wasz Niebieski wie, cze-*

go potrzebuiecie. Iżáli nie wiele przykładow wkładał w serca Uczniow swoich? áby ich náuczył w Bogu miec ufność. Ták pięc tysięcy ludzi, drugi ráz cztery tysiące ná Puszczy chlebem nakarmił. Nie mász błędu w Opátrzności Boskiey, uczą nas w tym wszystkich wiekow przykłady. Niechże tedy podniesie siebie samego człowiek, ku wielkiey nádziei Boskiey, y niech siebie, y wszystko swoie, śmiało ná łonie Boskim złozy, iáko náyprostszą ufnością.

§. 4.

Tostatus Biskup *Abulenski* cudo náuki piszą̨c ná Xięgi Krolewskie 2. *Reg: 7. v. 19.* mowi. Tákie iest práwo *Adáma*, ktore powinien człowiek z Bogiem zátrzymać, *to iest* áby człowiek uniżył się przed Bogiem, y chwalił Boga ile może, á Bog będzie miał o nim stáranie. Albowiem do kogo wołámy. *Oycze nász, ktoryś iest w Niebiesiech.* O práwdziwie dostátni ten Oyciec, wszystkim doda obficie. Jeżeli máłe bestyiki, mowi *S. Hieronim*, „ bez Boga nie schodzą, y we wszystkich iest Opátrzność „ Jego, y ktore z tych máią ginąć, bez woli Boskiey nie „ giną. Wy ktorzy wiecznemi iesteście, nie obawiay- „ cie się, ábyście mieli bez Opátrzności Boskiey żyć. „ Czemuż tedy Bogu bespiecznie nie ufamy? Nie trze- „ ba trácić nádzieie, y w poł ognia będącym. Utrápie- „ nie choroby, ucisky, y nędze w domu mamy. Ale „ mámy Boga tego Oyca, ktory nie dopuści Synom swo- „ im y Corkom głodem ginąc. Powstáią pułki nieprzy- „ iácielskie, lub z ziemi, lub z piekła pochodzące. Po- „ tężnego mámy Hetmana, ktory iednym tchem Kro- „ lestw całych rozprásza woyska. Złośliwe dotykaią ięzy-

„ kl, y fałszywemi obciązaią potwárzami. Ná Bogá pá-
„ trzmy, ktory ma Sąd y pomstę.

Zbytnie stárania y troski o te rzeczy ziemskie szpecą imię y godność Chrześciańską. *Non ad caduca nati sumus.* iáko Dziedzicy Boscy, á wpołdziedzicy Chrystusa. *Rō:8.* ták do odpędzenia ubostwa życia, dosyć będzie położyć nádzieię w Bogu, y w Iego szczodrobliwości, przy zwykłych y przystoynych prácach, y zábawach, wielką miec ufność. *Albowiem im większa rośnie nádzieia y ufność w Bogu, tym większe nástępuią Niebieskie dáry.* Często widziemy, iż nie tylko porownanie, ále nieźliczonemi sposobami od dobroci Boskiey ludzka nádzieia, y ufność bywą zwyciężona.

§. 5.

Tu *Hipponeńskiego* Biskupa *Augustyna S.* słuchaycie. mowi. „ Uczynił Bog Niebo, y ziemię, y morze y wszy-
„ stko, co w nich iest, y má pieczą o wszystkich. Nie
„ mowże tedy: Nie náleżę do Boga. Náleży do Boga
„ dusza twoia, náleży do Boga ciało twoie, bo Bog
„ stworzył, y Dusze twoię, y ciało twoie. Podobno
„ rzeczesz: Nie kłádzie mnie Bog w ták wielkim mno-
„ stwie, ciebie nie liczy, ktory włosy wszystkie twoie
„ ma źliczone? *Jeszcze mowisz.* Tákiemi czasem uci-
„ skami bywam otoczony, że odięte bywaią pociechy,
„ y pomocy wszystkie, niedziw że się chwieie nádzieia
„ moia. Proszę was wszystkich, ktorzy to czytacie álbo
„ słuchać będziecie Swiętego Męzá odpowiedź w głę-
„ bokości serca uwazaycie. Cokolwiek tu przypada nád
„ wolą nászę, poznáycie że nieprzypada tylko z woli Bo-
„ skiey y Opátrzności iego zsporządzenia Iego, skinienia
iego,

„ iego, z Práwa iego, z uſtaw Kościoła S. Jego, A ie-
„ żeli nie rozumiemy, co y dla czego ſię dzieie, włó-
„ żmy to ná iego wolą, y Opatrzność, bo niedzieie ſię
„ bez przyczyny. „ *Do tąd S. Auguſtyn in Pſal: 145. &* 148. Tenże S. Doktor. *Lib: 11. de Civit: Dei C. 27.* mowi. „ Nápomina nas Opátrzność Boſka, głupie nie-
„ ganić rzeczy, ále pytać ſię pilno o pożytkach ich: á
„ kiedy náſz dowcip álbo ułomność uſtaie, rozumieć
„ trzeba, że ták ſą zákryte, iáko niektore były, ktorych
„ ledwośmy ználeść mogli, gdyż ſamo pożytku zákry-
„ cie, ieſt álbo ćwiczeniem pokory, álbo uymą wynio-
„ ſłości: *A żeby ſię rzecz obiaśniła przykładami mowi:* Kto
„ rozłożył członki pchły, y komora, żeby porządek ſwoy
„ miáły, żeby miały ſwoy żywot, y ruchały ſię? Ie-
„ dnę beſtyikę máłą, podłą drobną, uważay ktorąkol-
„ wiek będzieſz chciał. Ieżeli uznaſz porządek człon-
„ kow iey, y ożywienie żywota, przez ktory ſię rucha,
„ od śmierci ucieka, miłuie żywot, dobywa rozmáitych
„ zmysłow, czerſtwa ieſt w poruſzeniu ſobie przyżwo-
„ itym. Kto dáł żywot komorowi, ktory krew ſſię, iá-
„ ko ſubtelna fiſtułka, ktorą piie, kto to ſporządził,
„ Zdumiewaſz ſię w náymnieyſzych rzecach. Chwal
„ wielkiego Stworcę. *Słowa S. Auguſtyna na Pſalm* 148.

Ták ná wſzyſtkie inſze ſtworzone rzeczy, ty o Chrze-ścianie wierny! będąc wywyżſzonym, w ſamym Bogu kłádź nádzieię, y bądź upewnionym, że áni cie może omylić, áni chce. *Żáden nie był záwſtydżony, ktory w Pánu nádzieię miał. Eccl: 2. v. 11. Błogoſłáwieni wſzyſcy ktorzy w Pánu ufaią.*

ROZDZIAŁ II.

Ná czym ufność w Bogu náleży.

Mizerni! ták máłą wiádomość o Bogu mámy, że ledwo przez ſzczelinę cokolwiek światłości Boſkiey czerpamy. To wiemy że Bog ieſt náywiękſze Dobro, od tego ták wielkiego Dobra, wſzyſtko dobro pochodzi, y my co chcemy uprośić możemy, y czaſu ſwego wſzyſtkiego doſtąpić, ieżeli nie upádamy ná umyśle, ále wielką ufność w Bogu kłádziemy, uczyć śię nám trzeba, *oczekiwać w milczeniu, zbawienia Boſkiego Thren: 3. Gemma gratiſſima expectatio præſtolantis quocunq; ſe vertit prudenter intelligit. Prov: 17. v. 8.* Kámień drogi náywdziecznieyſzy, oczekiwanie czekaiącego, ná ktorąkolwiek ſtronę śię obroci, mądrze rozumie. *Dobry Pán ieſt, ufaiącym Jemu, Duſzy ſzukaiący Jego. Thren: 3. v. 25.* Wczym zaś ta ufnośc w Bogu oſobliwie nálezy, teraz obaczmy.

§. I.

Nádzieię tym przewyżſza ufność, że nielakąkolwiek ieſt nádzieią ále mocną y doſkonałą. Tę rozność znácząc *Seneca. Epiſt: 16.* mowi: *O Tobie mąm nádzieie, nie ufność.* Tá w Bogu ufność potrzebna, áby wſzyſtkie ſprawy ludzkie w ſobie zámykała bo we wſzyſtkich rzeczach náywiękſzych, y náymnieyſzych, y w káżdym życia momencie, iák náyſzczerzey Bogu ufać mámy. *Jonathas* Krolewic Izráelſki, ták dobrze ſtrzelał z łuku, iż tę pochwałę odnioſł, od ukochanego ſwego *Dáwida.* Strzała *Jonathy,* nigdy śię názad nie wrociła, álbowiem nie lekko uderzyła, y zbroie nieprzyiacielſkie zwykły przebiiać ſtrzały *Jonathy.* Ufność w Bogu tákim ieſt łukiem,

Serce Boſkie trafiá, y przenika ſtrzałami ſwemi, nigdy nie chybiaiącemi.

Ze wſzyſtkich Izráelſkich, y Judzkich Krolow (*było ich wſzyſtkich 39.*) tylko trzech *Dáwid*, *Ezechiaſz*, *y Jozyaſz* było, do ktorych może bydź przypiſany *Jozaphat*, gdyby był niezbożne ofiary z gor poznoſił, ktorzy ufaiąc w Bogu, tym łukięm władnąć mogli. Tych Krolow ſerce z Bogiem było złączone; y wielką w Bogu ufnością nápełnione. Gdy wielkie woyſka *Moabitow y Amonczykow* zgromadziły ſię przeciwko *Jozáphatowi*, á on ſiłą nie był rowny nieprzyiaciołom. Wyſoką ufnością udał ſię wſzyſtek ná Modlitwę do Boga. 2. *Paralip: 20.* A przedłużywſzy Modlitwę tym żámknął. *Gdy nie wiemy cobyśmy czynic mieli, to nąm tylko zoſtawa, ábyśmy oczy podnieśli do Ciebie.* Tu *Jehaziel* Duchem Pańſkim zápalony, z poſrzodka ludu záwołáł. *Słuchaycie wſzyſcy Juda, y ktorzy mieſzkacie w Jeruzalem, y Ty Krolu Jozaphat, to wám mowi Pan. Nie boycie ſię tego mnoſtwa, bo to nie waſza walka ále Boża, nie wy będziecie, co ſię będziecie potykać, ále tylko śmiele ſtoycie, á uyzrzycie pomoc Pańſką nád wami.* Temi ſłowy dziwnie pokrzepiony Krol *Jozaphat* wywiodł Woyſko przeciwko nieprzyiaciołom. A żeby Rycerſtwo iego, ná potkanie ták wielkiego Woyſka ſobą nie trworzyło, iáko mężny Hetman ſerca wſzyſtkich przedmową zágrzewaiąć mowił. *Słuchaycie mnie Synowie Judcy. Wierzcie w Pana Boga wáſzego, á będziecie beſpieczni.* Y záraz nád zwyczay woienny, poſtawił ſpiewaki Pańſkie, áby Boga chwalili w pułkach ſwoich, y żeby ſzli przed woyſkiem, y zgodnym głoſem ſpiewali. *Wyznáwaycie Pána, iż na wieki miłoſierdzie Jego.* Rzecz prawie niezwyczayna,

ſtá-

ſłábych śpiewakow rotę, ná czole Woyſka poſtawić, ále przytomny był Bog *Jozaphatowi*, z ták wielką ufnością, w Bogu bitwę zwodzącemu. Gdy bowiem poczęli nie żołnierze ſtrzały wypuſzczać, ále ſpiewaki wierſze Swięte śpiewać. Nieprzyiaciele ſwoie ná ſiebie obrociwſzy oręże, od ſpolnych rázow polegli ; y ták wiele łupu rozmaitego było, że przez trzy dni pozbierać, dlá wielkości korzyści nie mogli. Ták wiele może ſzczera w Bogu ufność, we wſzyſtkich rzeczach, będąc potężną, y niezwyciężoną.

§. 2.

Lubo we wſzyſtkich ſpráwach ufność w Bogu ieſt potrzebna, náybardziey iednak álbo kiedy ſię modlić mamy, álbo znoſić przeciwne rzeczy, o tym *w drugim Rozdziále*, o támtym teraz mowiemy.

Rozmáwiaiąc o Modlitwie S. Bernard mowi. „ Wielu Modlitwy ſą, álbo boiaźliwe, álbo oſpáłe y leniwe, „ álbo nierozważne. Modlitwa *boiaźliwa* Niebios nie przenika, bo ścíſka umyſł boiaźń bezmierna, że modlitwa „ nie tylko wzgorę ſię wzbiiać, ále y poſtąpić nie może. „ *Oſpałá zaś y leniwa*, w ſamym wſtępowaniu ſłábieie, y „ uſtáwa, dlá tego nie ma mocy. *Nierozważna.* Wſtępuie ále ſię wráca, bo ma ſprzeciwienie, y nietylko „ nie doſtępuie łáſki, ále y ná obrazę zárabia. *Wierna* zaś „ y pokorna, y gorąca Modlitwa Niebioſa bez pochyby „ przeidzie z kąd pewna, że prożną nie wroci ſię.

Nadewſzyſtko potrzeba, áby Modlitwa była *Wierna* á wielu ieſt , ktorzy pierwey niżli poczynaią ſię modlić powątpiewaią. Nie wyſłucha mnie Bog, nie uproſzę, o co proſić będę. O iáko to marny poſeł, ledwo z domu wycho-

wychodzi, á iuż upáda, dla niedoſtatku ufności. Iáko tedy ufność ku Bogu w Modlitwie ma bydź podnieſiona; náuczaiąc nas Chryſtus mowi: *Lucæ 18. Był niektory Sędzia w iednym Mieście, ktory ſię Boga nie bał, y ludzi ſię nie wſtydził. W onym Mieście była iedna wdowa, ktora przychodziła do tegoż Sędziego, proſząc go o rozſądzenie ſprawy, z przeciwnikiem ſwoim, Sędzia długo ſąd zwłoczył.* Ná koniec zwyciężonym będąc uſtáwicznym náprzykrzeniem oney wdowy rożſądził ſpráwę. Zwyciężyła trwała ufność, z ktorey Chryſtus do náſzey rzeczy, tákim ſpoſobem wnoſi. *Jeżeli tákiey ſiły ieſt prozba u nieżbożnego, iákie będzie miała ſiły u ſamego Miłoſierdzia?* Umyſł náſz, iáko ta Wdowa, nieprzyiaciołow w wielkiey liczbie kładzie. Czemuż odkłáda przed Spráwiedliwym Sędzią odezwać ſię y wſzyſtkę ſwoię ſpráwę iemu zupełną ufnością odkryć. *Iżáli nieuczyni Bog Spráwiedliwości wybranym ſwoim wołaiącym do niego we dnie y w nocy, y będzie cierpliwy z ſtrony ich Luc: 18.* S. Krol Dáwid to iedynie zálecáiąc mowi: *Pſal: 36. Obiaw Pánu drogę twoię, á miey nádzieię w nim, á On uczyni.* Prześladuie cie kto, złorzeczy, y krzywdęć czyni, czemu ſobą trworzyſz, czemu nie ufaſz w Bogu boiáźliwy Chrześcianinie? Skarz ſię przed ſamym Bogiem, nie przed ludźmi, *á Bog uczyni.* Twoie ciáło, twoia własna wola, ſprzeciwia ſię tobie. *Proś Boga, á On uczyni.* Nieprzyiaciel Duſzy ſzturmuie do ciebie, y często zwycięża cie? Boga ná pomoc wzyway. *A On uczyni.* Cokolwiek czyniſz miey nádzieię w Bogu, *á On uczyni.*

§. 3.

§. 3.

Podobno máłey wiáry iesteś o Chrześcianinie! zápomniałeś podobno, co w tey máteryi przypomina Chrystus *Lucæ:* 11. „ Jeżeli kto z was będzie miał Przyia„ciela, y poydzie do niego o połnocy, y rzecze mu Przy„iácielu pożycz mi troyga chleba. A on iuż ná łozku „ będąc wymowi się, á na koniec iáwnie będzie się zbra„niał, mowiąc, nie mogę wstać y dać tobie. A ieżeli „tně nie przestanie kołatać we drzwi, y prosić o chleb, „on náostatek nie záchowaniem przyiacielskim, ále przy„krym náleganiem poruszony, dá mu ile będzie potrze„bował chleba. A ia wam powiadam (*mowi Chrystus*) „ proście á będzie wam dáno, szukaycie, á náydziecie, „ kołaccie, á będzie wam otworzono. Albowiem káżdy ktory prosi bierze, á ktory szuka znayduie, á kołacącemu będzie otworzono *Lucæ*: 11. Nic nie masz przyiemnieyszego Bogu, iáko żebyśmy táką ufnością, iáko Przyiáciel z Przyiacielem z nim się obchodzili.

Co tedy mámy czynić, kiedy o szczodrobliwość bogatego Krola prosżemy? Czy niecierpliwey ufności tu potrzeba? Náyukochańszy z Apostołow *Jan S.* mowi. *To iest ufanie, ktore mámy do Boga, iż o cokolwiekbyśmy prosili, według woli swoiey stucha nas: á wiemy że nás stucha czegobyśmykolwiek żądali.* 1. *Joan*: 5. „ A ktory Oyciec Sy„nowi miasto chleba kámień poda. Ieżeliż tedy wy bę„dąc złemi, umiecie dać dobre dzieciom wászym, iá„koż dáleko więcey Oyciec wász z Nieba, da Ducha „ dobrego, tym ktorzy Go proszą. *Lucæ*: 11. A przecię często bywa, że my sobie sami, nie o chleb, ále o kámień

mień proſzemy, álbowiem *o cobyśmy mieli proſić iáko potrzeba, nie wiemy. Rom: 8. v. 26.* A kiedy Bog odmawia nąm, dla náſzey zguby, obruſzamy ſię ná dobrego Oyca, y że náſzych Modlitw nieprzyimuie, niegodziwie ſzemrzemy. O głupi! czy nie bronią częſto Oycowie iabłka, álbo gruſzki dzieciom, ktorym bogate dziedzictwa gotuią.

2. Cor: 12. Páweł S. wypráſzaiąc ſię od bodca ciáła, rozumiał, że ſię domagał ſłuſzney rzeczy, á Bog nieprzyzwolił Modlitwie. Ták mámy mieć zá pewną rzecz, że álbo nąm nie ieſt pożyteczno, gdyby to, o co proſzemy pozwolono, álbo bardzo dobrze odłożono, y czáſu ſwego będzie udzielono, ábyśmy tym czaſem Boga ſtatecznieyſzą ufnością błágali. Bárdzo częſto nie wyſłuchywa nas Bog do woli, ále wyſłuchywą do zbáwienia. Nie może nie wiedzieć Boſka Opátrzność co nąm náybardziey ieſt pozyteczno, y nie może przedwieczna łáſkawość niepozwolić, co pozna nąm potrzebno, Opátrzność Boſka náylepiey wie czas, ktorego káżdemu ma dodać pomocy. Záczym nie ma nic bydź proſzono od Boga, bez wielkiego woli uniżenia, bo o co kolwiek proſić będziemy według woli Jego, wyſłucha nas. Dlá tego we wſzyſtkich Modlitwach, tego Pańſkiego ſłowa wzywać mámy, ták zámykaiąc Modlitwę. *Wſzakże nie moia o Boże, ále twoia wola niech ſię ſtánie.* A ieżeli upárcie od Boga co wymodź uſiłuiemy, obawiać ſię trzeba, żeby tego, co iáko Oyciec dobry odmowił, iáko Sędzia ſrogi ná złe náſze nieprzepuścił, *y Modlitwą wgrzech ſię nieobrociła, Pſal: 108.* To u nas niech będzie zá náypewnieyſzą rzecz; że żadne modlitwy z powinnym woli

oddániem ofiárowane, nie ſą dáremne, gdyż álbo to, o co proſzemy, álbo co lepſzego uproſzemy. Y to ieſt, co ufność modlącego ſię dziwnie zápala. *álbowiem o cokolwiek prośić będziemy według woli Jego, wyſłucha nas.*

ROZDZIAŁ III.

Jákim ſpoſobem w przeciwnośćiach umocniona y podnieśiona má bydź ufność do Boga.

STyrnika w ſzturmach Morſkich, w bitwie Zołnierza, w Szermierſkiey Szkole Miſtrza poznaſz. Nie będzie żáden wiedział co możeſz, áni ty ſam, áż rozmaitemi uciſkami będzieſz wyćwiczony. Potrzeba proby do poznánia śiebie ſamego. Cieſzą ludzi wielkich niektore przeciwnośći, nie ináczey iáko mężnych Rycerzow woyny, ktorym Bog pomaga, oſobliwie gdy im podaie máteryą, do ſerdecznego y mężnego iákiego dźiełá. Zkąd będzieſz wiedział, iákoś w ufnośći ku Bogu poſtąpił, ieżeli ćię wſzyſtko według myśli wiedzie? Zkąd poznaſz iák wiele máſz ſerca do uboſtwa, kiedy opływaſz w doſtatkach? Zkąd będzieſz wiedział iáki umyſłu ſtátek przeciwko zelżywośći, nieſłáwie, y nienáwiśći zátrzymaſz, ieżeli miedzy fáworami ſtárzeieſz ſię? ieżeli wiek bez nieprzyiaciela przepędziſz? záiſte do poznánia śiebie ſamego potrzeba proby. Nie ieſt wielka ſztuka pomyślnych pociech zázywaiąc mowić. *Pan twierdzá moia y pomoc moia.* Jeżeli w ten czas mowi żebrak, już mam dobrą nádzieię, bo pełną torbę chleba, y groſze mam, znáć że nie ma nádźiei. Nádzieia ktora ſtoi przed oczyma, nie ieſt nádzieią, bo co człowiek widzi, czegoż ſię

goż się spodziewa? Wten czas naybardziey nasza ufność iaśnieie, kiedy ciekącą krew rana wydaie, kiedy wały włodz wpadaią, kiedy niedostatek przyciska, kiedy nieprzyiaciel szkodzi, kiedy przeciwności nas okrywaią, kiedy zamieszania trworzą, tu mieysce dobrey nadziei, tu czas ufności. *Jákim zaś sposobem osobliwie mámy záży-wać ufności, w nieprzyiaznych rzeczach, teraz powiemy.*

§. I.

Dwie rzeczy tu dla fundamentu máią bydź záłożone. Náprzod wiemy dobrze, że w káżdym stánie żywota pełno iest utrápienia, smutku, nędzy, y ucisków, ták nie ináczey ten żywot odpráwuie się. Przepowiedział to Chrystus Pán *Joan 16. v. 33. Ná święcie ucisk mieć będziecie, ále ufaycie iam zwyciężył świat.* Powtore wiedzieć náleży, co S. Páweł twierdzi. 1. *Cor: 10. Wierny iest Bog, ktory niedopuści kusić was, nád to co możecie, ále z pokuszeniem uczyni też postępek, ábyście znosić mogli.* Położywszy ten dwoisty fundament, pierwszy przychodzi *S. Cypryan*, ktory naucza iakim sposobem wprzeciwnych rzeczach
„ ufność záchować. Zgrzyszył przeciwko tobie sługa
„ twoy, zásłużył na káranie, ktoregoś letko skárał, á on
„ záraz práwie szaleć, z domu wybiegać, przed rożnemi
„ się, niewiedzieć o iákich krzywdach skárzyć poczyna.
„ Záiste ten sługa nie w iedney rzeczy przewinął, y ná
„ káranie zásłużył, á ieszcze zuchwale uciekł z domu.
„ Gdyby Przyiacioł Pána, szukał do przeprosżenia, nic
„ źleby uczynił, ále do nieprzyiacioł się udał, y przed
„ niemi ná Pána skárgi wymiatał, táki uczynek nie ma-
„ ley káry godzien „. Uważay Chrześcianinie pod tym sługi podobieństwem samego siebie. Ieżelicie Bog kárze,

á to dáleko lzey (*co przyzwoita ieſt Bogu*) niżeś záſłużył, dlá czego zbraniaſz ſię kary znieść? Czemu niezbożne ſłowa rozſiewaſz? czemu ná fraſunek trunkiem rozum zálewaſz? czemu do nieprzyiacioł Boſkich udaieſz ſię? czemu bardziey nie udaſz ſię do Boſkich Przyiacioł? y pod ich obroną odpuſzczenia nieſpodziewaſz ſię? ufay w Bogu, á znowu zácznij dobrym ſię ſługą pokazywać.

Gdzie ufność ieſt w Bogu, tam wola złączona z Bogiem. Bardzo rzecz ſzpetna, gdy Pán dobry chce ſkárać ſługę złego, á ten śmie mowić. *Nie záſłużyłem kárania;* precz z táką mową. Miey ufność w Bogu, á zoſtań ná mieyſcu twoim. *S. Hieronym* do tey ufności pobudzaiąc mowi: „ Wiele ieſt ſzalbierſtw, oſzukania, nieſzczerości, y nie „ źliczonych ſideł. Ale mow w pokorze ſerca. Choć- „ bym chodził w poſzrzod śmierci, nie będę ſię bał złe- „ go, boś Ty ze mną ieſt. Choćby powſtała przeciwko „ mnie náwałność (*wſzyſtkich z piekła czartow*) nie bę- „ dzie ſię báło ſerce moie. Choćby ſtáneły przeciwko „ mnie Woyſka (*wſzyſtkich ná świecie niezbożnych ludzi*) „ w Bogu ia nádzieię pokładać będę. A ieżeli cie czar- „ tow mnoſtwo, y złość ludzka pomieſza, y ſtrápi, á rze- „ cze ci myśl twoia. Co będę czynił? nieſłuchay iey, „ ále *Elizeuſza* to ci mowi. *4. Reg: 6. Nie boy ſię, bo wiecey ieſt z námi niż z niemi.* Ná co S. Ambroży mowi *de Joſeph: c. 5.* Tám wiecey ieſt pomocy, gdzie wiecey „ ieſt niebeſpieczeńſtwa; álbowiem Bog ieſt pomocni- „ kiem w wſzyſtkich przygodach, y uciſkach. Bog ieſt, „ ktory opokę obrocił w piwnicę y miodową, y oliwną, „ żeby Lud Izráelſki ſsał miod z opoki, á oliwę zſkáły

náy-

náytwardſzey *Deut: 32.* Czemuż tedy nie mámy mieć ufności w Bogu ze wſzyſtkiego ſerca náſzego? Pan z námi ieſt, á przecie częſto pytamy ſerca, o co Anioła pytał Gedeon. *Proſzę moy Pánie, iezli ieſt Pan z námi, czemuż nas podkało to wſzyſtko?* O Boſkiey ku nąm Opátrzności, podziwienia godne ſię rzeczy powiadaią, mámy roſkazanie we wſzyſtkich rzeczach ufać Bogu, tym czaſem rozmáitych uciſkow náwałnościami, y tam y ſam mizernie bywamy porywani; *ieźli Pan z námi ieſt*, iáko ták wielu niewczaſow poruſzeni, ták wielu złych rzeczy obciążeni bywamy? Ná to pytanie odpowiadaBernard Swięty.

§. 2.

S. Bernard, *Opata Nikaſiuſza* ſmutnego dla wyścia z Klaſztoru *Drogona* cieſząc mowi. „ Niechay cie ta „ tak ſroga náwałność wody niepogrąza. Niech ſię tro„ ſkliwie uczy pokorna mądrość twoia, nie dać przeko„ nać złemu, ále zwyciężyć w dobrym złe. A zwycie„ żyſz, nádzieie twoie ſtátecznie w Bogu pokładaiąc, y „ końca ſpráwy nie ſkwapliwie oczekiwaiąc. Dobrze „ tobie upokorzyć ſię przed potężną ręką Boſką, y w ni„ czym niechcieć ſprzeciwiać ſię gornemu rozporządze„ niu „. Lubo diabeł zgrzyta, y ſrogości dobywa, żádnemu ſzkodzić nie może, bez roſkazania Niebieſkiego, bo áni wieprza tknąc ſię mu niegodzi, aż pozwoli Chryſtus. *Lucæ 8.* Jákoż tedy nápadnie ná cie? iák cie dotknie? iakci przykrość wyrządzi? ieżeli Chryſtus náto niepozwoli. Czego tedy obawiamy ſię, pſa piekielnego łáncuchami związanego? y żadnemu ſzkodzić nie mogącego, chyba bliżey przyſtępującemu.

Sły-

Słyszę kogoś mowiącego. Nie kiedy zdam się sobie bydż do piekłá strąconym, tak się rozmaicie dręczę. Ale czy dlá tego moy Chrześcianinie ufność má upáść? Nie wierz że ty sam tylko tákie rzeczy ponosisz. Do tákiego piekłá, wiele ich zstępuie, ále ztámtąd zdrowemi wychodzą. Mąż Swiętego żywota *Tobiasz* w tákim piekle ponurzony: Albowiem mowi: *Kárzesz, y zbáwiasz, przywodzisz do piekła, y wywodzisz, nie masz ktoryby uszedł ręki twoiey. Tobiæ 13.*

Apostołowie áby siebie samych, y swoiey ufności doświadczyli, w łodz ich Chrystus z sobą wprowadził, y pozwolił wiátrom, ponurzyć burźliwe morze. Miedzy temi náwałnościami, Uczniowie rozumieiąc że iuż w puł morza pływali, á ieszcze zdáło im się iż Chrystus spał, wołaią: *Pánie záchoway nas giniemy.* Tu Chrystus. *Czemu boiáźliwi iesteście, máłey wiáry?* czemu táką boiaźnią przestraszeni iesteście? gdzie wásza ufność we mnie? z tąd iáśna iest, że ufność w Bogu nigdy się bárdziey nie pokazuie, iáko w pośrzod niebespieczeństw, álbo gdy wszystkie rzeczy są wielce pomieszane. Miedzy iáką mieszaniną był *Job. S.* y miedzy iákiemi záwalinami, á przecie wysoko stáł: wszystko nágle rázem utracił, oprocz wspaniałey w Bogu ufności. Albowiem iuż do gnoiu odesłány, płynącą ropę z ciała nie chusteczką, ále skorupą ocieraiąc, przecie iednak iáko tryumfuiący woiennik wykrzykuie. *By mnie też zábił, w Nim ufac będę, á On będzie Zbawicielem moim, Job: 13.* Po opłákanym szturmie, wielka pogoda, y wesołe uspokoienie nástąpiło. *Flebile principium melior fortuna secuta est. Ovid.* Jeżeli tedy

dy kogo ucisk dotknie, ten ufność w Bogu nich pokłada. Co bowiem czyniſz moy Chrześcianinie, kiedy cie znagła wolny deſzcz zálewa? pod dach ſię ſchraniaſz, á w polu, okryte upátruieſz drzewo, pod ktorymbyś od dzdzu miał obronę. O to máſz dach, o to máſz drzewo, o to ucieczkę bardzo beſpieczną ufność w Bogu. Y nigdy nie może bydź ták wczeſna ná puſtyni goſpoda, w deſzcz dach, w zimnie ogień, iáko tobie będzie we wſzyſtkich przeciwnościach ufność w Pánu wſzyſtkich rzeczy. *Ufay w Bogu*, y iáko żeglarze gdy wſzyſtko do żeglowania nágotuią, ná wiatr od Boga czekaią, ták y ty twoiey powinności czyń doſyć, á oſtátek uczyni Bog. Czyń co máſz czynić, co náſtąpi Bogu zoſtaw. Jeżeli czego poprawić nie możeſz, znoś, á z goſpodarzem ná żniwo oczekiway.

§. 3.

Mowiſz: wiekſze to złe, niżeli kto mniema, nie tylko od złych, ále y od dobrych cierpieć, to páli, to prześladuie. Nic tu nie máſz nowego moy Chrześcianinie, dáwny to zwyczay, od Przyiacioł, y od powinnych krzywdy ponoſić, ieſzcze zá dobrodzieyſtwa.

Non hoſpes ab hoſpite tutus.
Non ſacra genero, Fratrum quoq; gratia rara eſt.
Imminet exitio vir conjugis, illa mariti. Ovid.
Nie ieſt beśpiecznym gość od Goſpodarza,
Nie Cieść od Zięcia, y Bráci rzadka bywa zgoda.
Náſtępuie Mąż ná zgube Máłżonki, y ona wzáiem ná Męża.

Dáwida Krola nie tylko *Achitophel*, ktorego rády używał, y nie tylko *Saul* Oyciec Zony iego, ále y właſny

Syn

Syn *Abſalon* prześladował. A Chryſtus od kogo ieſt zábity? nie tylko od niezbożnych, ále y od umiłowanego ludu. *Temi ieſtem zranion, w domu tych, ktorzy mnie miłowali. Zách: 13.* Y owſzem iáko od ſwoichże Uczniow, wiele krzywd odnioſł Chryſtus, *Judaſz Iſkaryoth*, ktoremu nogi umył, y ciáło ſwoie ná pokarm dał, tego ſwego Pána zdrayca, przedał. Ukochany *Piotr*, záparł ſię Jego. Opuścili drudzy. Czemu ſię dziwuiemy? *Nieprzyiaciele człowieka domownicy iego.* Lecz kto w Bogu ufa, wſzyſtko łátwym ſpoſobem zwycieża. Ale pytaſz ſię, iáko ta ufność w Bogu, w przeciwnościach, mą gorę wynieść? Oto maſz ſześć krotkich náuk.

§. 4.

Pierwſza. *Kiedyć ſię źle powodzi, záraz w tymże momencie, do Boga ſię obroć, y Jemu przełoż ſkargę, co cię dolega.* Tu máło niewſzyſcy cięſzko błądziemy, gdy nas trápią przeciwne rzeczy, wielu uſzy nieźliczonemi ſkargami nápełniamy, po wſzyſtkich oſtátni Bog, ktorego pomocy wzywamy. Dáleko ináczey Dáwid. *Podnioſłem oczy moie ná gory, z kąd mi przyidzie pomoc. Pomoc moia od Pána. Pſ: 120.* Kto tego nieczyni ná początku, każdego złego, gniew, bol, krzywdy, ták obeymą, że od ſiebie odeydzie. Gdy tedy czuieſz ſię bydź poruſzonym, mow. *Pánie co chceſz żebym czynił?* á dać odpowiedź Boſkiey woli tłumacz: *Oczekiway Pána, mężnie czyń, á niech ſię zmocni ſerce twoie, á czekay ná Pána, Pſal: 26.* Złośliwe myśli ile możeſz ukracay, y to uſtáwicznie rozmyślay. *Pánie co chceſz ábym czynił.*

Druga: *Milczenie zachoway, á przynáymniey, uſta y ięzyk zátrzymay, ieżeli mniey możeſz umyſłu,* od Krola mądrego,

go, tę rádę bierz. *Pſal: 38. Rzekłem: będę ſtrzegł drog moich, ábym nie zgrzeſzył ięzykiem moim. Położyłem ſtraż uſtom moim, gdy ſtał grzeſznik przeciwko mnie.* Jeżeli tedy w uciſkach, utrápieniach y krzywdach, wędzidło roſpuściſz ięzykowi, wiedź o tym, że ná przepaść będzieſz pociągnionym. Milcz tedy oſobliwie o nieprzyiaciołach ſwoich, nie możeſz dobrze onich mowić? przynaymniey nic złego nie mow. Niech cie twoie ſumnienie dobre cieſzy, y náyſprawiedliwſzy Sędzia Bog; ktorego náyiáśnieyſzych oczu, áni nieprzyiaciele áni ich zdrádliwe zámyſły pominąc mogą. *Ufay w Bogu á záchoway milczenie.*

Trzecia. *Iák ſię do Boga obrociſz, y milczeć poczynieſz, w ten czas wſzyſtek Práwu woli Boſkiey podday ſię, do Boſkiey woli wſzyſtek ſię, iáko náyściśley przywiąż. Sluby y dzięki Bogu oddaway, że cie godnym uczynił, ktory cierpiſz niewinnym będąc, álbo ieżeli winnym, cierpliwie znoś zá grzechy.* W tym Boſkiey woli złączeniu, człowiek Boga, iáko rękámi niech ściſka, y niech mowi co *Jákub* paſſuiąc ſię z Aniołem. *Gen: 33. Nie puſzczę cię, áż mi pobłogoſłáwiſz.* Nie puſzczę cię moy Boże, pod ſame wody pociągnę Cię, w ſamych náwałnościach, obłápię Cię, tym więcey ufaiąc w Tobie, niż mniey ſobie.

Czwarta. *Iák złá chwila nie co zfolguie, do Modlitwy ſię uday.* Náyświętſzą Máryą Pánnę Mátkę Boſką y Swiętych Aniołow y Wybránych Boſkich do obrony w twoiey ſpráwie wżyway, y Im cáły intereſſ twoy polecay, á nieuſtáiąc, powtárzay. Krol *Ezechiaſz* 4. *Reg*: 16. gdy niezbożnego *Senacheryba* liſt wziął, wſtąpił do Domu Páńſkiego, y rozciągnął go, modlił ſię. A to w ſercu y w uſtach uſtáwicznie miał *Ezechiaſz. w Pánu Bogu náſzym*

mamy ufność. A rozciągniy y ty ktokolwiek ieſteś ſtrápiony twoie liſty przed Bogiem, y cokolwiek maſz ſkargi, przed tym ſpráwiedliwym Sędzią, y łáſkawym Oycem przełoż; á ieżeli o co proſiſz, á nie uprálzaſz, zoſtaw to ſkrytym Sądom Boſkim, á pewney od wiekow Opátrznośći cále ſię odday.

Piąta. *Záżyi rády mądrego y dobrego Męża,* maſz przeſtrogę. *Eccl: 32. Synu nic nie czyń bez rády, á niebędzieſz żáłował.* Pilno ſię ſtrzeſz, żebyś nie ſzedł, zá twoim affektem, y prętkim porwaniem. Zgubiłeś cichość, zgubiłeś cierpliwość, ieżeli zá poradą affektu y prętkości poydzieſz. *Ták chcę, ták przykazuię, rácya ieſt, moia wola.* Słodkie Boſkie roſporządzenie, ile w tobie ieſt pomieſzaſz, á zátym ſkutki złe nie komu inſzemu, tylko tobie ſamemu muſiſz przypiſáć, wszyſtko złe na nas z tąd ſpáda, ná co Prorok Pańſki wzdychaiąc mowi. *Nie wierzyliśmy, nie ufaiąc Bogu, y niebyliśmy mu poddani, ániśmy ſłuchali głoſu Páná Bogá náſzego, ábyśmy chodzili w Przykazániach Jego. Báruch. 1.* Dla tego miey ufność w Bogu, álbowiem y beśpiecznieyſzym od wſzelakiego nieprzyiaciela będzieſz, y ufność twoia w Bogu będzie mężnieyſza.

Szoſta Náuka. *Chociaż przyłożyſz wſzelkiey pilnośći, á nie powiedzieć ſię według zámyſłu, pámiętay żebyś w ſobie zápálczywośći nie miał, ále to rozmyślay, że Bog wie zgruntu wſzyſtko, to co cierpiſz, álbo co maſz cierpieć. Bog chce żeby to było.* Z tey przyczyny cokolwiek Bogu, to wſzyſtko y tobie niech ſię podoba. Niech żaden nie mowi, Jáko widzę darmo prácuię. Proſiłem Bogá, wielką u-

ſność w Bogu máiąc, z wielkim oddaniem ſię ná wolą Boſką, ále nic nie upraſzam. *A coż Bog wie? y iákoby przez mgłę ſądzi. Obłoki táynikiem Jego, áni ſię rzeczom náſzym przypatruie, á około záwias Niebieſkich przechodzi ſię. Job. 22.* Nieżbożnych ta pioſnka ieſt: żádną miárą dáremno nie bywa, cokolwiek ſię dzieie dobrze ſię dzieie. Chciey wierzyć moy Chrześcianinie, że kto nie upráſza u Boga o co proſi, zápewne nie prożno proſił, bez pochyby uproſi, co inſzego y lepſzego.

§. 5.

Jeżeli Bog náwiedzać nie przeſtále Synow, y onych rożnemi uciſkami poleruie. Czyni to, co dobry káżdy Oycieć y Mátka Rodzice kiedy dzieci rożgą biią, nie kiedy po iednym y drugim uderzeniu zwykli pytać, chceſz poprzeſtać ſwywoli, ieżeli milczy, poſtępuie Oycieć w biciu, ieżeli uporne dziecie, ieſzcze nie powie, nie przeſtaie Oycieć kárać, o toż záwſze pytaiąc, chceſz do wyſtępku tego nie wracać ſię, á gdy rzecze Syn iuż nie będę ſwywolował &c. Oycieć przeſtaie karać. Ták Bog zwykł nas kárać y pytać: Chceſz ſię oddać zupełnie woli moiey, y we wſzyſtim mnie ſamemu ufać? Lecz że upornie milczemy, álbo nieſtatecznie odpowiemy, chcąc bydź woli Boſkiey poſłuſznemi, dla tego Bog często w biciu poſtepuie, nic innego nie czekaiąć, tylko żebyśmy z ſerca mowili. *Chcę moy Oycze, chce we wſzyſtkim ſłuchać woli twoiey. Co chceſz ábym czynił?* O ſłowko krotkie, ále pełne, ále żywe, ále ſkuteczne, ále godne wſzelkiego przyięcia. Máło ieſt w tym doſkonałego życia poſłuſzeńſtwie, ktorzy ſwoię ták opuſzczaią wolę, że y ſerca ſwego, zá właſne nie poczytaią, iż nie co oni,

ále co Pan chce, káždey godziny rozpytywaią' mowiąc. *Pánie co chcesz ábym czynił?* Záiste więcey mámy onego ślepego *Lucæ*: 18. niżeli Apostołá náśládowcow, mowi Pan do ślepego. *A chcesz ábym ci uczynił?* Y tákże Pan pyta, áby sługi wolą wypełnił? Ták wielu pewnie boiaźń y nieprawość wyciąga, że trzeba ich pytać. *Co chcesz ábym ci uczynił.* Tá tedy o ktorey mowiemy ufność w Bogu, nie długo stáła będzie, ieżeli iey cierpliwość y trwałość nie utwierdzi.

ROZDZIAŁ IV.

Jáką ufność w Bogu mieli Swięci.

CHrześciańskiey krwi práwdziwie szlachectwo iest, Bogu w rżeczach trudnych ufáć. To umyśl wysoki, y wspániały iest. Ktory Bogu w ten czas náybardziey, ufá, kiedy náywiększe przyimuie utrápienia, z tego przezacnego pokolenia, wiele ludzi Swiętych wyszło.

§. I.

Abraham *Pater Credentium*. Oyciec wierzących spuściwszy się ná Boga przeciw nádziei w nádzieię uwierzył, y w obietnicy Boskiey nie osłábiał, ále się umocnił wiárą, oddawszy Chwáłę Bogu: dobrze wiedząc, iż cokolwiek obiecał, mocny iest y uczynić. *Rom:* 4. Ktory Syna iedynaką dla woli Boskiey zábić nie odmowił, ktory z 318. swoich wychowańcow, ná czterech Krolow nápadszy ich zwyciężył z wielką w Bogu ufnością. *Jozef* Vice-Rey *Egiptu* w ostátnich uciskach, nie upadł umysłem, bo serce iego było maiące ufność w Pánu. *Moyżesz* mocno ufaiąc Bogu, wiele cudow czynił.

Wszy-

Wſzyſtkie *Egiptu* Woyſka, w iednym Morſkim grumie zámknął: z *Amalecytami* miáſto ſtrzelby láſkę miał, ták bowiem do *Jozuego* wodzá rzekł. *Wybierz Mężow, á wyſzedłſzy walcz, przeciwko Amalekowi; ia iutro ſtánę ná wierzchu págorku, máiąc láſkę Boſką w ręce moiey. Exodi 17.* Dziwna rzecz. *Moyżeſz* ſtoiąc, niby dziwuiący ſię cáłe poráził woyſko. Doſtáteczną zbroią Moyzeſzową byłá láſka, y w Bogu ufność. Dziwnieyſza ze *Jozue* Hetman pełen ufności w Bogu śmiał roſkázać ſłońcu: *Słońce przeciw Gabaon nie ruſzay ſię, ſtáneło tedy ſłońce w puł Nieba, y niepośpieſzyło zápáść przez ieden dzień. Nie był przedtym áni potym ták długi dzień, gdy uſłuchał Pán głoſu ludzkiego. Joſue. 10.* Tu wſzyſtkich ieſt napomnienie, ktorzy nad drugiemi władzą maią, áby ufność położyli w ſamym Bogu, ktory umyſłami ludzkiemi, kieruie, y roſkazuie náywiękſzym y naymnieyſzym rzeczom w pułbiegu ſtánąć. *Caleb*: tákiey był ufności w Bogu, że gdy wiele tyśięcy ludzi, rozmáity rozruch czynili, ſam ieden śmiele záwołał. *Niechcieycie ſpornemi bydź przeciw Pánu, y nie boycie ſię ludzi ziemie oney, bo iako chleb, ták ich poieść możemy. Odſtąpiła od nich wſzelaka obrona. Pan z námi ieſt nieboycie ſię. Num: 14.* A *Gedeon* iákiey był ufności w Bogu, ktory ze trzemaſty Mężow, ná więlu tyśięcy nieprzyiacioł, śmiał uderzyć y zwycię żyć. *Iud: 7.*

Krol *Ezechiaſz* nieźmierną nápełniony ufnością w Bogu nie tylko 15. lát życia ſwego przedłużenie uproſił, ále ná świadectwo tego, ſłoneczny dzień wrocił názad przez 10. liniey álbo ſtopniow. Iáko tedy *Jozue* ſłońce záſtanowił, ták *Ezechiaſz* ſłońce nie zmierzoną zgoła drogą názad popędził. Záprawdę umyſł Bogu ufaiący Bogá

porusza,

poruſza, áby świat zámieſzał y nátury odmieniał. Jak żaś tak wielki ieſt ten cud, że ſłońce dziesięcią ſtopni názad wrociło ſię, rzecz krotko przełożę. Jeżeli *Ptolomeuſzowi* wierzemy. Słońce w porownaniu dni z nocą, przez iednę godzinę zbiega trzykroć ſto tyſięcy ſześćdzieſiąt y pięć tyſięcy dwieście dwádzieścia y trzy mile Polſkie. Toć tedy ſłońce, gdy dzieſiącią liniey (*álbo co iednoż ieſt*) dzieſiącią godzin názad ſię cofneło, trzy milliony, po ſześć rázy trzykroć ſto tyſięcy mil, pięćdzieſiąt dwie mile, dwieście trzydzieści mil ubiegło. Cud nieſłychany, á przecię ták to rzecz łátwa była, iákoby ſłońce pociągnione było nitką. Y to mogłá *Ezechiaſza* ufność w Bogu, ktory widząc *Senácheryba* nad *Jeruzalem* práwie wiſzącego, pierwey wziął ná ſiebie włoſienice, niżeli káracenę: ták uzbroiony *Ezechiaſz*, pierwſzy ſam do Kościołá Páńſkiego przyſzedł, y lud do Modlitwy y do ufności w Bogu nápominaiac rzekł: *Mężnie czyńcie á zmácniaycie ſię, áni ſię lękaycie Krola Aſſyryiſkiego, áni wſzyſtkiego mnoſtwa ktore z nim ieſt. Z nim bowiem ieſt rámię cieleſne, z námi Pán Bog náſz, ktory ieſt Pomocnikiem náſzym y wálczy zá nas.* 2. *Paral:* 32. O to doſkonałe ufności nápominanie! czym ſię tedy ſtáło, że *Sedecyaſz* nędzny, nic podobnego temu nieſprawił, lubo iednak uniego ludnieyſze niż u *Ezechiaſza* woyſko było. To ſamo tego Krola zgubiło, że ſiłom ſamym nád ſłuſzność ufał, y zginął, *ufaiąc w láſce trzciniáney y złomaney, ktorą ieżeli ſię człowiek podeprze w nidzie w ręke iego y przebodzie go. Iſaiæ.* 36.

§ 2.

To też zgubiło bardzo dobrego Krola *Aſę*. Trzydzieści ſześć lat bardzo ſię dobrze ſpráwował Krol *Aſa*,

dlá

dlá tego był przyięmny Bogu, ná koniec łáskę ná ktorą záſłużył utrácił, dlá iedney tey winy, że w ſile ludzkiey ufał. Lubo ten *Aſy* uczynek, ieżeli według miáry ludzkiego rozumienia rozſtrząśniemy, może ſię zdać mniey náganny. Co tu bowiem złego? Krolowi *Aſſyryiſkiemu. Benadad* poſłał złoto mowiąc: *Mám z tobą przymierze: Oyciec też moy z Oycem twoim w zgodzie mieſzkali, przetom ci poſłał złoto, y ſrebro, ábyś złamawſzy przymierze, ktore maſz z Baazą Krolem Izraelſkim ſpráwił to, áby odciągnął odemnie 2. Páral: 16.* Co tu proſzę nieſpráwiedliwego. A przecię *Hanani* Prorok wolnie ſtrofuiąc *Aſę* mowił: *Ześ miał ufanie w Krolu Syryiſkim, á nie w Pánu Bogu twoim, dla tego uſzło Woyſko Krola Aſſyryiſkiego z ręki twoiey. Albowiem oczy Páńſkie pátrzą ná wſzyſtkę ziemie, y dodawaią mocy tym, ktorzy w niego doſkonałym ſercem wierzą. A ták głupieś uczynił, y dlatego od tego czaſu powſtáną przeciwko tobie woyny. 2. Paral: 16.* Z tey przyczyny *Job.* mowi. ,, Jeżlim widział ſłońce gdy ſię świeciło, y Xiężyc ǎſno idący, y ,, rádowało ſię w táiemności ſerce moię, y całowałem ,, ręke moię uſty memi. *Job. 31.* *Ná to S. Grzegorz.* ,, Dobre uczynki ktore uczynił, ták opowiada, ǎby ie ,, Bogu przypiſał, nie zwykł *Job*, z dowcipu ſwego ,, chwáły ſzukać, y ręku ſwoich bardzo pieścić, áni ,, bowiem w ſobie, y w ſwoim pánowaniu, ále w Bogu ,, wſzyſtkę ufność pokłádał,, . Ták *Carolus V.* Ceſarz czci godny práwdziwie pobożny, práwdziwie ſzczęśliwy zwykł máwiać. *Przyſzedłem. Uyzrałem, ále Bog zwyciężył.*

Krola *Dáwida* do ták wyſokiey świątobliwości wyniosła wielka w Bogu ufność on uſtáwicznie y w uściech

y w ſer-

y w ſercu, miał tákie mowy. *Pan oświecenie moie y zbáwienie moie, kogoż ſię będę bał?* y dáley weyzrzy w Pſalmy. *Jonaſz* w iáſkini wieloryba zátaiony y iuż do oſtátniego práwie kreſu przypędzony, przecię iednak, iáko w náy[illegible]beſpieczniey ſzym okręcie Modlitwy do Boga czynić, y nigdy ná żádnym mieyſcu w cnocie ufności ćwiczenia lepſzego mieć nie mogł. (*Y modlił ſię Jonaſz do Páná Boga ſwego*) Modlitwom y dobrym żądzom wſzędzie ieſt mieyſce. Co zá Modlitwa *Jonaſza* była? *Ogarnęły mie wody aż do Duſzy, przepaść mie otoczyła. Morze okryło głowę moie. Wſzakże znowu uyzrzę kościoł twoy Swięty. Jonæ. 2.* Oto ufność bardzo wielka. Ták *Daniel* miedzy głodnemi Lwy. Ták trzey Młodzieńcy żydowſcy w piecu Bábilońſkim, pełne ufności Modlitwy Bogu poſyłali. *Tobiaſz* w tey mierze godny podziwienia: Májętność y Oyczyżnę, y wzrok utracił, ubogi y wygnániec, y ślepy, przecię ufność w Bogu, zátrzymał ſtátecznie. Z ktorego lubo náśmiewáli ſię mowiąc. *Gdźiż ieſt nádzieia twoia, dlá ktoryś iáłmużny y pogrzeby czynił?* á on ich ſtrofował mowiąc. *Nie mowcie ták, bo ieſteśmy ſynowie Swiętych* y żywota onego czekamy, ktory Bog dá tym, *ktorzy wiáry ſwoiey nie odmieniaią odniego. Tobiæ: 2.* Tá iemu ufność, y maietność, y Oyczyżnę, y wzrok przywrociłá, y zápłátę nad to przydała wieczną. Tą uzbroiony ufnością *Páweł S.* Apoſtoł, żádney prácy, żádnego niebeſpieczeńſtwa, niezbrániał ſię, przez kámienie, przez miecze, przez ſtrzały, przez ognie wpádał, Niebieſką pomocą wſparty.

§. 3.

§. 3.

Między Niewiastami tą cnotą dziwnie celowała *Judytha*, ktora wielką sprawę zrobiła. Albowiem gdy umyśliła zábić *Holofernesa*, gorącą Modlitwą swoią ufność w Bogu zápalaiąc mowiła: *Wspomoż proszę cie Pánie Boże mnie wdowę; boś Ty spráwił pierwsze rzeczy, á iedne po drugich umyśliłeś, á coś sam chciał, to się stáło. Judith: 9.* Nie przeto żeby w myśli Boskiey (*ktorą ieden wieczności moment mierzy*) działo się pierwey, álbo potym, ále, ze rzeczy, iedne po drugich idą. ,, Wszystkie bowiem drogi twoie gotowe są, á sądy twoie położyłeś w swey ,, Opátrzności. Bo nie w męstwie iest moc twoia Pánie, ,, áni się pyszni od początku podobali tobie, ále pokornych, á cichych záwsze Modlitwę, upodobáłeś sobie ,, Boże Niebios, &c. Wysłuchay mnie nędzną proszącą, ,, y ufaiącą w miłosierdziu twoim. *Z tey ufności Holofernesowi odpowiedziała*: Zyie Dusza moia Pánie moy, że ,, nie strawi tego wszystkiego służebnica twoia, aż u- ,, czyni Bog, przez ręce moie to, com umyśliłá ,, *A gdy stánęła u łoża piianego Holofernesa, z płáczem, á po cichu się modląc rzekłá* ,, Posil mie Pánie Boże moy, żebym tego, ,, com wierząc, że przez cię może bydź uczyniono, u- ,, myśliłá, dokończyłá szczęśliwie,,. Do Brámy Betuliey przyięta, náprzod temi słowy, záczęłá mowić. *Chwalcie Pána Boga nászego, ktory nieopuścił ufaiących w sobie.* Do tey słusznie przyłączona iest *Susanna* Szláchetney wstydliwości y ufności wizerunek. Tá kiedy ná kámienowanie prowadzona byłá, weyzrzała w Niebo, bo serce iey było ufánie w Pánu. Y nie darmo, bo od wszelkiey winy uwolniona iest. Przez tęż w Bogu ufność wiel-

ką rzecz záczęłá *Esther*. Práwo było ná Dworze *Assvera* Krola, że ieżeliby kto do Krola wszedł nie záwołany, śmiercią tego przypłácił, chyba że Krol Rozgę złotą wyciągnął ná znák łáskawości. Gdy tedy *Estherze* ziedney strony *Mardocheusz* ustáwicznie náprzykrzał się, áby do Krola weszła, z drugiey zábraniało práwo, tey náostatek chwyciła się rády. Wszystkim Zydom kázano trzy dni ná modlitwach y postách tráwić, toż y *Esther* uczyniła, z swemi Pánnami. Trzy dni ták odpráwiwszy, Krolowa z wielką w Bogu ufnością weszłá do Krola, zá swoim ludem wnosząć prożbę, według myśli wszystko się iey powiodło.

§. 4.

Jeżeli nowego Testámentu Swiętych uwáżemy, ogolnie o Mężach, y Niewiastach, świątobliwością życia świecących, może bydź práwdziwie powiedziano. *Serce ich było ufanie w Pánu. S. Kátarzyna Seneńska*, lubo inszych czásow skąpa byłá w słowach, ále kiedy o ufności w Bogu poczełá rozmáwiać, nigdy práwie odpowiadania końca niebyło, álbo ieźli drugich o tey cnocie rozmáwiaiących słyszała, nigdy násycona bydź niemogłá słuchaiąć, dzień y cáłą noc stáłáby pilnuiąc tákich mow o ufności w Bogu. *Záden niebył záwstydzon, ktory w Pánu nadzieię miał. Eccl. 2.*

Xiążę Sáski *Fryderyk* Wtory názwany *Placidus. R. P.* 1464. umárł. Ten przed kilku lat przed śmiercią, záczął podnosić woynę, przeciwko *Fryderykowi* Biskupowi Mágdeburskiemu. Posłáł pierwey szpiegow, ktorzyby się o przygotowaniu woiennym y rządach przeciwney stro-

ſtrony, wywiedzieli. Iák ſię powrocili, y uwiadomili, że do woyny nic gotowego nie máſz, áni zołnierza zbiera Biſkup, y owſzem powiedział, *że tę ſpráwę Bogu ſamemu porucił, niech zá ſługę ſwego walczy.* To iák uſłyſzał Xiążę, rzekł: Niech kto inſzy ſzáleie, y woiuie z nim, ktory ufa, że ſpráwę ma wygráć, ktorey ieſt Bog obroncą. Godny pochwały Biſkup, ktory w Boſkiey obronie ufał, ále y Xiążę godny pochwáły, ktory odłozywſzy ná ſtronę oręża woienne, bał ſię Boga, miec zá nieprzyiaciela.

§. 5.

Hrábia *Eleearius* znáiomy świątobliwości człowiek, táką ufnośc w Bogu miał, ze nád wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwá gorę wynoſił, co y ztąd może káżdy zobaczyć. Puścił ſię ná Morze *Eleearius* z Neapolim ze wſzyſtkim Domem ſwoim. Do Prowincyi wrácaiąc ſię. Gdy żegluie, wáły podnoſić poczyna Morze, wiátrami poruſzone, łámie drzewá, przerywa powrozy, wytrąca ſterniki, odbiegać káże wioſeł, wáleniem wſzyſtko ſię nápełnia, przed oczyma widoma śmierć: ktorzy w okręcie byli ledwo thnęli, y zádney niebyło nádziei. Sam ieden *Eleearius* bez boiáźni był, iednáka u niego weſołość, iednakie umyſłu uciſzenie. Albowiem gdy inni z rozgniewanemi náwałnościami mocowali ſię, on ſłodko z Bogiem rozmawiał, y Niebo Modlitwami błágał. Gdy wiátry uſtáły, ſrogość Morſká opádła, pomáłu y zmyſły boiáźnią zátrwozone, przywrocone. Do lądu okręt przypiąwſzy niektorych ſwoich wielce łáiał *Eleearius*, ze wołániem y płáczem doſyc, pokázali, iáką ſłábą nádzieię w Bogu, pokłádaią. Lecz w oſobności *Dálphina* Małżonka iego pytała, czy on ſam w tákim niebeſpieczeńſtwie śmier-

ci bliſkiey nie obawiał ſię? Ktory odpowiedział: *Wſzyſtkiego ſiebie oddáłem woli Boſkiey gotowym będąc, chociażby drudzy zdrowo zoſtáli, ſam ieden náwałnością zátonąc.* To ieſt: co Mędrzec *Prov:* 3. nápomina. *Miey ufność w Bogu, ze wſzyſtkiego ſerca twego.* Pewnie ktorzy ſą prożnemi tákiey ufności, ci tylko ná ludzkie ſię rzeczy oglądaią, y wſzyſtko ludzkiemi ſiłami mierzą. A częſto ſię tráfia, że tákich w ręku Rad ſwoich Bog opuſzcza, z tąd oni prożnym uſiłowániem ná coś wielkiego oczekiwaią, y w nędzney nádziei zemdlony żywot prowadzą. Przeciwnym záś ſpoſobem náſza w Bogu ufność, Niebieſką Dobroczynność potężnie iedna.

Weſeli ſię Bog dobrodzieyſtwa rozdaiąć, y bogactw ſwoich upominki rozſiewaiąć, tym oſobliwie, ktorzy do wſzelkiey wzbiiaią ſię ufności. A ieżeli Bog choyny, rękę ſwą ściſká, y zátrzymywa, áni ſzczodrobliwosci ſwoiey obłoku rozciąga, álbo ieżeli tylko drobnemi kropelkami ſpuſzcza, niech milczy człowiek, á ſam z ſobą rozmyśla: kto on Niebieſki obłok wiſzący záwſze, á gotowy ná deſzcz zátrzymał, y oſuſzył, niechay rozmyśla, á ná grzechy ſwoie, ná leniſtwo y ná oſpáłość, náybardziey zaś ná nieufność w Bogu, ſkárgę przekłáda. Niechże ſię w nową oblecze ufność, y zá krople ſpodziewa ſię dzdzow, bo záwady odłozywſzy, zawſze będą dzdze ſpádały, támte obłoki, y nie tylko ſpodziewanych wod, lecz po wſzyſtkim Niebie Morza y rzeki popłyną, żeby wzdychaiące, y umocnione ufnością ſerce ſzczodrobliwości ſwoiey wodami zálały, Ták ieſt w obietnicách iáko y w uczynkach bogaty Bog, że y gory obie-

cał

cáł przenośić, y umarłych do życia przywrocić. Mieyże tedy moy Chrześcianinie mocną záwſze ufność w Bogu. Większemi rzeczami niżeli kto może obdárza Bog. *Błogoſłáwiony Mąż ktory ufa w Pánu, y będzie Pán ufaniem iego. Záden nie był záwſtydzony, ktory w Pánu nádzieię miał.*

ROZDZIAŁ V.

Jáką zápłatą, ludzką w ſobie ufność Bog nádgradza.

WIelom záprawdę pomága ſzyſzak ná głowie. Páncerz ná pierśiach, kotwica ná Morzu, przecie iednak wielu ich w ſzyſzakach przybránych ginie, w Pancerz obleczeni poſtrzeleni bywaią, z kotwicą zápuſzczoną toną. *Ale ktorzy ufaią w Panu, iako Gora Sion, nie poruſzy ſię ná wieki. Pſal: 124.* Bo iáko ſkáły Siońſkiey zádnych wiátrow, żádnych wáłow wzburzenie z mieyſca nie ruſzą, nie tylko ze gorą ieſt, ále ze gorą ieſt Bogu poświęconą: ták tego człowieka, żáden uciſkow náiazd y ſzturm nie obáli, ktory prawdziwie ufa w Pánu, y prágnie woli Boſkiey we wſzyſtkim bydź poſłuſznym. Tá w Bogu ufność ieſt ſzyſzákiem, zádnym orężem nieprzebitym; ieſt Pancerzem, żádnym poſtrzałem nienaruſzonym; ieſt kotwicą, żádnemu rozbiciu niepodlegaiącą. *Tę iáko kotwicę mámy Duſzy beſpieczną, y mocną. Hæbr: 6. v. 19.*

§. I.

Poſtrzegł Káżnodzieia Národow *Páweł S.* u niektorych z ſwoich ufność chwieiącą ſię, właśnie iákoby śię prożną nádzieią kármili, tych nápominaiąc mowi. *Trzymaymy wyznanie nádziei náſzey niechwieiące ſię, nietraccie ufania wáſzego, ktore ma wielką zápłátę. Albowiem cierpliwość ieſt*

ieſt wam potrzebna, ábyście czyniąc wolą Bożą, odnieśli obietnice. Boć ieſzcze trochę nie co, ktory má przyiść, przyidzie y nie omieſzka. Więc nie trácćie ufania wáſzego, ktore ma wielką zápłatę. Hæbr: 10. Pierwſza zápłata ta ieſt. Ufność táka żadnego nieomyla, áni záwſtydza. Zdrádliwa w rzeczy świątowe ufność, po tyſiąc rázy oſzukiwa, á iednak nie czyni oſtrożnemi oſzukanych. Pieknie *Pláto* mowi. Nádzieia śmiertelnych, ſny ſą czuiących, álbo raczey prágnących. *Nádzieia niezbożnego ieſt iáko perz ktory wiatr porywa, y iáko dym, ktory rozwiewa wiatr, y iáko pámięć gościa iednego dnia przemiiaiącego. Sap: 5.* Nádzieia y ufność w Bogu żádnego z ludzi nie zeliży. *Záden nie był záwſtydzon, ktory w Pánu, nádzieię miał. Kto bowiem trwáł w rozkazaniu Jego, á był opuſzczony? álbo kto wzywał Go, á w zgardził nim? Eccl: 2.*

Ku tey ufności, Krolewſki Pſalmiſta, ſamego ſiebie podnoſząc mowi: *W tobie Pánie nádzieię miałem, niech nie bedę záwſtydzon ná wieki. Pſal: 30.* S. Auguſtyn pyta ſię. ,, Kto ieſt, ktory bywa záwſtydzon? kto mowi: Iá czego ,, gom ſię ſpodziewał nieotrzymałem, y ſłuſznie. Ná- ,, dzieię miáłeś w ſobie, álbo ſpodziewałeś ſię od czło- ,, wieka, á przeklęty ktory pokłáda nádzieie w człowieku. ,, Będzieſz zawſtydzon, bo cie oſzuka nadzieia położo- ,, na w kłámſtwie: Ale ieżeli kłádzieſz nádzieię w Bo- ,, gu twoim nie będzieſz záwſtydzon ,,. Ufność *Moyżeſza* nie była záwſtydzona. Kiedy Zydowie z *Egyptu* wyſzedłſzy ściśnieni byli: álbowiem z tyłu náſtępował nieprzyiaciel *Pharao*, przed oczyma gory y morze, ucieczki zábraniały. Piſze *Jozef Zydowin. L. 2. C. 7. de Ant: Jud:* ze *Moyżeſz* do tákiey ſię Modlitwy udał.

,, Pánie

„ Pánie twoie to ieſt Morze, twoia y gora, ktora naś zá-
„ myka, y tá może bydź zá roſkáżem twoim otworzona,
„ álbo w rownine bydź roztoczona; y Morze w ziemie
„ może bydź obrocone, możemy y my przez powietrze
„ wynieſieni umknąć, ieżli nás ták záchowáć będzie ſię
„ tobie podobało „. Táką Modlitwę odpráwiwſzy u-
derzył láſką w Morze, od ktorego rázu przecięte, prze-
chodzącym bardzo łátwą drogę ukázało: *Nádzieia nie-
pochanbia*. Pierwſzy tedy upominek ieſt ufności: *Ufność
żádnego nie omyla, y nie záwſtydza.*

§. 2.

Drugá teyże ufności ieſt zápłáta, *Wielkie życia uſpo-
koienie*, kto Bogu práwdziwie ufa, urzędy ſwoie, lub
mnieyſze, lub ſzerokością dáleko rozciągłe, bez tumul-
tu y háłaſu odpráwuie, y w przeciwnościach weſołym
zoſtáie. *Niech ſię weſelą wſzyſcy, ktorzy nádzieię máią w to-
bie. Pſal: 5. Błogosławieni wſzyſcy, ktorzy w Bogu ufaią.*
S. Auguſtyn ná ſłowa Pſalmu. 127. *Práce rąk twoich po-
żywać będzieſz, ſzcześliwy ieſteś y dobrze ſię mieć będzieſz.* mowi
„ Jákoby źle zdá ſię powiadać, nie poymuiącym: miał
„ mowić. *Owocu prácy twoiey pożywać będzieſz*: gdyż po-
„ żywaią owocu práć ſwoich prácuiąc w winnicy, ſamey
„ prácy nie pożywaią, ále co z prácy ich pochodzi. Co
„ znáczy práce owocow twoich pożywać będzieſz? Te-
„ raz práce mámy, owoć potym náſtąpi, ále y ſame prá-
„ ce nie ſą bez weſela dlá nádziei, *nádzieią weſeli, w uci-
„ ſku cierpliwi*, teraz nas ſame práce cieſzą, y weſołemi
„ nas czynią o nádziei. Jeżeli tedy práca náſza bywa
„ pożywana, y może nam przynośić pociechę. O iákie
„ będzie pożywanie owocu ſamey prácy „! U niemcow
ſtáro-

ſtárodawna ieſt przypowieśc, ktorą zwykli y na ścianach piſać. *Ktokolwiek wſzyſtko Bogu porucza, y tu ſpokoynym, y tám Błogoſławionym będzie.* Práwdziwie ták ieſt: Bogu wſzyſtkiego poruczenie, ná tym świecie uſpokoienie, á w drugim żywocie błogoſłáwieńſtwo przynoſi. Ale Bogu maią ſię wſzyſtkie rzeczy poruczyć, y z ręki Boſkiey iednákowo wſzyſtko bráć, żeby ta Regułá excepcyi, álbo wyięcia nieprzypuſzczáła. Náznácz ſobie tę Regułę álbo práwo, y zápiſz ią ná táblicy ſerca twego. ,, Wſzy-,, ſtko z ręki Boſkiey bráć, bez żádney excepcyi, tákże ,, nie tylko powierzchowne, krzyże, uciſki, choroby, ,, utráty, &c. Od Boga ma káżdy przyimowáć, ále y ,, wewnętrzne, ktore z niedoſkonałości náſzych, wychodzą,, . *Albowiem wſzyſtkie rzeczy pomagaią do dobrego, kochaiącym Boga. Rom: 8.* Otoż drugi upominek ieſt ufności. *Wielkie życia uſpokoienie.*

§. 3.

Trzecia zápłáta ufności w Bogu. *Moc w przećiwnościach, y umyſł niezwyciężony,* ſpráwiedliwy iáko fundament wieczny. Spráwiedliwy ná wieki poruſzon nie będzie. *Prov: 10. v. 25. & 30.* Smiáło bardzo mowi Krol Dáwid. *W Pánu nádzieię máiąc nie oſłábieię. Pſal: 25.* Nápiſał *Theodoretus.* ,, Zá Styrnika miey Boga, y twoie ſpra-,, wy ná oney Opátrzności niech ſię ſadzą, álbowiem tá-,, kim ſpoſobem nieporuſzonym zoſtánieſz, y nie odmienny ,, . Ták ſię wiele tyſięcy Męczenników ſpráwowało. Rzecz nowa y rzadka. Wiſiec ná kátowni, y miec przypalone boki, weſelić ſię przecie y zártowáć. Zbiegáć ſię poſpolſtwu, gdy pieniądze rzuczaia, gdy dárowi-

rowizny y Krolewſkie upominki, gdy obroki rozdaią, nic nie maſz nowego: kiedy zaś ścinaią, kiedy koła y krzyże wynoſzą, kiedy rozmaite męki żądaią, znáyduią ſię przecię, ktorzy przybiegaią, y ubiegaią ſię, kto pierwſzym má umrzeć: to coś nowego, to coś nieſłychanego! A iednak mowi *Euzebiuſz.* ,, moiemi oczyma widziałem nieźliczone mnoſtwo *w Egipcie* niezwiązánych prowadzących ná plac. Tu ieden drugiego chcąc uprzedzić nádſtawiał ſzyie. Uſtáwali káci, y miecze tępiały. Drudzy náſtępowali, odmieniali miecze, dnia nie było dosyć, żáden z nich, áni máły nie był uſtráſzony śmiercią,, Oto Rycerze, y Rycerki niezwyciężone nieporuſzyły ſię iáko Gora *Sion.* Tu *S. Chryzoſtom* mowi ,, Gorę bydź powiedział nádzieię w Bogu nieodmienną, ſtáłą, ſtáteczną, niezwyciężoną, y niedobytą. Ale czemu nie rzekł, iako Gora? lecz Gorę Siońſką przypomniał. Náuczaią: że nie mamy umyſłu trácić w uciſkach, ále na nádziei w Bogu záſadziwſzy ſię, wſzyſtko znoſić mężnie, y woyny, głod, y choroby &c. Bo iako tá Gora *Sion*, ktora była niekiedy puſta, y prożna obywatelow, do pierwſzego przyſzłá ſzczęścia, do ſtánu pierwſzego powrociwſzy, kiedy mieſzkańcy názad ſię wrocili, y cuda znowu ſię ziáwiły, właśnie iáko mąż mocny, y wſpániały, choćby nieźliczone ná niego przypádły utrápienia, ná ziemię nieupadnie,, . *Poty S. Chryzoſtom ná Pſalm:* 124. Ktorzy nádzieię máią w Pánu odmienią ſiłę (*ludzką*, *w Boſką*) wezmą piora iáko Orłowie pobieżą, á nieuprácuią ſię, chodzić będą á nieuſtáną *Iſaiæ.* 40. *v.* 31. Błogoſławieni wſzyſcy ktorzy w nim ufaią. *Więc mężnie*

czyńcie, y niech się posili serce wasze, wszyscy ktorzy nádzieię mácie w Pánu. Psal: 30. v. 25. Ten trzeci upominek ufności w Bogu. *Moc w przeciwnościach y umysł niezwyciężony.*

§ 4.

Czwarta zápłata ufności w Bogu. *Wolność od wielu złości.* Dowod tego z Krolewskiego Psalmisty. *Psal: 33. v. 25.* Nie zgrzeszą wszyscy, ktorzy w Bogu nádzieię máią, y z świadectwa *Bernarda. S.* ,, Doskonałe náwro- ,, cenie iest do dobrego, kiedy się nic niepodoba, tylko ,, co się godzi, y co pozwolono. Y w ten czas doskona- ,, ła będzie wola, kiedy zupełnie będzie dobra, y do- ,, brze zupełna ,,. Tę zaś dobrze zupełną, y zupełnie dobrą wolą, ten ma, ktory niewłásney ále Boskiey chwyci się woli, y Bogu się zupełnie powolnym poddaństwem poruczy, y Jemu zupełnie ufa. Ktokolwiek tedy tę bardzo szczęśliwą sztukę umię, y rzeczą samą, ták opátrzności Boskiey, iáko y woli doskonale się oddaie, cięszkich złości náiazdow nie boi się. Práwdziwa w Bogu ufność, nie tylko niespokoynego serca popędliwość, ále y tey przeciwną ospáłość y zástarzenie znosi. Co potwierdzaiąc *Bernard S.* mowi. ,, Jeżeli umysł o sobie ,, nie wiele rozumie, á będzie posilony od Boga, może ,, pánować nád sobą, żeby nie panowałá nad nim wszelka ,, niesprawiedliwość ,,. Ták ufaiącego w Bogu, żádná moc, żádna zdráda, żádne pobudki cielesne, nie będą mogły zwyciężyć. Náucz się tedy Bogu ufać, chociażby wszystkie rzeczy przeciwne ná cię náստąpiły. Náucz się przeciwko nádziei, w nádzieię wierzyć, *á wola Páńska w ręce twoiey powiedzie się. Isaiæ 53. v. 10.* Y to iest czwarty upominek ufności. *Wolność od wielu złości.*

§. 5.

§. 5.

Piąta zapłáta ufności w Bogu. *Że przez prawdziwą w Bogu ufność, iákoby wszechmocnemi stáiemy się.* Wolnie wykrzykuie Apostoł Páweł S. *Wszystko mogę w tym ktory mnie umacnia. Phil: 4.* Ták każdy ufaiący Bogu może mowić. *Postaw mnie wedle siebie, á czyiażkolwiek ręka niech wálczy przeciwko mnie. Job: 17. Jeżeli Bog z námi, kto przeciwko nąm? Rom: 8.* Ale co po inszych świadectwach. Práwda Przedwieczna mowi. *Marci. 9. v. 22. Wszystko iest podobno wierzącemu, & Joan: 14. v. 12. Kto wierzy we mnie, dzieła ktore Ia czynię, y on czynić będzie, y większe czynić będzie.* Ná te słowa Páńskie, *wszystko iest podobno wierzącemu,* mowi. *Bernard S.* Czemuby wszy-„stko nie miało bydź podobno, wspieráiącemu się ná „tym, ktory wszystko może? Nic bardziey wszechmo-„cności Boskiey nie obiaśnia, iáko ze wszystkich czyni „wszechmocnemi, ktorzy w nim nádzieię máią! Słod-„ka szczodrobliwość w Bogu nádzieię máiącym záwsze „iest przytomna. Tá bowiem wszystka człowieka zá-„sługa, ieżeli wszystkę nádzieię swoię, kłádzie w tym ktory go zbáwił. *Słowa S. Bernarda, in Cant: Cant: C. 85.* Jeszcze tenże *S. Bernard in Psal: Qui habitat,* W Tobie „nádzieię mieli Oycowie nási, nádzieię mieli, y wybá-„wiłeś ich, do Ciebie wołáli, y są zbawieni, w Tobie „ufali, y nie są záwstydzeni. Mieycie nádzieię w nim „wszelkie zgromadzenia ludu. Ná ktorekolwiek bo-„wiem mieysce stąpi noga wásza, wásze będzie. Noga „wásza, nádzieią wászą iest, y iáko dáleko ona zástąpi, „osięże. Jeżeli iednak wszystka w Bogu, żeby była „mocna y niechwiała się.

Math: 17. Gdy Apostołowie potaiemnie Páná pytali, czemu oni nie mogli uzdrowić owego lunátyka opętanego. Chrystus Pán wszystkę przyczynę niedowiarstwu przypisuiąc. Dlá niedowiarstwa *mowi*. wászego. *Albowiem záprawdę powiadam wam, ieżeli będziecie miec wiárę, iáko ziarno gorczyczne, rzeczecie tey gorze przeydź z tąd gdzie indziey, á przeydzie, y nić niepodobnego wam nie będzie.* Tu nie tylko Chrześciańska wiára iest zálecona; ále y oná ufność, ktora tak Wszechmocność Boską ná się bierze, że trudney rzeczy się chwyta, y dziwne rzeezy spráwuie. Nie rzekł Chrystus; czyńcie cuda, ále mieycie wiárę Boską, skárgi przeciwko rozrządzeniu Boskiemu porzuccie, boiażń przy trudnościach drzrzącą zwyciężáycie, wszelaką od siebie trudność odpędzaycie: ieżeli nie możecie deptać po bázyliszkach, y smokach, pychę podeptcie, ieżeli nie głosem ogień uskromiacie, pożądliwości wászych płomienia zágascie: ieżeli Lwom wędzidło przybrać, lamparty y tygrysy ogłáskać nie możecie, gniewy wásze powściągaycie, ieżeli umarłych do żywota przywrocić nie potráficie, nienáwiść z wászym złym długo żywiącą zátłumiaycie; ieżeli uschłego drzewa do zieloności, powrocić nie możecie, z szczodrobliwszey ręki choyną iałmużną náprawcie. To iest czego wyciąga Chrystus. *Mieycie wiárę Boską.* Kto tę ma, ze wszystkich złych rzeczy, cokolwiek dobrego wyciągnie, z wszelakiego ołowiu, srebra cokolwiek, y złota wybierze, co sztuką iest Boską, bo iáko *Boetius* mowi. Sáma iest Boska moc, ktorey y złe rzeczy, są dobremi, gdy przystoynie záżywane, iákiś dobry wyprowadzaią skutek. Ale o tym ná innym mieyscu dostateczniey.



ROZDZIAŁ VI.

Ufność w Bogu bez poznania Boskiey Opátrzności stábieie.

WOwey drodze *Abrahama. Gen: 22.* ná Gorę *Moria,* gdzie miał bydź zábity Syn. Kiedy trzeciego dnia świtać poczęło, y gora przed oczyma pokazała się, *Izaak*, ktory drzewka ná rámionach swoich niosł, Oyca mieczem przepasanego pytaiąc, *Oycze moy oto ogień y drwa, á gdzież ofiara całopalenia, á Abraham rzekł. Bog opatrzy sobie ofiare cáłopalenia Synu moy.* Szli tedy pospołu. Day Boże żeby y my w ten czas náybardziey kiedy nąm co przygrzeie, kiedy wyiścia żádnego nie znáyduiemy, to iedno ustawicznie w sercu mieli, *Bog opatrzy, Bog opatrzy.* To się ták obiaśnia, co mowiemy. Wielu Synow Oyciec umiera, frásobliwe máiąc stáranie, co potka Synow swoich, dármo się frásuie dobry Chrześcianin. *Bog opatrzy.* Drugi wpráwdzie zdrowy ná ciele, ále chory umysłem, sam z sobą rozmawia; iáko się rzeczy moie mieć będą, kiedy tey pomocy, álbo ten pomocnik nie będzie? prożne czásem pieczołowanie, *Bog opatrzy.* Inny bogáty w złoto, y dostatki, ále nie w cnotę. Rozwáża. Co tu nád zdánie y nádzieię moię przypádnie? Chrześcianinie podłego serca, *Bog opatrzy.* Ktorzy w nim ufaią zrozumieią prawdę. *Sap: 3.* Ták Cesarz Rzymski *Maximilian II,* gdy przeciwne rzeczy, umysł iego záfrasowały, zwyczayną sobie przypowieść máwiał. *Bog opátzy.* Ták do Boga serce ich má bydź obrocone, ktory niedopuści upaść, ufaiącego w sobie.

Bog

Bog opátrzy. Bofki ten wyrok, ktokolwiek chce poiąć, codziennym zwyczaiem bardzo dobrze fię náuczy, y ták w fobie, iáko y w innych cudowney dozna Bofkiey opátrzności śládu. Zycie náfze przefzłe krotko profzę przebieżmy: przez ták wiele lábiryntow, y łomania prowadziła nas Bofka opátrzność, iáko od wielu, y wielkich niebefpieczenftw łáfkawie nas záchowałá: z tąd káżdy z nás flufznie powie. *Spuścił z wyfokości, á uchwycił mie, y wyrwał mie z wod wielkich. Uprzedził mnie w dzień utrápienia mego, y ftał fię Pan twierdzą moią, wybawił mię, żem fię mu upodobał. 2. Reg: 22. v. 1. 19. 20.* O iáko wiele ciáła y dufzy niebeśpieczenftw przefzedłem y ufzedłem! *Bog opátrzy Bog opatrzy.* Ufamy Bogu, ále tey ufności w Bogu nikt nie wyrozumie, áż opátrzność Bofką dobrze pozna. Nie pytaymy fię zaś, ieżeli ieft Opátrzność bo *Clemens Alexandrinus* práwdziwie mowi. Pytánia niektore fą godne karania náprzykład: pytać fię o-
„ wywodach, Jeżeli ieft opátrzność. Ponieważ opá-
„ trzność Bofka iáwnie z weyzrzenia wfzyftkich fku-
„ tkow ná ktore pátrzamy widoma ieft, ktore náuką y
„ mądrością fą poftanowione.

§. 1.

Opátrzność *mowi Boetius.* Ieft Niebiefkie rozumienie w náywiękfzym Pánie położone, ktore wfzyftkim rozrządza. Dobrze o tym *S. Dámafcenus* mowi. Opátrzność ieft wola Bofka, przez ktorą rzeczy porządnie y przyftoynie bywaią fporządzone. *Rzecz ták poymiemy.* Widział Bog od wiekow iákim fpofobem káżda rzecz ftworzona fwego końca mogła doftąpić, á oraż wfzyftkie záwady widział, ktore do doftąpienia końca przefzkodą

bydź

bydź miáły. Potym náyświętſzą wolą ſwoią tákie ſrzodki obrał do podania pomocy, przez ktoreby wſzyſcy ludzie do ſwego końca iák náylepiey byli prowádzeni. A to záraz od początku świata zámyślił, y do ſkutku przywiodł, przez nieogarnioną moc ſwoię. Ták Boſká Opátrzność zrzodłem ieſt wſzyſtkiego dobrá. Y tę ſwoię opátrzność Bog záraz ná początku w oczach ſtáwił przez potop świáta, przez ſodomy ſpálenie, przez utrápienie Egypſkie, przez pokarm z obłokow poſłány, ták wielukroć ſtotyſiącom Zydow, przy ktorych obliczności Práwá ſtánowił, obecność ſwą pokázał, zá Przewodnikow drogi, poſtánowił ſłup iáſny y ogniſty, wypuścił gromadę ptákow, zwycięſtwa dał podziwienia godne. Má Bog opátrzność wſzelaką, zgoła wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, rzecz ieſt pewna: woła Mądrość. *Bog uczynił máłego y wielkiego, y iednáką o wſzyſtkie pieczą ma. Sap: 6. v. 8.* Abyśmy opátrzności Boſkiey znáiomość głęboko w ſercu záſadzili, to żá fundament kłádziemy. *Nic nigdzie ná świecie niedzieie ſię ſzczęściem y tráfunkiem.*

Jeżeli w rzeczy według náſzey tylko umieiętney wiádomości wglądamy, będziemy mniemali, iż wiele trafunkiem iákim álbo ſzcześciem dzieią ſię. A ieżeli według Boſkiego rozumienia ſądzić będziemy, że nic ſię nie dzieie z przypadku, obaczemy. Albowiem Boſkie rozumienie nieſkończone ieſt, rozciąga ſię bez żádney prácy do wſzyſtkiego, co może bydź rozumem poięto. Bog w punkciku czáſu, y iednym y tymże, że ták rzekę mgnieniem oká przerwy wſzyſtkiey przepaści, Nieba, ziemie, morza, piekłá, przenika, y przeyzrzy. Dobrze

brze *Job S. c. 5.* mowi: *Nic śię ná ziemi bez przyczyny nie dzieie. Wszystko pod miárą y liczbą y wágą rozrządził Bog. Sap: 11. v. 22.* Ták we wszystkich rzeczach Boskiego rządu, przedziwna świeci opátrzność: ktora nie tylko iest przełożona nád wszystkiemi rzeczami, ále obecna iest, y owszem w nich iest. My ślepi, o wielu rozumiemy rzeczách, że z tráfunku przypadaią, ktore iednak wszystkie od wieku, zá rádą y opátrznością Boską wychodzą.

§. 2.

Ták wszystkie rzeczy do Boskiey Opátrznośći Rządu niech náleżą, o ktorych głupi, że z przypadku, y nierozwážnie, y bez żádnego rozrządzenia Boskiego dzieią śię, rozumieią. *słowa S. Augustyna ná Psalm* 9. Przykłádem rzecz obiaśnię. Pán z domownikow dwoch rády Páńskiey niewiadomych rożnemi drogami posyłá ná iedno mieysce, tu że ieden z drugim śię potka, tráfunek iest, nie Pánu ále sługom. Ták skárbu známezienie od ubogiego kopacza, przypadkiem iest onemu ubogiemu, ále nie Bogu, ktory skarb tám chciał mieć położony, áby go ten nędznik ná támtym mieyscu kopiąc známazł, y zbogacił śię, nie z tráfunku, ále Oycowską Boską opátrznością, słowem mowiąc: u Bogá nic nie mász przypádłego dlá tego.

- - - - Nemo temeraria credat.
Fortuitove geri mundana negotia casu.
Omnia lege meant, quam rerum Conditor illis.
Sanxit ab æterno - - - - -

Niechay żáden nie wierzy, że spráwy ludzkie, z przypadku álbo z tráfunku dzieią śią: Wszystkie Práwom podległe, iákie im Stworzyciel wszystkiego postánowił

od wieku. Bárdzo tedy błądziemy bo co szczęściem miánuiemy, wysoka Boska Mądrość Opátrzność iest. Ktorzy cokolwiek szczęściu przypisuią, Boską Opátrzność zákopywaią. Nie stáło się przypadkiem, co náybardziey przypadek się zdáwał, áby trup dlá boiáźni lotrow, wrzucony był w grob *Elizeuszow*, ktorego kości, iák się dotknął człowiek umárły ożył. 4. *Reg*: 13. Nie tráfunkiem *Moyżesz* w pleciankę z sitowia włożony, od Corki Fáraonowey ználeziony, y zá Syná przyięty był. *Exod*: 2. Nie tráfunkiem Krol *Achab* miedzy szyią y łopadkami ránioný był. Pewną bardzo ręką Boską poniesiona była strzáła. 2. *Paral*: 18. iáko y owa do *Juliána* odszczepieńca, tylko strzelaiącemu rzecz byłá nie pewna. Nie z przypadku iáskołki, do domu *Tobiasza* wlátowały, y Męża dobrego wzroku pozbawiły. *To ná niego Bog przepuścił, áby potomnym wiekom dany był przykład cierpliwości iego*. Wyráźnie Anioł rzekł do niego *Iżeś był przyiemny Bogu, potrzeba było, áby cie pokusa doświadczyła*. *Tob*: 12. Nic się niedzieie szczęściem álbo przypadkiem. Ták z przypadku bynaymniey niebyło, że przy Národzeniu Chrystusa Páná, wszystek świát od Cesarza *Augustá*, był popisany. *Lucæ* 2. U studni *Sichar*, nie trafunkiem siedział Chrystus, z Samarytanką chcąc rozmáwiać. *Joan*: 4. To wszystko ná táblicach Boskiey Opátrzności nápisano iest, od wszystkich wiekow.

§. 3.

Gdy *SS. Cypryán y Iustyna* Męczennicy ná śmierć prowádzeni byli. *Theoktistus* ná koniu iádąc, to tylko rzekł: *Czemu z ludzmi temi niesprawiedliwie się obchodzą?* záraz od *Felixa* Sędziego, kázáno go z konia zrzucić, y z niemi ná

mękę prowádzić. *Sądy twoie Pánie przepaść wielka.* Nágły to przypadek mogł się zdać, á iednak Boska Opátrzność była. Gdy *S. Ignácy Loiola;* z postrzału w nodze leżał chory, dlá zábawki prosił o Xiążkę, w ktoreyby Rycerskie dzieie, y temu podobne świeckie igrzyska w krotkość zebráne wymálowáne były, ále z tráfunku (*iáko my mowiemy*) stáło się że tákich fabuł nigdzie w Domu nie było, lecz náto mieysce dwá summaryusze choremu są przyniesione. W iednym żywot y dzieie od Chrystusa uczynione. W drugim Swiętych zácne spráwy były opisane. Te Xiążki początkiem były *Ignácemu S.* y innym nieźliczonym do zbáwieniá. A te Xiążki áni szczęście, áni tráfunek, ále Boská Opátrzność łáskawie náznaczyłá.

Pytány *Páphnutius.* Co zá przyczyná że iedni postępuią, drudzy ustáwaią pod iednymże Náuczycielem? Odpowiedział: *Cokolwiek się dzieie, álbo według Boskiego upodobánia, álbo z Boskiego dopuszczenia bywa: á wszystkie zgołá rzeczy, ktore z cnotą są złączone, według upodobánia Boskiego, insze zaś, ktore z wystęmpkámi biorą towárzystwo, szkody y krzywdy ná świát przywodząc, z przepuszczeniá Boskiego dzieią się.* Lecz dla czego Bog, ták wielkie y ták częste złości dopuszcza. *Sądy Páńskie, przepaść wielka!* Dobrze to poiął, ktory rzekł. ,, Bez rády y Opátrzności ,, Boskiey, y bez przyczyny nic się nie dzieie ná ziemi. ,, *Mowi Thom: á Kemp: Lib: 3. c. 50.* Náuczyłem się ,, niepoiętego Sądu twego strácháć się ktory trápiłz sprá- ,, wiedliwego z niezbożnym, ále nie bez słuszności y ,, spráwiedliwości ,, . Przezácnie *S. Augustyn* mowi *in Psal: 35.*

„ *Psal.* 35. Powstáią náwałności morza Swiáta tego,
„ widzisz złych kwitnących, dobrych uprácowánych,
„ y mowi dusza twoia. O Boże, Boże! á taż to iest sprá-
„ wiedliwość twoiá, żeby źli kwitneli, á dobrzy prá-
„ cowáli? A tákaż to wiára twoia? álbom ia tobie obie-
„ cał, álbo dlá tego iesteś Chrześciáninem, żebyś ná świe-
„ cie kwitnął?

Ułożmy tedy umysły, á ná Opátrzność Boską przy-pádaymy, lubo niezbożnych pánuiących, bogoboynych zátłumionych, Wiáry Swiętey szkodę, y uszczerbek, spráwiedliwość zniesioną widziemy; bo nic by z tych rzeczy niebyło, gdyby Bog osobliwie tego, nie dopuścił, á pewnieby niedopuścił, gdyby spráwiedliwych przy-czyn nie stáło, ták dálece, że dlá tych przyczyn lepiey było dopuścić niżeli przeszkodzić. *Rzeczesz*: ále z tąd większe szkody, y wielu Dusz zguba nástepuie! iest wprawdzie czego żáłowáć, lecz wiernie, bo bárdzo z spráwiedliwych przyczyn, ták się Bogu podobało, ktory z wielkiego złego dáleko większe dobro uczynić może. Y nic to ná tym, że ten skryty Rząd Boski niedáie się do wyrozumienia. Ná onym ostátnim dniu, iáko we zwierciedle ukáże się, wszystek rodzáiu ludzkiego bieg, wszystka Boskiey Opátrzności przyczyna, ktorey Bog z káżdym Krolestwem, z káżdym Miástem, z Fámiliámi, y z káżdym w szczegulności człowiekiem záżywał, áby wiádomo było, iáko Bog łáskáwy był ná przestępce, y iáko káżdy nie może bydź wymowionym. Ná ostátek iáko ten tryb Rządu, ktorego używał Bog, y przyrodzo-nym rzeczom, y obiáwieniu chwáły Iego, bardzo był piękny, y przystoyny. To iuż widziemy że Bog że wszy-

ſtkich rzeczy złych, może co dobrego wyprowadzić. Co było fráſobliwſzego nád upádek Národu ludzkiego? á iednák Bog tenże znowu, ták podzwignął, że lepiey było ták bydź upádłym, niżeli záwſze ſtáłym. Z tąd Kościoł S. wyśpiewuie. *O felix culpa quæ tálem ac tantum, meruit habere Redemptorem.* Smierć Chryſtuſa Pána, náywiękſza ná świecie háńba, á przecię táż świáta była zbáwieniem.

§. 4.

Do *Páchomiuſza* przyſzedł *Theodorus*, bardzo wielką boleść głowy cierpiący, y proſił, áby tę niemoc od głowy iego oddalił; ktoremu *Páchomiuſz* rzekł. „ Czy rozumieſz że tá głowy męka, álbo co podobnego bez pozwoleniá Boſkiego y woli nápada? znoś cierpliwie, á gdy będzie Bog chciał, uleczy, dobra ieſt od iedzeniá powściągliwość, dobrá przeciwko ubogim dobroczynność iednak więcey zyſkać może chory, gdy cierpliwie ná ſkinienie Boſkie pilnuie „. Z tąd káżdy obaczy iáko ten nie będzie ſpokoynego umyſłu, ktory w Opátrznośći Boſkiey nie ieſt dobrze ugruntowánym. Ale y ten nie długo może bydź nędznym, ktory táką Boſkiey Opátrzośći Táiemnice życia wiárą przeniknie. *Wiele uciſkow ſpráwiedliwym, á z tych wſzyſtkich Pán ich wybáwi. Strzeże Pán wſzyſtkich kośći ich, iedná z nich ſię nie ſkruſzy.* Ták wiele ieſt w ciele człowieka kośći, y koſteczek, że názwać możeſz człowieka kościanym. Nie ktore z kośći ſą nákſztáłt gozdźi, iáko żęby, inſze ſą iáko ſtoykl, gdzie ſzpik, zwłáſzcza w udach y goleniách, inne ſą iákoby záſzyte, iáko czáſka ná wierzchu głowy, inſze y

inſze

inſze ſą wetknione, iáko hak u drzwi w záwiaſach. *Galenus* z Medykow náyprzednieyſzy, w ciele ludzkim 200. kości liczy. *Viringus* ſłáwny lekarz 224. kości náznácza, z tych każda, iáko uczy *Gálenus* 40. końcow álbo ſtáwow dlá uſługi ciáła má, y wſzyſtkie miedzy ſobą ſztucznie ſą rozłozone. A iedna z tych ſię nie ſkruſzy bez pozwoleniá Boſkiego. *Strzeże Pán wſzyſtkich kości ich.* Nie ieſt Bog iáko cieśla, ktory iák zbudował Dom, opuścił go, Bog przy káżdey ſwoiey rzeczy ſtworzoney w káżdym momencie, nie tylko ieſt przytomnym, ále uſtáwicznie w niey przemieſzkiwa, *Ludwik Carbo* ſłáwny Mąż, między *Wenetami* náucza: że człowiek ſpráwiedliwy, ták ieſt przyiemny u Krola Niebieſkiego, iż o co tylko proſić będzie, upráſza. *S. Jan* Apoſtoł, to ſamo iáśnie potwierdzaiąc mowi 1. *Joan: 3. ufaymy Bogu, y o cokolwiek byśmy proſili, wezmiemy od niego, bo Przykazánie Iego chowamy, y to, co ſię przed nim upodobało czyniemy,* To wſzyſtko trzy rázy powtárza, żeby niebyło żádnego mieyſca niedowiarſtwu. *S. Tomaſz z Aquinu* w chorobie cudzoziemſkich rybek łáknął, zaraz ich cudem doſtał, y rzekł, iáwno ieſt co nápiſano. *Bog uczyni wolą tych, ktorzy ſię Go boią, y prożbę ich wyſłucha, y zbawi ich. Pſal: 144* Wielkie Táiemnice odkrywaiąc ſwoim Bog, mowi. *Gen: 32. Iżali mogę zátaić przed Abrahamem, co uczynię?* Nie ináczey Chryſtus. *Joan: 15. Názwałem was Przyiáciołmi, bo wſzyſtko com ſłyſzał od Oyca mego oznáymiłem wam.*

§. 5.

Szkolny *Director* ktory Dziátek obiecadłá uczy, niekiedy ręke iednego w piſaniu prowadzi, o drugiego nie dba. Co zá przyczyna tego? bo támto dziecię do dobrego

brego

brego skłonne iest, dowcipne y postuszne, to przeciwne krnąbrne, y do wszystkiego niesposobne. Ták Bog czyni wolą tych, ktorzy się Go boią, y ták ich strzeże, y ták niemi rządzi przez wszystkie rzeczy, y czásow momenta, że wszystko ná dobre ich wychodzi. Nieposłusznym záś, y wyłámuiącym się z posłuszeństwa bywa odpowiádano. *Gdy rozmnożycie Modlitwę nie wysłucham. Isa: 1.* Czemu ták mowią? dlá czego nás nie iednáko strzeże, y rządzi námi Pán? Wy sami winni. *Oczy Pańskie nád sprawiedliwemi, á uszy Jego ná prozby ich. A Twarz Páńska* (Twárz gniewu pełna) *nád czyniącemi źle, áby wygładził z ziemi pámiątkę ich. Psal: 33.* Posłusznym od Boga obiecáno. *Isaiæ 43. Kiedy poydziesz przez wody, z tobą będę, á rzeki cie nieokryią, gdy będziesz w ogniu nie spalisz się.*

Umysł ludzki do Boskiey woli przysposobiony, Bog iáko krzesło swoie zdeymuie, y ná nim iáko Krol zásiáda. Bog ma stáránie o dobrych, iáko o Synách, y Przyiaciołach: o niezbożnych iáko o sługach, y niewolnikách. Tá przedziwná Boska Opátrzność, iest wizerunkiem drábiny, ktorą Jákob pod Niebem nocuiąc widział, z ziemi Nieba dosięgaiącą. *Dosięga Bog od końca, aż do końcá mocnie, y rozrządza, wszystko mile. Bo twoia Oycze Opátrzność rządzi wszystkim od początku. Sap: 8. & 14.* Tá iest moc tey Opátrzności Boskiey, że żądną rzęczą przeszkodzona, odmienioná, oszukána, y náchylona bydź nie może, á táka záś iey wdzięczność, że nic nieczyni przeciwko żádnemu przyrodzeniu, mocnie, miło, y łátwo, wszystko sporządzaiąc, y upatruiąc. Coś podobnego śniło się

dá-

dáwnym Pogánom. Ci wymyślali, żełáńcuch złoty z Niebá był ſpuſzczony, ná ziemię, ktory iák wſzyſtko ogárnoł, do Nieba znowu go pociągano. Jeſt tedy w Bogu, było y będzie czuyne one y wieczne ſtáránie, ktorym we wſzyſtkie rzeczy wzgląda. Ieſt przytomnym y poznáwa, á poznáne nienáruſzonym, á nám nieznáiomym porządkiem prowádzi y rozrządza. A to ieſt, co Opátrznością náżywámy, o ktorey częſto nie wątpiemy, ále ſię uſkárżámy iáko dzieci Oycowſkiey nienawidząc kárności. Odłożmy tedy te ſkárgi, y ieżeli mámy rozum chwyćmy ſię z wyſoka, pociągaiącey oney mocy, y zá ſłuſzną mieymy, żęby ſię podobało człowiekowi, cokolwiek ſię Bogu upodobáło. Dlá tego do nieſkończoney Boſkiey Opatrzności codzień uciekáymy ſię: gdy bowiem ná świat ták wielkiemi złościámi nápełniony ſpoyzrzemy, niech rázem y to ná myśli będzie. *Albowiem upátruie że przyidzie dzień iego. Pſal: 36. v. 13.* Ieżeli od świątá do nás ſámych oczy obrociemy, y w ſámych ſiebie wglądáć będziemy. Opátrzność około nás ták czuyną ták pełną miłości znáydziemy, że y ieden włoſek z głowy náſzey nie upádnie, bez wiádomości, álbo nákázu, Boſkiey Opátrzności.

ROZDZIAŁ VII.

Jáka ieſt Opátrzność Boſka około potrzeb tego żywota.

W Prawdzie wſzyſtkie rzeczy ſą w ręku Boſkich, nie źle iednak ktoś rzekł: że Bog má trzy klucze przy ſobie, ktorych żádnemu niepowierza. *Ieden klucz* do wypuſzczeniá dzdzow, wiátrow, śniegow, y inſzych

tym

tym podobnych rzeczy, ktore ſię ná powietrzu rodzą. *Drugi.* do otworzeniá grobow, y do przywrocenia umarłych do żywota. *Trzeci*, do ſzpizárni y wſzelákiey żywności. Jeżeli tedy Bog ſzpichlerze zámknie, kto otworzy? Toć Bog ieſt wſzyſtkich rzeczy ſzáfarzem od niego trzeba proſić, cokolwiek do pożywienia náleży.

§. I.

Márek Puſtelnik zwykł máwiać: *kto Bogu nie ufa, w tych rzeczach podłych, dáleko mniey ufac będzie w inſzych do wieczności náleżących.* Pierwſzy dowod, ktorego Chryſtus Pán przeciwko náſzemu niedowiárſtwu záżywał ieſt ten. *A zaż Duſzá nie ieſt ważnieyſza niż pokárm? y ciáło niżeli odzienie?* *Math: 6. v. 25.* Tu mocnemi dowodami wybija z myśli ſtáranie złe około odzienia, y pożywienia, ucząc w wyſokiey ſwoiey Opátrzności iedyną pokłádać ufność. Jeżeli Bog ták ieſt Opátrznym y ſzczodrym w tych rzeczach, ktore zdádzą ſię bydź bardzo prácowitemi, dla iákiey przyczyny niepámięć y niepilność przypiſuiemy Bogu w czym inſzym, co mnieyſzey prácy potrzebuie? Ieżeli dał ciáło, czemu nie da odzienia! kto konia dáruie, czemu miáłby odbierać uzdę? *Iżáli żywot nie ieſt większey wági, niż to czym ſię karmi żywot, y ciáło droższe, nim to, czym nákryte bywa ciáło?* Pewnie ták, kto tedy, gdyśmy nie myślili, y owſzem gdy áni byliśmy ná świecie, żywot y ciáło nám dał, pewnie dá y to, czym żywot y ciáło máią bydź záchowane; oſobliwie, że on chciał, żeby żywot náſz y ciało potrzebowało tego. Jeżeli tedy co więkſzego nie proſzony dał, pokázał tym ſamym, że y mnieyſze rzeczy, y chce y może dać. Ale da nám nieproznuiącym,

kto-

ktorych nie ſtworzył do prożnowania, lecz dá prożnym od pieczołowania fráſobliwego, bo chce Bog, áby w nim ufność pokładać przy prácach przyzwoitych, káże pierwey ſzukać kroleſtwa Boſkiego y Spráwiedliwości Iego upewniaiąc że wſzyſtkie rzeczy około potrzeb tego żywota, będą przydane. *Math: 8. v. 33.*

Pieknie *Job S.* o Kucharzu Krukow pytaiąc ſię mowi. *c. 38. v. 41.* „ Kto gotuie Krukowi iadło iego, gdy „ dzieci iego wołaią do Boga, tułaiąc ſię że nie máią po- „ karmu „ . Toż Chryſtus *Math: 6.* mowi. *Weyzrzyicie ná ptáki Niebieſkie, iż nie ſieią áni żną, áni zbieráią do gumien, á Oyciec wáſz Niebieſki żywi ie. A zażcie wy niedaleko ważnieyſi, niż oni.* Nie inſze wielkie y ſtráſzne zwierzeta, ktore toż ſamo Niebo opátruie, ále náymnieyſze z zwierząt ptáſzki, że tylko ſpiewaniem ſię bawią, y iákoby w prześciu pokarm biorą przywodzi, ábyśmy przynáymniey z nich poználi wielmożność Boſkiey opátrzności, ná ktorey w przyzwoitych prácach náſzych, mámy miec odpoczynek. O Chrześciáninie! (*ktory dáleko większym ieſteś, niż nieźliczone ptaſzęta*) Boga nie tylko zá Páná, ále y zá Oyca wyznáiąc, y tákże o ſiebie będzieſz fráſobliwy?

Po opátrzności Boſkiey pokazániu w ptáſzetach, iákie około kwiátkow má ſtáranie, chcąc wyrázić mowi. *Przypatrzcie ſię Liliom polnym, iáko roſną, nie prácuią áni przędą. A powiadam wam że áni Salomon we wſzyſtkiey chwale ſwoiey ieſt odziany, iáko iedna z tych: A ieżeliż tráwę polną, ktora dziś ieſt, á iutro będzie w piec wrzucona. Bog tak przyodziewa, iáko dáleko wiecey was máłey wiáry. Math: 6. v. 18.* Przyrodzenia rzeczy, ktore z Boſkiey opátrzności ſą, do-

 wcip

wcip ludzki, y stáranie może náśladowáć, ále doyiść nie może. Ták dálece, że wyborne Krola Sálomoná przybránie, y do podziwienia zácna y kosztowna ozdoba z kwiátka polnego, pieknością nieporowna, Już przyznáymy, ieżeli Bog podłe tráwy ták pieknie okrywą, iáko dáleko wiecey nas dla nieśmiertelności od siebie stworzonych odzieie, y potrzebnych rzeczy doda, nie tylko do pokrywánia ciáła, ále ieżeli tego będzie potrzebą, y dla przystroienia.

Do tych y trzeci przyłączaiąc dowod Chrystus Pan mowi: *A kto z was myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden?* nic tu niepomoże gdyby náwiększy przemysł. Prożná y daremna iest wszelką práca, ieżeli Bog nie pobłogosłáwi, Boskiey tedy opátrzności stáranie, w pożywieniu, y okryciu ciała, polecżaymy y pomnożenie, bo to iąk náyprzystoyniey y náywdzieczniey bez nászych frasunkow spráwi. *Otworzy ten rękę swoie, á nápełni wszelkie zwięże błogosłáwieństwem. Psal: 144,*

§. 2.

Ponieważ Bog, cokolwiek do życia iest potrzebnego, opátruie wszystkim, *bo iednaką má o wszystkich pieczą. Sap: 6.* Co zá przyczyná, że ták wielką liczbę widziemy wszedzie ludzi bardzo potrzebnych y żebrákow? zdá się że Bog rzeczom ludzkim swoim trybem iść pozwála? Dziwná *moy Chrześćiáninie* o ubostwie ludzkim Boska iest opátrzność. Jáko *S. Chryzostom* mowi. *De Div: & paup: Tom: 5.*
„ Nie tylko ubodzy bogatych, ále y ci támtych potrzebuią, y ieszcze bardziey. Ták położmy: gdyby dwa „ Miástą były, z tych, w iednym sami bogáci, w dru„ gim sami ubodzy mieszkali, W tym gdzie sami boga-

ci,

„ ci, żádneby miedzy niemi nie mogły bydź handle, żádne-
„ go nie będzie rzemieśznika, nie będą náiemni robotnicy,
„ żádnego tám krawca, szewca, kuśnierza, piekarza, ko-
„ wala, slusarza, orácza nie znáydzie, bo tákim rzemie-
„ słem bogaci niebawią się, nie mász tam sług do posłu-
„ gi, iákież to tedy Miásto będzie, ieżeli od cudzey po-
„ mocy będzie opuszczone? W drugim Mieście sami tył-
„ ko ubodzy, y rzemieślnicy, nie málz komu robić, y
„ zárobić, nie mász od bogatych pomocy. Co by potym
„ nástąpiło? Zguba wszystkich rzemiosł, robot, náuk,
„ handle y kupiectwa zginęłyby, á ktorychmyśmy názy-
„ wali pánámi, gdyby niebyło tych, ktorzyby byli sługa-
„ mi? Ták ubostwo záchowuie rodzáy ludzki, y zdo-
„ bi. Ubostwo czyni robotę y dowcip. Ubostwo wzbu-
„ dza náukę. Niechże będzie wygnáne ubostwo z świátá,
„ rázem precz poydą y dobre obyczáie, y cnoty mało
„ nie wszystkie. Zá zbytkiem nástępuie wszeteczeństwo,
„ zá bogactwami występki. Gdzie wszystkich rzeczy do-
„ státek, tam nie mało záwsze złości. Poświadczaią to
„ obfite láta, w ktore pełne piiákow kárczmy, y wszę-
„ dzie pełno grzechow. O to opátrzność Boska od grze-
„ chow do prácy pociąga ludzi ubostwem. Gdziekol-
„ wiek co pieknego widziemy, od tych iest zrobiono,
„ ktorzy w pieniądze nie byli dostátniemi, dla tego prá-
„ ce swoie przedawać musieli „. Y wsamym ubostwie
Bog opátrznością wspomaga. *Nie udreczy Pán głodem Du-
sze spráwiedliwego. Prov: 10.*

S. Fránciszek przed Biskupem *Assyiskim* prostym tyl-
ko płotnem odziany rzekł: Teraz bespiecznie mowić
będę. *Oycze nász ktoryś iest w Niebiesiech.* Tenże swoim

máwiał. *Rzuc ná Páná stáránie twoie, á on cie wychowa. Psal: 54.* A Biskupowi *Rzymskiemu* Oycu Swiętemu, pytaiącemu się o żywność Zákonu iego, odpowiedział. *Mátkę wpáwdzie ubogą mámy Zákon, ále Oyca wielce bogatego.* Ták iest. Ten Oyciec ták wielkim swoim stáraniem y Opátrznością wygadza, że gdy ustáią ludzkie pomocy, podawa Niebieskie. Aby żywności dodał, *Eliászowi* swoie Opátrzność wyráził. Albowiem krucy przynosieli mu chleb, y mięso ráno, tákże chleb y mięso w wieczor. 3. *Reg:* 17. O to ptácy náyłakomsi, ktorzy powierzony sobie pokarm pożarliby w drodze, gdyby nie przeszkodziłá Opátrzność Boska. Tegoż *Eliászá* przez ubogą Wdowę Bog kármił, ktora nic nie miáła, tylko gárść mąki, y troche oleiu, á przecie wiele korcow mąki, y wiele fontow oleiu w szpiżarni było zákrytych. *Po trzecie.* Kiedy *Eliász* niedostátek swoy bespiecznym snem chciał ciefzyć, przybył Anioł chleb y wodę przynosząć. Ták *Hábakuk Dánielowi* żeńcow obiád przyniosł. Tákowąż osobliwą dobroczynność Bog wielu iet inszym z swoich przyiáciol pokázáł, Mąkę, Chleb, Oley, Wino, skrytą mocą rozmázáiąc, álbo kiedy tego niestáwało niespodziewaną łáską podsyłáiąc. Y lubo tákowych rzeczy y my sámi niekiedy doznáwámy, przecie iednák wielkie iest wszędzie niedowiárstwo trworzących sobą o potrzeby do pożywieniá. Z żydámi y teráz wrzeszczemy. *Iżáli Bog może stoł zgotowac ná Puszczy? Iżáli y chleb będzie mogł dáć,* wielu głos słychać *Philippá. Ale co to iest ná ták wielu.* Záprawde máłey wiáry ludzie. *Oyciec wász Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebuiecie. Máth: 6.*

Czy-

Czyli teráż Boſká ſzczodrobliwość, niżeli owych czáſow ściśleyſza ieſt?

§. 3.

Páwłowi S. pierwſzemu *Puſtelnikowi* przez 60. lát, puł bułki chleba przynoſił kruk, cáłą bułkę przy bytności Antoniego. *Jána Puſtelnika* ná Pustyni mieſzkáiącego przez 14. lat (*ktorego żáden z ludzi nie widział*) łániá mlekiem karmiłá. B. *Roch* przez nie mały czas chleb codzień brał od pſa, iáko *Eliaſz* od kruka. Nie ieden z owych *Puſtelnikow* z liściá chleb y odzienie zrobił, oráz u nich drzewo y kráwcem y Piekarzem było.

R. P. 653. Jodocus Krola Angielſkiego *Rhetaela* Syn, pogardziwſzy Páńſtwem, zoſtał Duchownym; obráwſzy ſobie żywot puſtelniczy ná mieyſcu *Bráhic* názwánym (*okrążonym ſtrumykami wodnemi*) Kláſztor y Kościoł záłożył. Ten ná ubogich ták ſię choynością wylał, że iednego dniá, tylko ieden chleb, był w Kláſztorze, á iednak y ten ná cztery części rozdzielić, y czwártą część kázał dáć żebrákowi, ále ten ubogi, odmieniáiąc ſzáty, po cztery rázy przyſzedłſzy wſzyſtko wybrał, *Ulmarys* źle mowić począł obruſzaiąc ſię ná zbytnią ſzczodrobliwość. *Jodocus* cieſząc człowieka z ſzpiżárni Niebieſkiey, o rátunek proſić go náuczył. W krotce, cztery łodzie nápełnione żywnością, tám przypłynęły, y wſzeláką potrzebą wygodziły. Bárdzo dobrze mowi *S. Auguſtyn. Czy rozumieſz, że kto karmi Chryſtuſa, nie będzie od niego nákármiony?* S. Dominik, ná początku Zákonu ſwego, dwoch ſwoich poſłáł ná opowiádánie ſłowa Bożego. Oni pod wieczor y zmordowáni y głodni, ále y fráſobliwi, że nieznáiomi, do ubogich chat przyſzli, gdzie żádnego rátun-

ku

ku nie trza śię było ſpodziewać. Tu ktoś przed niemi ſtanąwszy rzekł. *Wſzyſtko dla Boga opuśćiliśćie, á teraz z sobą trworzyćie, iákoby opuszczeni:* bydło opatruie Bog á ſynom ma dopuszczać głodem umierać? Oni w miáſtecko wſzedłſzy, po Modlitwach w Kościele odpráwionych, od Plebána záproſzeni ná wieczerzą, ále drugi nádſzedł, ktory tych ſamych gości, przyiąć do goſpody ſwey umawiáł śię. A trzeci tamtego mieyſca poważny Mąż y Plebana, y drugiego goſpodę ſwą ofiáruiącego, do domu ſwego pociągnął, y wſzyſtkich doſtátecznie uczęſtował. Ták cokolwiek potrzeba, dodaie Bog, á przecie to wſzyſtko czáſem, niedowiarſtwa náſzego niewybiie z głowy, á przecie nędzni ſtráchamy śię, miedzy wodami, wod niedoſtatku obawiamy śię.

§ 4.

Powiádáią o iednym ubogim, ktory gdy torbę iuż nátkaną chlebem widział, zwykł máwiać: Iuż mam nádzieie. Temu żebrákowi bárdzo ieſteśmy podobnemi. W ten czas bowiem nádzieie mámy, kiedy ná wiele lát, doſtatecznie opátrzonemi bydź śię czuiemy. Záprawdę ták wielką nádzieie mámy, iák wiele rzeczy gotowych widziemy. Dáleko ináczey *Ján Alexandryiſki Pátryarcha,* ktory przez práwdziwą ufność, wſzyſtek ná Boſką zdał śię Opátrzność, tym ſamym wielkie nędze łátwo leczył. Tráfiło śię że 13. okrętow żbożem nápełnionych, ktory káżdy dziesięć tyśięcy korcy brał, potonęło ná Morzu, máło nie połowa Mieſzczan *Alexandryiſkich* tę wielką ſzkodę podięli, dlá tego żeglárze do Aſylum z *Alexandryi* uciekli (*mieyſce było uprzywileiowáne, gdzie kto uciekł*

był

był bespieczny) do ktorych zaraz kártkę posłáł *Jan*, ná ktorey tylko to nápisał. *Pán dał, Pán iáko chciał wziął. Jáko się Pánu podobało, ták się stáło. Niech Imię Páńskie będzie błogosławione. Wynidźcie Synowie, nic się dla tego nie boiąc. Pán będzie miał stáranie, o dniu iutrzeyszym.* Drugiego dniá przyszło ich wielu, ktorzy dobrego Biskupa cieszyli, po tey szkodzie. Ale on skromnie uprzedzaiąc, y wszystkę winę, ná siebie samego kłádąc, mowił. *Já rozumiáłem się bydź szczodrym w rozdawaniu iáłmużny, y dlá tego podobno podniozłem umysł moy w pychę: sprawiedliwie tedy kochany Oyciec Syna prożną chwáłą nádętego tą szkodą pokarał. Nápomina Bog, y woła ná nás łáskawie, plag kilka zádawszy, ábyśmy temi nápomnieni do niego się wrocili. Tenże iest Bog ktory zá wieku Joba był, mocny y miłosierny, ktory nás nieopuści. Ták tychże swoich Pocieszycielow pobożny Biskup cieszył.* Nie długo potym nástąpiło, że wielka ona szkoda dwoiákim żyskiem nágrodziła się, y *Jan* dáwną szczodrobliwość ku ubogim ponowił.

S. Amatus 30. lat w Klásztorze *Aganuenskim* przeżywszy, potym ná pustey skále żywot prowadził, bardzo powściągliwy, temu z Klásztoru náznáczony *Berinus*, y trzeciego dniá chleb ięczmienny przynosił, y dzban wody. Nie náwiedził tákiey trzeźwości duszny nieprzyiaciel. Gdy Mąż Swięty ná Modlitwie klęczał, przyleciał kruk, y dzbán wody wywrocił, á chleb porwał, ták cała ná trzy dni żywność przepádła. Co ná to *Amatus?* O to ręce y serce ku Niebu podnosząc mowił. *Dziekuie tobie Pánie Jezu, że się náyświętszey woli twoiey podoba, wyćwiczyć mnie dłuższym postem wiem że mi to będzie pożyteczno, ponieważ nic się ná tym świecie nie dzieie bez Twey Opátrzności.*

Słu-

Słucháycie nárzekaiący, y niedowiarkowie: *nic się nie dzieie ná świecie bez Boskiey Opátrzności.* A wy kiedy domy goreią, okręty toną, fortuny y máietności wydzieraią, złodzieie krádną, sławá zelżona, uśpioną táką Opátrzność rozumiecie. Lepiey trzymali náwet y sami pogánie, gdyż ktorykolwiek z nich, co mądrości y zdrowego rozumu miał, żeby rzeczy ludzkie nieuważnym, albo ślepym pędem, toczyć y mieszać się miały, nierozumiał. Dla tego mowi *Seneka, de Provid: C. 5.* " Wszystko trzeba mężnie znosic, bo nieiáko rozumiemy " przypadaią wszelakie rzeczy, ále przychodzą. A wprawdzie od Boga przychodzą, Czemu tedy obruszámy się " y nárzekámy?

§. 5.

Do ustáwicznego rozmyślánia teyże Boskiey Opátrzności codziennym doświadczeniem prowadzeni bywamy. Nie ták dáwno, ieden Duchowny 9. mil uszedłszy, ále nie skończywszy drogi swoiey, gorącem, głodem, y prágnieniem zemdlony, położył się pod gruszką, y modlitwy odpráwowáć począł, gdy Pácierze odmawia, ná wierzchu drzewa wielką uyzrzał gruszkę. Tegoż czásu miiaiąc tamtędy podrożny ieden, z tym zmordowanym pod drzewem rozmáwiaiąć, iák usłyszał, dlá czego dáley postąpić nie mogł, wyiąwszy biały chleb wielki, część go ukroił, y dáł do posilenia głodnemu. Ták lubo to wierzemy, że wiele podobnych rzeczy tráfia się, y my sami tákich skutkow doználi, przecie iednak ták máła częsta iest w Boskiey Opátrzności násza ufność, że ieżeli worki, skrzynie, szpiżárnie, kumory, gumná, nie

są nápełnione; prożny umyśł nádziei upáda, ále gdy worek iest náphany złotem, y srebrem, dopiero cieszęmy się nádzieią.

Pátrzemy ná złe násze, ktore ponosżemy, á ieszcze niewidziemy chwáły, dlá ktorey cierpiemy, im więcey utrápienia, więcey będzie chwáły. Powiáda *Theodoretus*, że u *S. Mæsina* dwie były kádzie, iedná z pszenicą, druga z oleiem; z tych bárdzo choynie ubogim udzielał, á przecię kádzie nię były wyprożnione. Má Bog dwie kádzie, iednę z pszenicą y potrzebami wszystkiemi do żywienia: drugą miłosierdziem, szczodrobliwością, Opátrznością bárdzo pełną, y wylewáiącą: obiedwie nie mogą bydź wyczerpáne, do tych dwoch skárbnic uciekać się mamy: bylebyśmy się tego dobrze náuczyli. *Bogu ufać, y Swiętey Jego woli siebie samych zupełnie poruczyć.* Stárodáwne u Niemcow słowo. *Gdybyśmy czynili cośmy powinni, Bog by czynił co chcemy.* Potwierdzaiąć to Hieronim S. mowi. *Niech człowiek będzie czym má bydź, á záraz będzie mu przydano wszystko, przez ktorego stáło się wszystko.*

ROZDZIAŁ VIII.

Jáko Boská Opátrzność wielka bywa około przyiacioł Boskich.

ZAcná obietnica Boská *Zach: 2. Kto się was dotknie, dotyka się źrzenice oká mego.* Jákie miał Bog stáranie około młodego *Dáwida*, iák go w wielu niebespieczeństwach, rozmáitą Opátrznością záchowywał, ták iákoby tylko tego iednego wziął ná swoię opiękę. Sam *Dáwid* oświádczáiąć się mowi: *Psal: 138. Pánie Tyś poznał wszystkie rzeczy.*

rzeczy. Tyś mnie ſtworzył y położyłeś ná mnie rękę twoie. Tyś doznáł ſiedzenia mego, y wſtánia mego. Wyrozumiáłeś myśli moie z dáleka. Wyśladowáłeś ścieſzki moie, y ſznur moy, przewiedziałeś wſzyſtkie drogi moie. Moie wſzyſtkie rzeczy Pánie, u Ciebie iuż od wieku, do náymnieyſzego punkciku ſą uwáżone.

§. I.

Ná krew y zdrowie *Dáwida* Krol *Sául* uſtáwicznemi záſadzkami náſtępował, Bog go záchował. A kiedy *Dáwid* w Puſzczy *Máon* krył ſię, záraz przypadł *Sául*, y gromadnym ludem *Dawida* obtoczył, ták że żádney nádziei nie było do ucieczki, ále y tu dáremno, bo go Bog obronił. W ten czás bowiem przynieſiono niepocieſzną nowinę, że *Filiſtynowie* w niektore mieyſca wtárgneli, záczym trzeba, żeby ſię był pokwápił, y nieprzyiáciołow od gránic odpędził, ták *Dáwid* wolnym zoſtáł. Bog obronił. Nie dziw że *Dawida* iáko zrzenicę oká, Bog ták obronił, bo umiał *Dáwid* doſkonale według Boſkiey Opátrzności ſiebie ſamego miárkować. O to wiżerunek wielce ſzláchetny. Gdy Krol *Dáwid*. 2. *Reg*: 16. przed Synem ſwoim *Abſalonem* rebellizantem uciekał, zábiegł ſzy drogę *Semei*, y uſzczypliwym przeklęctwem Krolowi urągaiąc mowił. Wynidz, wynidz Mężu krwie, y Mężu Belial. Oddáł ci Pán wſzyſtkę krew Domu Sáulowego, bo ſię wdárł ná Kroleſtwo ſam, á o to cie ściſkáią złości twe, boś ieſt człowiek krwi. Nie obawiáiąc ſię áni Práwá Boſkiego, áni Przełożonego nád ludem, áni ſwego Krola, iego łzy, y w oczy zowie mężoboycą, tyránem, y náleźdnikiem Kroleſtwa: Nieſłychana złość! Krol *Dáwid* iuż z doſtátniego nędzny, nád co nic nie ieſt mi-

zer-

zernieyszego, bosemi nogami, twarz łzámi zálawszy szedł, á niedosyć na tym, z Pána cichego, y swoich poddanych kochaiącego, wielkim kłopotem ſtrapionego, y upádłego, ták wielu pośmiewiſk nátrząſać ſię? Więcey złośliwy *Semei* ważył ſię, gdy ná niego, iáko ná pſa wściekłego, kámieńmi ciſkał. Práwdziwie był páznokciem wrzod rozdzieráiącym. Tu iuż oſobliwą, y przez wſzyſtkie wieki podziwienia godną cierpliwość Dáwida upátruy, ktorą ſię Boſkiey Opátrzności poddał, y ciężką krzywdę, iákoby z Nieba roſkázana byłá, poznáł. Rzekł był Abiſai Joba Hetmana Brat. *Czemu złorzeczy ten zdechły pies Pánu memu Krolowi, poydę y utnę mu głowę.* Tu Pán pobożny, iuż trzy rázy zá Krola obrány, od ſwego poddanego, ktorego áni słowem, áni uczynkiem nie obráził, ták bárdzo zelżonym będąc, nie tylko ſię nie gniewał, y nie ſzukał pomſty, ále ſwego obmowcę ochrániaiąc od rąk Zołnierzow ſwoich obronił, y winę przeciwko ſobie uczynioną wymáwiał, gwałtownika Máieſtátu ſwego, zá ſzrzodek y inſtrument Boſkiey Opátrzności przyiął, Boga zá początek wſzyſtkich rzeczy przyznał, y rzekł: *Dáycie mi pokoy, niechay złorzeczy, álbowiem Pan kázał złorzeczyć, á ktoż ieſt? Ktoryby chciał rzecz: czemu ták uczynił?* Coś Boſkiego w tey złości człowieka widząc *Dáwid* mowi: *Pan kázał mu złorzeczyć.* Y lubo ciężko zgrzeſzył *Semei* przeklinaiąc, iednák mowi: *Dlá tego iż mu kázano złorzeczyć.* Bo Pan Bog z tey woli *Semeia,* ktorey nie uczynił, oſobliwie zázył ná pokaranie *Dáwida.* Ten zgołá tryb ieſt, w káżdym ludzkim prześládowaniu, y krzywdách, w ktorych wielce dobry, Bog złych ludzi wolney woli, álbo dlá ćwiczenia dobrych,

álbo dlá káry winnych używa. Te ſą miáſto biczow kiedy przeſtępuiemy, miáſto wędzidłá ábyśmy nie grzeſzyli. Dlátego ktokolwiek niewinnie cierpi prześládowánie od drugich, niech mowi z Dáwidem. *Niech mi będzie miłościw Pan, ábym nie ściągnął ręki moiey ná tego człowieka.* Ták ku Boſkiey Opátrznośći wyſokim záwſze umyſłem wzbiiaymy ſię. Y chociaſz náſi nieprzyiaciele przeciwko nąm mądremi rádami będą uzbroieni, nie máſz iednák dlá czego mámy ſię ich lękać. Páńſkim zrządzeniem rozerwana ieſt *Achitophela* ráda pożyteczna, áby przywiodł Pán ná Abſaloná złe 4. *Reg.* 17. W tákiey ſą powadze pobożni ludzie u Boga, że o nich Bog powiedział. *Kto ſię wás dotknie, dotyka ſię zrzenice oka mego.*

§. 2.

Uważmy *Jozefa* pierwſzego ſpráwcę *Egiptu* po Kroſu, przez iákie przykrośći, y labirynty, do wyſokiey godnośći przyſzedł. Ták wielkiego honoru, początkiem była Bráterſka nienáwiść. Nie zátrzymał ſię impet złośći, zá zazdrośćią domową wielkie złe náſtąpiło. Jzmáelitom iáko Niewolnik záprzedány, y do *Egiptu* záprowádzony: I tám niełáſkáwie ſzczęśćie iego przywitáło: do Páná fałſzywie odnieſiony, do więzienia wzięty, trzy látá tám niewinnie zátrzymány. Záprawdę nie záraz iák do *Egiptu* przyprowádzony ná woz tryumfalny wſzádzony był. A to wſzyſtko z Boſkiey Opátrznośći ſtáło ſię. Doſtátecznie świádczy ſamże *Jozef*, kiedy z Brácią o tey Boſkiey Opátrznośći rozmawia. *Nie wáſzą rádą, ále zá wolą Boſką tu ieſtem poſłány, nie boycie ſię, izáli ſprzeciwic ſię możemy Woli Boſkiey. Wy złe mi myśliliśćie, ále Bog to obrocił ná dobre.* Tákich rzeczy

czy nie tylko słuchaymy, ále y náśláduymy, y ták cieszmy tych, ktorzy nás utrápili, nie przypisuiąc im, co przeciwko nám wykroczyli, ále wszystko z wielką łáskawością znosząc. *Słowa są S. Chryzostoma Hom: 1. in Cap: 45.* Ták álbowiem Bog Wszechmogący przyiaciół swoich złe przypádki w wesołe powodzenia odmienia.

Widziáłeś *Jozefa?* źnieś złość Bráci iego, znieś záźdrość, znieś záboystwa, wymysły, ktoremi się ná Bráta srożyli, rázem zniesiesz wszystko to, czym *Egiptu* záchowana byłá cáłość. Chcesz coś jiáśnieyszego? znieś Judasza łákomstwo, á żydowską nienáwiść, rázem zniesiesz rodzaiu ludzkiego kosztowny okup, Chrystusową krew y śmierć. Znieś czarty, wnet potyczki zwycięstwa, zápłáty po większey części ustáną. Znieś okrutnikow, gdzie będą Męczennicy? Ten iest Boskiey Opátrzności zwyczay, nie tylko dobrych ále y złych ná dobre używać. *Jozefa* bowiem záprzedanie ieżeli tey spráwy náturę będziesz uwázał, skutecznie od Boga było, ále tá, ktora w tym uczynku zákryta byłá złość, od bardzo złey woli Bráterskiey pochodziła. Wszakże opátrzył Bog czymby tę krzywdę poprawił. Dlá tego záprzedany był *Jozef* áby mu pokłonu nie oddáwano, á dlá tego oddáno mu pokłon, że był záprzedany. Toż y *Moyżeszowi* stáło się, ktorego *Faraon* Krol ná śmierć skázał, á Corka Pháraona z dopuszczenia Boskiego tego sobie wychować kázałá. Ná dworze twoim Fáraonie musisz tego żywić, ktory má oswobodzić tych, ktorych náybardziey prześladuiesz. *Nie mász mądrości, nie mász rostropności, nie mász rády, przeciwko Pánu. Prov: 21.*

§. 3.

§. 3.

Chariton ciągnąc do *Jeruzalem*, od záſadzonych zboycow poimany będąc, do iáſkini ich záprowadzony, w łáńcuch wſadzony był. Gdy zboycy gdzie indziey dlá zdobyczy rozbieżeli ſię. *Chariton* Boga y Boſką Opátrzność wielce wychwalaiąc, nieſpodziewáne to przepuſzczenie z ſobą rozwázaiąc, y zá nie Bogu dziekuiąc; Jemu ſiebie ſamego uſilnie zálecaiąć, nic inſzego niechąc, tylko áby ſię wola Boſka w nim ſtáła. Gdy to ná umyśle rozbiera, wąż z iámy wyſzedł, do naczynia pełnego mlekiem, nápił ſię, ále miáſto zápłaty, iáko zwykli niewdzięcznicy truciżną dolał. Iák zboycy do ſwego ſtánowiſká powrocili, náypierwey prágnienie mleka ſłodkością chcąc ugáſić, pili doſyć, w krotce gdy ſię rozeſzła po żyłách truciżna, wſzyſcy poumieráli. Tu iuż *Chariton* rozboynikow dziedzicem zoſtáwſzy, Boſkiey Opátrzności ſiebie ſamego goręcey polecáł, y niedáremno. Pęta mocą Boſką máiąc rozwiązáne, zá nędzne więzienie, pomieſzkania doſtáł bogatego. Więc ſkárb tám ználeziony, częścią ná rátunek potrzebuiących, y ubogich, częścią ná zbudowánie Klaſztoru wyłożył ſamá rozboyniczá iámá ná Kościoł ieſt obrocona. *Metáph: 28. 7bris Zył Cháriton R. P. 276.* O dziwne Boſkiey Opátrzności wynálazki! Dobrze powiedział Tobiaſz *choćbym ſię ſam dał zá ſługę, nie będę doſyc godny Opátrzności twoiey. Tobiæ: 9.*

S. Monegunda owey żywotá świątobliwości, nigdyby byłá nie doſzłá, gdyby ią Boſka Opátrzność przez rożne okoliczności do niey nie prowádziła. Dwie miała

Corki,

Corki, piekney urody Pánny, ná ktore wszystko stáránie, y miłość świátową wylała Mátka, w ten czás mniey o nábożeństwo dbáiąc. Tę pobudkę do grzechu odciąć upodobało się Boskiey Opátrzności. Obiedwie Corki niedoyzrzałą śmiercią zniesione. Mátká iákoby sama po swoim pozostáwszy pogrzebie, życiem brzydzić się, włosy tárgać, twarz drápać, wszystkę w bolu pociechę pogardzać, nic inszego nie prágnąć, tylko áby zá Corkami iáko náyprędzey przez śmierć się pokwápiła, gdy nie co łzami ubłágany był żal, á boleść trochę opuszczáła, do siebie przyszedłszy *Munegundis*, rzecze. ,, Iżáli niebárdzo głupią iestem, ktora Boskiey Opátrzności ták złośliwie sprzeciwiam się? Co czynię? Albom nie wiedziáła żem śmiertelne Corki porodziłá? Czy ná to były národzone, żeby umierać nie mogły? Syn Boski, Mátká Boská, ludzie Bogu przyiemni umieraią, á ia mam zá obrázę, że moie Corki żyć przestáły? ktore podobno dlá tego śmiercią poległy, żeby złościom niepodlegały? Coż tedy moią skárgą Bogu złorzeczę? ktory nic złego nie może chcieć, ále zawsze dobrze. Głupi ten moy láment kończę, y ná łono Opátrzności Boskiey sama się dáię,,. Ták rzekłá; ták y uczyniłá, świátu oddáła co iego było, sáma się w máłym Domie z służebnicą zámknęłá, Bogu że wszystkiey siły służyć, A że tá odmiána żywota podobała się Niebu, cuda iáwne pokazáły. Gdy *Monegundis* wielu chorych bez lekarstwá uzdráwiała. *Swiádectwem S. Grzegorza z Turonu*, Práwdziwie powiedział S. Augustyn *Tom: 8. in Psal: 39.* Ktory miał o tobie stáranie przedtym, niżeś był ná świecie, iákoż nie przyłoży stárania, kiedyś tym iest, czym chciał, żebyś się stáł.

§. 4.

§. 4.

Tu chciałbym Chrześcianinie, ábyś to iáśnie poiął. *S. Hieronima* powieść iest. *Wszystkie rzeczy Boską Opátrznością rządzą się, y często co rozumiemy, zá káranie, lekárstwem iest.* Tu dobrze trzeba uważáć, że Boska Opátrzność dopuszcza, áby wszystkie rzeczy według swego biegu toczyły się, áż do pewnego czásu. Ten bowiem iest Boskiey Opátrzności zwyczay, że pomału, z czásem do náznáczonego kresu wszystko prowádzi, gdyż náymnieysze, y náywiększe rzeczy, sporządza. Dlá tey przyczyny *Epiktetus* nápisał. *Nie proś áby to, co się dzieie według upodobania twego dziáło się.* *Enchir: c. 13. & c. 78.* Chrześciańska Niebieska práwie náuka, *ták chciey żeby się wszystko działo, iáko się dzieie.* Podobnie powiedział *S. Bázyli.* Ponieważ rzeczy nie ták przypadaią, iáko chcemy, ták chcieymy, iáko przypadaią. *Toż y S. Nilus Opat nápisał.* Nie proś żeby się to stáło, co chcesz, ále proś iákoś się náuczył modlić, áby wola Páńska stáła się w tobie *C. 29. de Orat.* Nie ináczey y *Thomas á Kempis* mowi: Człowiek wewnętrzny prętko się obaczywa, álbo iáko rzeczy przypadaią, ták się do nich sposobia. *Lib: 2. C. 1.* Tego iákoby przyczynę dáiąc *Epiktetus* mowi: *Potrzebie kto się dobrze przysposobia, mądrym, y rzeczy Boskich wiádomym iest*; y przydáie: *Iżeli Bogom będzie się ták zdáło, ták niech będzie. Mnie wprawdzie Anitus y Melitus zábić zgoła mogą, lecz obrázić nie mogą.* Coby się mogło rzecz bárdziey po Chrześciańsku? y iáko bystre oczy w Boską Opátrzność wlepił, káżdy rozumieć może o *Epiktecie*, ktorego choćby sto rázy iednego dnia

má

ma bydź to powtorzono. *Ták chciey żeby się wszystko stáło, iáko się dzieie; ieżeli ták iák Bog chce, niech się ták stánie.* Záczym żadnych skutkow pewnych nieczekaymy, nic pewnego nigdy nienáznáczaymy, tylko to sámo, áby Wolá Boská stáła się. A coż inszego *S. Chryzostom* y SS. Oycow Senát Generalny woła, tylko to sámo, *że żaden nie iest od nikogo obráżony tylko od siebie samego.*

Z tąd ták śmiele *Jákub* Pustelnik czártowi, ktory mu groził biciem, odpowiedział. *Jeżelić od Bogá iest pozwolono uderz czemu czekasz? uderz, á plági chętnie przyimę, ábym od tego był źbity, ktory mnie bić dopuścił. A ieżelić uderzyć nie dopuszczono, nie będziesz mnie bił, chociażbyś po tysiąc rázy szalał.* Dlá tego *Irene* Cesarzowa od swego sługi złożoná z Páństwa, mowiła. *Iá Bogu dziękuię że mnie osierociáłą y niegodną ná Cesarstwo wywyższył: ále że iuż strąsać mnie dopuścił, moim to grzechom przypisuię. We wszystkich złych y dobrych rzeczach, niech będzie Imię Jego błogosłáwione. P. Diat: l. 23.* Zápewne żáden nie bywa od nikogo obráżony, tylko od siebie samego. Z tey przyczyny *S. Augustyn* mowi *in Colloq: C. 15.* ,, Státecznie wierz ,, Bogu, y iemu cáłego siebie porucz ile możesz, ták ,, bowiem On ciebie podnosić do siebie nieprzestánie, y ,, nic ná cię przypaść nie dopuści, iedno co tobie pożytecznego, chociażby niewiedział, że to iest tobie pożytecznego ,,. A żeby káżdy ná to siebie samego námowił, potrzeba áby ten fundament ustáwicznie w sercu był záchowany. ,, Ze nic nigdy przeciwnego bez skinienia y ,, woli Boskiey nie może ná żádnego przypaść, áni bo- ,, wiem czárt, áni żáden z śmiertelnych zászkodzić nąm ,, nie będzie mogł, ieżeli Bog czego niedopuści. Káżdy

 z nás

" z nás z *Jákobem* Pustelnikiem przeciwko wszystkim swo-
" im nieprzyiaciołom bespiecznie niech mowi. Ty nie-
" uderzysz mnie, áni ty, áni támten, áni wszyscy ni-
" gdy mnie nie tkną, ieżeli od Bogá nie będzie im po-
" zwolono. A nie tylko iáko od Boga wszystko, y cię-
" szkie utrápienia iáko od náywyższego Krola że pocho-
" dzą, trzeba wierzyć: ále że tákie rzeczy iáko od náy-
" milszego Oyca, ná nász pożytek, y żysk posyłáne by-
wáią. *Záczym nie bywa nikt od nikogo obrážonym, tylko od siebie samego.* Jáko czystá *Judith* nás náuczáiąc mowi. *C. 8. My tedy nie mściymy się zá to, co cierpiemy, ále przyczytaiąc to grzechom nászym, wierzmy iż te utrápienia są mnieysze káry Pánskie, ktoremi iáko sługi nás kárze ku popráwie, á nie ku zátraceniu nászemu.*

Ták dobrey y prostey woli Bog iest, że áni chce, áni chcieć może, tylko co z nászym dobrym iest, y owszem ieszcze z większym dobrym. Czemużby tego Bog niechciał? *Náylepszym iest.* Czemużby nie mogł? *Náywiększym iest.* Wszedzie y że wszystkich stron dobrą wolą Bożą ták dokołá dobrą obronę mámy, że nic nás iedno przez Boską Opátrzność, przez sámego Bogá nie może dosiądź. *Práwdziwie Pánie iáko tárczą dobrey woli twey obtoczyłeś nás. Psal. 5.* Niech się tedy żáden, nie obrusza, że to, álbo owo, smutnego przypádnie ná niego, niech wie że to sámo, czym się zdá bydź urážonym do záchowánia generalney świáta máchiny náleży, iże z tych iest, ktoremi bieg świáta y urząd dokończony bywa.

S. Antoniego Wielkiego niezliczone rozmáitych bestyi woyská z piekłá niekiedy okrążyły, ktoremu ostá-

tnią zgubą groziły. Náśmiewaiąć ſię z tych *S. Antoni* mowił, o nędznicy ábyście mnie záſtraſzyli, wzieliście ná ſię poſtáć zwierzęcą, przynáymniey gromádą chcąc mnie pokonáć, ieżeli co ieſt w wás mocy, iedná by mnie z was zwyciężyła, ále że ztempionemi ſiłámi przeciwko nąm woiuiecie, woyſká wywodzicie. Ieźli co wam Bog ná mnie dopuścił, kuście ſię, drápcie, porwiicie mnie, ieźli práwa żádnego nie dał, dármo práce podeymuiecie. Ufaymy tedy Opátrzności Páńſkiey. *Pan námi rządzi ná niczym nám ſchodzić nie będzie. Pſal: 22.*

ROZDZIAŁ IX.

Ják wielka Boſka Opátrzność ieſt, ták przeciwko przyiaciołom iáko Nieprzyiaciołom.

STárożytna ieſt báyka, ktora Boſką Opátrzność w ten ſpoſob przekłáda. Przy ſtrudze igráło między kwiatkami dziecię náoſtatek dzięcinnym bieganiem zmordawane wedle wody ná mieyſcu niebeſpiecznym uſiadło y záſneło. Przyſzłá Fortuna, y śpiącemu dziecieciu łáiała mowiąc. O to łatwo w wode wpáść możeſz, wſtáń, á uchodź z tego niebeſpieczeńſtwa, áby ieżelić ſię co złego ſtánie, wſzyſcy ná mnie winy nie kłádli y mowili, żeś nie ty, ále iá ſpáła, ktora o tobie śpiącym ſtárania nie miáłam. Pięknу to wymyſł, dlá utwierdzenia Boſkiey Opátrzności. Między wſzyſtkiemi Chrześciánami pewna rzecz ieſt, o kim mowi Pſalmiſtá. *Pſal: 20. Oto niezdrzemie ſię, áni záśnie, ktory ſtrzeże Iżráela. U Plátona* Mędrca má Bog ták byſtre oczy, że nic ſię przed nim nie zátai. Słuch ták má oſtry, że nic go nie minie, nic nie oſzuka,

ktory y ſamych myśli ſłucha. A Rámiona y Ręce ták ma długie, że z nich żáden śię nie wyśliźnie áni wydrze. Tych Mędrcow rozum náuczył, o czym my nie tylko od rozumu, ále y z Piſma S. bierzemy naukę.

§. I.

Siracides o Boſkiey Opátrzności otworzyście mowi. *Od wieku aż do wieku upátruie, á niemaſz nic inſzego przed oblicznośćią Jego. Sprawy wſzelkiego ciáła przed nim, á nie ieſt nic zákrytego Oczom Jego. Niegodzi ſię mowić, coż to ieſt, álbo ná co to ieſt, wſzyſtkiego bowiem czáſu ſwego ſzukać będą. Eccl: C. 39. v. 24: 25. 26.* Przeſzłe rzeczy, teraźnieyſze, y przyſzłe, rozdzielne, y iednym weyzrzeniem przenika Bog. Wſzyſcy przed oczymá Jego ieſteśmy obecnemi. *Adam y Antychryſtus*, wſzyſtek rodzay ludzki, Stworzenia wſzyſtkie. Y ták Boſka Opátrzność nie może cię omylić że dobrze powiedział tenże Boſki Káznodzieiá. *Wſzyſtkie ſpráwy Páńſkie dobre, káżde dzieło ſwego czáſu ſtáwi. Niegodzi ſię mowić, to ieſt gorſze, niż to; bo wſzyſtko czáſu ſwego będzie pochwalono. Eccl: c. 39. v. 39. 40.* Prawdziwie Opátrzność Boſka *dośięga od końca aż do końca mocnie, y rozrządza wſzyſtko mile. Sap: 8.* Od náywyżſzych Seráphinow do náymnieyſzych w ziemi robáczkow bezſenne Boſkie ſtárania z ſtępują, y owſzem nigdy nieodchodzą.

Exodi 16. Moyżeſz y Aaron opowiádaią. *W wieczor poznácie że wás Pán wyprowadził z ziemie Egipſkiey, á ráno obaczycie chwáłę Páńſką.* Záiſte w wieczor śmierci poznámy wſzyſcy dziwną o nás Opátrzność, ponieważ *proſtuie kroki Męża, á kto z ludzi może wyrozumieć drogę ſwoię. Prov: 20.*

Prov: 20. Dálcko opátrzniey prowadzi nás Bog, ále częſto do koła, y przez lábirynty niewywikłane, lecz on wie, ktorą drogą prowadzi nas do Niebieſkich Wirydarzow. Czemu tedy uſkarżamy ſię ná tego opátrznego Wodza? Kiedy kto z Przewodnikiem wiádomym drog, w drogę ſię puſzcza, á gdy ná ſkaliſte trudne y kręcone ściężki nápádną, począłby nárzekać y mowić. Przez tákie mieyſcá bezdrożne prowádziſz mnie dobry Mężu? ieżeli ſię nie mylę, iuż dáwno drogi uchybiliśmy. *Temu Przewodnik odpowie.* Niefráſuy ſię moy Pánie, á ſpuść to ná moie ſtáranie, práwda że cię przez koliſte nieiákie mieyſca prowádzę, ále gdybyśmy proſtą drogę izli, upádlibyśmy w owe trzęſawice nieprzebyte, wierz mi, ták cię prowadzę, że niebędzie ci żal tego mego towarzyſtwa. Ták nas prowadzi Opatrzność Boſka, przez częſte wprawdzie łamaniny, y przez rozmaicie wiiące ſię drogi mámy chodzić, ále czemu obruſzamy ſię ná dobrego Wodza, niech tylko będzie droga beſpieczna, nic to że ieſt ſkáliſtą.

§. 2.

1. *Reg. 9. Saul* ſzukaiąc oślić Oyca ſwego, Kroleſtwo ználazł. Ten miedzy Krolami náylepſzy, gdyby był ták dobrze ſkończył iáko począł. O iáka Boſkiey Opátrzności przepaść, iák wielka táiemnica, y iáko Boſkie Sądy od ludzkich rozſądkow ſą rożne. Nie myślił *Saul* o Berle y Koronie, kiedy loſem Boſkim ná Máieſtat był wywyżſzonym. Ták nie z trefunku zgubione były oślice, nie z trefunku poſłány był *Saul* ſzukać ich. Oſobliwą Boſką Opátrznością y dlá tego końca wſzyſtko ſię ſtáło, áby *Saulowi* w ręce dáne było Berło nád Izráelem.

Ale

Ale ſpytáſz podobno: Czemu Bog poſtánowił Krolem *Saula*, o ktorym przewiedział, iż miał wiele niezbożnych rzeczy czynić, y źle ſkończyć? o toż y iá ſpytam: Czemu Bog Aniołow ſtworzył w łáſce? o ktorych wiedział, że mieli bydź ná wieki męczeni w piekle? Czemu *Adama* w roſkoſznym Ogrodzie poſadził, z ktorego, że bardzo prętko miał bydź wyrzoconym wiedział? Czemu Chryſtus *Judaſza Iſcariote*, zá Apoſtoła obrał, o ktorym przewiedział, że miał bydź zdráycą? Czemu Apoſtołow ſwoich do Miáſtá Sámarytańſkiego poſłáł? o ktorych powiedział, że niemieli bydź przyięci? y tákich dzieł nieźliczona ieſt liczbá. *S. Hieronim* do rzeczy odpowiadaiąc mowi. „ Chceſz wiedzieć przyczynę. Bog przy„ tomne rzeczy ſądzi, y teraźnieyſze nie przyſzłe, y „ niepotepia dlá tego że przewiedział, iż ten tákim bę„ dzie, ktory mu potym má ſię nie podobać, ále tákiey „ dobroći ieſt, y niewymowney łáſkawośći, że wybiera „ tego, ktorego tym czáſem dobrym widzi, chociaż wie „ że będzie złym, dáiąc mu moc, do náwrocenia y pokuty. *Poty ſłowa S. Hieronima Lib: 3. contra Pelag: c. 2.*

Nie dla tego *Adam* zgrzeſzył, że Bog o grzechu przewiedział, ále dlá tego Bog przewiedział, że on właſną wolą miał zgrzeſzyć. Y nie w tym mowi *S. Ambroży C. 9. in Epiſt: Pauli.* Uráż był, álbo *Adama* że przyiął przykázanie, álbo *Judaſza* że był obránym, bo nie przymuſił Bog, y támtego, do przeſtępſtwa, y tego do zdrády, ponieważ obáy, gdyby tego co wzieli pilnowali, y ſtrzegli, od grzechu mogliby ſię záchować. O ktorych wie Bog, że w dobrych uczynkach wytrwać mogą, czeſto

bywa-

bywaią złemi, á o ktorych wie że złemi zostáną wiele rázy przed tym dobremi bywáią. *Stoisz teráz? pátrz żebyś nie upádł.* Apostoł Xiąże Kościoła zgrzeszył. *Ty ezuy. Judasz* upádł, ábyś ty stał. Z tąd wielkiey záfięgamy náuki mowi *Eutymiusz, że áni ludzka gotowość co spráwuie, bez Boskiey, áni Boska pomoc pożyteczna iest bez gotowości ludzkiey.* Oboyga tego przykładem są *Piotr y Judasz.* Potrzeba tedy áni bydź ospáłym wszystkę sprawę ná Bogá zwáliwszy, áni też rozumieć że sámi káżdą spráwę możemy odpráwić.

§. 3.

Opátrzność Boská, áni záraz áni oráz wszystkie występki kárać zwykła, áni wszystkie zostáwiać bez kárania. Gdyby żádnego nie kárano, wieluby tego mniemánia było, że niemasz Opátrzności. A kiedyby záraz wszystkich kárano, że żádney potym żywocie, áni zápłáty áni męki nie mász, wierzyliby ludzie. Ták Bog kiedy nie ktorych kárze, Opátrzność swoie pokázuie, á kiedy niektorych zostáwiá bez káry, dlá przyszłego żywotá mąk záchowuie. Tąż rádą nie ktorych swoich od niebespieczeństwa wyimuie, drugich niezbożnych száleństwu ná prześladowanie podaie, wszystko bardzo dobrą Opátrznością. Ták *trzech* Młodziánow z płomienia Bábilońskiego wyrwał. *Siedm* Máchábeyczykow Bráci od *Antyocha* pomordowáć dopuścił, ták tám to, iáko y to spráwiedliwie y opátrznie.

Zácny bárdzo y ten Boskiey Opátrzności dowod był ktory *Nicephorus* y inni wspomináią *Cyrus Pánoplites* Pòèta Szláchetny, náyprzednieyszy Mistrz w budowániu; czásu pokoiu y woyny dzielny, ten iáko mądry, ták też był

przemyślny, tylko że nie Chrześcianin. Ten táką sobie *Eudoxyi* Cesarzowy łáskę ziednał, iż był pierwszym nád Miástem Rządzcą, Pánem y Dignitárzem. W tym iednák rozmáitemi przykremi przypadkami był utrápiony, y zginąłby był, bo czym u Mieszczan ná wielką miłość zárobił, tym Cesarza bardzo obráził, zá odmiánę szczęściá z wysoka ná dno iest zrzuczony. Lecz wielką Boską Opátrznością zbáwieniem iego było, co rozumiáno bydź zgubą. Gdy bowiem tenże *Cyrus w Cárogrodzie* stáre mury rozwáliwszy, przydawszy dwoiaką szerokość insze zá *sześćdziesiąt dni* postáwił, wszystek lud zdumiáwszy się przy obecności Cesarza wołał: *Konstantyn záłożył. Cyrus odnowił.* Urázony temi słowy Cesarz, pod protextem że *Cyrus* zá Greckiemi się zábobonami udáwał, złożył go z Urzędu y Dobrá Konfiskował. Przyszły y drugie ná niego utrápienia. Zonę *Cyrusa* y Corkę czárt opętał. Tu wprawdzie *Cyrusowi* z nienáwiści Páńskiey (*iáko się zdáło*) z łáskawey iednák Boskiey Opátrzności przypádło, áby moc lekarstwa otrzymáło rozmáite utrápienie, bo między ták wielą znákow y cudow przecie zostáwał báłwochwalcą, gwałtownym lekarstwem musiał bydź uzdrowiony, tákim sposobem przyciśniony do Bogá Chrześciáńskiego ucieć się musiał. Ochrzczony y ná stan Duchowny poświęcony. W Smiernie Biskupstwo spráwował.

§ 4.

Ná ten ksztáłt wszystkie rzeczy przeciwne, ktore w tym życiu przychodzą Boska Opátrzność swoim sporządzeniem ták wdzięcznie ogárnia, że wszelákie się ze życia dysponuie, y sporządza ná násze dobro, y támże też

grze-

grzechy przepuſzcza dlá wyſokich y táiemnych ſwego Pánowania końcow. Tey bowiem ieſt Opátrzności włáſność, y dobre rzeczy czynić, y złe przepuſzczać. Nic złego nieprzepuſzczałby Bog, gdyby nie był ták potężnym y dobrym, żeby z kázdego złego, dobrá nie wyciſnął. Co proſzę kiedy gorſzego było ná świecie, iáko przeſtępſtwo *Adama*, y Smierć Chryſtuſowa? á przecie winá pierworodna Boga do nátury ludzkiey z Niebá ſprowadziłá. Smierć Chryſtuſa Pána, Niebo nąm, y wſzyſtkie dobrá przywrociła. *Tym ktorzy kochaią Boga, wſzyſtko pomága ku dobremu. Rom: 8.* Mágdáleny złość wielu náprawiła. Upádek *Pietra* wielu podzwignął. Wątpliwość *Tomaſza* nieźliczonych potwierdziła. Práwdziwie Bog, *miod z ſkáły, y oley z kámienia twárdego ſſie. Deut: 32.* gdy z wielkich złych rzeczy, niemnieyſze dobro wywodzi.

Tak Boſka Opátrzność około nás, y rzeczy náſzych wſzyſtkich czuie, że wſzyſtkie, y ciała naymnieyſzego náprzykrzenia, iuż u ſiebie má poſtánowione. Dlá tego każdy człowiek ná wſzelkiey choroby początek, tak má z ſobą ſamym rozbierać: tá niemoc, z ktoreykolwiek przyczyny, lub z moiey niewſtrzemiezliwości, lub z cudzey złości, lubo z kądinąd przyſzła, od Boſkiey ieſt Opatrzności, ktora ią moim ſiłom tak przyſpoſobiła, że iey początek, cięſzkość, pomnożenie, ulżenie, opuſzczenie od tey ſamey pochodzi. Tak, że wilgotność (*náprzykład*) ktora głowę zárazá, nie może ná inſzą część ciała ſpadać, y rość, áni więcey godzin trwać, tylko ile Bog náznaczył. Taż zárowno Opatrzność Boſka, ſkutki lekarſtwa, y opatrowania tak ſporządziła, żeby Medyk albo

zrozumiał, coby miał czynić: albo żeby choroby nie poznał, y pobłądził, y żeby lekarſtwa albo náleżące niemocy, álbo ná czás, álbo nie wczas były podáne, y żeby inſze lekarſtwa, álbo ulżenie czyniły chorobie, y do uzdrowienia pomagały, álbo źle wychodziły, ták że nic zgoła z tego wſzyſtkiego tráfunkiem nie przypada. Wſzyſtkie choroby, momenta, y mgnienia, y káżde náymnieyſze poruſzenia zá Boſkim roſkażem tam zmierzaią, áby tego, co wola Boſka náuczyła, doſtąpiły. Záiſte zdrowie y choroba, życie y śmierć, od Boga pochodzą: *Od Boga ieſt y wſzelkie lekarſtwo. Eccl: 11. & 58.* Tákim tedy ſpoſobem we wſzyſtkich przeciwnościach, ktore álbo ciáło, álbo Duſzę trápią, o Boſkiey Opátrzności rozwázać trzeba.

Jeżeli ci nieprzyiaciel złorzeczy? upátruy, że wſzyſtkie iego potwárzy, wſzyſtkie ſłowa, złożenie liter, ktore z złego umyſłu wyrzuca, ná ſzáli Boſkiey Opátrzności iuż od wieku ſą záwieſzone, ile mu ieſt dozwolono, to ná cię powie, y iedną literą nie więcey. Czemu tedy ſprzeciwiaſz ſię? y dármo ſię gniewáſz? Tegoż ſamego rozwáżeniá używay w nędzách twoich wſzyſtich, ktorych porządek, liczba, przyczynienie, czás, kondycya, do punktu náymnieyſzego poſtánowione ſą od Boſkiey Opátrzności. Tey ſię podday y mow. *Zániemiałem y nie otworzyłem uſt moich, boś ty uczynił. Pſal: 38.* Ty moy Boże. Tyś to uczynił, twoia Opátrzność, wola, pozwolenie, to ná mnie przepuściło: żeś tedy Ty wſzyſtko to uczynił, byłbym niezbożnym, gdybym ná cię miał nárzekać: Záczym woli twoiey ieſtem poſłuſzny, y co od niey pochodzi znoſzę.

Ten tedy ktory tákiey wiádomości doſiągł, y ktory ieſt wierny, y ktory zápewne wie, iż wſzyſtko co ieſt ná święcie, dobrze ieſt ſporządzono: cierpliwym záiſte znoſi umyſłem wſzyſtko co przypada: (*uwáżay to dobrze*) Iż wſzyſtko co ieſt ná święcie, dobrze ieſt ſporządzono, ále záiſte nie według ludzi, ktorzy wiele rázy bárdzo cięſzko ſię mylą: lecz według Boga bárdzo dobrze wſzyſtko ieſt ſporządzono, gdyż Bog przez náygorſze czáſem ſzrodki, przecie ſwoię wolą wykonywa. *Ráda Jego ſtáć będzie, y ſtánie ſię wſzyſtka wola Jego. Iſaiæ* 46. *v.* 10.

§. 5.

Boſkiey Opátrzności codzienne to rozwázanie, gruntowny Duſzy pokoy iedná, y wſzyſtkę wolą ludzką Boſkiey podaie, á to wdzięcznie y łátwo. Ktokolwiek tedy Opátrzności Boſkiey rządowi cáłego ſiebie porucza, ten iuż wolen od nieźliczonych przykrości. *Siedzi w pieknośći pokoiu, w Przybytkach ufności y w odpoczeniu bogatym. Iſa:* 32. *v.* 18. Ztąd *Allois* Opát zwykł máwiać. *Nie będzie miáł człowiek pokoiu, áż rzecze w ſercu ſwoim. Já y Bog ſami ieſteśmy ná tym święcie. Doroth: Doctr:* 7. Toż ſamo *S. Auguſtyn* potwierdzaiąc mowi: *Bog ták ſię ſtárá o káżdego z nás, iákoby o iednym miał ſtáranie, ták o wſzyſtkich, iáko o káżdym z oſobna, S. Auguſt: Lib:* 3. *Conf: c.* 11. Ták moy Chrześcianinie o tobie má ſtáranie, ták cie opátruie Bog, iákoby nie miáł zgoła czego inſzego, o coby ſię miáł ſtárać.

Mnoſtwo ludzi Boſkiey Opátrzności nie mieſza, u Boga ieden, y tyſiąc ludzi zá iedno. Jáko *Noego* z drugiemi ſiedmiu ludzi *w Arce*, álbo iák iednego *w Ráiu* pilnował, ták o wſzyſtkich záwiaduie. Temu náyopá-

trznieyſzemu Strozowi, niech káżdy mowi: *Ukochany moy mnie, y iá Jemu.* Iá Boga, y Boſkiego ſkinieniá ták ſtrzegę właśnie, iákoby nic inſzego ná świecie nie było, czegobym miał pilnowáć, álbo co bym ſobie powázał. Moie wzáiemnie zbáwienie, w tákim ſtáraniu u Boga ieſt, iákoby nic inſzego ná świecie nie było, o czymby miáł ſię ſtáráć, *On mnie, á iá Jemu.* On Pán, ktory ſpráwuie drogi moie. Já ſługa ná roſkázanie Páńſkie gotowy, bo ták on że mną ſię zmowił. *Myśl ty o mnie, á ia zárazem pomyślę o tobie: zápomnii ty ſiebie ſamego, á wſpomnii ná mnie, tedy iá przywiodę ná pámięć obietnicę moię, wzáiem oddaiąc, będę miał o tobie ſtáranie.*

Ztąd owo pełne ieſt pociechy słowo: Bog nie rządzi námi, iáko *Pápież* Chrześciańſtwem, *Krol,* Krolestwem, *Xiążę* Prowincyą, ktorym potrzeba ták wielu inſzych prácy y pomocy, *Pápieſkiemu* obmyślaniu ták wiele Arcybiſkupow, Biſkupow, y wiele Przełożonych Duchownych pomágaią. *U Krolow* Podkrolowie, Xiążeta, Senátorowie Miniſtrowie ſą, z ktoremi oni rządu ſwego prácę dzielą. Nie ták Bog. Táką Opátrznością wſzyſtkiemi rządy, iáko oſobno káżdemi, ták o káżdym człowieku oſobnym, iáko o wſzyſtkich generálnym záwiaduie ſtáraniem. *Ná káżdym mieyſcu oczy Páńſkie upátruią dobre y złe, Pán pátrzy ná drogi człowieka, y wſzyſtkie kroki upátruie. Prov: 15. v. 3. & 5. v. 21.* Dáy Boże żebyśmy w oſobliwą tey Oycowſkiey Opátrzności przepaść, dobrowolnie prętko ſię wrzucili. Káżdy niechay ſobie beśpiecznie obiecuie. Pán obmyśla o mnie, *Pán mną rządzi, y ná niczym mi zbywáć nie będzie. Pſal: 22.*

Ponie-

Ponieważ uſpokoienie umyſłu kochamy: ieżeli Bogu ufać, ieżeli Boſkiey woli we wſzyſtkim bydź poſłuſznemi prágniemy: Boſką tę Opátrzność uſtáwicznie przed oczyma mieymy, tym więcey zoſtáiąc powolni u woli Boſkiey, im w náywiekſzą Opátrznośći Boſkiey ufność ſię zbierzemy.

ROZDZIAŁ X.

Jáka wielu ludzi w Bogu ieſt nie ufność, álbo niedowiarſtwo.

NIc cześciey Chryſtus, y nie oſtrzeiy w Uczniach ſwych nie kárał, iáko niedowiárſtwo. Z tąd im máłą wiáry, gnuśne ſerce, rodzay niewierny, po wiele rázy wymáwiáł. Rozmáicie ſtárał ſię o to dobry Náuczyciel, áby ſię ſwoi, oduczyli niedowiárſtwa. *Rozmáicie ſię dzieli niedowiarſtwo.* Są ktorzy dla tego Bogu nieufaią, bo rozumieią że On ich nieprzyiáciołom náżbyt folguie, y dopuſzczá im wſzyſtkiego złego. Drudzy nie ufaią, żeby mieli uproſić u Boga, o co proſzą, zwłáſzcza ieżeli ich dlá popełnionych niekiedy grzechow, ściśnione ſumnienie gryzie, y boią ſię żeby Bog miáł odpuścić, chociáſz proſzą. Inni Bogu nieufaią podobno, żeby dlá pożywienia potrzeb nie uiął. *Troiaki* ten niedowiarſtwa rodzay, bardzo wiele ludzi pokrytą zdrádą od Boga odwodzi. A tá niedowiárſtwa ſkáza, tym bárdziey ſzkodliwa ieſt, im mniey znáioma. Więc ieżli początkow tey ſkáży chcemy ſzukać, znáydziemy, y z tąd pochodzące to niedowiarſtwo, że kto ſobie ſamemu, náżbyt ufa. Co iáko y częſto, y niebeſpieczno bywa, ſobie ſamemu ufac, niżeli do czego inſzego poſtąpiemy, tu trzeba przełożyć.

§. 1.

§. 1.

Sálomon tey w sobie ufności wielce przyganiaiąc mowi: *kto ufa w sercu swoim, głupi iest,* dlá tego często upomina. *Nie polegay ná rostropności twoiey, álbowiem pierwsze są początki głupstwa, trzymać o sobie żeś mądry. Prov: 3. v. 5. & 7.* A kto táki iest? ktory rzeczy swoich drogo nie szácuie. *Kto ufa w myślach niezbożnie czyni. Prov: 2.* Bog áby nąm tę niezbożność gwáłtem odiął, często nás kárze ciężko, álbo gdy się iey oduczyć niechcemy, od ćwiczenia swego zgoła odrzuca.

Pátrzcie ná Goliatá ták dálece sobie ufaiącego, iákoby iednym tchem miáł rozwiáć cáłe woyská. Y gdy widział przeciwko sobie nástępuiącego młodzieńca *Dáwida,* pogárdzaiąc nim mowił, podź sam, á iá dam ciáło twoie ptástwu powietrznemu. Ale iáko tá ufność w sobie samym ściśniona iest. Bo kto ták kámieniem kierował, żeby prosto Goliatá w czoło uderzył, náypewnieysza ręka Boská, ktora nádętą owę wieżą, iednym kámykiem obáliła. *Holofernes* nážbyt ufáiący sobie nie był u Boga godnym, áby miáł od męskiey ręki zginąć, że wszystkiey iego hárdości niewiásta tryumf y zwycięstwo odniosłá. Cháldeyski Monárcha *Nábuchodonozor* po Páłacu swoim przechádzaiąc się mowi. *Iżáli nie to iest Bábilon wielki, ktory iá zbudowáł ná Dom Krolewski, w sile mocy moiey, y w słáwie ozdoby moiey. Dán: 4.* O moy *Nábuchodonorze!* przedtym tobie do stá potráw ná Krolewski obiád y wieczerzą, stáwiać był zwyczay, ná potym iedná, y bárdzo niezwyczayna będzie postáwiona, poki się nie náuczysz lepiey myślić y mowić. *A gdy ieszcze mowa byłá w uściech Krolewskich, głos spádł z Nieba. Tobie mowią*

Nábu-

Nábuchodonorze Krolu, Krolestwo twoie odeydzie od ciebie, y od ludzi wyrzucą cię, á z bydłem y zwierzęty będzie mieszkanie twoie, tráwę iáko woł ieść będziesz, áż siedm czásow odmienią się nád tobą, aż doznász że Náywyższy pánuie w Krolestwie ludzkim, á komu chce dáwa ie. Ták zbytnia w samym sobie ufność człowieka, w zwierza odmieniła, kiedy záś z bestyi stał się człowiekiem, y Bogu nie sobie ufać náuczony, mowi. „ A ták po skończeniu dni ia Nábuchodo-
„ nozor podniosłem w Niebo oczy moie, á rozum moy
„ był mi przywrocony, y błogosłáwiłem Náywyższego,
„ á żyiącego ná wieki chwáliłem, y słáwiłem. Bo wła-
„ dza iego, władza wieczná, á Krolestwo iego ná Národ
„ y Národ, y wszyscy obywatele iego ziemscy u niego zá
„ nic są poczytani :. bo według woli swoiey czyni, ták
„ z woyskiem Niebieskim, iáko z obywátelámi ziemskie-
„ mi, á nie mász ktoby się sprzeciwił ręce iego, á mo-
„ wił mu : czemuś uczynił ? *Dan*: 4.

Wielkie złe, w sobie samym ufność. Záden nie bywá zwyciężony od pokus, tylko ktory názbyt sobie ufa. A kto sobie nie ufa, żádney spráwy nie záczyná, áż pierwey pomocy Boskiey wzywá. *Ambrozy S.* przed *S. Augustyna* Mátką Moniką ná Syná, o to náybardziey uskárżáł się. *Ze ufa dowcipowi swemu.* Y niepierwey *Augustyn S.* został mądrym, áż tey swoiey ufnosci popráwił, sam to o sobie zeznáł. „ Rozumiáłem żem mogł wydołać sam
„ sobie, á tegom nie widział, żeś ty mną rządził, y nie
„ co oddáliłeś się odemnie, y upádłem záraz we mnie,
„ y obáczyłem, y poznáłem, *Soloqu*: *C*. 5. Jáko bowiem dowcipowi y mądrości, álbo sztuce swoiey, ták y siłom swoim ufáć wáda iest. Więc żáden mocy swoiey, żáden

sztuce,

ſztuce, żáden urodzeniu, y bogáctwom, żáden náuce y mądrości niech nie ufa. Ieſt czás kiedy to wſzyſtko lekko wiátrek obála. *Niech ſię nie chlubi mądry w mądrości ſwoiey, y niech ſię niechlubi mężny w męſtwie ſwoim, y niech ſię niechlubi bogáty w bogactwie ſwoim. Ier: 9. v. 23.*

§. 2.

Nie tylko żaden w ſobie ſamym, ále áni w żadnym inſzym nádzieie y ufności, niech nie pokłáda, *Jeremiaſz* Prorok woła. *Przeklęty człowiek, ktory ufa w człowieku, y kłádzie ciáło zá rámię ſwoie, á od Páná odſtępuie ſerce iego. Jer: 17, v 5.* ſubtelnie wykłádáiąc, *Origenes* owo Piſmo *Przeklęty człowiek, ktory wiſi ná drzewie* mowi. Rozumiem tę ſentencyą iedną bydź z támtą. *Przeklęty człowiek ktory ufa w człowieku*, bo ná drzewie wiſieć, to ieſt iákoby nádzieię ſwoię ná człowieku, iáko ná ſłábym pniu mieć záwieſzoną. Zwykli Myśliwcy, kiedy ſłonia chwytáią, tákie czynić záſadzki. Drzewo ná ktorym dlá ſnu má we zwyczáiu podpieráć ſię ſłoń, podrąbywaią przy ziemi, iednák iákoby nienáruſzone zoſtáwuiąc. Słoń gdy iáko zwykł przychodzi do nocnego odpoczynku, ná podrąbanym drzewie podpieráiąc ſię, rázem y drzewo y beſtya upádaią. Ieſt bez liczby, ktorzy obieráią ſobie drzewá, ná ktorych ſię wſpieráią. *Jeden* Xiążeciu prácowicie ſtára ſię upodobáć, *drugi* iákiego Páná łáſkę zábiega, w przyiaźń ſię wkráda, *inni* rożnym ſpoſobem, pilnością, prácą, nieſpániem, ná fáwory zárabiaią. O nędzni! was ſamych oſzukiwacie, y ná wáſze zgubę wſzyſtko gotuiecie. Drzewá ná ktorych rozumiecie że ſię mácie weſprzeć, iuż dáwno táiemnie nácięte ſą, gdy náymniey ſpodzie-

ſpodziewać ſię niebędziecie, prętko upádną, á z niemi wſzyſtkie ufności wáſze. *S. Auguſtyn* zdrádę tę pokázuiąc mowi: *in Pſal: 131.* Wielu ich o przyiáciołach mocnych ſiłá rozumiało: upádli oni, o ktorych ták ſiłá rozumieli, y uwichłáli tych, ktorzy o nich ſiła rozumieli.

Jonáſz Prorok uczynił ſobie chłodnik, y ſiedziáł pod nim w cieniu, *y urádował ſię Jonáſz z bluſzczu weſelem wielkim Jonæ 4.* O weſele krotkie y prożne, bo iednego dnia tá roſkoſz zniknęłá. Proſzę uważ świát, á pełen obaczyſz tákich chłodnikow. Kwitną one do nieiákiego czáſu, ále bliſka záwſze zguba nád tym bluſzczem wiſi od rozmáitych robakow. Bydź podpártym chęcią ludzką, iáko poſpolitą y wſzedzie tułáiącą ſię, ieſt ſkáża. Ieſt táki ſługa, ktory w Pánu bárdzo ufa, w krotce Pán umrze, iuż wſzyſtek ſługi owego chłodnik gdzie ieſt? Drugi má podporę z obrony bogátego y mocnego, ten obrońca umierá, y tego bluſzcz uſechł. Synowie czáſem rozumieią, że Oycow ſwoich powága, Urzędem, Dignitárſtwy dobrze ſą obronieni, wnet Bog znoſi ten chłodnik, y iuż po nádziei. Ták ow u Aſwera *Aman*, Zonie y krewnym powiedział, że nic ſię nie zdáło, áby do doſkonáłego ſzczęścia czego mu nie doſtáwało. U Królá oprocz iego ſamego, żáden w tákim kochaniu nie był, o nádobny chłodnik, ále prętko od ſłońca y robactwá ſtráwiony, kiedy ná ſzubienicy *Aman* záwieſzony. *O ludzie: Boſkiemi doſtátkami, faworem y potęgą, trzeba ſię podpierać nie ludzkiemi.*

§. 3.

Z uſiłowániem woła Dáwid. *Nie ufayćie w Xiążętách, w ſynách człowieczych, w ktorych nie máſz zbáwienia.*

Czemuż tedy człowiecze ufász w człowieku, w ktorych nie mász zbáwienia. *Błogosłáwiony ktoremu Bog Jákobow pomocnikiem: nádzieia iego w Pánu Bogu iego.* Nádzieia w człowieku iest cieniem, *máiąc ufanie w cieniu Egypskim Isa: 30. v. 2.* Coż biegleyszego, co niestáteczniey szego y zdrádliwszego nád cień? táka iest ufność w człowieku położona. *Wielu szukaią twárzy Páńskiey, á od Bogá wychodzi Sąd káżdego. Prov: 29. v. 26.*

Jákob z *Mezopotámyi* wrácaiąc się do *Chanaan*, gdy potkał Bráta rodzonego *Ezawa* we 400. Mężow, zląkł się iáko nieprzyiacielskiego Woyská, y o pomoc pilno Bogá prosił. Przybył wżywáiącemu Bog, y dostatni rátunek obiecał, á iednak go chromym od siebie puścił. Powiesz? co to zá sposob rátunku y Opátrzności? pomocy żąda Jákob, á ná nogę chromego pusczáią? Ták zgołá to było dopomoc: bo bywa czás, kiedy y ráņy zdrowie dáią, y szkoda czásem zyskiem iest, y wiele rzeczy iest, w ktorych z dobrym nászym bywámy zwyciężeni? I dlá tego Bog Jákoba od siebie ták ułomnego puścił, żeby y on, y przez niego my wszyscy náuczyli się nie ufać nąm samym, álbo nászym, áni inszych siłom, ále sámego Bogá potęgą y dobrocią wspieráć się. Lecz gdy zdrowy, swemu zdrowiu, mocny siłom, uczony mądrości, umieiętny dowcipowi, możny złotu ufa, że niedostátni bogátym, stáby wielmożnym wspáty bydź się spodziewa, dla tego często Bog takie rzeczy bardzo mądrze odbiera: kiedy podpory ná ktorych się wspieramy ustaią, abyśmy się uczyli samym iedynym Bogiem podpierać.

Gedeon Hetman ludu Bożego, dwadzieścia dwa tysiące Mężow rozpuścił, zatrzymawszy tylko trzysta, bo

ták

tak Bog kazał, *aby się nie chwalił przeciw mnie Izrael, y rzekł; mocą moią iestem zbawiony. Jud: 7. v. 2.* Benadad Krol Assyryiski *Achabowi* Krolowi Izraelskiemu słabość zarzucaiąc, groził zgubą, ale temi przegrozkami właśnie iak pecherzem iakim straszył. Ponieważ chociasz *Benadad* trzydzieści dwu Krolow w towárzystwie z sobą prowadził, konnych y woiennych wozow bez liczby: iednák w pierwszey potyczcze, porázony y zwyciężony iest. W drugim potkaniu sto tysięcy Syryiczykow iednego dniá pádło. Inni uciekaiący z bitwy, ktorych było siedm tysięcy, murem obálonym *w Aphecie* stárci są. *3. Reg: 20. v. 3.* Dobry Krol *Asa*, wielką miał w Bogu ufność, zá ktorą pewną od Boga wziął nádgrodę, bo dziesięćkroć sto tysięczy ludzi Krola Murzyńskiego znácznym zwycięstwem pogromił. Ale áh po ták wielu lát zácnie przepędzonych, dobrego tego Krolá tá samá iedna w mocy ludzkiey ufność, do zguby przywiodłá. Ktoremu iáwnie Prorok powiedział. *Iżeś miáł ufanie w Krolu Syryiskim, á nie w Pánu Bogu twoim, dlá tego uszło Woysko Krola Syryiskiego z ręki twoiey.* Ztąd potym wiele złego nástąpiło. *2. Paral: 16.*

Mász nádzieie w pieniądzách? upátruiesz prożność. Mász nádzieie w dostoieństwie w godności, w iákiey włádzy ludzkiey? upátruiesz w tych prożność. Wszystkich gdy nádzieią kármisz, álbo ty konász, y te rzeczy opuszczasz, álbo kiedy ieszcze żyiesz, wszystko ginie, y w nádziei twoiey ustáiesz. *Słowa S. Augustyna in Psal: 30.* Wielka záprawde słábość zá niedowiarstwem się prowadzi, y zgołá wszystkich rzeczy obrzydliwość. Gdzie niedowiárstwo tám wieczney zguby boiáźń, wieczne tám

náwałności y mieszánia, *to iest.* Kto sobie álbo komu inszemu z ludzi ufa, ná piásku mieszkanie stawia. *Ná skále buduie, kto się w Bogu gruntuie.*

§. 4.

Rzeczesz: widziemy codzieńnie, że ták káždemu iego spráwy powodzą się, iáko iest kto bogátym, możnym, dowcipnym, biegłym y sztucznym. Ná dowod niech będzie rzecz, ktora niedawno stáła się. Człowiek zácny Kátolik zátrzymany był w więzieniu od Xiążęcia nowey wiáry, u ktorego on począł o Boskiey opátrzności rozmáwiać. Nie długo zcierpiał *Auszpurskiey wiáry* słuchacz, bo záraz uśmiechnąwszy się, y rękę do rękowiści broni swey przyłożywszy, rzekł: Ná tey Opátrzności trzebá się wspieráć. Tu owę swoię przypowieść Krol *Alphonsus* słusznie może przytoczyć, *Głos wołu nie człowieká,* bo ná tenże sposob mowiących nie ktorych bałwochwalcow pámiętamy. *Antonin* Cesarz: *iáko Dion Niceus pisze,*) Gdy wielkie pieniądze, częścią od pospolstwá, częścią też od Senátorow mocą y groźbą wyciśnione utrácił, będąc nápomniony od Mátki, ktora część pieniędzy chciáła była ná co inszego obrocić, odpowiedział: Przestáń Mátko o pieniądze się fráfowáć, y záraz dobyty miecz ukázuiąc, mowił: iák długo będziemy mieli to zelazo, ták długo nąm śrebrá będzie dostáwało. *Prawdziwie głos wołu, nie człowieka,* álbo nie dobrze zdrowey głowy. Ináczey nás Chrystus uczy, Bogu ufáć, nie żeláżney mocy, áni żádney ułomney sile ludzkiey. Záiste nie mász nic, coby się ták Bogu niepodobało, iáko tákie śmiertelnych ludzi niedowiárstwo, ktore Bog, y w wielkich przyiáciołách swoich ciężko kárał.

Moyżesz Pánu Bogu wielce przyiemny, że niedowiárstwem dwá rázy zgrzeszył, śmiercią tę winę zápłácił, áni urodzaynych owych ziem, tylko z dáleká widzieć mu dopuszczono. *Num:* 11. Z tąd wiele ná tym nateży, áby to niedowiárstwo záwsze z umysłu wygłádzác, ktore Bog (*iáko czci swoiey naybardziey przeciwne*) srogo zwykł karáć. I sam lud *Izráelski* daleko cięższey zgrzeszył, często powtorzonym niedowiárstwem, ktorego żaden cud, y dziełá wielkie poprawić nie mogły, ieżeli czego záraz oczymá wiedzieć niedopuszczono. Więc Zydzi do dawnego wrocili się niedowiárstwá, że się to stáć nie mogło, nie wierzyli, y owszem do tego przyszło im z niedowiárstwá, że Bogá ustáwicznemi skárgámi, álbo o zápomnienie, álbo niedbálstwo strofowáli. O iáko niezbożne wołániá one były! ,, O gdybyśmy byli pomárli ,, w Egypcie; á nie w tey wielkiey puszczy. Bodayby ,, nas był Pan niewyprowádził do ziemie oney! Jzáli ,, nie lepiey wrocić się do Egyptu; I rzekł ieden do dru- ,, giego: Postánowmy sobie Wodzá, á wroćmy się do E- ,, gyptu. *Tak o niezbożni; iákoby nie wszędzie było miey-* ,, *sce do zginienia?*

Podobno są, ktorzy się dziwują, czemu Bog ludowi swemu, nie tylko nie dał winá, ále że y wody niedostawáło przepuścił; Czemu ná tenże lud iádowite ognisto węże puścił? ktore nie tylko wielu ich poràniły, ále y umorzyły? *Dla niedowiárstwá to się stáło.* Czemu w iedney nie kiedy potyczce dwádzieściá, álbo trzydzieści tysięcy ludzi pobić niezáłował. *Dla tego samego niedowiárstwá.* Czemu ná potężne nieprzyiacioły, ktorych nigdy wszystkich zwoiowáć nie mogli, národził; *Dla te-*

ge

go *ſamego niedowiarſtwa*, ktorego niedowiarſtwa żádnemi plágami nie mogł dośyć zátłumić, żeby znowu nie máło bráć wzroſtu. Jáwnie ná koniec Bog ſam odezwał ſię z táką ſkárgą. *Dokąd będzie mi uwłáczał ten lud? Pokiż mi wierzyc nie będą, ná wſzyſtkie dla wſzyſtkich Cudow, ktorem czynił przed niemi? Długoż ten gmin złośliwy będzie ſzemrał przeciwko mnie? uderzę ie tedy morzem y wytrawie. Num: 14.* Modliłſię tu ile mogł *Moyżeſz* zá ten lud do Bogá, przecię iednák wyrok Páńſki taki był. *Jákośćie mowili, gdym ia ſłyſzał, ták wąm uczynię. Dziatki wáſze, o ktorych mowiliśćie, że miáły bydź korzyścią nieprzyiaciołom wáſzym, wprowádzę áby widziáły ziemię: ktora ſię wam niepodobáłá, wáſze trupy będą ná puſzczy.* Nie omyliły pogrozki Niebieſkie z ták wielu tyśięcy ludzi, ktorych Bog z Egyptu wyprowádził, żaden do ziemi obiecáney nie wſzedł, wſzyſcy ná puſzczy wyginęli. Sami *Caleb* y *Jozue*, ktorzy nádzieie otrzymánia ziemi nieodrzucili, ziemie onę ośiągli. *Tak bardzo ukarane niedowiárſtwo.*

§ 5.

Xięgi Krolewſkie wſpominálą, że po ſpaleniu *Siceleg* Miáſtá od Nieprzyiacioł, y powzięciu wſzyſtkich Zon y dzieci w niewolą, táká wſzyſtkich nápádłá deſperácya, iż poſpolſtwo *Dawidá* Krolá iuż iuż zámyśláło ukámienowáć, bo z zadney więcey nádziei, do porárátowánia rzeczy niezoſtawáło. Ale im więkſze wſzyſtkich niedowiárſtwo, tym więkſza byłá *Dawidá* ufność w Bogu. Ták będąc pośilony nádzieią *Dawid*, że 400 Mężow gonił Nieprzyiacielá, ktorego beſpiecznie bieśiáduiącego ználáźſzy, ták pogromił, że nie tylko plon wſzyſtek, ktory *Amalecytowie* zágárneli byli, odebrał, y iedne-
go

go z ſwoich nie ſtráciwſzy, ále y inſze bogáte łupy, iáko by lichwę do odięcey zdobyczy przyłączył. Oto ſpoſob, Ktorym nádzieiá ma bydź zwyciężona, y w rzecách wątpliwych y opłákánych, nie trzeba iednákiey trácić w Bogu ufności.

Przepowiedział onych czáſow *Elizeuſz* w wielkiey pożywienia drogości, że w krotce wielka náſtąpić miáłá tánośc zboża. Przeiął ſłowá z Xiążąt ktoryś Krola *Samaryi*, y przez niedowiárſtwo náſmiewáiąc ſię rzekł. *Chocby Pan uczynił upuſty w Niebie, y padł deſzcz ze zboża, azaz może ſię ſtáć co powiádaſz*? Ktoremu *Elizeuſz*: Uyzrzyſz oczymá twemi, ále z tego ieść nie będzieſz. *4. Reg. 7.* Stáło ſię co Prorok przepowiedział: bo ow Xiąże u Bramy Mieyſkiey od tłumu podeptány umarł. Táką zapłatę záſłużyło niedowiarſtwo. Záprawdę: *Myśli ludzkie ſą boiáźliwe, y niepewne náſze Opátrznośći. Sap: 9. v. 14.* A Bog iednáko wie o wſzyſtkich rzeczach, ták o przeſzłych, iáko o teráźnieyſzych, y przyſzłych: bo ma dzieła rządu ſwego wſzyſtkich rzeczy, ktore przez ręce ſwoie prowádzi. Otworzyſtá záwſze wiádomość u niego, nam iáko z kąta zda ſię wychodzić, y co rozumiemy bydź nagle, u Bogá od wiekow ieſt przewiedziáno. Z tąd kościołá Swiętego one Modlitwy. *Boże ktorego Opátrzność w ſwoim ſporządzeniu nie podlega omyłce. Domin: 7. poſt Pent:*

Ta Opátrzności przepáść, że bárdzo ſkryta ieſt; wielu gdy widzą, że ták ſiłá złości, bez karánia przemiia, y Bog ie przegląda, á naylepſzego ták wiele ucisków dotyka, w niezmierne niedowiárſtwá głębią ſami w padáią, iákoby ſię Bog w rzeczy ludzkie nie wdawał, ponieważ między złemi, y dobremi częſto nie bywa żadney

dney rożności. *Wszystko iednáko pochodzi ná spráwiedliwego y niezbożnego, ná dobrego y złego, ná czystego, y nieczystego, na czyniącego ofiary, y gardzącego niemi Eccl: 9. v. 2.* To to, że z tráfunku y nierozważnie przypada, zdáie się nąm. W czym to nąm się tráfia, co temu, ktory Zegar ná wiezy upátruie. Táki *Index*, y *rączkę* skázuiącą widzi, sámego Zegáru, y sztucznego kołek złozenia niewidzi. Dzieckiem że wsi, álbo głupowatym będzie, ktory uwierzy, że *rączká* skázuiáca sama się pomyka, nie umyślnie ále z tráfunku. Ludzie mieyscy znáią dobrze że *Index* nie obráca się z siebie sámego, lecz o zákrytym wiedzą Zegárze. Ták się właśnie ma rząd Boski táiemny, ále bárdzo porządny. Ná *Rączkę* Jego Nayświętszą skázuiącą we wszystkich rzeczách, pátrzemy, ále przedziwney Opátrzności Jego konsztu nie możemy obaczyć. Z tąd nie mądre wielu myśli, ktorym się zda że siłá rzeczy z tráfunku przypada. Ináczey rozumieią, ktorzy Niebieską mądrością są obdarzeni, żadnego szczęścia ná świecie nie znáią, wiedząc ze wszystkie rzeczy Ręką Boską nayopátrznieyszą są sporządzone. Ten Boskiey Opátrzności Zegar, káżdego człowieká wszystkie godziny, do naymnieyszych punkcikow opisane w sobie zámyka.

Krol Bábilonski *Balthazar*, przy dostátniey wieczerzy iuż sobie podpiwszy, obaczył rękę ná ścianie, nieznáiome cháráktery piszącą. *Zblad ná to pismo, y zádrzał*, Porády szuka nieszczęśliwy u wszystkich Mędrcow o tey liter táiemnicy, ále żaden iey nie rozumi. Wszyscy widzą rękę skázuiącą, Zegáru żaden. Lecz ktoby wątpił, iż ten *Index* Zegar Boskiey Opátrzności obráca? Przy-

szedł

szedł *Dániel*, y ktorą Krolowi godzinę ukazował, tak wytłomaczył. *Przeliczył Bog Krolestwo twoie, y dokonáł go. Danielis 5.* Godzina żywota twego Krolu iuż nádchodzi, iuż ostátek piásku w zegarku docieka, A iáko to *Dániel* wiedział? ná zegárze Boskiey Opátrzności wyczytał.

§. 6.

Z tąd iásno iest, że wszystkie ludzkie przypadki ták fortunne, iáko y przeciwne ná Boskiey Opatrzności do naymnieyszey linij y liczby wyraźnie są opisane, ani w iedney kresce, nie może się omylić ten zegar: bo wszystko má ná to náciągniono, co bárdziey przystoi. *Jedno iota, álbo iedná kreska nie odmieni się Math: 5. v. 18.* Jeżeli tedy żegarowi, ktorego iest umieiętny dozorca, wierzemy: co za głupstwo y szaleństwo iest, strofowáć pod czas, on wielki świata Zegar, ktory nie może błądzić; w ktorym wszystkie, wszystkich skutki bardzo dobrze są rozporządzone. *Twoia Oycze Opatrzność od początku wszystkim rządzi, boś dáł y ná morzu drogę, á między nawałnościami ścieszkę bespieczną, pokazuiąc; iżeś mocny iest że wszystkiego wybawić, choćby się kto bez czołnu puścił ná morze. Sap: 14. v. 3. 4.* Iáko prawdziwie niektorym z Swiętych miásto łodzi był płászcz, miásto másztu kiy. Z tąd nie masz o Boskiey Opátrzności nigdy powątpiwáć.

Przecię iednák kiedy dobrzy niektorzy ludzie bywáią uciśnieni, y strápieni, á niezbożni kwitną, y wszystkie swoie zámysły do wesołych skutkow prowadzą, zda się że Boská Opátrzność álbo zásypiá, álbo wiele pobłáża, á tákie myśli y Swiętych też ludzi nieco pomieszáły, lecz ich turbacya nászą iest náuką y utwierdzeniem,

niem. Krol *Dáwid* o sobie samym mowi. *Psal: 72.* Ale
„ moie nogi máło się nie potknęły, máło nie szwánkowa-
„ ły kroki moie. Iżem był wzruszony nienáwiścią,
„ przeciw złośnikom, widząc pokoy grzesznych. O to
„ ci grzesznicy, á obfituiący ná świecie otrzymáli bogá-
„ ctwa. Y rzekłem: Toć tedy prożno usprawiedliwia-
„ łem serce moie, y omyłem miedzy niewinnemi ręce
„ moie.

Mniemał *Dawid* że miáł tey rzeczy przyczyny dosiąć, gdy mowi: *Albowiem rozumiałem żem to miał poznać, praca to przedemną, aż wnidę do Swiątnicy Bożey.* Te wszystkie rzeczy przyszłego czásu w Niebie obaczemy, teraż nie mogą bydź poięte. Dla tegoż samego wzruszony *Jeremiasz* mowi: *Sprawiedliwyś Ty wprawdzie Pánie, gdybym się z Tobą spierał, á wszákże w sprawiedliwości będę do Ciebie mowił. Czemu się drogá szczęści niezbożnych, dobrze się maią wszyscy, ktorzy postępuią, y niepráwość czynią; Jer: 12.* Ná toż się uskarżał *Habacuc C. 1. Patrzysz ná czyniące niepráwość, á milczysz gdy niezbozny pożera spráwiedliwszego, niż sam.* Te tákie skárgi ztąd pochodzą, bo ná iednę tylko stronę Boskiey Opátrzności pátrzemy, druga przed oczymá nászemi nie stoi: y gdy mamy oczekiwáć káżdey rzeczy końcá, wszystko nierozważnie sądziemy. Dla tego S. Páweł mowi. *1. Cor. 4. Nie sądźcie przed czásem, aż Pan przyidzie, ktory oświeci zákrycia ciemności, y obiáwi rády serc.*

S. Augustyn pisząc ná *Psalm 136.* rozmáitym podobieństwem to wywodzi „ Jeżeli kto w sztuce Pòécy-
„ ckiey, álbo snycerskiey, y málárskiey krzywą linią
„ obaczy, á insze części będą zákryte, rzecze: czy ten

Má-

„ Málarz, czy ten Snycerz, więcey nie umie; ále ieże-
„ li cáłą ſztukę y dokończoną obaczy, dziwuie ſię y chwa-
„ li. Ták kiedy kto uſłyſzy wierſz nie cáły y nie do ſmá-
„ ku, záraz mowi: Nie dobry to wierſz; Poczekay
„ ſtoi ták: dokończę pierwey, á w ten czas rozſądź ie-
„ żeli ſię według náuki wiąże. Ták my Boſkiey Opá-
„ trzności cząſteczkę widziemy: wſzyſtkiego iey porząd-
„ ku, związku y poſtępku nie widziemy. Co ſię prze-
„ ſzłych lat ſtáło, podobno wiemy, y to ieszcze nie pe-
„ wnie. Co ſię ma ſtáć przyſzłemi czaſy, zakryto ieſt
„ przed nami, z tąd na Boſką Opatrzność nie rozważnie
„ y fałſzywie uſkarżamy ſię. Daley mowi S. *Auguſtyn*,
„ Uraża cię człowiecze Chrześciańſki, że widziſz źle ży-
„ iących, á ſzczęśliwych, w rzeczach doczeſnych opływa-
„ iących, uciechy ſwoie máiących. Pátrzyſz ná obyczáie
„ niecnotliwe, ná máietności obfite, y mowi ſerce twoie.
„ Nie máſz żádnego ſądu Boſkiego, wſzyſtko tráfunkiem
„ dzieie ſię. Coż tedy ty? miey nádzieię w Pánu, álbo-
„ wiem oni nie pokłádaią nádziei w Pánu. Nadzieia ich
„ śmiertelna ſkázie podległá, ſłába, látuiąca, przemiiá-
„ iąca, prożna. *Toć nie ſądzcie przed czáſem, żádnemu o tym wiedzieć nie godzi ſię, aż wnidzie do Swiątnicy Bożey.*
W ow dzień kiedy nie tylko ná rączkę ſkázuiącego wiel-
kiego owego Zegara, ále w ſam Boſkiey Opátrzności
Zegar ten cáły będzie ſię godziło wglądać. W ten czas
wſzyſtkich wiekow bieg, w ten czás káżdy ſwego życia
wſzyſtkie kreſy bárdzo iáśnie obáczy, w ten czas doſtá-
tecznie pokáze ſię iáką Opátrznością wſzyſtkich, y ká-
żdego z oſobna rządził Bog: iáko Oycowſkim ſtáraniem
náymnieyſze życiá mgnienie, y momenta káżdego czło-

wieka roztoczył, ná iego dobro, y zbawienie, iáko nigdy nie dopuścił, áby śię co ſtáło komu, coby nie ták przyſtáło. W ten czás odkryto będzie, czemu dopuścił Bog Aniołom upáść, y pierwſzym Rodzicom náſzym. Czemu zá ludzi Syn Boſki ſtáwſzy śię Człowiekiem ukrzyżowan y umarł, á nie zá Aniołow? Czemu Zydow, lub żeláżnego kárku, zá lud ſwoy obrál, drugich odrzucił? Czemu iednych chciał, iż urodzeni ſą w Wierze S. Kátolickiey, á drugim dopuścił między Pogánámi, Heretykámi, y niewiernemi ná świát wyniść? Czemu tego z kłopotow wſzyſtkich zá czáſu wybáwił, támtemu między uciſkámi ſtárzeć śię y dokonáć pozwolił? *W ten czas w wielkiey cenie będzie, cokolwiek dla Chryſtuſa Páná cierpliwie było znieſiono.* Ktokolwiek o tym pobożnie myśli, Berło *Aſſvera* Krola, *to ieſt* wſzelakie kárania Boſkie uniżonym pocáłowaniem witá.

§ 7.

Tu iuż Chrześcianinie uwáżay práwdy wieczne, y Boſką we wſzyſtkim Opátrzność wychwalay. Znoś oczekiwánie Boże, y złącz śię z Bogiem. Wſzyſtko co ná cię przyidzie, przyimuy, w boleści trwáy, á wuniżeniu twoim miey cierpliwość. *Bo złoto y ſrebro ogniem bywa probowáne, ále ludzie ukochani w piecu utrápienia. Wierz Bogu, á on cie wydzwignie, y proſtuy drogi twoie, á miey nádzieię w nim. Eccl: 2.*

Grata ſuperveniet, quæ non ſperabitur hora.
Miłá náſtąpi, o ktorey nie było nádziei godziná.

Uwáżay że nie wielka rzecz ieſt, bydź mężnym w rzeczach ſzczęśliwych, gdzie według zámyſłu żywot bieży. Ani ſtyrnika biegłość ſpokoyne morze, y poſmy-

czny wiatr zaleca. Trzeba co przeciwnego, dla sprobowánia serca. Pełne nędz, y nágabane rozmáitemi przypádkami bywa życie násze, od ktorych żádnemu długiego pokoiu nie trza się spodziewać. Jeżeli źle, zncs cięszkości: ieżeli dobrze, pociechy: żádnego mizernego pomieszkania nie możesz miárkowáć, ktoreby nieználazło w nędznieyszym pociechy. Jeżeli będziesz chciał, y ile żechcesz, płácz: musisz iednák pić kubek utrápienia, ktorym nie dármo, ták pełnym do ciebie Niebieski *Doktor* przepiia: Jeżeli ieśteś dobrym, frásunkami cie doznáwa, ieżeliś upadłym, podnosi cię, ieżeliś niezbożnym kárze cię. Niemow co *Saul* do *Samuela*: Jestem uciśniony bárdzo, bo Filistynowie woynę wiodą że mną, á Bog odstąpił odemnie. Nie odstąpił od ciebie Krolu, aż ty pierwey od niego. O tym y ty Chrześcianinie pomyśl, że żádnego nie opuszcza Bog, aż pierwey bywa opuszczonym. Gdy by był *Saul* mądrym, rzekł by był co *Máurycyusz* Cesarz. *Pánie tu ráczey kárz á niżeli tám.* Ták Chrześcianinie, nie uciekay się w ucisкách twoich do ludzi. Do Nog Ukrzyżowanego Pána, do Mátki Bożey, do SS. Aniołow y Pátronow twoia ucieczka. Tu záwołay iáko Dáwid, y Job: *Ia záwsze nádzieię mieć będę, y przyczynię nád wszystkę chwáłę twoię. Psal: 70. By mnie też y zábił, w Nim ufać bedę. Job. 13.*

Ten wielu nieznośny błąd, y złe záżywanie, że pierwey do ludzkiey pomocy, niżeli do Boskiey uciekáią się. Y bywa, że kiedy rátunkow ludzkich opácznym porządkiem záżywamy, zá pomstą Bożą źle wychodzą. *Podobno spytasz:* Dlá iákiey przyczyny Bog przepuszcza, ták wiele ludzi, złemi sztukámi y fortelami uwikłáć y

zábiiać? Niedziwuy śię, wielkie nie dowiárſtwo w Bogu, ná táki náwet kárániá ſpoſob záſługuie. Wielu ledwie ktorego Lekárza, tylko Czárnoxiężniká, álbo Czártá ſzukáią. Słuſznie Bog przez te kárze, przez ktore rozmáicie bywá obrázonym.

Piſze *Páulinus*, że *Ambrożemu S.* żáden Czárnoxiężnik nie mogł ſzkodzić, dlá iego ſtáłey w Bogu ufności. Po śmierci bowiem *Juſtyny* Ceſarzowy Aryanki, gdy Czárnoxiężnika ná pytánie wzięto, przyznáł w mękach, że Anioł Stroż *Ambrożego* był iego kátem. Poſłáni też od iednego byli czárci, ktorzy mieli *Ambrożego* uduśić, ále tym poſtąpić dáley, tylko do drzwi domu iego, nie pozwolono. Pátrz iáką ſtráżą Bog ſwoich oſadzá, ktorzy wſzyſtkę w Nim kłádą ufność. *Iáka ieſt człowieka w Bogu ufność, táka też bywa ku człowiekowi Boſka ſzczodrobliwość.* Obyczáie ludzkie uważay, á wſzędzie poſtrzeżeſz wiele niedowiárſtwa, Ztąd prożne ſtráchy: czáſem ludzie obawiaią śię áby urodzaie śniegami nie zgineły, álbo dzdzami nie wymokły, álbo grádem nie były pobite, czáſem ná wieści woienne záſtráſzeni, wſzyſtkę nádzieię trácą. Wczymkolwiek ná oſtátek co prácy y trudności czuią záraz zwątpią, á będąc ślepemi ná Duſzy, ręce záwſze pełne oczu máią, to wierzą co widzą. A to z tey przyczyny pochodzi, że o Boſkiey dobroci y potędze nie dobre rozumienie maią. Práwdziwe w Bogu ufanie, ieſt klucz do ſkárbnice, z ktorych Bog Niebieſkich bogáctw zwykł potrzebnym według myśli użyczać, y udzielać. *Bogu nie ufać, álbo ieſt początkiem wielu złości, álbo końcem.*

ROZDZIAŁ XI.

Z poznánia Boſkiey Opátrzności, wielka w Bogu ufność, z ufności prawdziwa z Bogiem y wolą Jego zgoda pochodzi.

JAko w złotym łáńcuchu ogniwo z ogniwem ſię ſprzągá, ták z poznánia Boſkiey Opátrzności wyráſta ufność: z tey bardzo łátwo náſtępuie ludzkiey woli z Boſką złączenie. Dáymy człowieka, ktory we wſzyſtkim Boſką Opátrzność przyznáwa, y iey ufa, záraz dam, ktory ſiebie ſamego woli Bożey doſtatecznie poddaie. Ták nás náucza Bog, áby nám wiádomą uczynił Táiemnicę, y Sákrament woli ſwoiey, wedłu upodobánia tego, ktore przełożył w nim, *y ábyśmy nápełnieni byli znáiomością woli Jego we wſzyſtkiey mądrości y rozumie Duchownym. Coloſſ: 1. v. 9.*

§. 1.

Náypierwey *Noe* o nieſkończoney Boſkiey Opátrzności miáł wziąść náukę. Temu Mężowi obiáwił Bog, ná co koráb iák ſzeroki, y długi y wyſoki miáł bydź zrobiony, iákim kſztáłtem wſzyſtkie rodzáie zwierząt w niego wprowadzone, iáko ſwoy káżdemu pokárm wnieſiony, iákim ná koniec ſpoſobem w dorobiony od niego koráb, z ſiedmiu ſobie náybliżſzych ludzi wniść miáł, álbowiem iuż był wyſzedł wyrok, áby wſzyſtek rodzay ludzki wodami był wytopiony. Z tego *Noe* o przedziwney Boſkiey Opátrzności wziął náukę. W tey záś ták doſkonále poznáney náywiękſzą położył ufność, ktorą

záPe-

zápewne wierzył, że z swoiemi, gdy swiátu pogrzeb gotowáno, miał bydź záchowánym: w tę wpráwiwszy się ufność bárdzo mu było łatwo wolą swoię w woli Bożey zasadzáć, y wszystko według wymiáru woli Boskiey czynić. Ztąd owo wysokie *Noego* zálecenie. *Uczynił Noe wszystko co mu Bog przykazał. Gen: 6.* Tu godno pámięci, że gdy *Noe* że swoiemi do korábiu wszedł, Bog w korabiu drzwi zámknął, dlá czego możemy mowić, że klucz od korabia dlá otworzenia z sobą wziął. Ale spytać się zdá: Czy nie lepiey było ten klucz *Noemu* oddać? żeby gdy potop y wody opádáć miáły, korab samże *Noe* otworzył wychodząc, lecz z tey przyczyny klucza żádnemu Bog nie poruczył, ále sobie záchowáć chciał, áby w korabiu záwarci, tąż ręką byli wyprowadzeni, ktorá ich wprowadziła, y żeby nie w kim inszym, tylko w tym, ktory ich wolność wynálazł, y zbawił, ufność pokłádali.

Tym właśnie sposobem *Jozef* w Egyptcie mieysce Krolewskie záśiadaiący, áby Boską Opátrzność poznáł, ták dziwnemi przypadkami miáł bydź náuczony, gdzie Opátrzność Boską, záwsze czuiącą około swoich, poznáć náuczył się, y w ufność umiał się záprawiać: Dlá tego bowiem dopuścił Bog, że *Fáraona* Podczászy, chociaż usilnie proszony, áby ná tłomacza swego chciał pámiętać, przez dwie lecie iednák go zápomniał, żeby *Jozef* brał náukę, że nie trzeba chęcią y fáworámi ludzkiemi, ále samemi Boskiemi wspierać się, ktorym wolność swoię wszystkę miał przypisać. *S. Chryzostom* pisząc ná to mieysce mowi: *Tom 63. in Gen:* Uwáżáy iáko do przywrocenia

„ nia *Podczafzego* dwie lecie przeminęły, álbowiem po-
„ trzeba było czekáć ná czas, żeby z więkfzą chwáłą
„ ztámtąd był wyprowadzony. Ták Bog Wfzechmogący
„ y náymędrfzy, wiedząc iáko doſkonáły rzemieslnik,
„ iák długo potrzeba złoto w ogniu trzymać, y znowu
„ ztamtąd wyiąc: dozwala *Podczáfzemu* do czáfu dwule-
„ tniego zápomnienia, áby y czas fnu *Fáraonowego* przy-
„ fzedł, y gdy famá potrzeba przyciśnie: On fpráwie-
„ dliwy po wfzyftkim Kroleftwie *Fáraonowym* był znáio-
mym. Ztąd *Jozefa* ku Bofkiey woli tákie nábożeńftwo, że wfzyftkie złe rzeczy, ktore ná niego przypádły, do tey iedney ftofuie: z tąd owá bárdzo wfpániała dobroci przemowa, ktorą Bofką Táięmnicę wyrázaiąć, mowi: *Nie wáfzą rádą, ále zá Bofką wolą tu ieftem poftány.* Z tąd ták łáfkáwe mężoboycom bráci dáne odpufzczenie. *Nie boycie fię, iżálić fprzeciwić fię możemy woli Bofkiey.* Wyście o mnie źle myśleli, á Bog obrocił to w dobre. Tákie *w Noe y Jozefie* było woli Bofkiey ufiłowanie, tákież w káżdym z Swiętych ludzi łátwo widzieć.

§. 2.

Polikarpus S. Bifkup *Smirneńfki*, gdy go nie ráz fzukáno ná śmierć, Bofką wolą około fiebie rozmáicie doznáwał, bo mieyfce ná mieyfce fzczęśliwie odmieniał, ná koniec, lubo do ucieczki był czás, y okazya, iákoby gorącością iáką ku woli Bofkiey zápálony, ofiáruiąc fiebie famego ná zgotowáną śmierć, rzekł: *Niech fię ftánie wola Bofká.* Záifte zwyciężył ten, zwyciężyli y infi frożący fię świát; ále go zwyciężyć, zdá fię przytrudna fobie famym podchlebuiącym. Lecz łátwo będzie idąc zá rádą, *S. Auguftyna* ták nápominaiącego. *Niechay nás nie*

zátrzymywa właſna wola, áni nas niech nie uſtráſza okrucieńſtwo cudze, y świát ieſt zwyciężony, lubo ſrożący ſię, lubo podchlebuiący. Ktokolwiek Boſką około wſzyſtkich rzeczy Opátrzność, y one Oko, nigdy ſpániu nie podległe upátruie, urągánia, ſłowa przykre, żelżywości, y tym podobne ná dobrą ſłáwę náſtępuiące rzeczy, znośi iáko okrzyk nieprzyiacielſki y zdáleka mierzáiące poſtrzáły, y iáko kámienie bez obrázy około ſzyſzákow látaiące.

Roku Páńſkiego 1025. *Gdy Urban II. Pápież* we Fráncyi ná Concilium *Claromontáńſkim* przy obecności wſzyſtkich, o odzyſkániu Ziemie Swietey miał przemowę, wſzyſcy ná tę świętą woynę będąc pobudzeni, páłáiącemi ſercami krzyknęli. BOG CHCE, BOG CHCE. Te ſłowa potym od wſzyſtkiego woyſká, ktorego ná trzykroć ſto tyśięcy liczono, zá *Háſło* wzięte były. Náybardziey iednák, kiedy z oboch ſtron woyſká z ſobą ſię potykały. Chrześciańſkie Rycerſtwo ſerdecznie záwołáli. BOG CHCE, BOG CHCE. *Vilterius de bello Terræ S.* Wſzyſcy my Chrześcianie do Ziemie Swietey ciągniemy: Czemu tedy nie podnośiemy ſerc náſzych? á w ten czás zwłáſzcza, kiedy niebeśpieczeńſtwá przyciſkáią, kiedy niewidomi nieprzyiaciele náſtępuią, czemu weſoło nie ſpiewamy? *BOG chce*, mężnie tedy poſtępuymy, prácuymy, woiuymy, zwyciężáymy, *ták BOG chce.*

Adelgundis wielkiey świątobliwości Pánna, dáleko poſtąpiwſzy w cnocie, Niebieſkim widzeniem częſto byłá ucieſzona, w tym iákaś Pánieńka, y iákoby zá podrożną ſię udáiąc, náwiedzaiąc ią rozkazáła, áby od Mátki Boſkiey prośiła, o coby ſamá chciáła, obiecuiąc łátwo uprośić,

prośić,

prośić, cokolwiek by żądała. Tey *Adelgundis* odpowiedźiáła. *O to samo proszę áby się stáło, co Bog chce, moia iedyná pociecha wola Páńska, Surius 11. Novemb:* Wszystko cále ná tym náleży, áby wolá nálza, Boskiey woli, (*iáko słuszná rzecz iest*) poddána byłá, ále to poddánie, ledwo będzie trwáłe y stáłe, ieżeli znáiomośćią Boskiey Opátrzności nie będzie wspárte.

§. 3.

S. Fráncißek Xáverius ktory pierwszy *è Soc: Jesu* do *Indyey y Iáponii* Ewángelią Chrystusową wprowádził, ták głęboko wbił w serce swoie Boską Opátrzność, że wiele niewymowney w niey ufności skutkow pokazáł. Ná tę z Wolą Bożą zgodę námowiła go w Bogu ufność: Tą uzbroiony, o niepodobne rzeczy się kuśił: bo gdziekolwiek szło o część Boską, żádney krokiem nie ustąpił trudności y niebeśpieczeństwá. Ták niczego się nie podiął, czegoby nie sprawił, niczego nie poczynał, czegoby nie dokonał, Bogiem podpárty. Dostátniey wschodniey kráiny, *Jáponii* ná czołnie rozboyniczym dopuśćił się prowádzić, beśpieczny od niebeśpieczeństw, o ktorych wielkości przyiaciele y morza wiádomi, pilnie go przestrzegáli. On się dziwuiąc, że ták máłą w Bogu ufność mieli, w ktorego mocy wszystkie one były, mowił: *Poniewaz Boskim skinieniem y rozkazániem wszystko się rządzi, niczego się nie obawiam, tylko samego Bogá, gdyż rzeczy insze, lubo szkodliwe, nic więcey, tylko ile Bog dopuszcza ludziom szkodzić nie mogą.* I ták zá obronę iednego Bogá, przez ták wiele morza y ziemi rozmáitośći, y przez ták wiele kráin, mową y obyczáiámi rożnych, nie kontentuiąc się szerokośćią *Indyi. Máláke, Málácki wyspy,*

Maurykę, *Jáponią*, *Chinę*, y wſzyſtek zgołá wſchod ſercem y dowcipem obiegłſzy, do oſtátnich kráin Wſchodnich przedárł ſię, y częſto Ocean Morze wielkie przemierzywſzy, Sákrámentámi, y náuką Chrześciáńſką Pogáńſkie y dzikie Narody z błędu wyprowádził, y ugłáſkał. Lecz nigdy go Boſká ufność nie omyliłá. Bez náruſzenia zdrowia trucizny wypiiał, przez poſtrzáły cáły przeſzedł, trzy rázy rozbił ſię z okrętem, y nie raz deſzczki ſię trzymáiąc, dwá y trzy dni nawáłnościámi bez ſzkody tám y ſam unoſzony, z drowo wyſzedł, y z wielu niezliczonych niebeśpieczeńſtw był wyrwány. Uſtáwicznie to w umyśle rozbierał. *Ieżeli Bog z námi*, *kto przeciwko nám?* rozumieiąc zá rzecz brzydką y ſzpetną, że wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw, o Boſkiey Opátrzności y władzy nádzieię y ufność odrzucić. Ták iednego ná świecie bał ſię nieprzyiaciela, *niedowiarſtwa*.

To wſzyſtko świętych náywiękſze było ſtáranie poznáć Boſką Opátrzność, z poznania do ufności ſię podnoſić, z ufności do náyſłodſzego z wolą Boſką złączenia przyiść, w tey codzień rość, y ná koniec czynić, áby włáſná wola poczytała ſobie zá náywiękſzą pociechę w Boſką ſię zſtopić. Záprawdę kto prágnie, żeby ſię záwſze wola Boſka ſtáła, ten we wſzyſtkim przyſługę czyni woli ſwoiey. Co bowiem temu ſię będzie mogło ſprzeciwić, ktory zá ſwoią wolą uznáwa Boſką. Ztąd ſtárych Oycow pochwały godny zwyczáy, ktory wſzyſtko iákimkolwiek ſpoſobem przypadło, ná ſamę iednę Opátrzność, y wolą Boſką ſkłádali. Rzecz godná pámięci: *Jozefa* Brácia, kiedy pieniądze dlá ſkupowánia zboża przenie-
ſione,

ſione, w każdy worek znowu włożone ználeźli, zdumieli ſię, ieden do drugiego mowiąc: *Coż to ieſt co nám Bog uczynił? Gen: 42.* nie rzekli: to pewnie oſzukanie ieſt, ſzukaią *Egypcyanie* okázyi do zguby náſzey, knuią ná nás potwárz, nic tákowego ále bárdzo mądrze mowią. *Coż to ieſt co nám Bog uczynił?* Cokolwiek błędu, álbo zdrady w tym przypadło, to Bog uczynił, y nám to uczynił, tego wſzyſtkiego przyczyną ieſt, wola Boſka, bez ktorey ſkinienia, áni piáſek z gory, áni włoſek z głowy, áni liſtek z drzewa, áni ptáſzek z powietrza nie ſpádnie. My bardzo częſto zwyczáiem pſow uderzeni, powrozy álbo kámień kąſamy, álbo dlá piſania złego gniewámy ſię ná piorko, álbo w málowaniu błąd ná pęzel kłádziemy, á ręki rzucáiącey, piſzącey, máluiącey, nie uważámy. Boſká Ręká wſzyſtko to czyni: ták zgoła tzeba mowić, ták rozumieć. *We wſzyſtkich rzeczach Bog dyſponuie. Bog rządzi. Bog czyni to wſzyſtko.* A żebyśmy dobrze poięli, ten y mowienia y rozumienia ſpoſob, przykłády podamy niektore z uſt Chryſtuſa Pána, y Swiętych wzięte.

§. 4.

Matth 11. Chryſtus Pan w wieczną Boſką Opátrzność, iákoby ſłodką gorącością záchwycony, mowi. *Ták Oycze iż ſię ták upodobało przed Tobą.* Ták moy Oycze wſzyſtkoś dobrze uczynił, áni żáden z śmiertelnych ludzi twemu rozporządzeniu niech nie przygania, álbo w ſądach twoich co potępia, álbowiem ták ſię upodobało Tobie. O to iáko wdzięcznie, uczmy ſię władzy Boſkiey miáry nie określać, wyrokow nie opiſować, w ſądach Boſkich nie ſzperać, ále ná to iedno przypáść, że

ſię

ſię ták Bogu podoba. Ze ſię ták Oycu podobało. Czemu ſię ták podobało? Zbáwiciel nie wykłáda: Ponieważ o przyczynie Woli Boſkiey y pytać ſię, y náznáczać iey, nie godzi. Miáſto tyſiąć przyczyn ieſt: *że ták Bog chciał.* Boſkiey Opátrzności wola ieſt náywiękſzym ſpráwiedliwości wizerunkiem: Dlátego we wſzyſtkich rzeczach, ktore czynić álbo opuścić, chronić ſię ich, álbo znoſić máſz, przykłádem Chryſtuſowym Chrześcianinie: mow záwſze: *Ták Oycze, ták Oycze, ták moy Oycze.* Chćeby przyſzło iednego dnia y tyſiąć rázy powtorzyć. *Ták Oycze* á w ten czas bárdziey trzeba mowić, y uſtáwicznie powtarzáć, kiedy bárdziey przeciwności przyciſkáią. *Ták Oycze* we wſzyſtkim twoiey ſię woli poddaię. Iákobyś mowił: Oycze Niebieſki Ty wieſz, że tobie nic nie mogę odmowić. Iáko tedy chceſz, iáko rozſądzáſz y rozporządzaſz, y dozwálaſz, áby ſię wſzyſtko dziáło, ták ſię niech dzieie. *Ták Oycze,* ták y we mnie niech ſię ſtánie, y nic niech ſię nie dzieie we mnie, co by woli twoiey ſzczerey, náylepſzey, w náymnieyſzey rzeczy było przeciwnego. Ták Oycze Niebieſki niech ſię ſtánie, y teraz y záwſze y ná wſzyſtkę wieczność.

Wten ſpoſob ow woli Boſkiey nábożny tłomacz
„ *Thom à Kemp Lib: 30. Cap: 17.* Pánie byle tylko wola
„ moia proſta y ſtáteczna ku Tobie zoſtáwała, czyń że
„ mną cokolwiek ſię Tobie będzie podobało: bo nie
„ może bydź tylko dobre, cokolwiek że mną uczyniſz.
„ Ieżeli chceſz mnie mieć w ciemnościách, bądź Błogo-
„ ſławionym. Ieżli mnie ráczyſz cieſzyć, bądź Błogo-
„ ſłáwionym, á ieżli chceſz mnie miec w utrápieniu,

bądź

„ bądź zawsze iednáko Błogosłáwionym. Pánie rád bedę cierpiał dlá Ciebie, cokolwiek ná mnie przepuściſz. „ Nierozdzielnie chcę z ręku twoich dobre y złe, słodkie y gorzkie, wesołe y smutne rzeczy przyiąc, y zá wszystko co ná mnie przypádnie, dzięki Tobie czynić„ To iest po Chrześciáńsku práwdziwym sercem nábożnie się modlić nábożnie się spráwowáć. Od pierwszey nie iest rożna y tá Modlitwa. O Jezu náyukochańszy, tákeś mnie umiłował, żeś wydał ná męki wielkie siebie samego, y ná krzyżu dlá mnie umárł. Oddáięć się cáłego siebie w ręce twoie práwdziwie Oycowskie. Wiem że wszystko się obráca ná moy postępek w cnocie. Uczyń tedy Pánie że mną co się dobrego widzi w oczách twoich, bo wszystko iest twoie, y niemász ktoby się sprzeciwił woli twoiey, boś Ty uczynił iákoś ráczył „. *Nie iest w władzy ludzkiey ráda twoia.* Tákie Modlitwy w stárym Testámencie Oycow Swiętych były. Ták prosił Boga Tobiasz *C. 3. Teráz Pánie uczyń że mną według woli twoiey, y rozkasz w pokoiu wziąść ducha mego.* Ták y Judyth *C. 8.* modliła się. *Mowmy płácząc Pánu, áby według woli swoiey ták uczynił z námi miłosierdzie swoie.*

Trudno wypowiedzieć iáko Xięga o náśladowaniu Chrystusa Pána często záleca tey samey, o ktorey mowiemy Boskiey Opátrzności poznánie, y náyświętsze, ktore ztąd pochodzi, Boskiey y ludzkiey woli spoienie, osobliwie iáko doskonałość życia Chrześciáńskiego należy ná ofiárowaniu siebie samego że wszystkiego serca swego woli Boskiey, nie szukaiąc co swego iest, áni w máłey áni w wielkiey rzeczy, áni w czásie, áni w wieczności, ták áby iednákową twárzą w dziękczynieniu trwáć, w szczę-

szczęściu y w nieszczęściu iednostáyną szálą wážąc. *Kto się łączy z Pánem, iednym Duchem iest z Bogiem 1. Cor: 6.* nieprzyrodzenia iednákowością, ále woli przyspośobieniem. *Zárzucisz tu podobno.* Gdyby Bog chciał áby Rodzice moi pomarli, iákim sposobem ia mogę chcieć zeyścia z tego Swiata Rodzicow moich? A ieżeli Bog, mnie álbo onych chciałby potępić, czy y iá tož bym chciáł? *Moy Chrześcianinie.* Oycieć y Mátka twoia żeby pomarli Bog chce, nie tylko z tey przyczyny, że używania tego żywota uymuie im, ále żeby się dosyć stáło długowi spráwiedliwości, álbo żeby záchowany był porządek nátury, co żebyś y ty chciał, rzecz iest przystoyná. Ták ieżeliby Bog chciał, ciebie potępić, nie dlá tego chce, ábyć co złego żądał, bo záwsze dobrze ci chce, ále żeby rzecz złą pokárał, á spráwiedliwości bronił. Tákim sposobem godna iest, ábyś y ty chciał, żeby pokaráne były występki, y w tobie samym. Ale uważay to, co dáwny Káznodzieia *Ján Gáiler* do pámięci podał, y nápisał. „ Jeżeli siebie samego cale woli Boskiey ná „ wszystkie Jego skinienia prędkim y gotowym ofiáru„ iesz, odpuszczenie grzechow otrzymász, y ná táką łá„ skę zásłużysz, że będziesz mogł nie tylko ogniá pie„ kielnego, ále áni czyscowego płomienia nie báć się„ Szczere to twoie ofiárowanie do wykonánia wszystkiey woli Boskiey, iest miásto pokuty, odpustow y iáłmużny. Czemuż tedy więcey wszystkie rzeczy stworzone słuchaią woli Boskiey, á tego (*nie godná zgoła rzecz*) zbrania się czynic sam człowiek.

Bog we wſzyſtkich rzeczach náznaczony koniec upárruie, y iego doſtępuie, y my doſtąpiemy náſzego, ieżeli uznáwſzy Jego Opátrzność, wolą náſzę do Jego woli záwſze przydámy. Ale bárdzo czaſem miękkiemi ieſteśmy, y ná wſzyſtkie przykrości ciężko wzdychamy. Práwdziwie Seneka mowi: *Jáko ten może bydź Bogu poſłuſznym, y cokolwiek przypada dobrym ſercem przyiąć, y ná rządzenie Boſkie nie uſkárżać ſię, ieżeli ná roſkoſzy, y boleści, náymnieyſze nágábánie poruſza ſię.* Jeżeli co Bog dopuſzcza, ieżeli co przyciężſzą przynoſi przykrość, y ná co ſię niżſze Duſzy náſzey ſiły wzdrygaią, w ten czás o náyświętſzey náśládowánia Chryſtuſa okázyi pomyślmy, y mowmy z Chryſtuſem Pánem. *Nie moia ále Twoia wola niech ſię ſtánie.* To ieſt Boſkiey Opátrzności y woli całe ſię poruczyć, żeby On ſtánowił, co, iáko, wiele, y iákim ſpoſobem będzie chciał. Z tąd my nic ſobie nie wyimuymy, y nigdy ſię nie ſprzeciwiaymy.

Ludwik Bloſius niech to wſzyſtko ſwoiemi słowy zamknie: mowi on. „ Właſną wolą niech wſzędzie
„ człowiek porzuci, y onę Bogu odda, onę cále ná Boga
„ wleie, y z Jego wolą doſkonale ſpoi. Nigdy uſtámi,
„ nigdy ſercem niech nie mowi (*pglądaiąc ná ſiebie ſámego y ná ſwoy pożytek*) tych słow: *chcę to; tego niechcę,*
„ *obierám to, tam to odrzucam,* áni w czáſie, áni w wiecznośći, niech ſwego nic nie ſzuka, ále wſzyſtkę właſność odrzuciwſzy, zgoła niech ſię z ſamego ſiebie złupi, odeymie y pozbawi, y ſobie, y ſwoim rzeczom
„ wſzyſtkim ták niech umrze, iakoby nigdy nie był
„ ſtworzonym: A zawſze niech Boga wſzędzie ſzuka,
„ y Jego czci y woli, tak, żeby z Modlitwami y bogo-

 boyne-

„ boynemi żądzami swemi, pokorne siebie samego od-
„ przysiężenie y wyrzeczenie złączył, prosząc áby nie
„ iego, ále Boska wola stáła się. Wszystko ćo na niego
„ przypada, niech skłáda ná wolą Bożą, bo wszystko z
„ Boskiey ręki odbiera, bez ktorego Opátrznośći áni ie-
„ den listek z drzewa nie spáda ná ziemię. Dopuszcze-
„ nie y rozporządzenie Jego iáko w szczęśliwych, ták
„ y w przeciwnych rzeczach, w szkodach, w krzywdach,
„ potwárzach, zelżywośćiach, w náśmiewiskách, y w
„ swoim pogárdzeniu, w boleśćiach ciáła, w utrápie-
„ niách, w ucifkach serca, w fráfunkach y opuszczeniu,
„ y nędzy wnętrzney, y we wszystkich urąganiach, cier-
„ pliwym y spokoynym umysłem niech znosi, y Boga
„ wychwala, wierząc w Niego że y chce, y może do zba-
„ wienia iego we wszystkim dać pomoc.

ROZDZIAŁ XII.

Krotkie żebránie tego wszystkiego co się w tych Pięciu Xięgach nápisało.

MAsz pobożny Chrześcianinie *w pierwszey Xiązce* o Poznániu woli Boskiey. *w Drugiey* o Stosowaniu się ludzkiey woli do woli Boskiey. *w Trzeciey* o Pożytkach tego stosowania. *w Czwartey.* O przeszkodach tego stosowania. *W Piątey.* O pomocach tego stosowania. To wszystko teraz zebráwszy w krotkość, ták, żeby to, co się powiedziáło dármo nie powtárzać, ále iuż powiedzianym rzeczom, potwierdzenie przydać. Zycząc ci, áby to záwsze przed oczyma było, y w umyśle twoim zostáwało, ná pożytek zbáwienny. §. 1.

§. I.

Boskiey woli poznanie.

S. Bernard *Serm 62.* mowi: Pełne iest stráchu bádánie Maiestatu, ále woli Boskiey ták beśpieczne, iáko y nabożne. Czemu bowiem wszelką pilnością nie stáram się o poznánie tálemnicy woli Boskiey, ktorey, wiem że mam bydź we wszystkim posłusznym. A kto ták nieszczęśliwy, ktory tego nie chce, o czym pewnie wie, że Bog chce, álbo więc żeby to chiał, o czym pewnie wie, że Bog tego niechce: ktory ták zuchwáłego, y ták przetártego czoła człowiek będzie? ktory będzie śmiał mowić. Chcę ráczey żeby moia wola, nie Boska się stáła. O iák wielu iest ták máłego wstydu, ktorzy brzydzą się wpráwdzie tákiemi głosami, ále słowem nie rzeczą. Ztąd záiste wielkie niebespieczeństwo, gdy nie szczęśliwie nám samym, pochlebuiemy, y nas samych oszukiwamy: bo dáiemy znáć, iákobyśmy woli Boskiey nie ználi, kiedy nászę czynić, y nieiáką wymowkę zniewiadomości miec chcemy. Bárdzo zácnie náucza *S. Bernard* temi słowy. „ Dlátego proszę was pilno się przysłuchay- „ cie, gdyż nic mi nie przyszło ná pámięc, czegobyście „ pożyteczniey słuchać mogli. Gdzie iest pewná wola „ Boża, niech tám koniecznie idzie y násza, w tych zwłá- „ szczá rzeczach, o ktorych co pewnego w Pismie świę- „ tym znáyduiemy, álbo sam Duch S. iáśnie woła w ser- „ cach nászych, ukázuiąc czegobyśmy się mieli trzymać: „ iáka iest miłość, pokora, czystość, posłuszeństwo, te „ rzeczy nie wątpliwe pochwalaymy, y ich pożądaymy- „ o ktorych wiemy że bez wątpienia Bogu się podobałą. „ Ale y to wszelakim sposobem mamy mieć w nienawi-

" ści, o czym wiemy pewnie że Bog tego nienáwidzi,
" iáko nieczystości, pychy, gniewu &c. W tych zas rze-
" czach, w ktorych nic pewnego ználeść nie możemy,
" niech nic pewnego wola násza nie stánowi, niech ná
" obie strony iednako pátrzy, albo przynaymniey do żá-
" dney strony niech się názbyt nie przywiązuie, rozmy-
" śląiąc záwsze, żeby druga strona Bogu bárdziey się nie
" podobała, á bądźmy gotowemi zá wolą Jego iść, ná
" ktorą stronę, że się náchyla, postrzeżemy. Záden o-
" koło tych rzeczy, ktore są pewne, niech się nie chwie-
" ie: żáden wątpliwych zá pewne rzeczy niech nie bie-
" rze: żáden sobie w wątpliwych, rozsądku niech nie
" przywłászcza. Ták doznámy co nápisano: *Pokoy wiel-*
" *ki miłuiącym Przykazanie twoie Pánie, á nie mász im zgor-*
" *szenia. Psalm: 118.* Co tedy zápewne wiemy, że Bog
" chce, y my też koniecznie chcieymy, á co zápewne
" wiemy, że nie chce y my zárzeczmy się tego. A co nie
" pewnie wiemy, ieżli chce álbo nie chce, nie chcieymy
" cále, y owszem zgoła nie chcieymy. *Dotąd náuka S. Bernarda Serm: 62.*

Tá wielce potrzebna *Bernarda Świętego* náuka zábiega wszelkim wątpliwościom, y wszystkim sprawom nászym pomaga. Przykładem pokazuie się to. Przez puł godziny poczynam się modlić Tu záiste nie wiem, ieżli Bog chce po mnie, żebym się dłużey modlił, zaczym do woli Boskiey uciekam się. *Boże moy gdybym wiedział że chcesz, żebym dłużey ná Modlitwie trwał, bez odwłoki uczynił bym to.* Tymże sposobem zá czynam post. *Boże moy gdybym wiedział, że chcesz ábym ściśley y częściey*

pościł, z wielką ochotą to bym wykonał. Toż we wszystkich sprawach czynić potrzeba, z Bogiem tak się zawsze zgadzaiąc. *Boże moy ták to, ták wszystkie insze rzeczy chciałbym czynić, iakobyś to po mnie potrzebowáł, á ieżli ia mniey woli twoiey dochodzę, Ty mnie wycwicz, pobudzay, przymuszay, iáko chcesz osądź mnie, moia wola niech nie będzie więcey moia ále Twoia, záczym Ty woli moiey iáko twoiey wzyway.* Tu będzie ná pomocy Modlitwę Kościoła Bożego często powtárzać. *Ofiárami nászemi przyiąwszy ie, prosżemy Cię Pánie bądź ubłaganym, y do Ciebie násze chociaż sprzeciwiaiące się łáskáwie popądź wole. Domin: 4. post Pentec: secr.* Ale y ową krotką choćby sto rázy iednego dniá powtarzać, bárdzo będzie pożyteczná. *Boże moy náucz mię czynić wolą twoię, álbo Pánie co chcesz żebym uczynił.*

Zwykł niekiedy duszny nieprzyiaciel pytániem nálegać ná Człowieka. Gdyby kto tobie to, álbo owo zárzucał, cobyś odpowiedział? W tych albo owych przypadkach, cobyś ná rádę przed się wziął? Jeżeliby cię nádzieia twoia omyliła, ieźli to, czego prágniesz będzieć odmowiono, cobyś prosżę czynił? tysiąc tákiego pytánia, bárdzo chytry rozmowca wrzuca, ážeby sztucznie usidlił, práwdziwe z fałszywemi rzeczami miesza. Często rzecz tákim sposobem przekłáda, że ná ktorąkolwiek stronę kto się obroci, samołowkę znáydzie. Náybeśpiecznieysza rzecz, tu nic nie odpowiedzieć, przegráłeś, ieźli z sztucznym wykrętarzem poczniesz się wdáwać w rozmowę. Záczym w dysputacyą z nieprzyiacielem ták subtelnym nie wchodź, ále iakoby zámknąwszy oczy to iedno mu zostaw. *Jeźli to będzie Bog chciał, y iá chcę, á ieźli nie będzie chciał, y ia niechcę. Boskiey Opátrzności y*

woli cáłego siebie daię. Jáko Bogu będzie się podobało, ták się niech stánie. Tą tarczą wszystkie czártowskie postrzáły bywaią odbite, ták zwyciężony bywa nieprzyiaciel piekielny, ták swoię uspokoienie człowiek záchowywa. Lecz do obfitszey Boskiey woli znáiomości, wiele zdamisie pomoże nástępuiące nápomnienie.

Wspominaią o Mężu uczonym y bogatym. Ten bliski śmierci będąc, od przyiacioł y powinnych był proszonym w ten sposob: Ponieważ iuż stáł we wrotach do wieczności, o to go iedno prosili, áby im swoię pámiątkę zostáwił. Nie odmawiam rzekł chory, w tey rzeczy wam przysłużyć się gotow iestem. Pámietam, żem wiele o Bogu, y cnotach rozmáwiał, teraz wszystkich rozmow moich koniec, y owszem cnot wszystkich summę wszystkiey náuki krotko podam. Wiedzcie: że u nas w máłym uważeniu táka rzecz bywa, ktora według ceny Niebieskiey bárdzo iest kosztowná. Wszystkich tedy cnot żebranie to iest. *Wszystko co ná nas Bog áby przypádło dopuszcza, iednako z ręki przyiąć, y nie inszego nie chcieć tylko wszystko według zámierzenia Jego czynić.* To iest wszystkich cnot zebránie, ten iest summaryusz wszelkiey pobożności. Ale podobno będziecie pytali: Co zá sposob iest poznánia Boskiey woli we wszystkich rzeczach? Ten tedy mieycie sposob. Kto we wszystkich rzeczách ták się czuie bydź gotowym, że gdyby woli Boskiey pewności dosiągł, bez omieszkania, y chętnie by ią wypełnił, ten od woli Boskiey nie łátwo pobłądzi, nápełniony będzie poznániem woli Bożey. *Y wola Páńska w ręce iego powiedzie się: Isa: 53. v. 10.* A dokąd táki odrozu-

mu

mu y sumnienia pociągnionym się poczuie, tam zá wzywayiącym Bogiem bespiecznie poydzie, byle pobudki tákie nic rożnego od Pisma S. y Przykazań Kościoła nie rádziły. Jeszcze tu zárzucisz, co wielu bardzo trápi, y mowią. A zkądże wiem że Bog to chce? W ten czas wiesz moy Chrześcianinie, że Bog to chce, gdy widzisz że dopuszcza, kiedyby niechciał, nie dopuściłby. Azá Bog tego niechce, co od wieku postánowił dopuścić.

Dostatniego przywodzę świadka *S. Augustyna Serm de S. Laurent.* Ktory bardzo iáśnie mowi: Bog niektorą wolą swoię záprawdę dobrą ták wypełnia przez złe wole złych ludzi, iako przez Zydy złośliwe, dobrą wolą Bogu Oycu, Chrystus zá nás zámordowany iest. Dláte-go wielkie sprawy Pańskie doświadczone we wszystkim upodobaniu iego, że dziwnym, y niewypowiedzianym sposobem dzieie się ná wolą Jego, nawet to co przeciwko woli Jego dzieie się, bo nie działobysie, gdyby niedopuszczał, áni niechcąc dopuszcza, ále chcąc, y nieprzepuściłby náwet ná dobrego co złego, gdy by Wszechmocny y ze złego nie mogł uczynić. To pámiętay moy Chrześcianinie. *Nie działoby się, gdy by nie dopuszczał, áni niechcąc dopuszcza, ále chcąc.* Co tedy widzisz, álbo słyszysz że Bog dopuszcza, wiedz że chce. *Rzeczesz*: Y grzech Bog przepuszcza? ták iest: ále czy niewiesz, że w kázdym grzechu y wina y karanie, iáko dwa robacy w iednym zęble, álbo w zgniełey balce są zátaieni? Winy niechce Bog, ále pewnie kárania chce, y ták zgoła, że wszystkie kárania nie tylko na nas postanowia, ále sam one nam zádaie.

Do

Do tey właśnie woli Boſki y poznánia pomaga owe Mędrca przykazanie. *W ſzyſtko co na cię przyidzie, przyimuy. Eccl: 2.* Co bowiem może ná cię włożyć ręka miłuiąca y mądra, co by tobie nie przyſtało? Krol Nieba twoim Oycem ieſt, mądrym ieſt, dobrym ieſt, wſzyſtko może. Czemu by ná cię przepuſzczał, jeźli nie będzie z twoim dobrym. Co tedy ná cię przyidzie, cokolwiek y iákokolwiek przyidzie, wiedz że to z woli Boſkiey ieſt. Dlá tego ktorą znáſz, tey náśladuy woli. Pámiętay ábyś tego niechciał, co ſię dzieie według rozſądku twego, ále żeby ſię ták działo, iáko ſię dzieie. Odeim grzech rzeczom przypádłym, á we wſzyſtkich Opátrzność y wolą Boſką łátwo poznáſz, mowi *S. Auguſtyn* Doſtáieſz pieniędzy, á tráciſz niewinność, zgub ráczey pieniądze, ſtrzeż niewinności, á pátrz ná dyrekcyą álbo rząd, ktorym cie prowadzi Bog, ábyś wſzyſtko cokolwiek Bog chce, y ty chciał, táki bowiem ieſt rząd, álbo prowadzenie. *S. Auguſt in Pſal: 36.* Záczym Opátrzności álbo mądrości ſwoiey niech żáden nie ufa, w prawdziec Lekarz *mowi Tullius:* chorobie obciążáłey rozumem zábiega, záſadzkom Hetman, náwałnościom ſternik, á przecię częſto ſami bywaią oſzukani, ktorzy nic bez pewney przyczyny nie tuſzą. *Nie pewne ſą Opátrznośći náſze. Sap. 9.* bárdzo zgoła niepewne. Żádnego nie omyla, ktora ſama nie może bydź oſzukana Boſka Opátrzność.

§. 2.

Woli ludzkiey do Boſkiey ſtoſowanie ſię.

Wolą Boſką poznáć nie doſyć ná tym, trzeba y wypełnić. *Sługa ktory poznał wolą Páná ſwego, á nie uczynił*

według

według woli Jego, wielce będzie káran. Lucæ 12. Proſto náſtępuie zá poznániem woli Boſkiey, ludzkiey z nią ziednoczenie. Náyświętſzą wolą Boſką przyznáwaſz? chwyć ſię iey tedy, y poddáy ſię iey. Albo ná to oczekiwáſz, żeby wola Boſká tobie ſię poddáła? nádaremno czekáſz. *Bog ſpráwuie wſzyſtko, wedle rády woli ſwoiey. Ephes* 1. Ale dáymy to, niech uczyni Bog co ty chceſz, z ſzkodąby twoią to chcenie było. Nie może bydź twoia wola, ktora ſię nie zgadza z wizerunkiem y miárą káżdey dobrey woli. Fundámentem ieſt nieporuſzonym. *Pokoy ludziom dobrey woli.* A nie może bydź nie dobra wola, ktora ſię zgádza z náylepſzą wolą. Oſobliwie y práwdziwie mowi *S. Proſper. Nic w nás wolná wola lepiey ſpráwić nie może, tylko áby ſię z tym iednoczyła, ktory źle czynić nie może.* Co gdy ták ieſt, nic lepiey y doſkonáley czynić nie możemy, iáko niezwyciężoney woli Boſkiey nas cále poddać, y niczego inſzego do ſerca nie przyimowáć, tylko co *Heli Kápłan* powiedźiał. 1. *Reg:* 3. *Pan ci ieſt, co dobrego ieſt w oczach iego, niechay czyni*, zupełną mądrość tey mowie przyznawa *S. Chryzoſtom.* Ktoremi ſłowy do cierpliwości w przeciwnościach ſamemu ſobie *Heli* ſercá dodawał. Dobrze to w práwdzie *Heli*; ále náylepiey Chryſtus. *Oycze ieżli chceſz, przenieś odemnie ten kielich, á wſzákże nie moia wola, ále twoia niech ſię ſtánie. Luc:* 22. Pierwſza proźba byłá ułomności, druga cnoty, tamtego życzył *mowi S. Leo.* z náſzego, to obrał z ſwego, áby wyżſzey woli, niżſza uſtąpiłá.

Bądź wola twoia. Ten głos Chrześciany náucza, ten Męczennikow zápala, Pánny potwierdza, woiuiących śmiáłemi czyni, boiáźliwych umácnia, leżących

podnosi, frásobliwych rozwesela, chorych uzdráwia. Tych wszystkich po głosie Chrystusowym ieden głos iest. *Oycze moy, ieżli nie może odeyść ten kielich, iedno ábym go pił, niech się stánie wola twoia.* Tá bárdzo kosztowna Boska iest część, kiedy do Boskiey woli nálzę przyłączamy, y w niey odpoczywámy, nie poruszonym, y niepomieszánym uspokoieniem, lubo nás Bog szczęśliwemi rzeczámi wzbudza, lub przeciwnemi poprawia. To bowiem iest o co ustáwicznie prosżemy. *Bądź wola twoia, iáko w Niebie ták y ná ziemi.* Bo nie tylko proszemy, żeby wola Boská stáła się od nás, wykonywaiąc co roskázał, ále też o nás, y w nás, znosząc cobykolwiek dopuścił. To stárzy Oycowie Swięci wielkim ćwiczeniem zwáli. *z Ręki Boskiey wszystko przyiąc. Co Job y Dáwid* doskonále wypełnili. Támten mowi: *Pán dał, Pán odiął, iáko się Pánu podobało, ták się stáło, niech Imię Páńskie będzie błogosłáwione. Job: 1.* Jákoby rzekł: Pán tego był pożyczył, y nie wyrzekł się swego práwa, co tedy Jego iest, może odebráć, niech będzie błogosłáwionym; Jemu mámy dzięki oddáwáć. Nie ináczey Krol Dáwid mowi: *Będę błogosłáwił Pána ná káżdy czás. Psal: 31.* y w szczęśliwy y w przeciwny, iákokolwiek ze mną postąpi. To woli włáśney w Boską oddanie, náywiększey doskonáłości y szczerey miłości dzieło iest. Ták człowiek pod iárzmo poddáie wszystkie námiętności, y do Woli Boskiey cáłego siebie stosuie wesoło spiewáiąc z Swiętym Bernárdem. *Zywot moy ná woli twoiey Pánie.* Zacnie S. *Hieronim* to rozważa. *Dobry iest Bog,* á wszystko co dobry czyni, dobrym bydź muśi. Osierocieie Małżonek, płácze, ále gdy rozważa, że się ták Bogu podobáło cierpliwie znośi.

Syn iedynak umarł: ále tym lżey znieść ſię może, bo ten wziął, ktory był dał. Jeżeli wzrok ſtrácę, czytánie przyiacielſkie mie pocieſzy, ieżeli głuche uſzy ſłuchu nie przyimuią, będę prożnym od grzechow, o niczym tylko o Pánu Bogu myśleć będę. Náſtąpi ubostwo, niedoſtátek, będę rozumiał iż to krotkie złe, zá ktorym lepſzy koniec przyidzie. Jeſtem zdrowy, dziękuię Bogu moiemu, mdleię w chorobach, y w tym wyſtáwiam wolą Páńſką.

Uſtąpić trzeba mowi: *S. Juſtynus Męczennik*, iáko gliná uſtępuie, y powolna ieſt gáncárzowi. To wſzyſtko *Ludwik Blosius* w krotkość godną złotego piſmá zebrał.
„ Kto prawdziwie doſkonáłość kocha, Boga nie o pocie-
„ chę wnętrzną, nie o to, álbo owo oſobliwie proſi, ále
„ iego przyiemną wolą wſzyſtkiemi ſiłami pełnić uſi-
„ łuie. Lubo bowiem o inſze rzeczy może kto proſić
„ będąc w łáſce, iednák nád miárę onych żądać, niedo-
„ ſkonáłoscią ieſt. Nád wſzyſtko Bog od nas potrzebuie,
„ ábyśmy náſzę wolą Jemu ofiáruiąc, dozwolili mu czy-
„ nić, co by chciał. Dáleko przyiemniey Bogu ieſt, á-
„ byśmy z Apoſtołem z ſercá mowili. *Pánie co chceſz że-*
„ *bym czynił,* niżeli niewiem co zá dziwy, z właſney wo-
„ li náſzey, dla Jego miłości bárdzo rádzi chcielibyśmy
„ uczynić. Albowiem nádewſzyſtko co álbo czynić,
„ álbo mowić możemy, tego po nás náybárdziey Bog
„ wyciąga, ábyśmy wewnątrz ſercem mowili. *Pánie*
„ *niech będzie náywdzięcznieyſza wola twoia.* Między wſzy-
„ ſtkiemi Modlitwami, ktorych Chryſtus ná tym świecie
„ záżywał, tá náywiękſza, y náyoſobliwſza była. *Oycże*
„ *nie moia, ále twoiá wolá niech ſię ſtánie.* Miło w prawdzie

„ ieſt kiedy o łáſkę y o cnoty proſzemy, dáleko iednak
„ miley, y pożyteczniey ieſt, Boſkiemu upodobaniu ſie-
„ bie ſamego ofiárować. Iák kto do tego przyidzie, że
„ ſię cále ofiáruiąc y zdáiąc Bogu, wſzyſtko dlá niego
„ wewnątrz y z wierzchu cierpieć y znoſić gotow będzie,
„ w ten czás záprawdę dobrze ſię dzieie z nim. *Dobra*
„ *wola wſzyſtkich cnot gruntem y fundamentem ieſt, á iedney*
„ *bydz woli z wolą Boſką, to cnoty wſzyſtkie przechodzi, y ná*
„ *tym záwiſłá doſkonáłość.* Bo ktokolwiek ták dobrą wo-
„ lą ieſt obdárzony, że ſiebie ſamego wyrzeka, y włá-
„ ſney woli odpowiedz poſyłá, y ſiebie dobrowolnie od-
„ ſtępuie, y oddáie woli Boſkiey, tego dobrá wola ieſt
„ doſkonała, y táki bez boiáźni y fráſobliwego ſtárániá
„ żywot prowádzi, á o żywota wiecznego otrzymaniu,
„ czuie ſię poniekąd upewnionym, álbowiem we wſzy-
„ ſtkim teyże z Bogiem woli ieſt, y pokoy mu z Bogiem.
„ Miernie wdzięcznie y ſpokoynie znoſić umie, y ſłowa
„ przykre, y wſzyſtkie przeciwne przypadki, y cokol-
„ wiek złego, czyli ná niego, czyli ná iego przyiácio-
„ łow zwalić ſię może. Státecznie mowi, y iednákim
„ umyſłem znoſi wſzyſtko, co náń lub od Bogá, lub od
„ ſtworzenia iákiego przypádnie. Tego ſturbować y po-
„ mieſzać nic nie może, áni utráta ziemſkich rzeczy,
„ áni złe zdrowie, áni zelżywość, áni śmierć, áni czart,
„ áni piekło. Poniewaž bowiem z práwdziwey miłości
„ ſpuścił ſię, y oddał ná Boſką wolą, y żádnym śmiertel-
„ nym grzechem ſumnieniá niema obciążonego, łátwo
„ mu wytrwać, co znim káże czynić Bog w czáſie y w
„ wieczności. Záczym kiedy co cierpi, y przy káždey
ſprá-

„ ſpráwy ſwoiey ſkutku, ták myśli, y mowi: *Pánie iákoś ſam od wieku, niżlim iá był chciał, ták niech będzie, nie iáko iá chcę. Nie mego pożytku ſzukam, ále iedyney chwáły twoiey. Milſzá mi ieſt twoia Náyświętſzá wola, niżeli mego chcenia wolność. Otoż tedy mnie ſamego oddáię y ofiáruię y poruczam Tobie Boże moy, nie do czáſu tylko, ále ná wieki wie-„ czne.* Wiele tákich ieſt, ktorzy tego álbo inſzego ſpo-„ ſobu życia, tych dobr álbo inſzych pożądáią ále bár-„ dzo częſto, co czynią, z włáſney pochodzi woli. Zá-„ czym bez wątpienia mogę powiedzieć. Ze iedno Po-„ zdrowienie Anielſkie, z oddániem ſiebie ſamego ná „ Chwáłę Boſką zmowione, lepſze y pożytecznieyſze „ ieſt, niżeli wiele Psałterzow z włáſney woli przeczytánych. *Do tąd Bloſius.* Po tyſiąć rázy tedy powtárzać potrzeba, co ten bogoboyny *Piſarz Bloſius*, ták częſto poddáie mowiąc. Ze práwdźiwe Nábożeńſtwo w ſpokoynym ſiebie ſamego ofiárowaniu położone ieſt. Kiedy człowiek nie tylko w doſtátkach, ále też y w niedoſtátku, y w fráſunku, y innych iákichkolwiek przypádkách ná Náyświętſzey woli Boſkiey zupełnie odpoczywa. Bo pokory iſtota ná tym záwiſła, ieżeli wola náſza we wſzyſtkim woli Boſkiey będzie poddána: ták otym *S. Chryzoſtom y S. Bernard.*

Pytánie było między dwiema; około mowy *Gerſona*, gdy ieden pytáł, ieżli dobrze. *Gerſon* utwierdził, że *Job* więcey záſłużył, kiedy zádane od czarta, y inſzych ſwoich nieprzyiáciol krzywdy cierpliwie z nioſł, á niżeli kiedyby według upodobania ſwego, bogactwa ſwoie wſzyſtkie między ubogie rozdał? Bárdzo dobrze *mowi drugi*. Bo na większą zápłatę zaſługuiemy, ieżli uciſki

bez

bez ſkargi y wymowienia ponoſiemy, a niżeli kiedy czyſtemi poſtami, y włoſiennicą ciało umartwiámy. *Jak wielkiey ceny ieſt właſney woli wyrzeczenie ſię.* Przeciwnym zaś ſpoſobem niezbożna rzecz ieſt, niechcieć cierpieć tego, co Bog przez kogożkolwiek przeſyła do wykonania. Ludzka tedy wola nigdy nie ieſt dobra, tylko kiedy z Wolą Boſką ieſt ziednoczona, á tym wſobie ſamey lepſza, ile bardziey z Boſką ziednoczona ieſt, á na koniec: ta wola ma bydz naydoſkonalſzą rozumiana, ktora cale zupełnie, y naybardziey poddana ieſt Woli Boſkiey.

§. 3.

Pożytki ſtoſowánia ſię woli ludzkiey do woli Boſkiey.

Słowem powiem: ludzka wola z Boſką zgádzaiąca ſię, we wſzyſtkim doſtáteczną zbroią ieſt cnot wſzyſtkich. Ten záprawdę ktory ſwoię przyłączył wolą do Boſkiey, cokolwiek nań ná świecie ſmutnego, álbo ciężkiego nápádnie, weſołą twárzą to będzie powtárzáł. *Niech ſię ſtánie wola Páńſka.* Choć go chorobá trápi, dotykaią boleści, złe ięzyki ſzczypią, niedoſtátek dokuczá, przykrości, poniżenia, wzgárdy y nieprzyiáźni czynią, przecię taki ſercem wołá. *Niech ſię ſtánie wola Páńſká.* W náywiękſzych utrápieniach náywiękſzá iego pociecha, że rzecz może: *Ták ſię Pánu podobáło, ták BOG chce.*

Bion pytány, ktoryby ná tym świecie náybardziey zdáł ſię fraſobliwym. *Odpowiedział,* ktory w wielkich rzeczách prágnie bydź ſzczęśliwym, tyſiącem ſmutkow y ſtárániá ściśnionym bywa, żeby doſtąpił czego pożąda, doſtąpiwſzy dręczy ſię, áby nie zgubił. Bo miec uſiłuiemy, nie otrzymáwſzy boleiemy, doſtáwſzy ieſteśmy

w trwo-

w trwodze. Poruſzáią odięte rzeczy, przydáią fráſunku podległe odięciu. Kto záś cále woli Boſkiey ſamego ſiebie porucza, ze wſzech ſtron wolnym ieſt: áni bowiem fráſuie ſię żeby czego doſtáł, álbo żeby czego nie zgubił, ále co Bog chce, áby doſtáł, álbo ſtrácił, ná to przypáda. *Rzeczeſz*: iákże wie, że Bog to álbo owo chce? Iużem powiedział: iż uznáwa dopuſzczenie Jego. Ná tę Bogá przepuſzczáiącego wolą, dáwno wolą ſwoie przenioſł, iż chociążby wſzyſtkie złe rzeczy świáta náń ſprzyſięgły ſię, przecię mu nie wydrą onego głoſu bárdzo wolnego. *Niech ſię ſtánie wola Pańſka.* Dziwná táka umyſłu moc, y ktore z tąd pochodzi uſpokoienie nieprzepłácone. Ale porządkiem przypátrzmy ſię pożytkom tey woli ludzkiey, z wolą Boſką ziednoczoney.

Pierwſzy pożytek. Pokoy y wielkie weſele. *Kto ſię Bogu ſprzeciwił, á miał pokoy. Job: 9. v. 1.* A. S. Auguſtyn *Lib: 1. Conf: C. 22.* mowi: Uczyniłeś nás Pánie dlá ſiebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce nálze, áż odpocznie w Tobie. Záczym zdrowa ráda Joba *C. 22. v. 21. Pozwol tedy Bogu* (ſtoſuiąc wolą twoię do Jego woli) *Miey pokoy á przez to będzieſz miał pożytki náylepſze.* Do czego bárdzo dobre nápomnienie. *Thom. à Kempis 3. C. 37.* Powiedziałem ci częſto, y teraz znowu mowię: záprzey ſię ſiebie ſamego, y wyrzecz ſię woli włáſney, á będzieſz záżywał wielkiego wnętrznego pokoiu. Nic záiſte nie máſz ták przykrego, w czymby iednoſtáyny umyſł, iákiey nie miał pociechy. A ktora ná tym świecie więkſza może bydź pociecha? iáko Náyświętſzey Woli Boſkiey we wſzyſtkich rzeczach mile ſię uiąć. Rádźmy ſię tedy rozumu w trudnościach, á náſzę wolą Boſkiey we

wſzy-

wszystkim poddaymy: Tym samym sposobem łátwo y twárde rzeczy zmiękczone, y ciálne rozprzestrzenione, y cięszkie kto ie rozumnie zniesie lekczeysze bedą. Wszystko nám będzie y łátwo y przyiemno, bylebyśmy nás samych ná wszelki rozsądek Boski zdáli.

Drugi pożytek. Osobliwe Boskie prowadzenia we wszystkich rzeczách, kto szczodrze woli Boskiey siebie samego porucza, że nic goręcey nie prágnie, iáko onę we wszystkich rzeczach, y poznáć, y ią náśladowac, tego zywot ná kázdy moment, ták od Bogá bywa rządzony, y sporządzony, że we wszystkich postrzedz może, czego chce Bog, y żeby wszystko ná Jego dobro się stáło. O Jozefie w Egipcie pierwszym po Krolu spráwcy mowi Pismo S. *Gen: 38. Y był Pán z nim, y był Mąż wszystko szczęśliwie spráwuiący, y mieszkał w Domu Páná swego, ktory bardzo dobrze widział, że Pán iest z nim, á iż wszystko co czynił, on sam szczęścił w ręku iego.* Ták się zgoła dzieie, człowiek oddány ná wolą Boską y pobożny, we wszystkich spráwach osobliwie Ręką Boską bywa prowádzony, y prostowany do rozumienia y wykonania woli Boskiey.

Trzeci. Osobliwa umysłu pokora y státeczność, *świat przemiia, y pożądliwość iego* (*mowi Ján S.*) *lecz kto czyni wolą Boską, trwá ná wieki.* Lubo skážytelne y śmiertelne te rzeczy upádaią, y przemiiaią, y odmianę biorą, y giną, ále ktory czyni wolą Boską, iednáki záwsze stoi, iáko iednáki iest ten, do ktorego ráz przylgnął. Z tąd *S. Bernard* pisząc *in Cant: Cant:* mowi: Będziesz między szczęśliwemi y przeciwnemi rzeczámi odmiennych czá-

sow,

ſow, máiąc iákieś wieczności wyobrażenie, to ieſt nienáruſzoną ſtátecznego umyſłu rowność, błogosłáwiąc Páná w káżdym czáſie, á zátym przywłáſzczaiąc ſobie (*y w tych tego odmiennego świáta wątpliwych ſkutkach, y wſzelakich niedoſtatkach*) nieuſtáiącey iákoby nieodmienności ſtán, gdy ſię poczniesz odnawiać, y wpráwowáć w oſobliwość onego ſtárożytnego podobieńſtwa wiecznego Bogá, *u ktorego nie maſz przemienienia, áni odmiany záćmienia*, bo iáko on ieſt, ták y ty będzieſz ná tym świecie, áni w przeciwnościách boiáźliwym, áni w ſzczęśliwościach roſpuſtnym. Kiedy ſtáteczność wyrázić chcą, ſkáłę maluią náwáłnościami okrążoną z nápiſem *Táż záwſze zoſtawam*. Człowiek do Boſkiey woli ſkłoniony, toż powie we wſzyſtkich przypadkach. Przyciſkáią rzeczy przeciwne? *Tymże ieſtem*. Wynoſzą pomyślne? *Tymże ieſtem*. Karze Bog? *Tymże ieſtem*. Cieſzy? Tymże záwſze ieſtem. *Kto pełni wolą Boſką trwa ná wieki*.

Cwarty. Szczęśliwe o ſwoim y cudzym zbáwieniu ſtáranie. Kto w ſwoich zámyſłach y przedſięwzięciu upornym ieſt, gdy nie dopuści ſobą gdzie indziey kierowáć, pewnie táki wiele drog ſobie zágradza, y pogodę do dobrze czynienia tráci, á nie tylko ſobie ſamemu, ále y drugim záwadzi, áby pożądanego końca nie doſtąpili. Nic gorſzego iáko bydź ſwoim. *Biádá Synowie zbiegowie* (*woła Izáiaſz R. 30 v. 1.*) *ábyście czynili rádę á nie ze mnie, y żebyście záczynáli płotno, ále nie z Duchá mego, ábyście przydawali grzech do grzechu*. Chcecie bydź waſzemi? pozwolę, ale ná pokáránie, bo wkrotce nie waſzemi, áni moiemi będziecie. Człowiek nieſpokoyney głowy y ſwego rozumu, częſto drugim, lecz ſobie nayczęściey

ściey przykrym y ſzkodliwym ieſt, ktory záś nie przy ſwoim rozſądku ieſt, áni według dowcipu ſwego żyć prágnie, y owſzem ſobą ná wſzelaki moment iedyney woli Boſkiey kierować umie, táki y ſobie ſamemu, y drugim pożytecznym bywa bardzo często. Bo w káżdym przypadku lubo náygorſzym y bardzo zámieſzánym dáie przykłády dobre wſzelkiey cnoty; gdyż nic inſzego od niego nie uſłyſzyſz tylko to iedno. *Iáko ſię Bogu podobało, ták ſię ſtáło. Niech ſię ſtánie wola Boſka.* Ták dokąd go Bog wzywa, przybiega; á od czego odwodzi, odchodzi, y nieinaczey tylko iáko Krol Dáwid mowi. *A ieśli mi rzecze, nie podobaſz mi ſię, gotowem, niech czyni co dobrego ieſt przed nim. 2. Reg: 15. v. 26.*

Piąty Pożytek. Czołem y dokończeniem ieſt Chrześciańſkiey doſkonáłości, to woli ludzkiey z wolą Boſką ziednoczenie. *Bo owocem świátłości ieſt we wſzelakiey dobrotliwości y ſpráwiedliwości y prawdzie, doświádczaiąc co ſię podobało Bogu Ephes. 5.* Toć ieſt náygłownieyſze człowieka Chrześciáńſkiego ſtáranie przepytywać ſię co Bog chce, y iákim ſpoſobem náyświętſza wola Boſka ma bydź wykonána, y uſzanowana áby w káżdym przypadku, ná káżdy moment mowił z S. Páwłem. *Pánie co chceſz ábym czynił?* Y z Chryſtuſem. *Niech ſię ſtánie wola twoia,* o mnie, we mnie, przez mie, w życiu, przy śmierci, w czáſie, y w wieczności. O tákiey Duſzy *Izáiaſz* mowi *C. 62. v. 4. Będę cię zwał wolą moią w niey: bo ſię Panu upodobáło w tobie.*

Kto náuczyć ſię prágnie cnot wſzyſtkich oraz, niech to czyni. Swoię wolą przyſzyie do Boſkiey, á we wſzyſtkich cnotach wyćwiczy ſię. Wiele czyni, kto dobrze

czyni,

czyni, náylepiey czyni ktory ochotnie, ſzczerze, ſiebie ſamego Boſkiey woli poddaie. To ieſt, co Swiáta cáłego Káznodzieia Apoſtoł *Páweł S.* z ták wielką prácą przekłada, co z taką pilnością záleca, co ſwoim Uczniom ták wiele rázy przypomina mowiąc. *Dlátego y my odednia ktoregośmy uſłyſzeli, nie przeſtáwamy zá was ſię modlić y proſić, ábyśćie byli nápełnieni znáiomością woli Jego, we wſzelakiey mądrośći, y wyrozumieniu duchownym, ábyśćie chodzili godnie, Bogu we wſzem ſię podobaiąc, czyniąc wolą Boſką z ſerca, ábyśćie ſtáli doſkonałemi y pełnemi we wſzelkiey woli Boſkiey Coloſſ:* 1. Do tegoż upomina *Auguſtyn S.* Niech cie gotowym y ſtoiącym znáyduie wſzeláki przypadek. Prawdziwie gotowy ſtoi, y wſzelákie uciſki naiazdy nieuſtráſzony przyimuie, ktory ſwoie do Boſkiey woli przenioſł, ſtoiącym tego znayduią wſzyſtkie fráſunki. Umyſłu do Woli Boſkiey przywiązánego żadna nieprzyiacielſka potęgá nie może z mieyſca ruſzyć.

Powiedz *Zuzanno* co cierpiſz? w iákim niebeſpieczeńſtwie bidziſz ſię? *Odpowie:* Ciáſno ná mnie zewſząd. *Dan:* 13. Wſzyſtkie rzeczy mie urażaią, wiele do ziemi przyciſkaią, boiaźń, ſtrách, fráſunek uciſki zewſząd ſpływaią na mnie. Ale co mowiſz, co czyniſz, ták ſercem ſtrapiona? *Lepiey mi bez grzechu wpáść w ręce wáſze, niżeli zgrzeſzyć przed Obliczem Páńſkim.* O głoſie wielce męzki! o ſtátku niezwyciężony! *Zuzánna* rozumie, że milſza ieſt śmierć, niż woli Boſkiey niepoſłuſzeńſtwo. Oto Chrześćianinie maſz cnot obronę w Niewieśćie! Ználazły ſmutki, przypadki, ſtáteczną *Zuzánnę*, á ciebie czemu málunkie okázuie ták ſłábym czynią?

Umyſł, woli Boſkiey powolny, przechodzi wſzelką

ką potęgę wszystkiego złego. Wysokości y doskonało-
ści doszedł náywiększey, ktory się ná woli Boskiey ło-
nie, iák náymiley posadził. Zácnie tu mowi *Blosius*
„ Kiedy nám Bog obecności swoiey pociechę odeymuie,
„ y ták się od nas oddala, iákoby między Nim á námi,
„ bardzo szeroki mur był postáwiony, y kiedy w kłopo-
„ tach, w cięszkościach, y nędzách nászych, iákoby nás
„ opuszcza, y własnie iákoby ná nas udáiących się do nie
„ go áni poyzrzeć, áni nás wysłuchać chciał, samym się
„ potykać dopuszcza: W ten czas w tym nászym opu-
„ szczeniu nieporuszonemi zostáwać, y w żádnym śmier-
„ telnym stworzeniu pociechy szukać nie mámy, tylko
„ w onym słowie, ktore sam Chrystus powiedział. *Niech*
„ *się stánie wola Twoia.* To słowo bardzo miłe, y przy-
„ iemne iest Bogu. Błogosłáwiony, ktory to słowo w ten
„ czas z serca wymowić może. *Niech się stánie wola Páń-
ska* „. Zá tą tedy ludzką wolą, do Boskiey stosuiącą
się pożytki nástępuią: Lecz podostátku iest w tym prze-
szkod.

§. 4.

O woli ludzkiey do Boskiey chcącey się stosowáć przeszkodach.

Wola ludzka, szpetnieyszey ná świecie zárazy żá-
dney nieznáyduie, nád siebie samą. Tá iest oná záwa-
da, y náycięższa nad wszystkie inne przeszkoda, żeby
woli Boskiey nie poddáł się umysł ludzki. Náywiększym
człowieka złym iest własna wola, nie zgádzaiąca się z
Bogiem. Albowiem rozum y wola, związkiem ścisłey
przyiaźni łączą się, toć blisko tego, iż ieźli wola iákiey
rzeczy nieprzystoyney pożąda, rozum nie tylko do zgo-
dy,

dy, ále y do pozwolenia zá ſobą pociągnie. Ieſt bowiem rozum iáko w práwie biegły, ktory łágodnością zniewolony, y pieniądzmi przenaięty, Práwo wykłáda, nie według woli tego, ktory práwo ſtánowi, ále według myśli tego, od ktorego co bierze. Ták nie trudno bywa woli, rozum w ſwoie błędy, iákąś towárzyſtwa przyiaźnią wprowadzić.

S. Anzelm o właſney y złey woli *C. 8.* mowi: ,, Sam Bog cokolwiek chce, muſi chcieć właſną wolą, ták że ,, inſzey, zá ktorąby ſię miáł udawać, nie ma nád ſobą: ,, gdy tedy człowiek czego właſną wolą chce, Bogu ,, odeymuie iákoby koronę: bo iáko korona ſamemu ,, Krolowi należy, ták właſná wola ſamemu Bogu, á iá- ,, ko ciężkoby Krola obráził, ktoryby wziął mu Koro- ,, nę, ták Boga bardzo uraża człowiek, ktory ſobie przy- ,, właſzcza, co Bogu przyſtoi. Iáko tedy właſna wola ,, Boſka zrzodłem, y przyczyną ieſt wſzyſtkiego dobre- ,, go, ták właſna wola człowieka, wſzyſtkiego złego ,, ieſt początkiem ,,. Ztąd pełno tám przeſzkod, gdzie właſna wola ieſt przytomna. Ah czemuż ſię nędznicy ſprzeciwiámy, żebyśmy ſię dobrowolnie Bogu nie oddali, y záſadzali wolą náſzę ná woli Boſkiey! Wſzelakim Práwem Boſkiey woli ieſteśmy obowiązánemi, bo czymkolwiek ieſteśmy, nie iednym, ále wielu tytułow Boſcy ieſteśmy. Bog nás ſtworzył, odkupił, náprawił, y do tego czáſu záchował. Bogu mámy bydź poddani wſzyſcy, iáko Stworzycielowi, iáko Odkupicielowi, iáko Obrońcy. Niewolnikami ieſteśmy, y przyrodzeniem y kupnem. A my ieſzcze náukę opiſowáć będziemy Bogu, iáko

iáko z námi má postąpić? Co może bydź przewrotniey-szego? Záczym ieżeli chcemy bydź tákiemi, iákiemi powinność niesie sługami Pańskiemi, według skinienia Jego: wszystek nasz żywot, y wszystkie násze sprawy sporządzac mámy: á ták, że gdyby się Bogu nie podobało, áni nogą áni palcem ruszmy, ále oto iedno z wielkim usiłowaniem stáraymy się, áby według miary, y prawie pod sznur woli Boskiey wszystko wykonywali, z iák náywiększą ochotą. *Oto iáko oczy sług w rękach Pańskich Psal: 122.* ták niech oczy násze czuią, áby ná káżde skinienie, y znák woli Boskiey pilnowały. Precz wyrodkowie, ieżeli wam się podoba żyć według wászego upodobania. Názbyt to gorney y nieznośney pychy sługa, ktory tylko to rozkázanie Páńskie chce wypełnić, ktore mu się upodoba.

Co może bydz niegodnieyszego, iáko gdy człowiek ze krwi Chrześciańskiey, ktory codzień prosi, áby wola Boska przez niego y w nim była wykonana, swoię śmie nád Boską przekładać? y chce pewnym rozsądkiem co ma cierpieć, sobie obierać? O názbyt mądrzy á niewstydliwi ludzie! gdyby frásunki, y ucisk táki były, iákie my chcemy mieć, nie byłyby uciskámi. Ieżeli Bogu chcesz się szczerze podobać? máss Go o to prosić, áby cię prowadził, gdzie On rozumie, y gdzie chce, nie gdzie ty rozumiesz y gdzie chcesz. Bardzo niebespieczny niecierpliwości rodzáy iest, kiedy sami sobie obieramy co rozumiemy. *Dobry sługa iest, ktory nie mniey usiłuie to od Pána usłyszeć, co on sam chce, ále to chcieć, co od Pána usłyszy. S. Augustynus Libr. Conf: 36.* Niedarmo potępia

Plato. owe pofpolite winfzowanie. *Niech ci Bog da, cokolwiek chcefz*. Y owfzem (*mowi*) niech nigdy nie daie, ále żeby uczynił, ábyś chciał co on chce. To ieft fzczere nábożeńftwo, ieżeli ták fię obowiążefz Bogu. *Plato in Critonio*. Mocną tedy wolą ftáraymy fię o to, ábyśmy nas famych do zdania Bofkiego ftofowali, miafto tyfiąc przyczyn, *niech będzie iedyna wola Bofka we wfzyftkim*. Lubo fą rzeczy miłe, lubo przykre, ponieważ od Boga fą, bez odmowienia, y bez obierania, y wyięcia wfzyftkie maią bydź przyimowane.

Niektorzy fiebie famych ofiáruią woli Bofkiey, ále z iákim przecię wyięciem: bo nie ufaią Bogu zupełnie. Niektorzy ná początku wfzyftko oddaią, ále potym gdy pokufy nápadną, do fwego właśnego wrácaią fię, y dla tego w cnotách poftępku nie czynią. *Pánie, á wieleż rázy fam fiebie wyrzekę? á w ktorychże rzeczach fiebie famego opufzczę? záwfze y ná káżdą godzinę, iáko w wielkich ták y w máłych nic nie wyimuię. Bo ináczey iákobyś mogł bydz moim, á iá twoim, ieżeli y wewnątrz y z wierzchu z wfzelkiey woli włáfney nie będziefz wyzutym. Im prędzey to uczynifz, tym lepiey tobie będzie, á im zupełniey y fzczerzey, tym fię bardziey upodobafz. Thom. á Kemp. Lib: 3. & 37.* Jeżeli ochotna wola według tego co ma, ieft przyiemną, nie według tego czego nie ma. Powiedział *S. Páweł* w tym rozumieniu 2. *Cor: 8.* Moc y záfługa cnoty, ná ochotnym woli ftáraniu náleży, nie ná wielkości uczynkow y liczbie. Z tąd *S. Anzelm* nápisał. Tu wfzyfcy ták bogaci, iáko ubodzy rownie dáią, ieżeli káżdy ták wiele dáie, iák má. Zeby tedy ftáteczna y fkuteczna była wola, niech fię ná uczynki dobre wydaie, według tego co ma,

żeby

żeby ile może, y ile go ſtáie, dáwał, álbo czynił, co może, bo ináczey chciec tylko, nie może táka wola mocną bydź názwána. Chcemy czálem, ále bárdzo ſłábo, y bez żádney mocy.

Ták Bog przez Izáiaſza uſkárza ſię: *Chcą znáć drogi moie, iákoby národ, ktory ſpráwiedliwość czynił, á od ſądow Boga ſwego nie odſtąpił: pytaią mie o Sądach ſpráwiedliwości, chcą ſię do Boga przybliżyć. Iſa: 58.* Oto oſobliwe włáſney woli pokrycie: Chcąc znáć drogi moie, o rádach y wyrokach Boſkich, y o ich przyczynach badaią ſię, czemu Bog dopuſzcza, áby lud był zátrzymany w Babilonie, y nieznośne rzeczy cierpiał? dziwuią ſię, że ſię poſtami dręczą, á od Boga nie bywaią wyſłuchani, y owſzem chcąc ſię do Boga przybliżyć, nie żeby świątobliwie żyli, ále áby ſię mu ſprzeciwiali. Tákich ludzi y dziſiay pełná liczba ieſt, ktorzy záwſze ſkárgi przekłádaią, że ſię źle z niemi dzieie, bo gdy do upádłych rzeczy ſerce obrocili, bárdzo nie rádzi widzą, że tákich rzeczy Bog im nie názbyt choynie dodáie. Chcą w práwdzie bydź policzoni, między tych, ktorzy czczą wolą Boſką, ále chcą bárdzo ozięble, álbowiem do woli Boſkiey (*iáko udáią*) ſwoiey nie przykłádaią.

Chcemy bydź pokornemi, ále bez wzgárdy, chcemy bydź cierpliwemi, ále bez utrapienia; chcemy bydź poſłuſznemi, ále bez wykonánia Praw. Chcemy bydź cnotliwemi, ále bez pracy. Pokutuiącemi, ále bez prawdziwego żalu. Chcemy áby nas chwalono, ále bez cnoty, aby nas kochano, ale bez dobroći. Chcemy áby nas ſzanowano, ále bez ſwiątobliwośći. Tak chcieć, mało co lepiey á niżeli nie chcieć. Tak czasem nie chcemy żyć, przecię

przecię y umrzeć nie chcemy: że słusznie może zárzucić Anioł, co onemu wypráſzáiącemu się od śmierci: *Cierpieć boicie się, wyniść z ciáła nie chcecie, co wám mám czynić?* Tu trzeba odpowiedzieć z Bernárdem S. *Wstyd mnie żyć, bo bárdzo mało w cnotách postępuię, á umrzeć boię się, bom nie gotow.* Będzieſz moy Chrześciáninie gotowym, ieżeli wolą twoię, woli Boskiey poruciſz. Záczym niech káżdy w ſiebie ſamego to wmowi: *Według ſpráwiedliwego ſądu Boskiego czy dlá ukárania występkow, czyli dla wyćwiczenia w cnotách, czyli dlá pomnożenia zápłáty, to ná mnię ſpráwiedliwie przypadło.* Záiste kto ſobie to perſwaduie, że to wſzystko Bog náylepſzy Oyciec, álbo poſyła, álbo dopuſzcza, będzie się weselił w przeciwnościach, y nie przypiſze ucisków ſwoich áni człowiekowi, áni nieprzyiácielowi, ale Łáſce Boskiey.

Biáda ktory przeczy Stworcy ſwemu, skorupa z gliny. *Iżáli rzecze glina garncarzowi ſwemu co czyniſz? oto iáko glina w ręku gárnczárskich, ták ieſteście w ręce moiey. Ier: 18. v. 6.* Iżáli lepiarz gliny nie má w mocy, áby z tey breły *uczynił iedno náczynie ku uczciwości, á drugie ku zelżywości. Rom. 8. v. 20.* Czemu tedy błotsko, skorupo gliniana garncarzowi twemu ſprzeciwiaſz się? czemu nie dopuściſz zupełnie, áby cię wola Boska formowáła? chce, nie chce Bog, trzeba mu ustąpić. Ieżeli tedy ſerce násze w wolą y upodobanie Boskie nie zánurzy się, nie będzie mogło nigdy gorzkości ſwoiey odpędzić. Umyſł náſz raz iedna, drugi ráz inſza trápi gorzkość: temu złemu dáremno zábiegamy, ieżeli *iáko nás náuczaią)* koniecznie w woli Boskiey nas ſamych nie zátopie-

my. Kto łáſkáwą y miłuiącą wolą Boſką pogardził, ſpráwiedliwą poczuie.

§. 5.

Ludzkiey woli do Boſkiey chcącey ſię ſtoſowáć, pomocy.

Nayprzednieyſze tu mieyſce záſiada *Boſkiey Opátrznośći poznánie*, y ktorá z tey wynika. *Státeczná w Bogu uſność.* Gruntowne rozmyślánie Opátrzności Boſkiey, iedyne ieſt lekarſtwo ná nieźliczone, y głupie ludzkie pieczołowania, y fráſunki. Bo co może bydź głupſzego, iáko od Boga náylepſzego y náywiękſzego, máłych ſię rzeczy nie ſpodziewać, ktory náywiękſze y nie proſzony rozdáie. Potyſiąc rázy má bydz powtorzono, y przypominano, co mowi Job: *C. 5. v. 6. Nic ſię ná ziemi bez przyczyny nie dzieie.* Nic zgoła nic, choćby rzecz náydrobnieyſza, y náymnieyſza było. Wieczney Opátrzności Ręka tym wſzyſtkim bárdzo mądrze kieruie. Nie z przypadku złe rzeczy nám ſię przytráfiaią, áni z ziemi wyráſtáią, iáko zioła: z wyſoka wſzyſtkie ſą. To co niektorzy ſzczęściem, álbo fortuną bydź rozumieią: my zá wyſoką Boſką Opátrzność przyznáwamy. Boſkiey Opátrzności ſądy, ſą wpráwdzie zákryte, ále bárdzo ſpráwiedliwe. Rzeczy wſzyſtkich wzroſty od Boſkiey Opátrzności wychodzące, ſą táiemne, ále bardzo pewne. *Loſy rzucamy, ále ie Pan miárkuie Prov: 16. v. 33.* Poki tu żyiemy, loſy náſze, iáko w báni zdádzą ſię niepewne, áż ich śmierć dobędzie. Ze iednych przed drugiemi ná honory wzywaią, nie dzieie ſię to ſzczęściem, ále Opátrznością Boſką, ktora wſzyſtkie ták rządzi, że owym

los ſzczęścia doſtáie ſię, ci záś z niego wypádaią, nie z trafunku, ále z náypewnieyſzego Boſkiego ſporządzenia. *Auguſtyn S.* to potwierdzaiąc mowi: Nic ſię nie ſtáie, iezli Wſzechmocny niechce, żeby ſię ſtáło, álbo dopuſzczaiąc, żeby ſię ſtáło, álbo ſam czyniąc. Dlá tego *Dáwid* z ták wielką ufnością mowi: *W tobie nádzieię miáłem Pánie, rzekłem: Tyś ieſt Bogiem moim, w ręku twoich loſy moie. Pſal: 30. v. 15.* Wſzyſtkie życia y śmierci odmiány, ná twoiey wiſzą Opátrzności y woli: nie bedę żył, tylko iák długo Ty będzieſz chciał: nie umrę, tylko iák Ty znowu będzieſz chciáł. Żywota y śmierci loſy, wſzyſtkie w twoich ſię obrácaią ręku.

Zygmuntowi Ceſarzowi nie máło lat ſłużył ieden Dworzanin, ktory częſto nárzekał ná ſwoię kondycyą, że ſłudzy dobrze záſłużeni, ſzczodrobliwości Páńſkiey nie uznáią. Doſzło to *Ceſarza*, ktory táką ſztukę wymyślił. Skrzynki dwie nágotowáć rozkazał, iednákiego kſztáłtu y wielkości. Iednę złotem, drugą ołowiem nápełnić, pod iednąż wágą nákazał. Kázawſzy záwołáć owego Dworzanina, łáſkawie rzekł do niego. Abyś wiedział że nie mnie ná chęci do dobroczynności, ále tobie ná łáſce do bránia dobrodzieyſtw ſchodziło. Oto máſz te dwie ſkrzynki obie pełne, iednę złotem, drugą ołowiem, ty iuż máſz ná woli, ktorą zechceſz obrać ſobie, iedná z tych twoia ieſt, bo tá ktorey nie weźmieſz, komu inſzemu dána będzie. Czyńże co rozumieſz. Tu w wątpliwości y fráſunku zoſtáiąc, ráz iednę, drugi ráz drugą ſkrzynkę pilnie oglądać, tey y drugiey wági ręką doświadczać począł, ále iednáką czuiąc, y żádnego zná-

ku złota, álbo ołowiu nie widząc, długo rozmyślał, nic się bárdziey nie boiąc, iáko ołowiánego ubostwa. Ná ostátek, iákoby iuż złote szczęście w ręku trzymaiąc, rzekł. *Nayiáśnieyszy Cesarzu*, tę sobie wezmę. Odpowiedział: *Cesarz*. Tę wezmiesz, y sam sobie podziękuiesz, ieżeliś nie pobłądził. Záraz otworzono onę skrzynkę, po długim rozmyślaniu obráną. Ktora gdy ołow ukázała. *Cesarz* wziąwszy z tąd okázyą, rzekł: Widzisz twego ubostwa przyczynę, ktore nie mnie, ále Boskiey Opátrzności mász przypisać. Tu tobie nie Cesarskiey, ále Boskiey woli nie dostáwało, gdyby był Bog pozwolił, tákiego błędu twoia ręka pewnieby była nie miáła. Bárdzo tedy dobrze mowi Krol *Dáwid*. *Tyś iest Bogiem moim, á w ręku twoich losy moie*. Práwdziwie nápisał *Augustyn S*. „ Nic się nie dzieie, w tey wszelkiego stworzenia w wielkiey y szerokiey Rzeczypospolitey, coby z náywyższego *Cesarza* Dworu nie było roskázano, álbo nie dopuszczono, według niewymowney spráwiedliwości, nádgrody álbo kárania „. Ale my przestronnego ięzyka, ráz winę ná czarta kłádziemy, drugi ráz ná człowieka, ráz ná głupstwo tego, drugi ráz ná niektorych złości uskarzámy się. Czásem przeciwnikow nászych zázdrość, *iáko rozumiemy*, iest nam przeszkodą, czásem powinnych zdráda záwadza, czásem ustaią pomocy przyiacioł, czásem nędzy nászey przyczyną iest złość domownikow. Záwsze dostáie ná kogo winę y przyczynę składamy: á ślepi ná Boską Opátrzność, ktora rzeczámi wszystkiemi, wielkiemi y máłemi włáda, nie poglądamy.

Czemu uskarżámy się ná ludzi? o ludzie! człowiek żádney władzy nie ma ná człowieka, tylko ile mu Bog dopuści. Tákże máłą moc czarci nád námi máią, lubo ná tych niskich rzeczy pomieszánie, y wywrocenie wielkiey ią siły, ále Bog ták ich trzyma związánych, iáko wściekłych psow, że bez dozwolenia Boskiego nic nie mogą, áni ná świni usieść, bez Páńskiego pozwolenia. Tę Boską Opátrzność *Job S.* dostátecznie poznáł, dlátego z ták wielkim podziękowaniem utrápienia swoie wita. Z obory bowiem Jobowey, czárci y wszystkie kupy nieprzyiácielskie, nie tylko stádá owiec, ále áni żádney owieczki porwáć nie mogli, gdyby Bog osobliwie tego wszystkiego nie dopuścił.

Wszystkie rzeczy y nie rozumne, zá wyrokiem Boskiey Opátrzności tákim sposobem do celu sobie náznaczonego ciągną, iż od wszystkich woli Boskiey oddáie się posłuszeństwo. Bez Práwa Boskiey Opátrzności nic się nie rodzi, nic nie ustáwa, áni ginie, nic się nie rusza, nic nie odpoczywa. Boska Opátrzność wszystko do swoich końcow prowadzi, á káżdey rzeczy z osobná będąc Pánią, y w niey iákoby záśiadaiąc, włáśną káżdemu skłonność formuie, przez ktorą wszystkie rzeczy kierowáć sobą dopuszczáią, do odpráwowánia sobie przystoynych y náleżytych spráw. A człowiek sam, rozumem obdárzony będąc, z rządu y Práwa Opátrzności Boskiey chce się wyłamáć? álbo onę według swego ráchunku názad cofnąć usiłuie. Nie od rzeczy powiedział, ktory nád ludzką płochością, y nie uważnością wzdycháiąć mowił. Nie iest żádney náuki y umieiętności uczeń ták

prosty y nędzny, ktoryby ták wiele Náuczycielow, Doktorow, Sędziow, przymowek y sądy cierpiał, iák wiele przedwieczna Boska Opátrzność, y Mądrość ponosi: *Ktorą uspráwiedliwiaią Synowie iey. Math: 20. v. 19.*
„ Nie ták są postánowione (*słowa S. Augustyna ná Psalm*
„ *110.*) dzieła y spráwy Páńskie, áby stworzenie, ktore
„ má swobodną wolą, miáło przemodz wolą Stworzy-
„ ciela swego, chociážby przeciwko woli Iego co czy-
„ niło. Niechce Bog żebyś grzeszył, bo zákazuie, ie-
„ dnák ieżeli zgrzeszysz, nie rozumiey, że człowiek u-
„ czynił co chciał, á Bogu się przydało, czego nie chciáł.
„ Albowiem iáko chce, áby człowiek nie grzeszył, ták
„ chce grzeszącemu odpuścić, aby się náwrocił, y żył,
„ ták chce ná ostátek w grzechu trwáiącego karać, áby
„ mocy spráwiedliwości przeciwnik nie uszedł. Ták
„ cokolwiek sobie obierzesz, będzie miał Wszechmo-
„ cny iáko swoię o tobie wypełni wolą. *Wiele myśli w sercu Męża, á wola Páńska trwáć będzie. Proverb: 19. v. 21.*

Tę Boską Opátrzność poznáć, iest náywiększy krok uczynić do dostąpienia *ufności w Bogu.* Gdy bowiem Opátrzność Boska ták pasie ptaszki, że im włáśne obroki, legowiska, y nákrycia rozdáie, ták przybiera kwiáteczki, że między nie, swoie wonie, piekności, farby dzieli: iákoż Synow może zápomnieć, ktorym práwo dáła ná Krolestwo? Ponieważ tedy Bog pilną y czuyną straż około swoich má, y nic bez Jego skinienia, Opátrzności, y rády nie dzieie się, nie má z dlá czegobyśmy się obáwiać mieli. *Jeżeli Bog z námi, kto przeciwko nam?*

Nie

Nie dopuści, żeby nam ktokolwiek co wyrządził, coby ná dobre náſze nie wyſzło. Wielką tylko ufność mieymy w Bogu, y pilnie o to uſiłować ſtáraymy ſię, ábyśmy ná początku káżdey rzeczy, záraz do Boſkiey Opátrzności ucieczki, iáko do náyobronnieyſzego zamku z wielką ufnością bieżeli. Do tey ufności pobudzáiąc *Bernard S.* mowi: *Powierz ſię Bogu, porucz ſię Jemu, rzuć náń ſtáránie twoie, á On cię wychowá,* z wiarą y ufnością mow: *Pán ma o mnie pieczą.* Tego nie poymuią ludzie ſiebie ſamych miłuiący, ſtáranie ciáła pożądliwościámi wykonaiący, głuchemi ſą ná ſłowa mowiącego.

Bogu we wſzyſtkim ufać, to cnota ieſt, żebyśmy y wiedzieć nie prágnęli, iáko o nas Bog wyrok wyda. Bogaty Pán, ták dom ſwoy wiernemu dozorcy porucza, że ſam z uciechą nie wie, wiele ſprzątu domowego ma. Jáko w Egypcie *Jozef* o Pánu ſwoim mowi. *Oto Pan moy dáwſzy mi w moc wſzyſtko, nie wie co ma w Domu ſwoim. Gen. 39.* Tak właśnie wielką ten w Bogu ufność pokłáda, ktory bogoboynie y mądrze prágnie nie wiedzieć, co około dokończenia żywota y śmierci ſwoiey uſtánowił Bog, uſtáwicznie to w ſercu rozbieráiąc: że Bog y bárdzo mądrym Rządcą y naypotężnieyſzym krolem, y naylepſzym Oycem ieſt, ktory y opátrznie zna, y ſkutecznie może, y mile chce, iáko prawdziwie dobrych rzeczy dodawáć, ták prawdziwie złe oddaláć, zátym Temu iednemu y naymądrſzemu Rządcy, y naypotężnieyſzemu Krolowi, y náylepſzemu Oycu, we wſzyſtkich rzeczach bez żádney boiaźni zupełnie ufać trzeba. Niech ſię wáli świát, á człowiek ták ufaiący, będzie ſię śmiał. Te ſą o-

we pomocy, ktoremi do samych woli Boskiey Táiemnić słodko bywamy prowadzeni. Ktokolwiek Boską Opátrzność poznáć náuczy się, iey siebie samego poruczyć nie będzie wątpił, á kto tákim sposobem Bogu się odda, temu łátwo będzie Práwu y Pánowaniu woli Boskiey cále się poddać, umysłem ták ułożonym, że do iedney á bespieczney woli Boskiey, we wszystkich rzeczach będzie zmierzał, y nie tylko, że nić inszego iuż nie będzie chciał, álbo nie chciał, iedno co Bog chce, álbo nie chce: á luboby miał wolność, od woli Boskiey rożnić się przecię iednak nie prágnąłby co inszego chcieć, álbo nie chcieć, tylko coby wiedział, że się woli Boskiey podoba. Y toć iest w czym *S. Kátarzyna Seneńska* dobrze przestrzega. Aby ci ktorzy rzetelnie stáraią się o cnoty, táiemną komorkę woli Boskiey, w swoim sercu sami w sobie zbudowáli, w niey się niech zámykaią, y w niey záwsze mieszkáią. *Cnot wszystkich żebránia krotko dostępuie, ktory z serca cáłego woli Boskiey siebie oddał.*

Posłány był do Krola *Antyocha* Poseł od Senatu Rzymskiego *Cájus Popilius*, máiąc to w poruczeniu, áby *Antyochus* woyny, ktorą z *Ptolomeuszem* záczął, poprzestał. Krol z ludzkością Posłá przyiąwszy, wesołą twárzą podał mu rękę, ále swoiey wzáiemnie podać nie chciał *Popilius*, lecz wspániałym, y do powagi przybránym czołem rzekł: ná stronę odłożmy prywátną przyiaźń, teraz o publicznych rzeczách rozmawiać mámy, y záraz wyiął uchwáłę wszystkiego senatu, w ktorey roskazowano Krolowi, żeby álbo *Egyptowi* dał pokoy, álbo żeby ná woy-

nę

nę z Páńſtwem Rzymſkim gotował ſię. Liſty od Senatu przeczytáwſzy *Antyoch*, odpowiedział: że miał ſię ſwo ich przyiacioł o tym rádzić. Ktoremu *Popilius*. Tá ſprawa nie cierpi przedłużenia, y záraz láſką koło okresliwſzy, rzekł: Pierwey niżeli z tego koła winidzieſz, day odpowiedz, ktorą mam Senatowi odnieść. Nie Poſſa mowiącego, ale wſzyſtek Senat Rzymſki rozumiałbyś przed oczyma *Antyocha* bydz położony, záraz Krol obiecał, mowiąc: Już ſię *Ptolomeuſz* uſkarzać więcey ná niego nie będzie. Tu dopiero *Popilius* rękę, iáko przyiaciela ściſnął. Tak iednym razem *Syryiſkiego* Krola naſtraſzył, a Egypt-ſkiego obronił. Mało nie toż, co *Antyochowi* nam ſię przytrafia, gdy Bogu chcemy bydz przyiaciołmi: ale zdać ſię na Wolą Boſką nie chcemy.

Poſłány ná świat od Oyca Niebieſkiego Syn, woli Boſkiey cyrkuł około nas znácząc, mowi: *Nie káżdy ktory mi mowi, Pánie, Pánie, wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego, ále ktory czyni wolą Oycá mego. Math: 7.* Oto moy Chrześcianinie, w tym kole ieſteś, záwarty, y nie pierwey wynidzieſz, aż odpowieſz: Ieżeli ſię zdániu Boſkiemu poddáć, czyli według woli twoiey ſiebie ſamego rządzić chceſz? Ieźlić miły pokoy, ieżeli nie chceſz bydź nieprzyiacielem Boſkim, ieźli woyną niezbożną z Bogiem brzydziſz ſię, záraz dáſz odpowiedz. O moy Chrześcianinie! Czemu ná rozmyſł bierzeſz? czemu przewłáczaſz, czemu ſię kręciſz, nienáwidzi przedłużenia ta ſpráwa. Ieżliś mądry, náśladuy támtego Krola, á z gotowością odpowiedź. Moy Boże, Náyświętſzey woli twoiey ſiebie ſamego doſkonále ofiáruię, y oddaię, go-

tow wszystko y czynić, y cierpieć, y żyć, y umrzeć iáko Ty będziesz chciáł, w káżdym, lubo náycięższym utrápieniu moim, będzie mi zá náywiększą pociechę twoia náyprostsza wola tę iednę, y iedyną y życia y śmierci biorę sobie zá práwidło, y miárę. Niech się wola Boska stánie: niech się stánie ná wieki. Niech się wszystkie rzeczy, rozmáite náwáłności pomieszáią, niech się trożą, iá sobie tę zábáwę biorę, ábym siebie sámego do iedney, y iedyney woli Boskiey przykłádał. Iákoż iuż w poł serca zámykam Niebieski, y Swięty ow wyrok 1. *Joan.* 2. *v.* 17.

SWIAT PRZEMIIA Y POŻĄDLIWOSC JEGO; A KTO PEŁNI WOLĄ BOSKĄ TRWA NA WIEKI. AMEN.



RE-

REGESTR.
Rozdziałow tey Xiążki máteryą opiſuiących.

Do

Omyłki

Omyłki Druku popráwić.

Folio. 2. *v.* 3. trwolą *czytay.* trwáią.
Folio. 10. *v.* 5. *à fine* odpuſzczáiąca *czytay* dopuſzczáiąca.
Folio. 11. łego. *czytay* złego.
Folio. 20. umarły *czytay* umarł,
Folio. 62. woli. Ad Philip:
Folio. 65. ioko *czytay* iáko,
Folio. 75. Bo ga *czytay* Boga,
Folio. 79. ſądząc *czytay* ſadząc
Folio. 87. mowiey *czytay* mowi
Folio. 92. w powiedzeniu *czytay* w podziwieniu
Folio. 93. dzielą *czytay* dzieią
Folio. 94. Niebo *czytay* Nieba
Folio. 100. thnie *czytay* tknie
Folio. 106. o ná Boga *czytay* y ná Boga
Folio. 113. Latronius *czytay* Latronianus
wierz *czytay* wierſz
Folio. 122. araonowi *czytay* Faraonowi
Folio. 124. Ná nowey linii záczął. *dele totum.*
Folio. 169. całym *czytay* cały.
Folio. 170. ieſt ieſt. *unum dele*
boymy *czytay* boiemy.
Folio. 183. ſłużby *czytay* śluby.
Folio. 192. napominać *czytay* napominaiąc
Folio. 202. tne *czytay* ten
Folio. 217. Benardat *czytay* Benadadowi
Folio. 218. w nayniebeſpiecznieyſzym *czytay* w naybeſpiecznieyſzym.
Folio. 244. pouczaymy. *czytay* poruczaymy.
Folio. 248. Atylum *czytay* Aſylum.



